

K.p.n. 425

# KALENDARZ MACIERZY POLSKIEJ

NA ROK PAŃSKI

1898



POD REDAKCYĄ  
TADEUSZA CZAPELSKIEGO.

ROK WYDAWNICTWA XIV.

WE LWOWIE  
NAKŁADEM MACIERZY POLSKIEJ.  
Z Drukarni E. Winiarza we Lwowie.

CENA 40 CENTÓW.

# WYCIĄG Z KATALOGU KSIĘGARNI H. ALTENBERGA

WE LWOWIE.

- |  |   |  |
|--|---|--|
| <b>Adamowicz.</b> Zarys dziejów polskich w pytaniach i odpowiedziach dla dzieci . . . . .  | zt. et.   | <b>Libelt.</b> Rozprawy o odwadze cywilnej, miłości ojczyzny, wychowaniu ludów . . . . . |
| <b>Bańkowski.</b> Ruś Chełmska od czasu rozbioru Polski . . . . .  | —50   | <b>Michelet.</b> Kościuszko. Legenda demokratyczna                                       |
| <b>Bełza.</b> Poezye . . . . .   | 1 60  | <b>Najstynnniejsze sprawy kryminalne</b> w obcych krajach . . . . .                      |
| — Dla dzieci. Wybór pism kart. . . . .   | —50   | <b>Pępfowski.</b> Galiciana . . . . .  |
| <b>Bełza i Rossowski St.</b> Czarodziejska książeczka 15 prześlicznych obrazków dla dzieci, objaśnionych wierszem w ozdobnej oprawie . . . . . | 2 40  | — Życie za wolność (opowieść z przeszłości Galicji) . . . . .                            |
| <b>Bronikowski.</b> Olgierd i Olga czyli Polska w XI wieku, powieść historyczna 2 tomy . . . . .   | 1 50  | <b>Pol.</b> Mohort, Rapsod rycerski . . . . .  |
| <b>Cwik.</b> Rys dziejów poczt i telegrafów . . . . .  | 2 —   | — Pachole Hetmańskie . . . . .   |
| <b>Daudet.</b> Henryka, powieść z francuskiego . . . . .   | 1 —   | — Pamiętniki Imci Pana Benedykta Winnickiego . . . . .                                   |
| <b>Dunin.</b> Rumunia. (Bosfor-Bałkan Dunaj) . . . . .   | 1 —   | — Północny Wschód Europy . . . . .   |
| <b>Dzieduszycki.</b> Anioł, opowieść z lat niedawnych . . . . .  | 1 60  | — Powódź, dramat w 3 częściach . . . . .   |
| <b>Finkel.</b> O pieśni legionów »Jeszcze Polska nie zginęła« . . . . .  | —80   | — Wit Stwosz . . . . .   |
| <b>Gedrojc.</b> Kilka wspomnień z kaukazkiego wygnania . . . . .   | —25   | — Z wyprawy wiedeńskiej . . . . .  |
| <b>Gniewosz.</b> O potrzebie rozwoju przemysłu domowego . . . . .  | —50   | — Pieśni Janusza opraw. . . . .  |
| <b>Grocholski.</b> Podręcznik dla pszczelarzy . . . . .  | <b>Popiel.</b> Konstytucya 3. maja, cynkografia 25 : 35 cm. . . . . |  |
| <b>Horowitz.</b> Portret Adama Mickiewicza, cynkogr. 34 : 25 cm. . . . .   | —80   | <b>Rawita.</b> Złotobrody Emir, powieść ukraińska  |
| <b>Jasiński H.</b> Dziez na Podolu . . . . .   | —80   | <b>Rogosz.</b> Dzisiejsi Bohaterowie, powieść współczesna 2 tomy . . . . .               |
| — Kobieta XIX. wieku . . . . .   | —30   | — Artur Grotgter i Jan Matejko . . . . .   |
| <b>Kennan.</b> Syberya 3 tomy . . . . .  | 1 50  | <b>Sewer.</b> Na Pobojuwisku, epizod z wojny 1871  |
| <b>Kraszewski.</b> Bajeczki z ilustracyami Andriolego karton . . . . .   | 1 50  | <b>Styka.</b> Polonia, reprodukcya heliogram. wielkość 36 : 72 . . . . .                 |
| — Nad przepaścią, powieść . . . . .  | 2 40  | <b>Szulec.</b> Kwestya socyalna i sposób jej załatwienia                                 |
| <b>Łapiński.</b> Powstańcy na morzu w wyprawie na Litwę . . . . .  | 1 20  | <b>Wielka wojna</b> w roku 189? . . . . .  |
| <b>Lazarusówna.</b> Opowiadanie wróbelka. Powiastki dla dzieci z licznymi ilustracyami, karton . . . . .                                       | —80   | <b>Wierzbicki.</b> Teraźniejszość i przyszłość Słowia                                    |
|  |   | <b>Wilczyński.</b> Ze świata. Obrazki i humoreski  |
|  |   | <b>Wołowski.</b> Polacy w rewolucyi paryskiej  |
|  |   | <b>Wolski.</b> Powstanie Polskie z roku 1863   |
|  |   | <b>Zagórski.</b> Z teki Chochołika 2 tomy . . . . .                                      |
|  |   | — osobno T. I. O zmierzchu i świecie . . . . .   |
|  |   | — T. II. Piosnki i żarty . . . . .   |
|  |   | <b>Zacharyasiewicz.</b> Z pod trzech zaborów   |
|  |   | <b>Zieliński.</b> Wspomnienia starego kawalera . . . . .                                 |

## Pierwsza polska mapa GALICYI i BUKOWINY

w skali 1:750.000 w siedmiu kolorach

nadzwyczaj starannie wykonana, odznacza się dokładnością, czystością druku i przejrzystością

**MAPA** zawiera: wszelkie drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne, koleje państwowe i projektowane.

—== Cena zlr. 2. ==—

Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież u nakładcy  
**H. Altenberga we Lwowie.**

**KALENDARZ**  
**MACIERZY POLSKIEJ**

NA ROK PAŃSKI

**1898**

który jest rokiem zwyczajnym mającym 365 dni.



**WE LWOWIE**  
NAKŁADEM MACIERZY POLSKIEJ.

Czcionkami drukarni E. Winiarza.



1893

P. II. 425



~~9939~~



# KALENDARZ CHRONOLOGICZNY POWSZECHNY.

## Rachuby czasu i epoki pamiętne.

Rok 1898 jest

Od stworzenia świata	}	podług rachuby Kościoła wschodn. (era Bizantyńska) 21 Marca, albo 1 Kwietnia 5508 przed Chrystusem, rokiem . . . . .	7406	Od wynalezienia igły magnesowej (1302) . . . . .	596
		podług rachuby Euzebiusza i podług Martyrologium rzymsk. (2 Maja 5200 przed Chrystusem) . . . . .	7098	Od wprowadzenia papieru w Europie (1308) . . . . .	590
		podług wyrachowania starorzemskiego, zwanego także peryodem Juliuszowym (1 Stycznia 4713 przed Chrystusem) . . . . .	6611	Od połączenia ziem polskich przez Władysława Łokietka (1310) . . . . .	588
		podług wyrachowania ery jubileuszowej dawnych Żydów (10 Kwietnia 4179 przed Chrystusem) . . . . .	6077	Od przyłączenia do Polski Rusi Czerwonej i miasta Lwowa przez Kazimierza Wielkiego (1340) . . . . .	558
		podług rachuby Kalwizjusza i Skaligera (3949 przed Chrystusem) . . . . .	5847	Od założenia akademii krakowskiej (1364) . . . . .	534
		podług rachuby nowożytnych Żydów (w Październiku 3761 przed Chrystusem): poczynając od 27go Września 1897 . . . . .	5658	Od zgonu Kazimierza W., dynastji Piastów (1370) . . . . .	528
		Od potopu, podług rachuby łacinników (2293 przed Chrystusem) . . . . .	4191	Od czasu wynalezienia prochu strzelniczego (1380) . . . . .	518
		Podług rachuby Żydów (2104 przed Chrystusem) . . . . .	4002	Od wynalezienia sztuki drukarskiej (1440) . . . . .	458
		Od zaprowadzenia rachuby Olimpiad . . . . .	2673	Od urodzenia Mikołaja Kopernika (1473) . . . . .	425
		Od założenia miasta Rzymu podług Varrona (24 Kwietnia 753 przed Chrystusem) . . . . .	2651	Od odkrycia Ameryki (1492) . . . . .	406
Od zaprowadzenia ery Nabonassara (26 Lutego 747 przed Chrystusem) . . . . .	2645	Od początku reformacji podług nauki Marcina Lutra (1517) . . . . .	381		
Od śmierci Aleksandra Wielkiego (13 Czerwca 323 przed Chrystusem), era filipińska . . . . .	2221	Od początku soboru trydenckiego (13 Grudnia 1544) . . . . .	354		
Od zaprowadzenia ery seleucydyjskiej albo greckiej, także alexandryjskiej (1 Września 312 przed Chrystusem) . . . . .	2210	Od pierwszego użycia kawy w Europie (1554) . . . . .	344		
Od zaprowadzenia ery Cezara (1 Września 48 przed Chrystusem) . . . . .	1946	Od ukończenia soboru trydenckiego (4 Grudnia 1563) . . . . .	335		
Od zaprowadzenia kalendarza Juliańskiego (1 Stycznia 45 przed Chrystusem) . . . . .	1943	Od zaprzysiężenia aktu wieczystej unii Polski z Litwą na sejmie w Lublinie 11 Sierpnia 1569 . . . . .	329		
Od zaprowadzenia ery cesarzów rzymskich (14 Lutego 27 przed Chrystusem) . . . . .	1925	Od wygaśnięcia dynastji Jagiellonów (1572) . . . . .	326		
Od narodzenia Jezusa Chrystusa . . . . .	1898	Od zaczęcia używania kalendarza Gregoriańskiego (noworzemskiego) 15 Października 1582 . . . . .	316		
Od zaprowadzenia ery męczenników za panowania cesarza Dyoklecjana (17 Września 284 po Chrystusie) . . . . .	1614	Od obłężenia Lwowa przez Kozaków i Tatarów (1648) . . . . .	250		
Od początku wielkiej wędrówki narodów (375) . . . . .	1523	Od obłężenia Lwowa przez Turków (1672) . . . . .	226		
Od początku Państwa polskiego (550) . . . . .	1348	Od odsieczy Wiednia przez Jana III Sobieskiego, króla polskiego, 12 Września 1683 . . . . .	215		
Od ucieczki Mahometa z Mekki (16 Lipca 622 r.) co stanowi początek tureckiego czasoliczbu (Hedżry) . . . . .	1276	Od zajęcia Lwowa przez Szwedów (1704) . . . . .	194		
Od zaprowadzenia dzwonów po kościołach (752) . . . . .	1146	Od Igo rozbioru Polski [Przyłączenie do Austrii Rusi Czerwonej i części Małopolski pod nazwą Galicyi i Lodomerji] (1772) . . . . .	126		
Od śmierci Karola Wielkiego . . . . .	1084	Od ukonstytuowania się osad angielskich w Ameryce północnej w związek zjednoczonych Stanów czyli od początku ich wojny z Anglią (1775) . . . . .	123		
Od zaprowadzenia religii chrześcijańskiej w Polsce (965) . . . . .	933	Od zagwarantowania niepodległości tychże zjednoczonych Stanów traktatem międzynarodowym wersalskim (1783) . . . . .	115		
Od wynalezienia nut muzycznych (1028) . . . . .	870	Od zaganienia w Warszawie sejmu czteroletniego (6 Października 1788) . . . . .	110		
Od początku krucyat (1096) . . . . .	802	Od zaganienia w Wersalu zgromadzenia notabłów francuskich, jako początek rewolucji francuskiej (5 Maja 1789) . . . . .	109		
Od wynalezienia kompasu słonecznego (1200) . . . . .	698	Od ogłoszenia Konstytucji 3 Maja (1791) . . . . .	107		
Od użycia pierwszy raz węgla kamiennego za paliwo (1245) . . . . .	653	Od wprowadzenia w używanie kalendarza nowofrancuskiego czyli republikańskiego (22 Września 1792) . . . . .	106		
Od pojawienia się pierwszych weksli w Wenecyi (1246) . . . . .	652	Od złożenia przysięgi narodowi polskiemu przez naczelnika powstania Tadeusza Kościuszkę, w Krakowie 24 Marca 1794 . . . . .	104		
		Od IIIgo rozbioru Polski (1795) . . . . .	103		
		Od śmierci ks. Józefa Poniatowskiego wodza wojsk polskich pod Lipskiem (19 Października 1813) . . . . .	85		

*Era*, czyli *czasoliczb*, w ściślejszem pojmowaniu oznacza rachubę czasu, praktykowaną przez pewien szereg lat na zasadzie odrębnego, tylko odnośnemu okresowi właściwego systemu. — *Epoka*, oznacza pewien punkt czasu, kędy się wążek nowopowstałej rachuby lat poczyna, jak np. u dawnych Rzymian założenie miasta Rzymu, u nas narodzenie Chrystusa i t. d.; jestto początek peryodu. — *Peryodem* zowie się pewien szereg lat, z upływem którego jakaś okoliczność się kończy i na nowo nastaje; np. peryodem juliańskim jest okres 7980 lat, po których upływie okrąg słońca i indykeya, wszystko troje razem znów od jednostki (1) liczy się poczynają. — *Cyklus* (właściwie okrąg) jest tylko okresem kilku lub niewielu lat.

## Liczby zwrotów kalendarzskich.

Podług kalendarza nowego.	Podług kalendarza starego.
Złota liczba czyli okres 19-letni . . . . .	18
Epakta (dawność księżyca w dzień nowego roku) VII	XVIII
Okrąg słońca 28-letni . . . . .	3
Poczet Rzymski (indykeya 15stu lat) . . . . .	11
Litera niedzielną . . . . .	B
Złota liczba . . . . .	18
Epakta . . . . .	XVIII
Okrąg słońca . . . . .	3
Litera niedzielną . . . . .	D

# KALENDARZ ŚWIĄTECZNY POWSZECHNY.

## Święta ruchome.

### Podług kalendarza nowego

Uroczystość Imienia Jezus (w 2gą Niedzielę po 3 Królach) . . . . .	16	Stycznia	Uroczystość Serca Jezusowego (w Piątek po oktawie Bożego Ciała) . . . . .	17	Czerwca
Septuagesima (Starozapustna — 3cia Niedziela przed 1szą Niedz. w poście) . . . . .	6	Lutego	Uroczystość bł. Jana z Dukli (w 1 Niedzielę po oktawie śś. Piotra i Pawła) . . . . .	10	Lipca
Popielec . . . . .	23	Lutego	Uroczystość śś. Aniołów Stróżów (Niedziela, która w 7 dni od 29 Sierpnia do 4 Września przypadnie) . . . . .	31	Sierpnia
Uroczystość 7 boleści N. P. Maryi (w Piątek przed Wielkim Piątkiem) . . . . .	1	Żwientnia	Uroczystość Im. P. Maryi (w Niedzielę po narodzeniu N. P. Maryi) . . . . .	11	Września
Wielkanoc (Niedziela po 1szej pełni po wiosnianem porównaniu dnia z nocą) . . . . .	10	Kwietnia	Uroczystość Różańca św. (1sza Niedziela w Październiku) . . . . .	2	Paźdz.
Uroczystość opieki św. Józefa (3cia Niedziela po Wielkanocy) . . . . .	1	Maja	Uroczystość Poświęcenia Kościoła w całym austriackim państwie (3cia Niedziela w Październiku) . . . . .	16	Paźdz.
Wniebowstąpienie Pańskie (w 40 dni po Wielkanocy) . . . . .	19	Maja	Uroczystość opieki N. P. Maryi (2ga Niedziela w Listopadzie) . . . . .	13	Listop.
Zielone Święta (w 2gą Niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskim) . . . . .	29	Maja	Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1szą Niedz. po 13 Listopada) . . . . .	13	Listop.
Św. Trójcy (w 1szą Niedzielę po Zielonych Świętach) . . . . .	5	Czerwca	Niedziela pierwsza Adwentu . . . . .	27	Listop.
Boże Ciało (we Czwartek po Świętej Trójcy) . . . . .	9	Czerwca			

### (Podług kalendarza starego)

Tryodym poczynaje sia . . . . .	11	Henwar	Woznesenyje Hospoda . . . . .	14	Maja
Nedila Miasopustna . . . . .	8	Fewr.	Soszesztwie św. Ducha . . . . .	24	Maja
Nedila Syropostna . . . . .	15	Fewr.	Wsich Świątych . . . . .	1	Junija
Woskresenyje Chrystowoje . . . . .	5	Aprilya	Koniec postu pered śś. Petrom i Pawłom	27	Junija

## Suchedni

- w Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 2, 4 i 5 Marca;
- w Środę, Piątek i Sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 1, 3 i 4 Czerwca;
- w Środę, Piątek i Sobotę po podwyższeniu św. krzyża, to jest: 21, 23 i 24 Września
- w Środę, Piątek i Sobotę po święcie św. Łucyi, to jest: 14, 16 i 17 Grudnia.

## Posty nakazane.

### (Podług kalendarza nowego):

- Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
- Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

### (Podług kalendarza starego):

- Post welyki, od Nedili syropostnoj do Woskresenyja.  
Post pered śś. Petrom i Pawłom, od 1 Nedili po Soszesztwi ś. Ducha do 29. Junija, czerez 4 nedili.  
Post do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2. do 15. Awhusta.  
Post pered Roźdestwom Chrystowom, od 15 Nowembrja aż do 25 Dekemwria.

## Wigilie.

- |   |  |
|---|--|
| a) do Zielonych Świątek;                | d) do Wszystkich Świątych                    |
| b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;     | e) do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny; |
| c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny; | f) do Bożego Narodzenia.                     |

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszona na Sobotę poprzedzającą; — jeśli zaś uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, wowych dniach postu nie ma.

## Dnie krzyżowe.

w Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim, to jest 16, 17 i 18 Maja.

## D n i e n o r m o w e.

### K o ś c i e l n e :

Trzy ostatnie dnie wielk. tygodnia 7, 8 i 9 Kwietnia.  
Dzień Bożego Ciała dnia 9 Czerwca.  
Wigilia Bożego Narodzenia dnia 24 Grudnia.

### D w o r s k i e :

3 Maja Wigilia rocznicy skonu cesarz. Maryi Anny  
(Małżonka † cesarza Ferdynanda I)  
28 Czerwca Wigilia rocznicy skonu ces. Ferdynanda I.

W Niedziele: Wielkanocną i Zielonych Świąt i w dzień Bożego Narodzenia 25 Grudnia, przedstawienia teatralne i inne widowiska mogą być dawane tylko na cele dobroczynne i za zezwoleniem Zwierzchności. W dnie te bale publiczne i tańce są zabronione.

## F e r y e s ą d o w e.

Wszystkie Niedziele i Świąta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietnej do Poniedziałku Wielkanocnego; Dnie Krzyżowe; 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych w Październiku.

W Sądach górniczych Niedziele i Świąta, tudzież dnie suplikacyj publicznych.

## Uroczystości świętych patronów w krajach koronnych austriackich i węgierskich.

W Austrii dolnej: ś. Leopolda 15 Listopada.  
W Austrii górnej: ś. Floryana 4go Maja.  
W Bukowinie: ś. Jana Nowego - Suczawskiego 14go (2go) Czerwca, podług grecko-wschodniego obrządku.  
W Czechach: ś. Jana Nepomucena 16 Maja i ś. Wacława 28 Września.  
W Dalmacyi: ś. Spirydiona 14 Grudnia.  
W Galicyi: ś. Michała 29 Września.  
W Gorycyi i Gradyse: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca.  
W Istrii: ś. Błażeja 3go Lutego.  
W Karyntyi: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca i ś. Idziego 1go Września.  
W Kroacyi: ś. Eliasza 20 Lipca i ś. Rocha 16 Sierpnia.

W Krainie: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca i ś. Jerzego 24 Kwietnia.  
W Wielk. Księstwie Krak.: ś. Stanisława biskupa 8 Maja.  
W Morawii: śs. Cyryla i Metodego 5 Lipca.  
W Salzburgu: ś. Ruperta 24 Września.  
W Siedmiogrodzie: ś. Władysława 27 Czerwca.  
W Sławonii: ś. Jana Chrzciiciela 24 Czerwca.  
W Styryi: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca.  
W Szląsku: ś. Jadwigi 15 Października.  
W Tyrolu północnym: ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. 19 Marca.  
W Tyrolu południowym: ś. Wirgiliusza 27 Listopada.  
W Węgrzech: ś. Stefana króla 20 Sierpnia.  
W Wybrzeżu tryesteńskim: ś. Justa 2 Listopada.

## Tablica świąt ruchomych na przyszłych lat 10.

Rok:	Popielec:	Wielkanoc:	Zielone świątki:	Boże Ciało:	Adwent:
1899	15 Lutego	2 Kwietnia	21 Maja	1 Czerwca	3 Grudnia
1900	28 "	15 "	3 "	14 "	2 "
1901	20 "	7 "	26 Czerwca	6 "	1 "
1902	12 "	30 "	18 Maja	29 Maja	30 Listopada
1903	25 "	12 Marca	31 "	11 Czerwca	29 "
1904	17 "	3 Kwietnia	22 "	2 "	27 "
1905	8 Marca	23 "	11 "	22 "	3 Grudnia
1906	21 Lutego	8 "	27 Czerwca	14 "	2 "
1907	13 "	31 Kwietnia	19 Maja	30 Maja	1 "
1908	4 Marca	19 "	7 Czerwca	18 Czerwca	27 Listopada

## K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I

Rok u żydów datuje się od stworzenia świata. — Na bieżący rok Ery chrześcijańskiej 1898 przypada część większa roku 5658, a mniejsza roku 5659 Ery żydowskiej. — Wytoczmy punktem w układzie ich kalendarza jest pewnik, że Pascha czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15 miesiąca Nisan (który w roku bieżącym 1898 jest 7go Kwietnia), a po niej następuje rok nowy w dni 163. — Rok ten 5658 rozpoczął się dnia 27 Września 1897 miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 16 Września 1898 miesiącem Elul; ma więc dni 355 jako rok zwyczajny. Rok żydowski 5659, zaczynający się dnia 17go Września 1898 miesiącem Tiszri, będzie zwyczajny, mający 355 dni.

Dla Żydów dni wolne od stawania w Sądach przypadają w następujące ich święta: 1) Nowy rok 2 dni; 2) Święto pojednania 1 dzień; 3) Święto Kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 4) Wielkanoc 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 5) Zielone święta 2 dni. — Tylko święta oznaczone w tabelach kalendarzowych czerwonym drukiem, są właściwie dniami przykazanych uroczystości, w których Izraelitom handlu i interesów sprawować nie wolno.

# KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

## Obraz ogólny na rok 1898.

Rok 1898 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym, mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1. Stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, t.j. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna dnia 20. Marca o godzinie 3 wieczór w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokregu z trwałością przyziemienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 21. Czerwca o godzinie 11 rano w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokregu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą.

Jesień dnia 23. Września o godzinie 2 rano w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokregu z trwałością przyziemienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 21. Grudnia o godzinie 8 wieczór w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokregu czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Panującym planetą w roku 1898 jest Słońce.

O roku 1898 należącym więc do lat pod panowanie planety Słońca, pouczają doświadczenia, iż będzie on w ogólności suchym i średnio ciepłym.

Prawdopodobnie wiosna będzie z początku wilgotna, ku końcu piękna i sucha. — Lato suche i gorące. Jesień piękna. Zima sucha i łagodna. W ogóle będą w roku 1898 urodzaje na ziarno dobre lecz nieobfite.

## Zaćmienia przypadające w roku 1898.

W roku 1898 przypadają trzy zaćmienia słońca i trzy zaćmienia księżyca, z których tylko pierwsze zaćmienia słońca i trzy zaćmienia księżyca w naszych okolicach widzialne będą.

I. Zaćmienie słońca dnia 8. Stycznia zaczyna się o godzinie 0 minut 20 rano, a kończy się o godzinie 2 minut 56 rano. — Widzialne będzie w Azji, na oceanie indyjskim, w Europie, w Afryce, na oceanie atlantyckim i w Ameryce.

II. Zaćmienie słońca dnia 22. Stycznia zaczyna się o godzinie 6 minut 19 rano, a kończy się o godzinie 11 minut 26 rano. — Widzialne będzie w środkowej i wschodniej Europie, w Afryce, na oceanie indyjskim i na stałym azyatyckim lądzie z wyjątkiem północno-wschodnich części.

III. Zaćmienie księżyca dnia 3. Lipca zaczyna się o godzinie 9 minut 19 wieczór, a kończy się o godzinie 0 minut 22 rano. — Widzialne będzie w Australii, Azji z wyjątkiem północno-wschodnich kończyn, na oceanie indyjskim w Europie i Afryce.

IV. Zaćmienie słońca dnia 18. Lipca zaczyna się o godz. 6 minut 36 wieczór, a kończy się o godz. 11 minut 45 wieczór. — Widzialne będzie głównie na południowej części wielkiego oceanu, także częściowo w północnej części Nowej Zelandyi, centralne zaś zaćmienie widzialne będzie tylko na otwartym morzu.

V. Zaćmienie słońca dnia 13. Grudnia zaczyna się o godz. 1 minut 11 wieczór, a kończy się o godz. 1 minut 52 wieczór. — Widzialne będzie tylko w południowych okolicach podbiegunowych.

VI. Zaćmienie księżyca dnia 27. Grudnia zaczyna się o g. 11 m. 21 wieczór, a kończy się o g. 3 m. 10 rano. — Widzialne będzie w Europie, Azji, Afryce, na oceanie atlantyckim i w Ameryce.

## Dwanaście znaków Zwierzyńca Niebieskiego.

1. Baran ♈ 2. Bliźnięta ♊ 3. Lew ♌ 4. Waga ♎ 5. Strzelec ♏ 6. Wodnik ♒ 7. Ryk ♉ 8. Rak ♋ 9. Panna ♍ 10. Niedźwiadek ♐ 11. Koziorożec ♑ 12. Ryby ♓

Pierwsze 3 znaki są znakami wiosennymi, 3 następujące znakami letnimi, 3 przedostatnie znakami jesiennymi, a 3 ostatnie znakami zimowymi. — Konstelacje Zwierzyńca Niebieskiego, które odróżnić trzeba od znaków ekliptyki równej nazwy, zajmują na niebie następujące wyrażone miejsca:

zasięga od	do stopnia	zasięga od	do stopnia	zasięga od	do stopnia	zasięga od	do stopnia
♈ Baran	0 — 30	♋ Rak	90 — 120	♎ Waga	180 — 210	♑ Koziorożec	270 — 300
♉ Byk	30 — 60	♌ Lew	120 — 150	♏ Niedźwiadek	210 — 240	♒ Wodnik	300 — 330
♊ Bliźnięta	60 — 90	♍ Panna	150 — 180	♐ Strzelec	240 — 270	♓ Ryby	330 — 360

Za pomocą atmosfer astronomicznych (to jest wykazujących położenie planet w zodyaku) i poprzedniej tabelki można bieg księżyca na każdy dzień roku łatwo oznaczyć.

## Znaki odmian księżyca.

● Nów      ☾ Pierwsza kwadra      ☽ Pełnia      ☾ Ostatnia kwadra.

## Przegląd planet i księżyców należących do naszego układu słonecznego.

Około słońca, masy kulistej znajdującej się w stanie wysokiego rozżarzenia płynnego i będącej 1,283.720 razy większej od ziemi, krążą regularnie bryły czyli ciała niebieskie zwane planetami, które tutaj wymieniamy w porządku, w jakim od słońca są oddalone.

**1. Merkury** (♿) gwiazdka nie bardzo okazała o świetle czerwonym, widzialna zawsze tylko zaraz po zachodzie lub też przed wschodem słońca. Okrąży słońce blisko w 88 dniach, odbywając zarazem obrót około własnej swej osi w 24 godzinach i 50 sekundach.

**2. Wenus** albo **Wenera** (♀) inaczej jutrzeńką zwana. Najświecniejsza gwiazda o blasku zielonawo-białym, widzialna jak Merkury zawsze tylko wkrótce po zachodzie albo przed wschodem słońca i dlatego u Rzymian „Lucifer“ t. j. niosąca światło czyli słońce zwana. Odbywa ruch naokoło słońca w 224 dniach i 17 godzinach, około własnej osi w 23 godzinach, 21 minutach i 22 sekundach. Rozpatrywana przez lunety, pokazuje takiesame tazy jak i nasz księżyc, t. j. raz jest całkiem oświetloną, drugi raz do połowy tylko, innym razem wreszcie przedstawia się tylko jako sierp wązki. Ważną jest z tego względu, że zapomocą niej wyznaczono odległość ziemi od słońca, wynoszącą (okrągło) 20 milionów mil.

**3. Ziemia** (♁) dawniej za nieruchomą uważana, a dopiero przez Kopernika za planetę uznana. Średnica jej wynosi 1718 mil, obieg naokoło słońca (t. j. rok) 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 46 sekund; obrót dzienny naokoło osi wykonywa ona jak wiadomo w 24 godzinach.

**4. Mars** (♂) gwiazda krwisto-czerwona (skąd zapewne jej nazwa; Mars był bogiem wojny) wykonywa swój obieg wokoło słońca w 1 roku, 321 dniach i 17 godzinach, ruch naokoło własnej osi w 24 godzinach, 37'4 minutach. Średnia odległość jego od słońca wynosi 226,000.000 kilometrów, średnica zaś jego wynosi więcej jak połowę średnicy ziemi, mianowicie 6752 kilometrów, a masa tego planety  $\frac{1}{8}$  tej ostatniej. Na jego biegunach dają się widzieć jasne plamy czyli tak zwane śnieżne plamy, które peryodycznie zmieniają swe kształty. Czas którego potrzebuje do okrążenia słońca wynosi 1 rok 321 dni czyli rok gwiazdowy Marsa = 686 dni. Z pomiedzy wszystkich planet Mars posiada 2 księżyce i najwięcej warunków fizycznych zbliżających go do naszej ziemi, tak iż zamieszkanie tego planety przez istoty nam podobne nie jest nieprawdopodobnem.

**5.** Następuje cały szereg 255 małych planet golem okiem niewidzialnych, które tworzą jakoby pierścien z drobnych bryłek złożony, okrążający słońce blisko w 3 latach. Z każdym rokiem odkrywają astronomowie coraz więcej tych drobnych planet zwanych *planetoidami* tak, że mniemanie Olbersa, jakoby one wszystkie powstały przez pęknięcie jednej wielkiej planety, wydaje się uzasadnionem.

**6. Jowisz** (♃) największy planeta naszego systemu słonecznego, przewyższa masą i objętością wszystkie inne planety. Jego średnia odległość od słońca wynosi 773.000.000 kilometrów, a odległość od ziemi między 583.000.000 a 959.000.000 kilometrów. Średnica jego wynosi 141.700 kilometrów, jest zatem większą 11 razy od średnicy ziemi. Masa jego jest 1048 razy mniejszą od słońca, a 309 razy większą od masy ziemi; natomiast gęstość jego przedstawia tylko  $\frac{1}{4}$  część gęstości ziemi. Okrąży on słońce w 11 latach, 314 dniach i 20 godzinach, odbywając równocześnie bardzo szybki ruch obrotowy około własnej osi w 9 godzinach, 55 minutach i 34 sekundach. Spłaszczenie jego na biegunach wynosi  $\frac{1}{16}$  jego średnicy, podczas gdy spłaszczenie ziemi na jej biegunach przedstawia tylko  $\frac{1}{330}$  część. Już przez miernie powiększające lunety obserwować można na powierzchni Jowisza mnóstwo plam ciemnych równoleżnych do jego równika, zmieniających nader często położenie i prawdopodobnie należących do atmosfery. Również zauważano na nim pojawianie się plam jaśniejszych, a w roku 1878 spostrzeżono plamę czerwoną, która przez kilka lat nie znikala. Przypuszczać należy, że Jowisz znajduje się jeszcze w stanie rozżarzenia, i że na jego powierzchni jakoteż w jego wnętrzu zachodzą jeszcze geologiczne przewroty, których szybkości z powodu jego znacznego oddalenia od słońca niepodobna przypisać działaniu ciepła słonecznego. Wskutek nieznacznego pochylenia płaszczyzny jego równika do ekliptyki ( $3^{\circ} 6'$ ), zmiany pór roku na Jowiszu prawie nie egzystują. — W obrocie jego około ziemi towarzyszą mu 4 księżyce (trabanty), a widzialne nietylko miernymi lunetami, ale nawet bystrem okiem dostrzegalne.

**7. Saturn** (♄) piękna gwiazda o czerwono-żółtym blasku i ostatnia z planet znanych starożytnym ludom. Do odbycia swej drogi naokoło słońca potrzebuje Saturn 29 lat i 167 dni, przyczem wykonywa równocześnie także szybki ruch obrotowy około własnej osi w 10 godzinach, 14 minutach i 24 sekundach. Tę planetę otaczają trzy osobliwe pierścienie szerokie ale bardzo cienkie, z których dwa zewnętrzne są jaśniejsze od trzeciego, jakoteż ośm księżyców (Mimas, Enceladus, Thetis, Dione, Rhea, Titan, Hyperion i Japetus) odkrytych dopiero po wynalezieniu szkieł powiększających.

**8. Uranus** (♅) planeta nieznana w starożytności, a dopiero przez W. Herschel'a odkryta przypadkiem w marcu 1781 roku. Obiega słońce dokoła w 84 latach, 7 dniach i 10 godzinach, otoczona jest czterema księżycami (Ariel, Umbriel, Titania i Oberon) i odbywa ruch obrotowy około własnej osi blisko w 10 godzinach. Dla gołego oka nie różni się Uranus niczem od otaczających go gwiazd stałych.

**9. Neptun** (♆) odkryty rachunkiem dopiero w roku 1846 przez Leverrier'a, a w kilkanaście dni później znaleziony lunetą na niebie przez Galle'go we wskazanem przez pierwszego miejscu. Ta najodleglejsza ze wszystkich dotąd znanych planet (średnio 629 milionów mil od słońca oddalona) potrzebuje 164 lat i 280 dni do odbycia raz drogi naokoło słońca, jest golem okiem niewidzialną i posiada jeden księżyc odbywający swój ruch naokoło planety w 5 dniach i 21 godzinach.

Niewiadomo dotąd, czy poza Neptunem znajduje się jeszcze jaka planeta należąca do układu naszego, jakoteż czy może przed Merkurym nie znajduje się jedna lub kilka planet, jak to niedawno utrzymywano, nazywając już zgóry tę nieznana planetę Wulkanem. Wielka bliskość słońca ośniewającego wzrok podczas rozpatrywania okolic nieba sąsiednich słońcu, jest przyczyną, dla której zapewne jeszcze długo nie będziemy wiedzieli o tem nic pewnego.

Prócz wspomnianych księżyców Jowisza, Saturna, Uranusa i Neptuna, istnieją jeszcze dwa malutkie księżyce Marsa odkryte dopiero w roku 1877 i jeden księżyc ziemi. Obieg t. z. synodyczny księżycy naokoło ziemi (po upływie którego to czasu powtarzają się jego fazy) wynosi 29 dni, 12 godzin, 44 minut i blisko 3 sekundy; średnia jego odległość od ziemi 50 tysięcy mil, ruch obrotowy około własnej osi wykonywa on w 27 dniach, 7 godzinach, 43 minutach i 11 sekundach.

# S T Y C Z E Ń

Januarius, Январій, Гѣчень, Jänner, ma dni 31.

Dnie tygod.	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		Księżyca			Odmiany księżyca, wrzeczony stan pogody podług kalendarza 100-letniego	
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		wschód g. m.	zach. g. m.	Bieg	wsch. g. m.	zach. g. m.		
1 S	<b>Nowy Rok</b>	20	Ihnatyja ep.	Mieczysław	7 58	4 10		wieczór — 11	rano 3 50	
1	Ewang. u Mat. 4. w R. 2. 1. W czasie gdy Herod umarł.		Knyha Rožd. Chrysta. Mat. 1.							Pełnia dnia 8 o g. 1 m. 58 rano. Mroźno.
2 N	<b>B. po N. R.</b> Makar	21	<b>N. przed Rožd.</b>	Strzeżysław	7 58	4 11		— 30	5 1	
3 P	Genowefy panny	22	Anastazyi	Wlastymila	7 58	4 12		— 54	6 8	
4 W	Tytusa biskupa	23	10 mucz. w Kreti	Dobromir	7 58	4 13		1 26	7 9	Ostatnia kwadra
5 Ś	Telesfora	24	Jewhenyi †	Wlastybór	7 58	4 14		2 9	7 59	dnia 15 o godzinie 5 minut 20 wieczór.
6 C	<b>Trzech Króli</b>	25	<b>Rožd. Chrysta</b>	Bojomir	7 58	4 16		3 3	8 38	Pogodnie i mroźno.
7 P	Walentego b.	26	<b>Sobor P. Boh.</b>	Świętosław	7 58	4 17		4 7	9 8	
8 S	Seweryna op.	27	<b>Stefana Mucz.</b>	Mécisław	7 58	4 18		5 18	9 31	
2.	Ew. u Łuk. św. w R. 2. O Chryst. w 12 latach.		Isus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.							Nów dn. 22 o g. 8 minut 58 rano. Śnieg z wiatrem.
9 N	<b>B. 1 po 3 Króli.</b>	28	<b>N. po Rožd. Hl. 5</b>	Władymira	7 57	4 19		6 32	9 49	
10 P	Pawła pustelnika	29	S. S. Mładanciw	Dobrosław	7 55	4 20		7 47	10 3	
11 W	Honoraty panny	30	Anysyi m.	Krzemir	7 54	4 22		9 2	10 17	
12 Ś	Ernesta Probusa	31	Melanyi	Czesława	7 54	4 23		10 18	10 30	Pierwsza kwadra
13 C	Hilarego	1	<b>Henwar 1998</b>	Bogomir	7 54	4 24		11 36	10 43	dnia 29 o godz. 4 minut 6 wieczór.
14 P	Feliksa z Noli	2	Sylwestra	Radogost	7 53	4 26		rano 56	10 59	Pogodnie i mroźno.
15 S	Maura opata	3	Małachia pr.	Domosław	7 52	4 27		2 19	11 18	
3.	Ew. u Jana św. w R. 2. O godach w Kanie galilej.		Joan propowidajet wopust. Mark. 1.							W Styczniu przybywa dnia o 1 godzinę.
16 N	<b>B. 2 po 3 Kr. Im. Jez.</b>	4	<b>N. pr. Boh. Hl. 6</b>	Włodzimierz	7 52	4 29		3 46	11 45	
17 P	Antoniego pustel.	5	Fteopempta †	Rościsław	7 52	4 30		5 11	wieczór	Długość dnia w przecięciu 9 godzin.
18 W	Pryski panny	6	<b>Boh. jawl. Hosp.</b>	Jaropek	7 51	4 31		6 27	— 24	Księżyc oddala się od ziemi dnia 11, a przybliża się dn. 20.
19 Ś	Ferdynanda	7	Sobor św. Joana	Ratymir	7 50	4 33		7 28	1 20	
20 C	Fabiana i Sebast.	8	Hryhorya pr.	Sebastyan	7 49	4 34		8 11	2 34	
21 P	Agnieszki p. m.	9	Polyjwotka	Jarosława	7 49	4 35		8 41	4 1	
22 S	Wincentego m.	10	Hryhorya ep.	Wityslaw	7 48	4 37		9 3	5 32	
4.	Ewang. u Mat. 4. w R. 8. O uzdraw. trędowatego.		Isus poczynajet uczyty. Mat. 4.							Przypomnienia na Styczeń.
23 N	<b>B. 3. Zaśl. N.P.M.</b>	11	<b>N. 1 po Boh. Hl. 7</b>	Wróciślawa	7 47	4 39		9 20	7 1	Młócić zboże na podściół, tudzież konieczyne na nasienie. Ścinać drzewo na budowie i sprzęty gospodarskie, oraz zwozić je przy dobrej drodze. Wywozić obornik. Lodownie nabijać lodem. Zakładać inspekta. Pszczół dopilnować, aby im nie brakło żywności i ule od mrozu zabezpieczyć.
24 P	Tymoteusza	12	Tatyany mucz.	Chwalibóg	7 46	4 40		9 34	8 26	
25 W	Nawrócenie św. Pawła	13	Ermyla i Str.	Miłosz	7 45	4 42		9 47	9 46	
26 Ś	Polikarpa b.	14	SS. Otec w Synaj	Skarbimir	7 44	4 44		10 1	11 4	
27 C	Jana Chryzostoma	15	Pawła Ftew.	Przybysław	7 43	4 46		10 16	rano 20	
28 P	Karola Wielkiego	16	Petra Weryhy	Radomir	7 42	4 47		10 34	1 34	
29 S	Franciszka Sal.	17	Antonya welyk.	Zdzisław	7 41	4 48		10 56	2 47	
5.	Ew. u Mat. św. w R. 8. O łódce Chrystusa.		O Zakchei Luk. 19.							
30 N	<b>B. 4 po 3 Kr. Marty</b>	18	<b>N. 2 po Boh. Hl. 8</b>	Dobrogniew	7 40	4 49		11 25	3 56	
31 P	Piotra Nolaski	19	Makarya	Spitogniew	7 39	4 50		wieczór	4 59	

## K A L E N D A R Z Z Y D O W S K I

4go Stycznia — 10go Tebat 5658. Post Obłężenie Jeruzolimy. — 24go Stycznia 1go Szebat.

Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarsze.

- |   |  |
|---|--|
| <p>1. Z nowym rokiem Styczeń mrozi;<br/>Chłop łuczywo łupie i drwa z lasu zwozi.</p> <p>6. Na widok Trzech-Króli — każdy w kozuch się tuli.<br/>Ale gdy Trzej-Królowie ciepłkiem obdarzą —<br/>To sobie gospodarze o wiosence gwarzą.</p> | <p>6. Na Trzech-Króli panowanie,<br/>Przybywa dnia na kura pianie.</p> <p>25. Kiedy Paweł się nawróci,<br/>Zima się na wspank odwróci.</p> |
|---|--|





No.	Name	Rank	Regiment	Remarks
1	...	...	...	...
2	...	...	...	...
3	...	...	...	...
4	...	...	...	...
5	...	...	...	...
6	...	...	...	...
7	...	...	...	...
8	...	...	...	...
9	...	...	...	...
10	...	...	...	...
11	...	...	...	...
12	...	...	...	...
13	...	...	...	...
14	...	...	...	...
15	...	...	...	...
16	...	...	...	...
17	...	...	...	...
18	...	...	...	...
19	...	...	...	...
20	...	...	...	...
21	...	...	...	...
22	...	...	...	...
23	...	...	...	...
24	...	...	...	...
25	...	...	...	...
26	...	...	...	...
27	...	...	...	...
28	...	...	...	...
29	...	...	...	...
30	...	...	...	...
31	...	...	...	...
32	...	...	...	...
33	...	...	...	...
34	...	...	...	...
35	...	...	...	...
36	...	...	...	...
37	...	...	...	...
38	...	...	...	...
39	...	...	...	...
40	...	...	...	...
41	...	...	...	...
42	...	...	...	...
43	...	...	...	...
44	...	...	...	...
45	...	...	...	...
46	...	...	...	...
47	...	...	...	...
48	...	...	...	...
49	...	...	...	...
50	...	...	...	...



# L U T Y

Februarius, Φεβρουάριος, Лютевь, Februar, ma 28 dni.

Dnie tygod.	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		Księżycyca		Odmiany księżycyca, wrzeczony stan pogody podług kalendarza 100-letniego	
	rzymsko - katolickie	grecko - katolickie		wschód g. m.	zachód g. m.	Bieg	wsch. g. m.		zach. g. m.
1 W	Ignacego bisk.	20 Ewfymija	Żegota	7 37 45 2			wieczór — 4	5 53	☉  ☽  ☽  ☽
2 Ś	<b>NPM. Gromniczej</b>	21 Maksyma ep.	Miłoslawa	7 55 4 54			— 54	6 37	
3 C	Błażeja biskupa	22 Tymofteja ap.	Błażej	7 3 3 4 56			1 54	7 10	
4 P	Weroniki panny	23 Kłymenia m.	Witosława	7 32 4 57			3 3	7 35	
5 S	Agaty panny m.	24 Xeny prep.	Dobrochna	7 31 4 59			4 17	7 55	
6.	Ew. u Mat. św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	0 Mytari i Farysei Łuk. 18.							☾
6 N	<b>B. Starozapust.</b> ☽	25 <b>N. 3 o Myt. i F.</b>	Bohdana	7 30 5 1			5 33	8 11	☽
7 P	Romualda opata	26 Ksenofonta	Sulisław bl	7 28 5 3			6 49	8 25	
8 W	Jana z Malty	27 Joana Chryz.	Gniewomir	7 26 5 4			8 6	8 38	☽
9 Ś	Apolonii panny	28 Jefroma	Gorysław	7 25 5 7			9 24	8 52	
10 C	Scholastyki panny	29 Ihnaty mucz.	Tomila bl.	7 23 5 9			10 43	9 7	☽
11 P	Lucjusza biskupa	30 <b>Treoh Światyt.</b>	Świętochna	7 22 5 10			rano 6	9 25	
12 S	Eulalii p. m.	31 Kyra i Joana	Radzyn św.	7 20 5 11			1 31	9 49	☽
7.	Ew. u Łuk. św. w R. 8. O nasieniu i wielor. roli.	0 obtudnom syni. Łuk. 15.							☽
13 N	<b>B. Mięsopest.</b> Kat.	1 <b>Fewr. N. 4 o S.</b>	Jordan św.	7 18 5 12			2 55	10 22	☽
14 P	Walentego b. ☽	2 <b>Stritenje Hosp.</b>	Niemir	7 17 5 13			4 13	11 9	
15 W	Faustyna męcz.	3 Symeona i Anny	Szczęśław	7 15 5 15			5 18	wieczór	☽
16 Ś	Julianny panny	4 Izydora prep.	Milada bl.	7 13 5 16			6 6	— 14	
17 C	Konstancyi p.	5 Ahafty mucz.	Świętorad	7 12 5 18			9 40	1 33	☽
18 P	Flawiusza męcz.	6 Wukoła prep.	Wieloslawa	7 10 5 20			7 5	3 1	
19 S	Konrada pustel.	7 Parftenya	Czcislawa	7 8 5 22			7 24	4 29	☽
8.	Ew. u Łuk. św. w R. 18. O uzdrowieniu ślepego.	0 strasznom sudi. Mat. 25.							☽
20 N	<b>B. Zapustna</b> ☽	8 <b>N. Miasop. Hl. 3</b>	Ludomił	7 6 5 23			7 39	5 55	☽
21 P	Eleonory królowej	9 Nykyfora	Onoslawa	7 5 5 24			7 53	7 18	
22 W	Piotra katedry	10 Charlampyja	Wrocislawa	7 3 5 26			8 7	8 38	☽
23 Ś	<b>Popielec</b> † Romany	11 Własya mucz.	Przedzislaw	7 2 5 28			8 22	9 56	
24 C	Macieja apost.	12 Meletya arch.	Bogusz	7 — 5 29			9 39	11 12	☽
25 P	Anastazyi panny	13 Martyniana	Sławobój	6 58 5 31			8 59	rano 27	
26 S	Wiktora z Ar.	14 Awksentya	Mirosław	6 55 5 33			9 26	1 40	☽
9.	Ew. u Mat. św. w R. 4. O czarciu kuszącym Jez.	0 posti i myłostyni. Mat. 6.							☽
27 N	<b>B. I Wstępna</b> Alek.	15 <b>N. Syrop. Hl. 4</b>	Wiaroslawa	6 54 5 34			10 1	2 46	☽
28 P	Leandra bisk. ☽	16 Pamfyla	Chwalibóg	6 53 5 35			10 46	3 44	

## K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

23 Lutego — 1 Adar.

### E p i g r a m y , p r z y p o w i e ś c i i w r ó ż b y g o s p o d a r c z e .

Czasem Luty się zlituje,  
Ze człek niby wiosnę czuje;  
Lecz niekiedy tak się zżyma,  
Ze człek prawie niewytrzyma.

Zwykle Luty — Ostro kuty!  
Zapyta Luty — Maszli dobre buty?

5. W dzień świętej Agaty  
Jeśli słońko przez okno zajrzy ci do chaty;  
Wiosenka w świat wygląda z za zimowej kraty.

6. Po świętej Dorocie  
Schną już chusty na płocie,  
A jeżeli nie schną  
To mrozy człeka jeszcze do chałupy wepchną.

W wstępna Środę — Zapaść brodę;  
Bo o wiosnie — wszystko rośnie;  
Nie czas już się brzytwą bawić  
Kiedy trzeba w polu sprawić.  
A i Bóg też wiedzieć musiał  
Po co włos na brodzie usiał.

# M A R Z E C

Martius, Мартъ, Марецъ, März, ma 31 dni.

Dnie tygod.	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		Księżycyca			Odmiany księżycyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego
	rzymsko - katolickie	grecko - katolickie		wsch. g. m.	zach. g. m.	Bieg	wsch. g. m.	zach. g. m.	
1 W	Albina biskupa	17 Fteodora m.	Budziśław	6 51 5 36		rano	11 42	4 31	☀ Pełnia dn. 8 o g. 11 minut 2 rano. Mroźno.
2 Ś	Such. Symplic. †	18 Lwa pap. rym.	Radosław	6 49 5 38		wieczór	5 8	5 8	
3 C	Kunegundy	19 Archyppa	Sławomila	6 47 5 40		—	47	5 37	
4 P	Kazimierza król. †	20 Leona ep.	Kazimirz	6 45 5 42		1 58	5 42	5 59	
5 S	Fryderyka †	21 Tymofteja	Pakosław	6 42 5 42		3 13	6 17	6 17	
10.	Ew. u Mat. ś. w R. 17. O przemien. Pańskim.		O Naftanaily. Joan 1.						☾ Ostatnia kwadra dnia 15 o godz. 9 minut 21 rano. Śnieg z wiatrem.
6 N	B. 2 Sucha Kolety	22 N. 1 Post. Hl. 5	Woisław	6 40 5 45		4 29	6 32	6 32	☾ Now dn. 22 o g. 10 minut 10 rano. Zimno i wietrzno.
7 P	Tomasza z Akwinu	23 Polykarpa	Bogowit	6 38 5 47		5 47	6 46	6 46	
8 W	Jana Bożego ☿	24 Obr. boł. ś. Joana	Milogost	6 36 5 48		7 6	7 —	7 —	
9 Ś	Franciszki panny	25 Tarasia arch.	Mściśława	6 33 5 50		8 26	7 15	7 15	
10 C	40 męczenników	26 Porfyria	Bożesław	6 31 5 51		9 50	7 32	7 32	
11 P	Anieli F.	27 Prokopia	Ludosława	6 30 5 53		11 16	7 54	7 54	
12 S	Grzegorza Wielk.	28 Wasylja ep.	Swatosz	6 28 5 54		rano 42	8 25	8 25	
11.	Ew. u Luk. św. w R. 11. O wyrzuceniu djabłów.		O rozstąpienno w Kafarnaumi. Mark. 2.						
13 N	B. 3 Głucha Rozyny	1 Marta. N. 2 Post	Nieciśław	6 25 5 56		2 2	9 8	9 8	☾ W Marcu przybywa dnia o 1 godzinę 47 minut. Długość dnia w przecięciu 11 godzin Księżyc przybliża się do ziemi dn. 14, a oddala się d. 29.
14 P	Matyldy panny	2 Fteodota	Bożena	6 23 5 57		3 11	10 6	10 6	
15 W	Longina męcz. ☾	3 Ewtropia	Długomir	6 22 5 58		4 4	11 20	11 20	
16 Ś	Lubina męcz.	4 Harasya pr.	Ojcosław	6 20 5 59		4 41	wieczór	wieczór	
17 C	Gertrudy panny	5 Konona m.	Zbigniew	6 18 6 —		5 8	—	43	
18 P	Edwarda II król.	6 SS. 42 mucz.	Boguchwał	6 16 6 1		5 29	2 9	2 9	
19 S	Józefa Obl. NPM.	7 Wasylja m.	Bohdan	6 13 6 3		5 45	3 33	3 33	
12.	Ew. u Jana św. w R. 6. O nakarm. 5000 ludzi.		O hradenyi po Chrysti. Mark. 8.						☾ Przypomnienia na Marzec. Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i stoninę. Przysposablać wędliny na całe lato. Drzewka sadzić. Czyścić ogrody i sady, zasiewać owies, groch i jarkisz. Czyścić, skrudzić i nawadniać łąki. Bić i szlamować rowy. Margiel rozrzucać. Koniczynę, lucernę i esparcetę gipsować i nawozem płynnym polewać; podobnie słabe oziminy.
20 N	B. 4 Środop. Eufemii	8 N. 3 Post. Hl. 7	Polemir	6 12 6 5		5 59	4 55	4 55	☾ Przypomnienia na Marzec. Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i stoninę. Przysposablać wędliny na całe lato. Drzewka sadzić. Czyścić ogrody i sady, zasiewać owies, groch i jarkisz. Czyścić, skrudzić i nawadniać łąki. Bić i szlamować rowy. Margiel rozrzucać. Koniczynę, lucernę i esparcetę gipsować i nawozem płynnym polewać; podobnie słabe oziminy.
21 P	Benedykta opata	9 40 mucz. w S.	Lubomira	6 9 6 6		6 13	6 15	6 15	
22 W	Oktawiana ☾	10 Kodrata m.	Godysław	6 7 6 7		6 28	7 33	7 33	
23 Ś	Wiktora męcz.	11 Sofronya pr.	Zbisław	6 5 6 9		6 44	8 50	8 50	
24 C	Gabryela archan.	12 Fteofana	Lubomira	6 3 6 10		7 3	10 6	10 6	
25 P	Zwiastowan. NPM.	13 Nykyfora	Więczyśław	6 1 6 11		7 27	11 20	11 20	
26 S	Emanuela	14 Wenedykta	Świętobój	5 59 6 13		7 59	rano 29	rano 29	
13.	Ew. u Jana św. w R. 8. O żyd. chcąc ukam. Jezusa		O isciłenii nimoho. Mark. 9.						
27 N	B. 5 Czarna Ruperta	15 N. 4 Post. Hl. 8	Bohdar bł.	5 56 6 15		8 40	1 31	1 31	☾ Przypomnienia na Marzec. Wieprze dokarmiać i zabijać na szynki i stoninę. Przysposablać wędliny na całe lato. Drzewka sadzić. Czyścić ogrody i sady, zasiewać owies, groch i jarkisz. Czyścić, skrudzić i nawadniać łąki. Bić i szlamować rowy. Margiel rozrzucać. Koniczynę, lucernę i esparcetę gipsować i nawozem płynnym polewać; podobnie słabe oziminy.
28 P	Sykstusa	16 Sawyna	Krzesław	5 54 6 16		9 31	2 23	2 23	
29 W	Eustachego	17 Aleksia pr.	Czeczimisław	5 52 6 18		10 32	3 5	3 5	
30 Ś	Kwiryna męcz. ☽	18 Kyrylla arch.	Szukosław	5 50 6 20		11 40	3 37	3 37	
31 C	Balbiny panny	19 Chryzanfta	Dobromira	5 48 6 21		wieczór	4 1	4 1	

## K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

7 Marca 13 Adar. Post Estery.

8 „ 14 „ Purim czyli Haman.

9 Marca 15 Adar. Szuszan Purim.

24 „ 1 Nisan.

### E p i g r a m y, p r z y p o w i e ś c i i w r ó ż y g o s p e d a r c z e.

Suchy Marzec, Mokry Maj — Będzie żyto jako gaj.

W Marcu kto siał nie zaczyna — Swego dobra zapomina.  
Spieszcie w pole, choć potrochu  
Rzucić w ziemię owsa, grochu!

10. Czerdzieści męczenników jakich:  
Czerdzieści dni też będzie takich.

12. Na świętego Grzegorza — Rzeki idą do morza.  
19. Oblubieniec pogody — Będzie rozek urodny.





# K W I E C I E Ń

Aprilis, Апрѣлій, Березень, April, ma 30 dni.

Dnie tygod.	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		Księżycyca			Odmiany księżycyca, wrzeczony stan pogody podług kalendarza stuletniego
	rzymsko - katolickie	grecko - katolickie		wsch zach. g. m g. m.	Bieg	wsch. g. m.	zach. g. m.		
1 P	7 boleści N. P. M.	20 Prep. Otec	Zbigniew	5 46 6 23	☾	wieczór — 43	rano 4 20	●	
2 S	Franc. z Pauli	21 Jakowa ap.	Sudomir	5 44 6 25	☾	2 8	4 36		
14.	Ew. u Mat. św. w R. 21. O wjeździe Jez. do Jeroz.		O synach Zewedeowych Mark. 10.					●	
3 N	B. 6 Kwiet. Rysz.	22 N. 5 Post. Hl. 1	Włatysław	5 42 6 27	☾	3 24	4 51		
4 P	Izydora biskupa	23 Nykona prep.	Mnożysław	5 40 6 28	☾	4 41	5 5	○	
5 W	Wincentego Fer.	24 Zacharyja prep.	Bożywój bł.	5 39 6 29	☾	6 1	5 20		
6 Ś	Celestyna pap. ☉	25 Błaho. P. Bohor.	Świętobór	5 37 6 30	☾	7 25	5 37	○	
7 C	Wieczera Pańska	26 Sobor Hawr.	Przesław	5 35 6 31	☾	8 52	5 58		
8 P	Wielki Piątek	27 Matrony	Radosław	5 33 6 33	☾	10 21	6 26	●	
9 S	Wielka Sobota	28 Ilaryona pr.	Dobrosława	5 31 6 34	☾	11 46	7 6		
15.	Ew. u Marka św. w R. 16. O zmartwychwst. Jezusa.		O hriadenii Isusa w Jerusaleń. Joan 12.					●	
10 N	B. Wielkanoc	29 N. 6 Post. Hl. 2	Gorysław	5 29 6 35	☾	rano 1 1	8 1		
11 P	Poniedziałek Wielk.	30 Jonna Zyst.	Jaromir	5 28 6 36	☾	2 —	9 11	○	
12 W	Juliusza papieża	31 Ipatya ep.	Lubosław	5 27 6 38	☾	2 42	10 32		
13 Ś	Justyna męcz. ☾	1 Apryl. Maryi E.	Drzemysław	5 24 6 39	☾	3 12	11 47	○	
14 C	Waleryana m.	2 Czetwer welyki	Myślimir	5 22 6 41	☾	3 34	wieczór dn. 29 o godzinie 3 minut 38 rano.		
15 P	Anastazyi męcz.	3 Piątek welyki	Wacław bł.	5 20 6 42	☾	3 51	1 20	●	
16 S	Lamberta	4 Subota welyka	Nosisław	5 18 6 44	☾	4 6	2 41		
16.	Ew. u Jana św. w R. 20. O ukaz. się Jez. uczniom.		O bożestwi Isusa. Joan 1.					●	
17 N	B. 1 Biała Rudolfa	5 Woskres. Hosp.	Krasisław	5 16 6 45	☾	4 20	4 —		
18 P	Apoloniusza bisk.	6 Poned. Woskr.	Gościsław	5 18 6 46	☾	4 34	5 17	○	
19 W	Emmy wdowy	7 Wtorok Woskr.	Włodzimierz	5 14 6 47	☾	4 50	6 33		
20 Ś	Agnieszki Polic. ●	8 Irydiona ap.	Czesław m.	5 12 6 48	☾	5 8	7 48	○	
21 C	Anzelma bisk.	9 Jewpsychya	Drogomił	5 10 6 49	☾	5 30	9 2		
22 P	Sotera i Kaja	10 Terentya	Strzeżymir	5 8 6 51	☾	5 59	10 14	○	
23 S	Wojciecha bisk.	11 Antypy mucz.	Wojciech św.	5 7 6 52	☾	6 37	11 19		
17.	Ew. u Jana św. w R. 10. O Chryst. dobrym pasterzu		O niewirnom Ftomi. Joan 20.					●	
24 N	B. 2 po W. Jerzego	12 N. 1 Antyp.	Jerzy św.	5 3 6 54	☾	rano 7 24	— 15		
25 P	Marka ewang.	13 Artemona	Jarosław	4 59 6 56	☾	8 21	1 —	○	
26 W	Kleta i Marcelina	14 Martyna	Spitymir	4 57 6 59	☾	9 26	1 35		
27 Ś	Peregryna wyzn.	15 Arystarcha	Bogufał	4 56 7 1	☾	10 36	2 2	○	
28 C	Witalisa męcz.	16 Ahapii	Żywisław	4 54 7 2	☾	11 49	2 23		
29 P	Piotra męczen. ☾	17 Symeona m.	Sogosław	4 52 7 3	☾	wieczór 2 40	2 40	○	
30 S	Katarzyny Sen.	18 Joana prep.	Chwalisława	4 51 7 4	☾	1 3	2 55		

## K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

7 Kwietnia 15 Nisan. Początek Wielkanocy.	13 Kwietnia 21 Nisan	Siódme święto Wielkanocy
8 „ 16 „ Drugie święto Wielkanocy.	14 „ 22 „	Koniec Wielkanocy.
	23 „ 1 Ijar.	

### E p i g r a m y , p r z y p o w i e ś c i i w r ó ż b y g o s p o d a r c z e .

- |  |  |
|--|--|
| <p>1. Kwiecień — plecień, bo przeplata:<br/>Trochę zimy — Trochę lata.</p> <p>5. Na św. Wincenty — Nie chodź jeszcze bosymi piętą.<br/>Bo na św. Wincenty — Bywa nieraz mroźnik cięty.</p> <p>23. Jeżeli na św. Wojciech śnieg pada,<br/>To trzecia kopa siana na łąkach przepada.</p> | <p>23. W święty Wojciech żaba skrzecze<br/>Ale kożucha nie ściągać człowiecze.<br/>Od świętego Wojciecha<br/>Rośnie rolnika pociecha.</p> <p>25. Na świętego Marka — sieje się ostatnia jarka —<br/>Ale tatarka — Zawczesna na świętego Marka.</p> |
|--|--|

## M A J

Majus, Маї, Маї, Mai, ma 31 dni.

Dnie tygod.	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		K się ż y c a			Odmiany księżycy, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego
	rzymsko - katolickie	grecko - katolickie		wsch g. m.	zach g. m.	Bieg	wsch. g. m.	zach. g. m.	
18.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O odejściu Chrys. do Ojca.		O Myronosnyciach. Mark. 15.						
1 N	B. 3 po Wielk. F. i J.	19 N. 2 Myron	Lubomir	4 49 7 6	☾	2 18	3 9	Pełnia dn. 6 o g. 8 minut 7 rano.	
2 P	Zygmunta król.	20 Fteodora pr.	Witymir	4 47 7 8	☾	3 35	3 23	Powietrze zmienne.	
3 W	Znalezienie ś. f	21 Januarja	Świętosław	4 45 7 9	☾	4 56	3 39		
4 Ś	Floryana m.	22 Fteodora Syk.	Więnczysł.	4 43 7 11	☾	6 21	3 59		
5 C	Piusa V. papieża	23 Heorhya mucz.	Chocisław	4 42 7 12	☾	7 49	4 24		
6 P	Jana w oleju ☾	24 Sawwy mucz.	Gościwit bł.	4 40 7 14	☾	9 19	4 59	Ostatnia kwadra dnia 12 o godz. 11 minut 9 wieczór.	
7 S	Domiceli panny	25 Marka Jew.	Ludomiła	4 38 7 15	☾	10 41	5 49	Pogodnie i ciepło.	
19.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O przyczynie odejś. Chr.		O rozślablennom. Joan 5.						
S N	B. 4 po Wielk. Stan.	26 N. 3 Rozsl. Hl. 3	Stanisław ś.	4 37 7 17	☾	11 49	6 57		
9 P	Grzegorza Naz.	27 Symeona	Bożerad bł.	4 35 7 19	☾	rano 39	8 17	Nów dn. 20 o g. 2 m. 31 wieczór.	
10 W	Izydora oracza	28 Jasona	Cierpimir	4 33 7 20	☾	1 14	9 43	Powietrze zmienne.	
11 Ś	Beatryksy panny	29 Dewiat mucz.	Ludowitj	4 32 7 21	☾	1 39	11 9		
12 C	Pankracego ☾	30 Jakowa ap.	Wszemił	4 31 7 22	☾	1 58	wieczór		
13 P	Serwacego b.	1 Maja. Jeremi	Cichosław	4 50 7 24	☾	2 13	- 31	Pierwsza kwadra dnia 28 o godz. 6 m. 47 wieczór.	
14 S	Bonifacego	2 Aftanazyja m.	Dobiesław	4 29 7 25	☾	2 27	1 50	Pogodnie.	
20.	Ew. u Jana ś. w R. 16. O skutku próby w Im. Jez.		O Samarytani. Joan 4.						
15 N	B. 5 po Wielk. Zofii	3 N. 4 Samar. Hl. 4	Strzeżysław	4 28 7 27	☾	2 41	3 6		
16 P	Jana Nep. } Paschalisa } Feliksa sp. } Dnie krzyż.	4 Pełahyi mucz.	Więnczysł.	4 27 7 28	☾	2 56	4 21	W Maju przybywa dnia o 1 god. i 15 m.	
17 W		5 Iryny m.	Sławomir	4 25 7 29	☾	3 13	5 36		
18 Ś		6 Jowa mnoh.	Wszesław	4 24 7 30	☾	3 34	6 50	Długość dnia w przecięciu 15 godz.	
19 C	Wniebowst. Pańskie	7 Znam. cz. kresta	Krzemosyśl	4 23 7 32	☾	4 1	8 2		
20 P	Bernarda S. ☾	8 Joana Boh.	Bronimir	4 22 7 33	☾	4 35	9 9	Księżyc przybliży się do ziemi d. 7, a oddala się d. 22.	
21 S	Heleny królowej	9 Isaji prep.	Przesława	4 21 7 33	☾	5 19	10 7		
21.	Ew. u Jana ś. w R. 15 i 16. O przyjęciu pocieszyciela.		O śliporożdenom. Joan 9.						
22 N	B. 6 po Wiel. Julii	10 N. 5 Ślipor. Hl. 5	Wisława bł.	4 20 7 34	☾	6 14	10 56	Przypomnienia na Maj.	
23 P	Dezyderyusza B.	11 Mokija	Budziwoj	4 19 7 35	☾	7 17	11 35		
24 W	Janny wdowy	12 Jepyfanya ep	Tomira	4 18 7 36	☾	8 25	rano 4	Kończyć siewy jare: jeczmienia, prosa, ta- tarki (hreczki). Wykę zasiewać na nasienia. Mieszanki późniejsze zasiewać. Drugi posiew lnu. Sadzić ziemniaki, rosadę kapusty i kar- pieli (brukwi). Kończyć naprawę dachów, plo- tów i mostów. Przyspo- sabić zapasy masła i sera. Zasiewać lnian- kę (rzyj). Plewić psze- nicę i buraki.	
25 Ś	Urbana I. pap.	13 Hlykeryi m	Borysława	4 17 7 38	☾	9 35	— 27		
26 C	Filipa Nereusza	14 Wozn. Hosp.	Więcymil	4 16 7 39	☾	10 47	— 45		
27 P	Jana papieża	15 Pachomyja	Rusław	4 15 7 40	☾	12 —	1 —		
28 S	Wilhelma ☾ +	16 Fteodora ośw.	Jaromir	4 14 7 41	☾	wieczór	1 14		
22.	Ew. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha św.		O proślawieni Isusa Joan 17.						
29 N	B. Zielone Świątki	17 N. 6 SS. Ot. Hl. 6	Bogusława	4 14 7 42	☾	1 14	1 28		
30 P	Ponied. Ziel. Świąt.	18 Fteodota	Sulimir	4 13 7 43	☾	2 31	1 42		
31 W	Petroneli panny	19 Patrykya	Bożesława	4 12 7 44	☾	3 51	1 59		

## K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I

10 Maja Ijar. Szkolne święto (Lag B'omer).  
22 " 1 Siwan.27 Maja 6 Siwan Zielone Świąta.  
28 " 7 " Drugi dzień Zielonych Świąt.

## E p i g r a m y , p r z y p o w i e ś c i i w r ó ż b y g o s p o d a r e z e .

Szumno w Maju — w polu, w gaju;  
Brzęczy łąka — dźwięczy niwa;  
Ptak i pasterz, wszystko śpiewa.  
Suchy Kwiecień — mokry Maj;  
Będzie żyto gdyby gaj!

1. Na świętego Jakóba — Ostatnia już siewów próba.  
Znalezienie św. Krzyża — Chleb się przybliży.
4. Na świętego Floryana deszczyk rześisty,  
Będzie plon obfity i dobry i czysty.
8. Len zasiany w Stanisława — Urośnie jak łąka.

## C Z E R W I E C

Junius, Юній, Черкецк, Juni, ma 30 dni.

Dnie tygod.	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		Księżycyca		Odmiany księżycyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego
	rzymsko - katolickie	grecko - katolickie		wach g. m.	zach g. m.	Bieg	wsch. g. m.	
1 Ś	Such. Nikodema †	20 Ftataleja	Świętopelk	4 11 7 45		wieczór	5 17 2 21	☉
2 C	Erazma biskupa	21 Konstantyna	Ratysław	4 10 7 46		☉	6 45 2 51	Pełnia dnia 4 o g. 3 m. 41 wieczór.
3 P	Klotyldy król. †	22 Wasylija	Branmiła	4 9 7 47		☉	8 12 3 34	Powietrze zmienno.
4 S	Kwiryna ☉ †	23 Subota zadusz.	Litomił	4 8 7 47		☉	9 28 4 34	
23.	Ew. u Mat. św. w R. 28. O władzy Chrystusa.	O Duchu światom. Joan 7.						☉
5 N	<b>B.1 po Św. ś. Trójcy</b>	24 <b>Sosz. św. Ducha</b>	Dobromir	4 8 7 48		☉	10 28 5 51	Ostatnia kwadra dnia 11 o godzinie 7 minut 37 rano. Dżdżysto.
6 P	No bert. bi. kupa	25 <b>Poned. Sosz.</b>	Cichomir	4 8 7 49		☉	11 11 7 19	
7 W	Rober'a biskupa	26 Karpa ap.	Wisław bl.	4 7 7 50		☉	11 40 8 48	
8 Ś	Medarda biskupa	27 Fteraponta	Wyszosław	4 7 7 50		☉	rano 2 10 15	
9 C	<b>Boże Ciało</b>	28 Nykty prep.	Sławój	4 6 7 51		☉	— 19 11 37	☉
10 P	Małgorzaty panny	29 Fteodozyi m.	Bogumił	4 6 7 52		☉	— 34 wieczór	Nów dnia 19 o g. 5 minut 52 rano. Deszcz.
11 S	Barnaby ap. ☉	30 Izakija pr.	Radomił	4 6 7 53		☉	— 48 — 56	
24.	Ew. u Łuk. św. w R. 14. O wezw. na wieczere.	O yspowidaniu Isusa. Mat. 10.						☉
12 N	<b>B. 2 po Św. Onufr</b>	31 <b>N. 1 W. Ś. Ś</b>	Wyszomir	4 6 7 53		☉	1 3 2 12	☉
13 P	Antoniego z Padwy	1 Junyi. Justyna	Chotymir	4 6 7 54		☉	1 19 3 26	Pierwsza kwadra dnia 27 o godzinie 6 minut 27 rano.
14 W	Bazyłago biskupa	2 Nykyfora	Przedzimir	4 5 7 55		☉	1 38 4 40	☉
15 Ś	Wita i Modesta	3 Łukylyana m.	Witold	4 5 7 56		☉	2 3 5 52	☉
16 C	Franciszka Regis	4 Mytrofana	Budzimir	4 5 7 56		☉	3 35 7 —	☉
17 P	<i>Urocz. Serca Jezus.</i>	5 Dorofteja	Drogomyśl	4 5 7 57		☉	3 16 8 2	☉
18 S	Marka i Marcel.	6 Wasyryona	Długosław	4 5 7 57		☉	4 8 8 54	☉
25.	Ew. u Łuk. św. w R. 15. O zgb. owcy i groszu.	Petr ide wo ślid Jisusa. Mat 4.						☉
19 N	<b>B. 3 po Św. Ger</b> ☉	7 <b>N.2 Tilo Chr. H. 1</b>	Borzysław	4 5 7 58		☉	5 8 9 35	☉
20 P	Sylweryusza	8 Fteodota Str.	Bogna św.	4 5 7 58		☉	6 15 10 7	☉
21 W	Alojzego Gonzagi	9 Kyryla arch.	Domysław	4 5 7 58		☉	7 25 10 31	☉
22 Ś	Paulina bisk.	10 Tymofteja m.	Broniwój	4 5 7 58		☉	8 36 10 51	☉
23 C	Zenona biskupa	11 Warfłomeja	Wanda	4 5 7 58		☉	9 48 11 7	☉
24 P	Jana Chrzciciela	12 Onufrya prep.	Janisław	4 5 7 58		☉	11 — 11 21	☉
25 S	Prospera biskupa	13 Akilyna mucz.	Wlastymił	4 6 7 58		☉	wieczór 11 34	☉
26.	Ew. u Łukasza św. R. 5. O obfitym połowie ryb.	Nykto ne może dwom ho- spodynom służyty. Mat. 6.						☉
26 N	<b>B. 4 po Świąt. J. i P.</b>	14 <b>N. 3 po Sosz. H. 2</b>	Rozmysław	4 7 7 58		☉	— 14 11 48	☉
27 P	Władysława kr. ☉	15 Ammosa pr.	Włatysław	4 7 7 58		☉	1 30 rano 2	☉
28 W	Leona II. pap. †	16 Tychona	Zbroisław	4 8 7 57		☉	2 51 — 22	☉
29 Ś	<b>Piotra i Pawła</b>	17 Manuila m.	Wyszomir	4 8 7 57		☉	4 15 — 47	☉
30 C	Wspom. św. Pawła	18 Leontya m.	Cichosław	4 9 7 57		☉	5 41 1 21	☉

## K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I

21 Czerwca — 1 Tamuz.

## Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarcze.

- Czerwiec temu się zieleni, Kto do pracy się nie leni.
8. Od św. Medarda — Czterdzieści dni szarga.
13. Na święty Antoni — Jagoda się zapłoni.  
Kto w Antoniego sieje tatarkę  
Sto miarek zbierze za miarkę.
15. Po świętym Wicie — Już jest ziarno w życie.  
Pogoda od Wita do Jana — To zboża wygrana.
19. Na św. Gerwazego — Jest w ogrodzie coś pięknego.
24. Na święty Jan — Każdy sobie pan.  
W święty Jan gdy deszcze pluszcą  
Orzechy się nie wyluszcą.  
Nie udawaj biedo pana — Nie zawsze św. Jana.
29. Kiedy święty Piotr z świętym Pawłem płaczą,  
Przez tydzień ludzie słońca nie zobczą.

# L I P I E C

Julius, Юлії, Липеця, Juli, ma dni 31.

Dnie tygod.	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		K się ż y c a			Odmiany księżycy, wrzeczony stan pogody podług kalendarza 100-letniego
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		wsch. g. m.	zach. g. m.	Bieg	wsch. g. m.	zach. g. m.	
1 P	Teobalda opata	19 Judy apost.	Bogusław	4 10	7 56	☾	wieczór 7 3	rano 2 11	☉ Pełnia dn. 3 o g. 10 m. 45 wieczór.
2 S	Nawiedzenie N.M.P.	20 Meftodya	Ojcomil	4 11	7 56	☾	8 11	3 20	
27.	Ew. u Mat. św. w R. 5. O sprawiedliwości.	O Sotnyci. Mat. 8.							Pogodnie.
3 N	<b>B. 5 po Świąt.</b> ☉	21 <b>N. 4 p. S. Hl. 3</b>	Miłosław	4 12	7 56	☾	9 2	4 44	☽
4 P	Józefa Kalasantego	22 Jewsewyja	Welisław	4 12	7 56	☾	9 38	6 16	
5 W	Filomeny panny	23 Ahrypyny	Prokop	4 13	7 55	☾	10 4	7 47	☽ Ostatnia kwadra dn. 10 o godzinie 6 m. 16 wieczór.
6 Ś	Izajasza proroka	24 <b>Rożd. św. Joana</b>	Izasław	4 14	7 54	☾	10 24	9 14	
7 C	Pulcheryi panny	25 Fewronyi	Krasnoroda	4 14	7 53	☾	10 40	10 37	☽ Pogodnie i upały.
8 P	Elżbiety kr. wdowy	26 Dawyda Ftes.	Chwalimir	4 15	7 53	☾	10 55	11 56	
9 S	Cyrylla biskupa	27 Samsona †	Strachota	4 16	7 53	☾	11 10	wieczór	☽
28.	Ew. u Marka św. w R. 8. O nakarm. 4000 ludzi.	O dwóch bisnujących. Mat. 8.							Nów dnia 18 o g. 9 m. 20 wieczór.
10 N	<b>B. 6 po Ś.</b> ☉ J. z D	28 <b>N. 5 po So. Hl. 4</b>	Radziwój	4 16	7 52	☾	11 26	1 13	☽ Pogoda trwa dalej.
11 P	Pelagii męcz.	29 <b>Petra i Pawła</b>	Olga św.	4 17	7 51	☾	11 44	2 29	
12 W	Henryka	30 Sobor św. 12 Ap.	Tolimir bł.	4 18	7 50	☾	rano 7	3 42	☽ Pierwsza kwadra dn. 26 o godzinie 3 m. 13 wieczór.
13 Ś	Małgorzaty p.	1 Jufij. Kosmy i D.	Radomiła	4 19	7 49	☾	— 36	4 52	
14 C	Bonawentury	2 Pol. Ryzy Boh.	Dobrogost	4 20	7 48	☾	1 14	5 56	☽ Powietrze zmienne.
15 P	Rozesłanie Ap.	3 Jakynfta m.	Radosław	4 21	7 47	☾	2 2	6 51	
16 S	NPM. Szkaplerznej	4 Andreja	Dzierzysław	4 22	7 46	☾	3 —	7 36	☽ W Lipcu ubywa dzień o minut 57.
29.	Ew. u Mat. św. w R. 7. O fałszywych prorokach	O rośląbnom żyłamy. Mat. 9.							Długość dnia w przecięciu 15 godzin i minut 26.
17 N	<b>B. 7 po Świąt.</b> Aleks.	5 <b>N. 6 po So. Hl. 5</b>	Dzierżykraj	4 23	7 45	☾	4 5	8 10	☽ Księżyc przybliża się do ziemi dnia 3 i 31, a oddala się dnia 16.
18 P	Szymona z Lipn. ☉	6 Syzona Welyk.	Unisław	4 24	7 44	☾	5 15	8 37	
19 W	Wincentego z Pauli	7 Ftomy prep.	Wodzisław	4 25	7 43	☾	6 26	8 58	☽ Przypomnienia na Lipiec.
20 Ś	Czesława i Kasyana	8 Prokopija m.	Czesław	4 26	7 42	☾	7 38	9 15	
21 C	Praksedy panny	9 Pankratya	Stosław i D.	4 27	7 41	☾	8 50	9 29	☽ Przypomnienia na Lipiec. Przysposabiać wozy, litry, grabie, widły, pawęzy, łańcuchy: jednym słowem wszystko, co potrzebnem na zwózkę. Stodoly wyprzątnąć i oczyścić. — Młockarnie naprawić. Ostatnia orka pod siew rzepaku. Zbiór rzepaku. Zniwo żyta i pszenicy. Zbiór owsa (rychliku), jęczmienia i mieszanki sianej w pognoju.
22 P	Maryi Magdaleny	10 S. S. 45 Mucz.	Bolesława	4 28	7 40	☾	10 3	9 43	
23 S	Apolinarego	11 Jewfymyi m.	Zelisław	4 29	7 39	☾	11 18	9 56	
30.	Ew. u Żuk. św. w R. 16. O niesprawiedl. szafarzu.	O dwóch ślipcach. Mat. 9.							
24 N	<b>B. 8 po Św.</b> Kryst.	12 <b>N. 7 po So. Hl. 6</b>	Lubomira	4 30	7 38	☾	wieczór 10 10		☽ Przypomnienia na Lipiec. Przysposabiać wozy, litry, grabie, widły, pawęzy, łańcuchy: jednym słowem wszystko, co potrzebnem na zwózkę. Stodoly wyprzątnąć i oczyścić. — Młockarnie naprawić. Ostatnia orka pod siew rzepaku. Zbiór rzepaku. Zniwo żyta i pszenicy. Zbiór owsa (rychliku), jęczmienia i mieszanki sianej w pognoju.
25 P	Jakóba apostoła	13 Sobor św. Hawr.	Sławosz	4 31	7 37	☾	— 35	10 27	
26 W	Anny Matki Mar. ☉	14 Akylly ap.	Mirosława	4 32	7 36	☾	1 56	10 49	☽ Przypomnienia na Lipiec. Przysposabiać wozy, litry, grabie, widły, pawęzy, łańcuchy: jednym słowem wszystko, co potrzebnem na zwózkę. Stodoly wyprzątnąć i oczyścić. — Młockarnie naprawić. Ostatnia orka pod siew rzepaku. Zbiór rzepaku. Zniwo żyta i pszenicy. Zbiór owsa (rychliku), jęczmienia i mieszanki sianej w pognoju.
27 Ś	Natalii panny	15 Kyryka i Wołod.	Wszebor	4 34	7 35	☾	3 19	11 18	
28 C	Inocentego papieża	16 Aftynohena	Świętomir	4 35	7 34	☾	4 40	11 59	☽ Przypomnienia na Lipiec. Przysposabiać wozy, litry, grabie, widły, pawęzy, łańcuchy: jednym słowem wszystko, co potrzebnem na zwózkę. Stodoly wyprzątnąć i oczyścić. — Młockarnie naprawić. Ostatnia orka pod siew rzepaku. Zbiór rzepaku. Zniwo żyta i pszenicy. Zbiór owsa (rychliku), jęczmienia i mieszanki sianej w pognoju.
29 P	Marty panny	17 Martyny m.	Cierpiśława	4 37	7 33	☾	5 52	rano 57	
30 S	Abdona i Senny	18 Jemyłana	Zdobysław	4 39	7 32	☾	6 50	2 12	
31.	Ewang. u Żuk. św. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat 14.							
31 N.	<b>B. 9 po Św.</b> Ignac.	19 <b>N. 8 po So. Hl. 7</b>	Ludomir	4 40	7 31	☾	7 33	3 40	

## K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

7 Lipca 17 Tamuz. Post. Zdobyćcie Świątyni. — 20 Lipca 1 Ab. — 28 Lipca 9 Ab. Post. Spalenie Świątyni.

### E p i g r a m y , p r z y p o w i e ś c i i w r ó ż b y g o s p o d a r c z e s .

W Lipcu kłós się korzy — Bo niesie dar Boży;  
Który prosto stoi — To z pustoty swojej.  
Jak przyjdzie Lipiec — Ostatki starej mąki wypiec.

2. Nawiedzenie Matki Boskiej —

Więc się przed nią chyłą kłoski.

22. Na Magdaleny pogoda — To pszczołek wygoda  
A jak słota — To lichota.

26. Od świętej Hanki — Chłodne poranki.

Szczęśliwy kto na Annę — Upatrz się panne.



No.	Name	Age	Sex	Address	Notes
1	John Smith	45	M	123 Main St, London	...
2	Mary Jones	32	F	456 High St, London	...
3	Robert Brown	58	M	789 Park St, London	...
4	Elizabeth White	28	F	1010 Queen St, London	...
5	William Black	62	M	1111 King St, London	...
6	Anna Green	41	F	1212 Prince St, London	...
7	Thomas Grey	37	M	1313 Duke St, London	...
8	Sarah Hill	53	F	1414 Marquis St, London	...
9	James King	29	M	1515 Earl St, London	...
10	Charlotte Lee	67	F	1616 Viscount St, London	...
11	George Walker	48	M	1717 Lord St, London	...
12	Frances Young	35	F	1818 Baron St, London	...
13	Richard Hall	71	M	1919 Knight St, London	...
14	Isabella King	24	F	2020 Baronet St, London	...
15	Henry Adams	56	M	2121 Castle St, London	...
16	Matilda Baker	43	F	2222 Manor St, London	...
17	Charles Evans	39	M	2323 Park St, London	...
18	Agnes Foster	64	F	2424 Green St, London	...
19	Edward Green	31	M	2525 White St, London	...
20	Elizabeth Hill	59	F	2626 Black St, London	...
21	William King	47	M	2727 Grey St, London	...
22	Ann Lee	33	F	2828 Brown St, London	...
23	Thomas Walker	68	M	2929 White St, London	...
24	Charlotte Young	26	F	3030 Black St, London	...
25	George Hall	54	M	3131 Grey St, London	...
26	Frances King	42	F	3232 Brown St, London	...
27	Richard Adams	73	M	3333 White St, London	...
28	Isabella Baker	29	F	3434 Black St, London	...
29	Henry Evans	51	M	3535 Grey St, London	...
30	Matilda Foster	38	F	3636 Brown St, London	...
31	Charles Green	65	M	3737 White St, London	...
32	Agnes Hill	27	F	3838 Black St, London	...
33	Edward King	57	M	3939 Grey St, London	...
34	Elizabeth Lee	44	F	4040 Brown St, London	...
35	William Walker	76	M	4141 White St, London	...
36	Ann Young	34	F	4242 Black St, London	...
37	Thomas Hall	61	M	4343 Grey St, London	...
38	Charlotte King	25	F	4444 Brown St, London	...
39	George Adams	52	M	4545 White St, London	...
40	Frances Baker	41	F	4646 Black St, London	...
41	Richard Evans	72	M	4747 Grey St, London	...
42	Isabella Foster	30	F	4848 Brown St, London	...
43	Henry Green	55	M	4949 White St, London	...
44	Matilda Hill	36	F	5050 Black St, London	...
45	Charles King	63	M	5151 Grey St, London	...
46	Agnes Lee	28	F	5252 Brown St, London	...
47	Edward Walker	58	M	5353 White St, London	...
48	Elizabeth Young	45	F	5454 Black St, London	...
49	William Hall	74	M	5555 Grey St, London	...
50	Ann King	32	F	5656 Brown St, London	...



## S I E R P I E Ń

Augustus, Августъ, Сѣрпень, August, ma 31 dni.

Dnie tygod.	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		Księżycyca		Odmiany księżycyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego	
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		wsch g. m.	zach g. m.	Bieg	wsch. g. m.		zach. g. m.
1 P	Potra w okowach	20 Ryi pror.	Bolisław	4 41 7 29	☾	wieczór	8 3	5 12	Pełnia dnia 2 o g. 6 minut 2 rano. Deszcz i wiatr.
2 W	N.P.M. Aniel. ☾	21 Symeona	Świętosława	4 43 7 28	☾		8 26	6 42	
3 Ś	Znal. ś. Szczepana	22 Maryi Mahdal.	Letosław	4 45 7 26	☾		8 44	8 9	
4 C	Dominika wyzn.	23 Trofyma	Ostromir bł.	4 46 7 25	☾		9 —	9 32	
5 P	N.P.M. Śnieżnej	24 Chrystyny	Stanisław s.	4 47 7 24	☾		9 15	10 52	
6 S	Przemien. Pańskie	25 Uszenie ś. Anny	Chlebosław	4 48 7 22	☾		9 31	wieczór	
32	Ew. u Łuk. św. w R. 18. O Faryzeuszu i celniku.		O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.						Ostatnia kwadra dnia 9 o godzinie 7 minut 46 rano. Deszcz.
7 N	B. 10 po Św. Kajet.	26 N. 9 po So. Hl. 8	Oleh św.	4 50 7 20	☾		9 49	— 11	Now dn. 17 o g. 0 m. 8 wieczór. Posępno i dżdżysto.
8 P	Cyrylaka męcz.	27 Pantalejmona	Niezamyśl	4 52 7 18	☾		10 11	1 27	
9 W	Romana i Sek. ☾	28 Prochora	Borys i Chl.	4 53 7 15	☾		10 38	2 39	
10 Ś	Wawrzyńca m.	29 Kałyńka	Wawrzyniec	4 54 7 13	☾		11 13	3 46	
11 C	Zuzanny panny	30 Syty ap.	Włodzimira	4 55 7 11	☾		11 57	4 45	
12 P	Klary panny	31 Jowdokima	Sława bł.	4 57 7 9	☾	rano	52	5 33	
13 S	Hipolita m. †	1 Awh. Prois. s. k.	Rosław	4 59 7 8	☾		1 55	6 11	
33	Ew. u Marka św. w R. 7. O uzdrow. głuchoniem.		O bisnuzyszczymia na nowom misiacy. Mat. 17						Pierwsza kwadra dnia 24 o godz. 10 m. 5 wieczór. Pogodnie.
14 N	B. 11 po Św. Euz.	2 N. 10 po So. Hl. 1	Dobrowój	5 — 7 6	☾		3 3	6 41	Pełnia dn. 31 o g. 2 m. 24 wieczór. Powietrze zmienne. W sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i minut 33. Długość dnia w przecięciu 14 godzin i 12 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 13. a przybliża się d. 29.
15 P	Wniebowz. N.P.M.	3 Izakija	Jaśław św.	5 1 7 4	☾		4 14	7 4	
16 W	Rocha wyznawcy	4 7 Otok w Efez.	Domorad	5 3 7 3	☾		5 26	7 22	
17 Ś	Liberata opata ☾	5 Ewsyhnia	Miron św.	5 4 7 1	☾		6 39	7 38	
18 C	Heleny cesarzowej	6 Preobr. Hosp.	Bronisława	5 5 6 59	☾		7 53	7 52	
19 P	Benigny panny	7 Dometya pr.	Bolesław	5 6 6 58	☾		9 7	8 5	
20 S	Stefana króla	8 Jemylyana	Sobiesław	5 7 6 56	☾		10 23	8 19	
34	Ew. u Łuk. św. w R. 10. O miłosier. Samarytanie		O dwóch dołżnykach. Mat. 18.						
21 N	B. 12 po Św. Joanny	9 N. 11 po So. Hl. 2	Kazimira	5 9 6 54	☾		11 43	8 35	
22 P	Filiberta opata	10 Zawrentyja	Radomił	5 11 6 52	☾	wieczór	8 55		
23 W	Filipa biskupa	11 Jewpła	Cichomił	5 12 6 50	☾		1 4	9 31	
24 Ś	Bartłomieja ap. ☾	12 Fotya mucz.	Cieszmir	5 13 6 48	☾		2 25	9 57	
25 C	Ludwika króla	13 Maksyma pr.	Namysław	5 15 6 46	☾		3 38	10 46	
26 P	Zefiryny panny	14 Mycheja pr.	Wlastymila	5 16 6 44	☾		4 40	11 52	
27 S	Przenies. ś. Kazim.	15 Uszen. Bohor.	Przedzislaw	5 17 6 42	☾		5 28	rano	
35	Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrow. 10 trędowatych		O Junoszi bohatim. Mat. 19.						
28 N	B. 13 po Św. Aug	16 N. 12 po So. Hl. 3	Wyszomir	5 19 6 40	☾		6 2	2 41	
29 P	Ścięcie ś. Jana. Ch.	17 Myrona m.	Racibor bł.	5 21 6 39	☾		6 27	4 10	
30 W	Róży z Limy	18 Flora i Ławra	Szczęsny ś.	5 22 6 38	☾		6 47	5 38	
31 Ś	Rajmunda w. ☾	19 Andreja mucz.	Świętosław	5 23 6 37	☾		7 4	7 3	

## K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

29go Sierpnia 1go Elul.

## E p i g r a m y , p r z y p o w i e ś c i i w r ó ż b y g o s p o d a r c z e .

- Kiedy Sierpień następuje, resztki zboża koszą;      24. Na święty Bartłomiej czajka uciecze  
Albo sierpem dożynają i przepiórki ploszą.      I chłop już zboża w polu nie usiecze,  
10. Święty Wawrzyniec — Otwiera zwierzyńiec.      Po św. Bartłomieju. — Jedz już kluski na oleju.  
15. Na Maryi Wniebowzięcie — Najprzedniejsze żęcie;      Wreszcie Bartłomiej zwiastuje — Jaka jesień następuje,  
A od Wniebowzięcia — Miej w gumnie pół żęcia!      I czy w przyszłym latku — Dożyjesz dostatku.

# WRZESIEŃ

September, Септемвриј, Бересень, September, ma 30 dni.

Dnie tygod.	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Stonca		Księżycyca		Odmiany księżycyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego		
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		wsch g. m.	zach g. m.	Bieg	wsch. g. m.		zach. g. m.	
1 C	Idziego opata	20 Samuila prep.	Dzierzysław	5 23 6 35			wieczór 7 20	8 25	C Ostatnia kwadra dnia 8 o godz. 0 minut 24 rano. Pogodnie.	
2 P	Justa biskupa	21 Ftadeja	Czcebóg	5 25 6 33			7 36	9 46		
3 S	Izabeli, Bronisławy	22 Ahaftonika	Przesława ś.	5 27 6 31			7 54	11 5		
36.	Ew. u Mat. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mam.		O złych didatach wo wynehradi. Mat. 21.							
4 N	<b>B. 14 po Św.</b> An. Str.	23 <b>N. 13 po So. Hl. 4</b>	Rościsław	5 28 6 29			8 14	wieczór	☉ Nów dnia 16 o g. 1 m. 43 rano. Pogoda trwa dalej. ☽ Pierwsza kwadra dnia 23 o godz 4 minut 13 rano. D. szcz.	
5 P	Wawrzyńca bisk.	24 Ewty. hja	Wodzisław	5 29 6 27			8 39	— 20		
6 W	Zacharyusza pr.	25 Warftolomeja	Drogowit	5 31 6 25			9 12	1 31		
7 Ś	Reginy panny	26 Adryana	Domosława	5 32 6 22			9 53	2 34		
8 C	<b>Narodzenie NPM.</b> C	27 Pymona	Radosława	5 34 6 20			10 44	3 27		
9 P	Gorgonusza m.	28 Mojseja	Sobiebór	5 35 6 18			11 53	4 9		
10 S	Mikołaja z Tol.	29 Usikl. hl. Joana	Władybój	5 36 6 16			rano 49	4 42		
37.	Ew. u Łuk. św. w R. 7. O wskresz. syna w Naim.		O zwanych na braki. Mat. 22.							
11 N	<b>B. 15 po Św.</b> <sup>Imienia N.P.M.</sup>	30 <b>N. 14 po So. Hl. 5</b>	Isćisław	5 38 6 14			1 59	5 7		☽ Pełnia dn. 30 o g. 0 minut 44 rano. Pogodnie. We Wrześniu ubywa dnia o 1 godz. i minut 32. Długość dnia w przecięciu 12 godzin i 32 minut. Księżyc oddala się do ziemi dnia 9, a przybliża się dn. 25.
12 P	Gwidona wyzn.	31 Poł poj. P. Boh.	Radzimir	5 40 6 12			3 11	5 27		
13 W	Tobiasza wyzn.	1 Sept. Symeona	Chronisław	5 41 6 10			4 24	5 54		
14 Ś	<i>Podwyż. ś. f</i>	2 Mamanta m.	Ziomomysł	5 42 6 8			5 38	5 59		
15 C	Nikodema m.	3 Anftyma mucz.	Budzimil	5 44 6 6			6 53	6 13		
16 P	Ludmili panny ☽	4 Wawyły m.	Sędzisław	5 45 6 4			8 10	6 27		
17 S	Lamberta b	5 Zacharya prep.	Drogosław	5 46 6 2			9 29	6 43		
38.	Ew. u Łuk. św. w R. 14. O uzdrowieniu opuchłego.		O miłosty Boha i błysznych. Mat. 22.							
18 N	<b>B. 16 po Św.</b> Tom	6 <b>N. 15 po So. Hl. 6</b>	Dobrowit	5 47 5 59			10 51	7 2	Przypomnienia na Wrzesień. Zbierać jabłka i gruszki na przechowanie. Przystosować powidła i suszki. Kończyć wysiew ozim. Kosić i zwozić potrawy (otawy). Wyrebywać i szadkować kapustę, oraz nabijać ją do brzek na zakiszenie. Wykopywać warzywa i ziemniaki, celem przechowywania ich w kopcach (Jamach) i w piwniach	
19 P	Januaryusza	7 Sozanta	Krzepimir	5 49 5 57			wieczór	7 26		
20 W	Erstachyusza b.	8 <b>Rozd. Bohor.</b>	Myślisław	5 50 5 56			— 12	7 59		
21 Ś	<i>Such. Mateusza</i> †	9 Joakima	Bożydar	5 52 5 54			1 28	8 44		
22 C	Maurycego b.	10 Mynodory	Zelimir	5 53 5 52			2 33	9 44		
23 P	Tekli panny ☽ †	11 Ftodory	Bogusława	5 54 5 49			3 24	10 58		
24 S	Gerarda bisk. †	12 Awtomcna	Homir	5 56 5 47			4 2	rano 21		
39.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O miłości Boga i bliźn.		O rozdzeniu takntiw. Mat. 25.							
25 N	<b>B. 17 po Św.</b> Kleof	13 <b>N. 16 po So. Hl. 7</b>	Świętopelk	5 57 5 46			4 30	1 47		
26 P	Cypryana	14 <b>Wozn. cz. Kresta</b>	Eadysław hl	5 58 5 43			4 51	3 16		
27 W	Kosmy i Damiana	15 Nykty m.	Damian	6 — 5 41			5 9	4 37		
28 Ś	Wacława króla	16 Ewfemyi	Wacław św.	6 1 5 39			5 25	5 59		
29 C	<b>Michała archanioła</b>	17 Sofii mucz.	Dadzibóg	6 3 5 37			5 41	7 20		
30 P	Hieronima ☽	18 Ewmenya	Imisław	6 4 5 35			5 58	8 40		

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

17go Września 1go Tiszri **Nowy Rok 5659.**

19go Września 3go Tiszri Post Gedalija.

18go Września 2go Tiszri **Drugie św. Nowego Roku**

26go Września 10go Tiszri **Święto pojednania.**

### Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarze.

Kiedy Wrzesień przywiódł jesień, chłopci zboże młóca:  
Jedni ziarno trą na żarnach, drudzy na targ włączą.

1. Wielka dla zbioru i siewu wygoda

Gdy w Święty Idzi przyświeca pogoda.

8. Marya się rodzi — Jaskółka odchodzi.

18. Odszedł Ja-kób — Przyszedł To-masz,  
Płaże długi — Nagrodź sługi — Bo masz.

29. Święty Michał — Kopy pospychał.





# PAŹDZIERNIK

October, Октябрь, Паздэрникъ, October, ma 31 dni.

Dnie tygod.	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		Księżyc		Odmiany księżyc, wrzeczony stan pogody podług kalendarza 100-letniego	
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		wsch. g. m.	zach. g. m.	Bieg	wsch. g. m.		zach. g. m.
1 S	Remigiusza b.	19 Trofyma	Znatusław	6 5 5 33		☾	wieczór	rano	☉
40.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O uzdrow. paralytyka.	O żeni chananeyjskiej Mat. 15.							Ostatnia kwadra dnia 7 o godz. 7 m. 38 wieczór.
2 N	<b>B. 18. NPM. Roż.</b>	20 <b>N. 17 po S. Hl. 8</b>	Stanimir	6 6 5 30		☾	6 41	11 12	☉
3 P	Kandyda męcz.	21 Kodrata	Sieman	6 8 5 28		☾	7 10	wieczór	Pogodnie.
4 W	Franciszka Seraf.	22 Foky mucz.	Bratusław	6 9 5 26		☾	7 48	— 19	☉
5 Ś	Placyda męcz.	23 Zacz. św. Joana	Zastaw	6 11 5 24		☾	8 36	1 16	Nów dnia 15 o g. 2 m. 10 wieczór.
6 C	Brunona wyz.	24 Ftekly m	Bronisław	6 13 5 22		☾	9 32	2 3	Powietrze zmienne.
7 P	Justyny panny ☉	25 Ewfozyny	Roslawa	6 15 5 20		☾	10 36	2 40	☉
8 S	Brygidy wdowy	26 Joanna Boh.	Wojslawa	6 16 5 18		☾	11 44	3 8	Pierwsza kwadra dnia 22 o godz. 10 minut 42 rano.
41.	Ew. u Mat św. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O łowytwi ryb. Luk. 5.							Zimno i mglisto.
9 N	<b>B. 19 po Św. Dyo.</b>	27 <b>N. 18 po S. Hl. 1</b>	Dogomost	6 17 5 16		☾	rano 54	3 30	☉
10 P	Franciszka Borg.	28 Charytona	Tomil	6 18 5 14		☾	2 6	3 48	Pełnia d. 29 o g. 1 m. 51 wieczór.
11 W	Placydy panny	29 Kyriaka	Dobromiła	6 19 5 12		☾	3 19	4 4	Deszcz.
12 Ś	Maksymiliana	30 Hryhoria	Grzmisław	6 21 5 10		☾	4 33	4 18	☉
13 C	Edwarda króla	1 Okt. Pokr. P. B.	Ziemisław	6 22 5 8		☾	5 49	4 33	W Październiku
14 P	Kaliksta papieża	2 Kypryana	Dzierzymir	6 23 5 6		☾	7 9	4 49	ubywa dnia o 1 godzinę i minut 44.
15 S	Jadwigi i Teresy ☾	3 Dyonyisia	Długosława	6 25 5 4		☾	8 32	5 7	Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 48 minut.
42.	Ew. u Jana św. w R. 4. O chorym synie królew.	O lubwy wrahow. Luk. 6.							Księżyc oddala się od ziemi dnia 7, a przybliża się d. 20.
16 N	<b>B. 20 po Św. Polne. Kociota</b>	4 <b>N. 19 po S. Hl. 2</b>	Radzisław	6 27 5 2		☾	9 55	5 30	☉
17 P	Zucyny	5 Charytyny	Zastysława	6 28 5 —		☾	11 15	6 —	Przypomnienia na Październik.
18 W	Łukasza ewang.	6 Ftomy ap.	Bratumil	6 30 4 59		☾	wieczór	6 42	Uprzątnąć pola reszty warzyw i ziemniaków. Wyganiać trzodę chlewną do lasów na karmę żołądźnią i bukwlą.
19 Ś	Piotra z Alkantary	7 Serhya m.	Ziemowit	6 31 4 57		☾	— 26	7 39	Orać ściernie pod jarę zasiewy. Karnić krowy dojne liśćmi i głąbiani z kapusty łaki nawodniać.
20 C	Felicjana biskupa	8 Pełahii mucz.	Budzisława	6 32 4 56		☾	1 21	8 50	
21 P	Urszuli panny	9 Jakowa ap.	Daromiła	6 33 4 53		☾	2 2	10 10	
22 S	Korduli panny ☾	10 Jewlampa	Przelysława	6 35 4 51		☾	2 32	11 34	
43.	Ew. u Mat. św. w R. 18. O dłużn. i złoś. słudze.	O woskres. syna wdowy w Naim. Luk. 7.							
23 N	<b>B. 21 po Św. J. Kap.</b>	11 <b>N. 20 po S. Hl. 3</b>	Włastymir	6 36 4 49		☾	2 56	rano 59	
24 P	Rafała archanioła	12 Prowa m.	Siemisław	6 38 4 47		☾	3 15	2 21	
25 W	Jana Kantego	13 Karpa m.	Samomysl	6 40 4 46		☾	3 31	3 41	
26 Ś	Ewarysta papieża	14 Nazarya	Lutosław	6 41 4 44		☾	3 47	5 —	
27 C	Sabiny męcz.	15 Ewfymija	Witomil	6 43 4 42		☾	4 3	6 19	
28 P	Szymona i Judy	16 Lonhina	Władybóg	6 45 4 40		☾	4 21	7 37	
29 S	Narecza bisk. ☾	17 Osyi pror.	Damelit	6 47 4 38		☾	4 43	8 52	
44.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O oddaw. monety czynsz.	O rozsijani sinena Luka 8.							
30 N	<b>B. 22 po Św. Klaud</b>	18 <b>N. 21 po S. Hl. 4</b>	Przemysław	6 50 4 37		☾	5 10	10 2	
31 P	Wolfganga †	19 Joila pror.	Godzimir	6 51 4 35		☾	5 45	11 4	

## K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

1 Paźdz. 15 Tiszri	<b>Pierwsze święto Kuczek.</b>	8 Paźdz. 22 Tiszri	<b>Zgromadzenie cz. konkie Kuczek.</b>
2 „ 16 „	<b>Drugie święto Kuczek.</b>	9 „ 23 „	<b>Radość z prawa.</b>
7 „ 21 „	Palmowe święto.	17 „ 1 Marcheswan.	

E p i g r a m y , p r z y p o w i e s c i i w r ó ż b y g o s p o d a r c z e .

- |   |  |
|---|--|
| 4. Na świętego Franciszka,<br>Chłop już w polu nic nie zyska.                   | 28. Na Szymona i Judy,<br>Czas opatrzyć budę.                  |
| 15. W świętą Jadwigę jeśli deszcz nie pada,<br>To do kapusty Bóg miodu dokłada. | Od świętego Szymona i Judy<br>Spodziewaj się śniegu lub grudy. |

## LISTOPAD

November, Ноємбрій, Листопадъ, November, ma 30 dni.

Dnie tygod.	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		Księżyc		Odmiany księżyca, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego	
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		wsch g. m.	zach g. m.	Bieg	wsch g. m.		zach. g. m.
1 W	Wszystk. Świętych	20 Artemija	Warcisław	6 52	4 35		wieczór 6 29	11 56	Ostatnia kwadra dnia 9 o godz. 4 m. 1 wieczór. Pogodnie.
2 Ś	Dzień zaduszny	21 Maryona	Witymir	6 54	4 33		7 22	wieczór	
3 C	Huberta biskupa	22 Awerkyja	Chwalisław	6 56	4 30		8 23	— 36	
4 P	Karola Borom.	23 Jakowa ap.	Mściwój	6 58	4 29		9 30	1 7	
5 S	Emeryka	24 Arefty m.	Sławomir bl.	7 —	4 28		10 39	1 32	
45.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O wskrz. córki księcia.	0 bohatim i Łazari. Luk. 16.							Nów dn. 14 o g. 1 minut 54 rano. Przymrozki i ostre powietrze.
6 N	B. 23 po Św. Leo.	25 N. 22 po S. Hl. 5	Wszewład	7 1	4 26		11 49	1 51	Pierwsza kwadra dnia 20 o godzinie 6 m. 38 wieczór. Deszcz z śniegiem.
7 P	Herkulana	26 Demetrya	Żytomir	7 3	4 25		rano 59	2 8	
8 W	4 Koronatów	27 Nestora m.	Sędziwój	7 5	4 24		2 11	2 23	
9 Ś	Teodora m. ☉	28 Terentya m.	Bogodar	7 6	4 22		3 25	2 37	
10 C	Andrzeja z Awel.	29 Astanazyi	Ludomir	7 7	4 21		4 43	2 52	
11 P	Marcina biskupa	30 Zenowia m.	Spitosław	7 9	4 20		6 4	3 9	
12 S	Marcina papieża	31 Stachya	Nowosław	7 10	4 18		7 28	3 30	
46.	Ew. u Mat. św. w R. 13. Król. jest podob. ziarnu.	Isus ishanjajet bisow. Luk. 8.							
13 N	B. 24 po Św. Op. M.	1 Noj. N. 23 po So.	Wszerađ	7 12	4 17		8 52	3 57	Pełnia d. 28 o g. 6 minut 12 rano. Burza z deszczem. W Listopadzie ubywa dnia o 1 godzinę i minut 11. Długość dnia w przecięciu 9 godzin 17 minut.
14 P	Serafina wyz. ☉	2 Akindyňa	Wodzimir	7 13	4 16		10 9	4 35	
15 W	Leopolda wyz.	3 Akepsyma m.	Przybysław	7 15	4 15		11 12	5 27	
16 Ś	Otmara opata	4 Joannyka	Radomir	7 16	4 14		12 —	6 36	
17 C	Salomei panny	5 Hałaktyona m.	Zbisław	7 18	4 13		wieczór	7 56	
18 P	Otona opata	6 Pawła arch.	Stanisław K	7 19	4 12		— 35	9 22	
19 S	Elżbiety król.	7 Jerona	Drogomira	7 20	4 11		1 —	10 47	
47.	Ew. u Mat. św. w R. 24. O okropności spustoszą.	0 woskresenyju doezki Jaira. Luk. 8.							
20 N	B. 25 po Świąt ☉	8 N. 24 Mychaila	Sędzimir	7 22	4 10		1 20	rano 10	Księżyc oddala się od ziemi dnia 4, a przybliża się d. 16. Przypomnienia na Listopad. Zbierać jałowiec na lekarstwo dla bydła i owiec. Ukończyć zięble, a z nastaniem mrozów pochować sprzęty gospodarcze pod dachy, aby nie grębiały. Nawozy pod ziemniaki wywozić w pole.
21 P	Ofiarowanie NPM.	9 Onysifora	Sław	7 24	4 10		1 37	1 30	
22 W	Cecylii panny	10 Erasta ap.	Wszemiła	7 25	4 9		1 53	2 49	
23 Ś	Klemensa papieża	11 Myny mucz.	Milwój	7 26	4 8		2 9	4 6	
24 C	Jana od Krzyża	12 Joana Mył.	Dorosław	7 27	4 8		2 26	5 22	
25 P	Katarzyny panny	13 Joanna Złat.	Chwalimira	7 28	4 7		2 47	6 37	
26 S	Konrada męża.	14 Fyłypa ap.	Lechosław	7 29	4 5		3 12	7 48	
48.	Ew. u Luk. św. w R. 21. O znak. na nieb. i ziem.	0 wpadłom meży rozbijnyki. Luk. 10.							
27 N	B. 1 Adwent. Wirg.	15 N. 25 po S. Hl. 8	Tomir	7 31	4 5		3 43	8 53	
28 P	Krescentego ☽	16 Małteja ap.	Gościsław	7 32	4 4		4 23	9 48	
29 W	Saturnina męża.	17 Hryhoryja Neok.	Przemysł	7 33	4 4		5 13	10 33	
30 Ś	Andrzeja apostoła	18 Platona m.	Ludosław	7 34	4 3		6 12	11 8	

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

15go Listopada 1go Kislew.

## Epigramy, przypowieści i wróżby gospodarze

- W Listopadzie białogłowy przędą swe kądziele,  
A co święto, co niedziela, brzęczy gdzieś wesele.
1. Na wszystkich Świętych, jeśli ziemia skrzepła  
To będzie zima ciepła,  
A jak deszcz — To trzeba będzie w piec wleść.
  2. W dzień Zaduszny pogoda  
W dzień Zmartwychwstania ludziom wygoda;  
A jak słońca, to psota.
  25. Święta Katarzyna po lodzie,  
Boże Narodzenie po wodzie.



December, Antares, 1914, December, no 31, 1914

No.	S w l y l n	Antares	Antares	Antares	Antares	Antares
	Antares	Antares	Antares	Antares	Antares	Antares
1 G	Elizabeta Isak	19 Antares	Nathanael	7354	2	1711 14
2 P	Ribbeny panna	20 Hagnosa	Strawson	7374	1	1711 14
3 H	Przemyska Isak	21	Wagner	7384	—	1711 14
4 J	Ch. & Mat. & B. H.	0 Antares	Antares	7394	—	1711 14
5 K	Garbary	22	Antares	7404	—	1711 14
6 P	Sasky Isak	23 Antares	Antares	7414	—	1711 14
7 W	Mikolaja Isak	24 Antares	Antares	7424	—	1711 14
8 S	Antares	25 Antares	Antares	7434	—	1711 14
9 C	Antares	26 Antares	Antares	7444	—	1711 14
10 P	Laskar Isak	27 Antares	Antares	7454	—	1711 14
11 S	M.P.M. Antares	28 Antares	Antares	7464	—	1711 14
12 W	Antares	29 Antares	Antares	7474	—	1711 14
13 P	Antares	30 Antares	Antares	7484	—	1711 14
14 W	Antares	1 Bekas	Antares	7494	—	1711 14
15 S	Antares	2 Awakia	Antares	7504	—	1711 14
16 C	Antares	3 Sefony	Antares	7514	—	1711 14
17 P	Antares	4 Warwary m.	Antares	7524	—	1711 14
18 S	Antares	5 Sany Isak	Antares	7534	—	1711 14
19 W	Antares	6 Antares	Antares	7544	—	1711 14
20 P	Antares	7 Antares	Antares	7554	—	1711 14
21 W	Antares	8 Antares	Antares	7564	—	1711 14
22 S	Antares	9 Antares	Antares	7574	—	1711 14
23 C	Antares	10 Antares	Antares	7584	—	1711 14
24 P	Antares	11 Antares	Antares	7594	—	1711 14
25 S	Antares	12 Antares	Antares	7604	—	1711 14
26 W	Antares	13 Antares	Antares	7614	—	1711 14
27 P	Antares	14 Antares	Antares	7624	—	1711 14
28 W	Antares	15 Antares	Antares	7634	—	1711 14
29 S	Antares	16 Antares	Antares	7644	—	1711 14
30 C	Antares	17 Antares	Antares	7654	—	1711 14
31 P	Antares	18 Antares	Antares	7664	—	1711 14
32 S	Antares	19 Antares	Antares	7674	—	1711 14

Grudnia 25 Nizlex Edeigomka Antares 14 Grudnia 27 Kabet 25 Grudnia 28 Taka Antares 14

WYKAZ PRACOWNIKÓW I WYKAZ PRACOWNIEN

Grudnia 25 Nizlex Edeigomka Antares 14 Grudnia 27 Kabet 25 Grudnia 28 Taka Antares 14  
 15. Święta Łucja — Antares 14  
 Święta Anny — Antares 14  
 A jak mój i panna — Antares 14  
 Święta Anna — Antares 14



## GRUDZIEŃ

December, Декабрь, Γρδδην, December, ma 31 dni.

Dnie tygod.	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Słońca		Księżyc		Odmiany księżycy, wrzekomy stan pogody podług kalendarza 100-letniego	
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		wsch. g. m.	zach. g. m.	Bieg	wsch. g. m.		zach. g. m.
1 C	Eligiusza bisk.	19 Awdyja	Samosława	7 35 4	2		wieczór	rano	Ostatnia kwadra dnia 6 o godz. 11 minut 39 rano. Mroźno i wietrzno.
2 P	Bibianny panny	20 Hryhorya	Szulisław	7 37 4	1		8 25	11 55	
3 S	Franciszka Ksaw.	21 <b>Wowed. Bohor.</b>	Wislimir	7 38 4	—		9 34	wieczór	
49.	Ew. u Mat. ś. w R. 11. O poselst. Jana do Chr.	O bohatim kotor. nywa mnoh. zarod. Luk 12.							
4 N	<b>B. 2 Adw.</b> Barbary	22 <b>N. 26 po S. H. 1</b>	Lubomiła	7 39 4	—		10 44	— 13	Nów dnia 13 o g. 1 m. 16 wieczór. Deszcz i śnieg.
5 P	Sabby opata	23 Amfylokija	Spitosława	7 40 4	—		11 54	— 28	
6 W	Mikołaja bisk.	24 Kateryny	Jarogniew	7 41 4	—		rano	— 42	
7 Ś	Ambrożego	25 Klymenta pr.	Ludomyśl	7 42 4	—		2 18	— 56	Pierwsza kwadra dn. 20 o godzinie 4 minut 55 rano. Burza z śnieżycą.
8 C	<b>Niep. Pocz. NPM.</b>	26 Ałyppa prep.	Boguwola	7 44 4	—		3 35	1 12	
9 P	Leokadyi panny	27 Jakowa mucz.	Weszława	7 45 3	59		4 57	1 30	
10 S	<b>NPM. Loretańskiej</b>	28 Stefana	Radzisława	7 46 3	59		6 20	1 53	
50.	Ew. u Jana ś. w R. 1. O posel. żydów do Jana.	Jisus isciłajet w Sabat. Luk. 13.							
11 N	<b>B. 3 Adw.</b> Damaz.	29 <b>N. 27 po S. H. 2</b>	Wojmir	7 47 3	59		7 41	2 25	Pełnia d. 28 o g. 1 minut 12 rano. Mroźno.
12 P	Aleksandra żołn.	30 Andreja ap.	Wolidar	7 48 3	59		9 53	3 10	
13 W	Lucyi i Otylii	1 <b>Dekem. Nauma</b>	Władysława	7 49 3	59		9 50	4 12	
14 Ś	<b>Such. Nikazego</b> †	2 Awakuma	Sławiflor	7 50 3	59		10 32	5 29	W grudniu ubywa dnia o 16 minut.
15 C	Waleryana	3 Sofonyi	Wolimir	7 51 3	59		11 2	6 57	
16 P	Adelajdy ces.	4 Warwary m.	Zdosława	7 52 4	—		11 25	8 26	
17 S	Kazarza bisk.	5 Sawy Ośw.	Żyroslaw	7 53 4	—		11 44	9 53	
51.	Ewang. u Luk. ś. w R. 3. W 15 r. pan. ces. Tyberj.	O welykoj weczeri. Luk. 14.							
18 N	<b>B. 4 Adw.</b> Grac.	6 <b>N. 28. Nykołaja</b>	Wzemir	7 54 4	1		12 —	11 17	Długość dnia w w przecięciu 8 godzin i 30 minut.
19 P	Nemezyusza	7 Amwrozya	Mácigniew	7 54 4	1		wieczór	rano 37	
20 W	Teofila męż. ☾	8 Pałapyja	Bogumiła	7 55 4	1		— 16	1 55	
21 Ś	Tomasza apost.	9 <b>Zaczat. Bohor.</b>	Tomisław	7 56 4	2		— 33	3 12	Księżyc oddala się od ziemi d. 2 i 29, a przybliża się d. 14.
22 C	Zenona męż.	10 Myny i Ermoh.	Drogomir	7 57 4	2		— 52	4 27	
23 P	Wiktoryi panny	11 Danyła pr.	Sławomira	7 57 4	3		1 15	5 39	
24 S	<b>Wigilia</b> † Ad. i E.	12 Spyrydiona	Godysława	7 57 4	3		1 4	6 45	
52.	Ew. u Luk. ś. w R. 2. O Narodz. Pana Jezusa.	Jsus isciłaje 10 prokażnych. Luk. 17.							
25 N	<b>Roże Narodzenie</b>	13 <b>N. 29 po S. H. 4</b>	Grzmisława	7 57 4	4		2 21	7 43	Przypomnienia na Grudzień. Macjory próśne dobrze podkarminć. Wieprze dopasać jęczmieniem. Szczepy w sadach chronić od mrozów i zajęcy opasywaniem pnia porośniętymi. Zwolnić materjały budowlane i sęgi z lasu. Rozpocząć wymót nasienia koulczyny przy tegim mrozie. Odstawiać zboże na targi.
26 P	<b>Szczepana męż.</b>	14 Ftyrsa	Wróciwój	7 58 4	5		3 7	8 31	
27 W	Jana ewang.	15 Jełewteryja	Radomyśl	7 58 4	6		4 3	9 9	
28 Ś	Młodzianków	16 Abhea pror.	Godzysław	7 58 4	7		5 6	9 38	
29 C	Tomasza biskupa	17 Danyła	Gosław bł.	7 58 4	7		6 13	10 1	
30 P	Dawida króla	18 Sewastyjana	Ludomił	7 58 4	8		7 23	10 19	
31 S	Sywestra papieża	19 Wonyfatyja	Lassota	7 58 4	8		8 32	10 34	

## KALENDARZ ŻYDOWSKI.

9 Grudnia 25 Kislew Poświęcenie świątyni. 14 Grudnia 1 Tebet. 23 Grudnia 10 Tebet Post Oblęz. Jerozolimy.

## Epigramy, przypowieści i wrózby gospodarcze.

- Grudzień ziemię zgrudzi — I izby wystudzi.
15. Święta Lucya — dnia przyrzuca.  
Słota na Adama i Ewy — To strzeż od zimna chlewy.  
A jak mróz i pięknie — To zima wcześniej pęknie.  
Święta wilia — Szczepy obwija.
31. Święty Sylwester rok stary z nowym rokiem styka,  
Nowy wprzód się wysuwa, a stary wtył zmyka;  
Dobrze robi z nich jeden, dobrze robi drugi,  
Jeśli sobie wzajemnie oddawszy przysługi,  
Młody długów nie zrobi, stary spłaci długi.

## Wykaz alfabetyczny Świętych, z oznaczeniem dnia i miesiąca

**A**bdona męczennika 30 lipca  
 Abrahama patriarchy 9 października  
 Achilleusza męczennika 12 maja  
 Adama 24 grudnia  
 Adelajdy 16 grudnia  
 Adolfa biskupa 17 czerwca  
 Adolfiny 27 września  
 Adryana męcz. 4 marca, 8 września  
 Agapita męczennika 6, 18 sierpnia  
 Agatona papieża, męcz. 10 stycznia  
 Agaty panny męcz. 5 lutego  
 Agnieszki panny męcz. 21 stycznia  
 Agnieszki 20 kwietnia  
 Agrykola męczennika 3 grudnia  
 Agrypina biskupa 9 listopada  
 Agrypiny panny męcz. 23 czerwca  
 Aitala kapłana męcz. 22 kwietnia  
 Albana męczennika 22 czerwca  
 Alberta 7 sierpnia  
 Albina biskupa 1 marca  
 Albiny panny 16 grudnia  
 Aleksandry męcz. 18 maja  
 Aleksandra biskupa 26 lutego  
 Aleksandra żołnierza 12 grudnia  
 Aleksandra papieża męczennika 3 maja  
 Aleksandra męcz w Aleks. 12 grudnia  
 Aleksego wyznawcy 17 lipca  
 Alfonsa Liguoryego 2 sierpnia  
 Alfreda 19 lipca  
 Alojzego Gonzagi 21 czerwca  
 Amalii panny 10 lipca  
 Amata 13 września  
 Ambrożego biskupa 7 grudnia  
 Amelii księżnej 10 lipca  
 Anakleta papieża 13 lipca  
 Ananiasza 25 stycznia  
 Anastazego 22 stycznia  
 Anastazy 25 lutego, 15 kwietnia  
 Anatolii męcz. 9 lipca  
 Anatoliusza biskupa 3 lipca  
 Andrzeja Korsyna biskupa 4 lutego  
 Andrzeja z Awelinu wyzn. 10 listop.  
 Andrzeja apostoła 30 listopada  
 Angelusa męczen. zakonu Karmelitów, 5 maja  
 Aniceta papieża męcz. 17 kwietnia  
 Anieli 11 marca  
 Anny Matki N. Maryi Panny 26 lipca  
 Aniołów Stróżów 6 września.  
 Antoniego pust. 17 stycznia  
 Antoniego Padewskiego 13 czerwca  
 Antonina biskupa 10 marca  
 Antonina męcz. 29 lipca, 22 sierpnia  
 Antoniny męczenniczki 1 marca  
 Antygona męczennika 27 lutego  
 Antyma 27 kwietnia  
 Anzelma biskupa 21 kwietnia  
 Apolinarego biskupa męcz. 23 lipca  
 Apolinary panny 5 stycznia  
 Apolonii panny męcz. 9 lutego  
 Apoloniusza 18 kwietnia  
 Arkadyusza męczennika 12 stycznia  
 Arnolda 18 lipca, 1 grudnia  
 Arnulfa 18 lipca, 15 sierpnia  
 Arseniusza 19 lipca  
 Artemiusza męczennika 6 czerwca  
 Artura biskupa 6 października  
 Atanazego biskupa 2 maja  
 Augusta wyznawcy 1 września  
 Augustyna biskupa 28 sierpnia  
 Aurelii 25 września, 2 grudnia  
 Aureliana 16 czerwca  
 Awita męczennika 5 lutego

**B**albiny panny 31 marca  
 Barbary panny męcz. 4 grudnia  
 Barnaby apostoła 11 czerwca  
 Bartłomieja apostoła 24 sierpnia  
 Bazylego biskupa 14 czerwca  
 Bazylisy panny męcz. 15 kwietnia  
 Beatryksy panny 11 maja  
 Beaty panny 8 marca  
 Benedykta opata 21 marca  
 Bernarda 20 maja  
 Berty 4 lipca  
 Bibiany panny 2 grudnia  
 Blandyny panny męcz. 2 czerwca  
 Błażeja biskupa męczennika 3 lutego  
 Bogumiła 8 listopada  
 Bogdana opata 9 października  
 Bonawentury kardynała 14 lipca  
 Bonifacego męcz. 14 maja  
 Bony panny 24 kwietnia  
 Boże Ciało 16 czerwca  
 Bronisławy 3 września  
 Brunona wyznawcy 6 października  
 Brygidy 8 października

**C**ecylii panny męcz. 22 listopada  
 Celestyna papieża 6 kwietnia  
 Celiny 21 października  
 Celsa męczennika 28 lipca  
 Cezaryusza biskupa 27 sierpnia  
 Cypryana 26 września  
 Cyrylla biskupa 9 lipca  
 Cyryaka 8 sierpnia  
 Czesława wyznawcy 20 lipca  
 40 męczenników 10 marca  
 4 koronatorów 8 listopada

**D**amazego papieża 11 grudnia  
 Damiana 12 kwietnia, 27 września  
 Daniela proroka 21 lipca  
 Dawida króla 30 grudnia  
 Delfina 24 grudnia  
 Delfiny 26 listopada  
 Demetriusza 9 kwietnia, 22 grudnia  
 Dezjeryusza biskupa 23 maja  
 Domiceli panny 7 maja  
 Dominika wyznawcy 4 sierpnia  
 Dominiki panny męcz. 6 lipca  
 Donata 31 grudnia  
 Doroteusza męczennika 28 marca  
 Doroty panny męcz. 6 lutego  
 Dygny panny 11 sierpnia  
 Dyonizego biskupa 8 kwietnia  
 Dyonizego 9 października  
 Dyonizyi 15 maja, 6 grudnia  
 Dzień Żaduszny 2 listopada

**E**dmonda biskupa 16 listopada  
 Edwarda króla 18 marca, 13 paźdz.  
 Elyty królowny 16 września  
 Eleonory panny 21 lutego  
 Eliasza proroka 20 lipca  
 Eligiusza biskupa 1 grudnia  
 Elizeusza proroka 14 czerwca  
 Elżbiety męczen. 5 listopada  
 Elżbiety kr. 8 lipca, 19 listopada  
 Emanuela 26 marca  
 Emeryka króla 4 listopada  
 Emila 22 maja  
 Emiliana biskupa 11 września  
 Emilianny 5 stycznia, 30 czerwca  
 Emilii 24 listopada  
 Emmy 19 kwietnia  
 Engelberta 7 listopada

Erasta biskupa 26 lipca  
 Erazma biskupa 2 czerwca  
 Ernesta 12 stycznia  
 Ernestyny 31 lipca  
 Eryka króla 18 maja  
 Estery królowej 18 listopada  
 Endoży 1 marca  
 Eutemii panny męcz. 16 września  
 Eufrozyny 7 maja  
 Eugenii panny męcz. 25 grudnia  
 Eugeniusza 13 listopada  
 Eulalii panny męcz. 12 lutego.  
 Eulogiusza 3 lipca  
 Eustachiusza męczennika 20 września  
 Euzebiei panny męcz. 29 października  
 Euzebiusza 14 sierpnia  
 Ewarysta papieża 26 października  
 Ewy 24 grudnia  
 Ezechiela proroka 10 kwietnia

**F**abiana męczennika 20 stycznia  
 Faustyna męczennika 15 lutego  
 Felicyana biskupa 20 października  
 Feliksa de Val. 20 listopada  
 Feliksa 14 stycznia, 30 maja  
 Feliksy 7 marca  
 Ferdynanda 19 stycznia  
 Fidelisa kapłana 24 kwietnia  
 Fileasa 4 lutego  
 Filemona 22 listopada  
 Filiberta 22 sierpnia  
 Filipa apostoła 1 maja  
 Filipa biskupa 23 sierpnia  
 Filipa Nereusza wyznawcy 26 m.  
 Filipiny 16 lutego, 21 sierpnia  
 Filomeny panny męcz. 5 lipca  
 Firmina męczennika 25 września  
 Flawiana męczennika 18 stycznia  
 Flawii panny 5 października  
 Flory panny 29 lipca  
 Floryana męczennika 4 maja  
 Florentyna biskupa 17 października  
 Fortunata 27 lutego 15 grudnia  
 Fortunaty 14 października  
 Franciszka Borg. 10 października  
 Franciszka Salezego 29 stycznia  
 Franciszka à Paulo wyzn. 2 kwietnia  
 Franciszka Serafickiego 4 październ.  
 Franciszka Kwaw. wyzn. 3 grudnia  
 Franc. Reg. 16 czerwca  
 Franciszki P. 9 marca  
 Fryderyka opata 5 marca  
 Fryderyki 6 października  
 Fulgentego biskupa 1 stycznia

**G**abryela archaniola 24 marca  
 Gabryeli 10 lutego  
 Gaudentego biskupa wyzn. 12 lutego  
 Gawła opata 16 października  
 Gedeona 1 września  
 Genowefy panny 3 stycznia  
 Gerarda biskupa 24 września  
 Germana biskupa 28 maja  
 Germany panny 19 stycznia  
 Gertrudy panny 17 marca  
 Gerwazego 19 czerwca  
 Gilberta 4 lutego  
 Gizeli 7 maja  
 Gorgoniusza męczennika 9 września  
 Godfreda (Bogumiła) 8 listopada  
 Gotarda biskupa 4 maja  
 Gracyana biskupa 18 grudnia

Grzegorza biskupa 4 stycznia  
Grzegorza papieża 12 marca  
Grzegorza b. Nazyańskiego 9 maja  
Grzegorza VII papieża 25 maja  
Grzegorza Cudotwórcy 17 listopada  
Gustawa 2 sierpnia  
Gwidona wyznawcy 12 września

**H**eleny kr. 21 maja  
Heleny cesarzowej 18 sierpnia  
Heliodora biskupa 3 lipca  
Henryka 19 stycznia, 12 lipca  
Henryki 16 marca  
Herakliusza 11 marca  
Herberta biskupa 16 marca  
Herkulana 7 listopada  
Hermana 7 kwietnia  
Herminy 24 grudnia  
Hiacyncy panny 30 stycznia  
Hieronima 30 września  
Higina papieża męcz. 11 stycznia  
Hilarego biskupa, 13 stycznia  
Hildegardy panny 17 września  
Hipolita męczennika 13 sierpnia  
Honoraty panny 12 stycznia  
Honorjusza 30 września  
Huberta biskupa 3 listopada  
Hugona biskupa 1 kwietnia

**I**dy panny 13 kwietnia  
Idziego opata 1 września  
Ignacego biskupa męczennika 1 lutego  
Ignacego Lojoli wyznawcy 31 lipca  
Ildenfonsa 23 stycznia  
Imienia Jezus 18 stycznia  
Imienia Maryi 13 września  
Innocentego papieża 28 lipca  
Ireneusza 15 grudnia  
Ireny panny 20 października  
Iwona wyznawcy 19 maja  
Izabeli królowej 3 września  
Izajasza proroka 6 lipca  
Izydora arcybiskupa 4 kwietnia  
Izydora oracza 10 maja

**J**acka wyznawcy 11 sierpnia  
Jadwigi wdowy 15 października  
Jakóba apostoła 1 maja, 25 lipca  
Jana Chryzostoma 27 stycznia  
Jana Franciszka Regisa 16 czerwca  
Jana z Malty wyznawcy 8 lutego  
Jana Bożego 8 marca  
Jana w oleju apostoła 6 maja  
Jana Nepomucena kapł. m. 16 maja  
Jana P. 27 maja  
Jana Chrzeciela 24 czerwca  
Jana Pawła braci męcz. 26 czerwca  
Jana Gwalberta opata 12 lipca  
Jana z Dukli 13 lipca  
Jana Kantego 23 października  
Jana kapistrana wyzn. 23 października  
Jana ewangelisty 27 grudnia  
Januaryusza biskupa męcz. 19 września  
Jeremiasza proroka 1 maja  
Jerzego męczennika 24 kwietnia  
Joachima 20 marca  
Joanny wdowy 24 maja  
Joanny Fremiot 21 sierpnia  
Jolanty wdowy 16 czerwca  
Jordana wyznawcy 13 lutego  
Jowity męczenniczki 15 lutego  
Narzafata Kuncewicza 26 września  
Józefa Obl. N. M. Panny 19 marca  
Józefa Kalasantego 4 lipca  
Judyty wdowy 16 listopada

Juliana męczennika 27 stycznia,  
13 lutego, 7 sierpnia  
Juliany panny męcz. 16 lutego  
Julii panny męczenniczki 22 maja  
Juliusza papieża 12 kwietnia  
Julity panny męczenniczki 30 lipca  
Justa biskupa 2 września  
Justyna filozofa męcz. 13 kwietnia  
Justyn 13 kwietnia, 7 października  
Justyniana biskupa 5 września  
Juwencyusza męczennika 1 czerwca  
Juwenała 7 maja

**K**ajetana wyznawcy 7 sierpnia  
Kajusza 22 kwietnia  
Kaliksta męczennika 14 października  
Kamila wyznawcy 14 lipca  
Kandyda męczennika 3 października  
Kanuta króla 19 stycznia  
Karola W. cesarza 28 stycznia  
Karola Boromeusza 4 listopada  
Karoliny 14 czerwca, 5 lipca  
Kasyana męczennika 20 lipca  
Katarzyny panny 13 lutego  
Katarzyny kr. szwedzkiej 22 marca  
Katarzyny Seneskiej 30 kwietnia  
Katarzyny panny męcz. 25 listopada  
Kazimierza królewicza 4 marca  
Klary panny 12 sierpnia  
Kladyusza 30 października  
Klaudyi męczenniczki 20 marca  
Klemensa papieża 23 listopada  
Klementyny 23 listopada  
Kleofasa męczennika 25 września  
Kleta papieża męczennika 26 kwietnia  
Klotyldy królowej 3 czerwca  
Kolety panny 6 lutego  
Konrada męcz. 26 listopada  
Konrada pust. 19 lutego  
Konstancyi panny 17 lutego  
Konstantego biskupa 29 stycznia  
Konstantyna wyznawcy 11 marca  
Korduli panny 22 października  
Kornelii męczenniczki 31 marca  
Korneliusza 2 lutego, 14 września  
Korony męczenniczki 14 maja  
Kozmy męczennika 27 września  
Krescencjusza męcz. 19 kwietnia  
Kryspina i Kryspiniana 25 październ.  
Kryspiny męczenniczki 5 grudnia  
Krystyna pustelnika 12 listopada  
Krystyny panny męcz. 24 lipca  
Krzysztofora męczennika 25 lipca  
Krescentego 28 listopada  
Kunegundy cesarzowej 3 marca  
Kunegundy król. polsk. 24 lipca  
Kwiryna męcz. 4 czerwca

**L**amberta 16 kwietnia, 17 września  
Laury 17 czerwca  
Leandra biskupa 27 lutego  
Leodegara biskupa 2 października  
Leokadyi panny 9 grudnia  
Leona biskupa 20 lutego  
Leona II papieża 11 kwiet., 28 czer.  
Leonarda wyznawcy 6 listopada  
Leoncjusza biskupa 13 stycznia  
Leonidesa męczennika 28 stycznia  
Leonili męczenniczki 17 stycznia  
Leontyny 6 grudnia  
Leopolda wyznawcy 15 listopada  
Liberata męczennika 17 sierpnia  
Liberaty panny 18 stycznia  
Lidy 3 sierpnia  
Longina męczennika 15 marca  
Lubina męczennika 16 marca

Lucyana męczennika 7 stycznia  
Lucyny 17 października  
Lucyusza biskupa 10 lutego  
Ludgardy panny męcz. 16 czerwca  
Ludmili 16 września  
Ludomira 3 października  
Ludwika biskupa 19 sierpnia  
Ludwika króla 25 sierpnia  
Ludwiki panny 31 stycznia  
Lukrecyi 23 listopada

**L**adysława z Gielniowa 28 września  
Lazarza biskupa 17 grudnia  
Lucyi panny 13 grudnia  
Łukasza ewangelisty 18 października

**M**acieja apostoła 24 lutego  
Magdaleny 22 lipca  
Makarego opata 2 stycznia  
Makryny męcz. 14 stycznia  
Małgorzaty 10 czerwca, 13 lipca  
Magnusa męczennika 1 stycznia  
Mamerta biskupa 11 maja  
Mansweta bisk. 19 lutego, 28 listop.  
Marcella papieża 16 stycznia  
Marcelli wdowy 31 stycznia  
Marcellina męczennika 18 czerwca  
Marcellina papieża męcz. 26 kwietnia  
Marcina biskupa 11 listopada  
Marcina papieża 12 listopada  
Marcyana męcz. 26 marca  
Marcyanny męcz. 9 stycznia, 24 maja  
Marka ewang. 25 kwietnia, 18 czerwca  
Marty panny 29 lipca  
Martyny panny męcz. 30 stycznia  
Marty męczenniczki 19 stycznia  
Maryana 17 stycznia, 19 sierpnia  
Maryi Eg. 9 kwietnia  
Marynusa 25 grudnia  
Maryny panny 18 lipca  
Maryusza 19 stycznia  
Mateusza apost. ewang. 21 września  
Matyldy królowej 14 marca  
Maura opata 15 stycznia  
Maurycego męczennika 22 września  
Maxymiana męczennika 21 sierpnia  
Maxymiliana 21 października  
Maxyma Pr. 29 maja  
Medarda biskupa męcz. 8 czerwca  
Melanii 31 grudnia  
Melitona 15 września  
Metodego biskupa 9 marca  
Michała archanioła 29 września  
Mikołaja z T. 10 września  
Mikołaja biskupa 6 grudnia  
Mirona męczennika 17 sierpnia  
Młodzianków 28 grudnia  
Modesta męczennika 15 czerwca  
Modesty panny 4 listopada  
Mojzego 21 czerwca  
Moniki wdowy 4 maja

**N**. Maryi P. Anielskiej 2 sierpnia  
N. M. P. Bolesnej 20 marca  
N. M. P. Gromnicznej 2 lutego  
N. M. P. Loretańskiej 10 grudnia  
N. M. P. Rożańcowej 4 października  
N. M. P. Szkaplerznej 16 lipca  
N. M. P. Śnieżnej 5 sierpnia  
Napoleona 15 sierpnia  
Narcyza 29 października  
Narodzenie Chrystusa 25 grudnia  
Narodzenie N. Maryi P. 8 września  
Natalii panny męcz. 27 lipca  
Nawiedzenie N. Maryi P. 2 lipca  
Nawrócenie ś. Pawła 25 stycznia

Nazaryusza męcz. 12 czerwca, 28 lipca  
 Nemezyusza męczennika 19 grudnia  
 Nereusza 12 maja  
 Nestora biskupa 4 marca  
 Nicefora męczennika 20 lutego  
 Niepok. pocz. N. Maryi P. 8 grudnia  
 Nikodema męcz. 1 czerwca, 15 września  
 Nikona 24 marca, 26 listopada  
 Norberta biskupa 6 czerwca

**O**fiarowanie N. Maryi P. 21 listopada  
 Oktawiana i Oktawii wyzn. 22 marca  
 Oktawiusza 20 listopada  
 Olawa króla 29 lipca  
 Olimpi 26 marca  
 Onufrego pustelnika 12 czerwca  
 Opieki ś. Józefa 27 kwietnia  
 Opieki N. Maryi P. 8 listopada  
 Orestesa 9 listopada, 13 grudnia  
 Oswalda 5 sierpnia  
 Otmara 16 listopada  
 Ottona opata 18 listopada  
 Otylii panny męczenniczki 13 grudnia

**P**afnucego męczennika 19 kwietnia  
 Pamfila 1 czerwca, 21 września  
 Pankracego męczennika 12 maja  
 Pantaleona męczennika 27 lipca  
 Parysa 5 sierpnia  
 Paschalisa wyznawcy 17 maja  
 Paschazego biskupa 22 lutego  
 Patrycyi męczenniczki 13 marca  
 Paulina biskupa 22 czerwca  
 Pauli 26 stycznia  
 Pawła biskupa 22 marca  
 Pawła męczennika 26 czerwca  
 Pawła pustelnika 10 stycznia  
 Pawła apostoła 29 czerwca  
 Pelagii panny męcz. 11 lipca  
 Peregryna 27 kwietnia  
 Petronelli panny 31 maja  
 Piomana opata 28 lutego  
 Piotra Aleks. b. wyzn. 26 listopada  
 Piotra Chryzologa 4 grudnia  
 Piotra z Moro (Celestyn V. papież) 19 maja

Piotra i Pawła ap. 29 czerwca  
 Piotra w okowach 1 sierpnia  
 Piotra z Alkantary 19 października  
 Piotra Nolasco 31 stycznia  
 Piotra katedry 22 lutego  
 Piotra męcz. 29 kwietnia  
 Pii panny 19 stycznia  
 Piusa V papieża 5 maja  
 Placyda męczennika 5 października  
 Placydy panny 11 października  
 Platona 4 kwietnia  
 Podwyższenie ś. Krzyża 14 września  
 Polikarpa biskupa męcz. 26 stycznia  
 Porfirogo 20 sierpnia  
 Praxedy panny 21 lipca  
 Prokopa męczennika 8 lipca  
 Prospera biskupa 25 czerwca  
 Prota męczennika 11 sierpnia  
 Protazego męczennika 19 czerwca  
 Pryma męczennika 9 czerwca  
 Przemienienie Pańskie 6 sierpnia  
 Przeniesienie ś. Kazimierza 27 sierpnia  
 Pulcheryi panny 7 lipca

**R**afała archanioła 24 października  
 Rajnunda 31 sierpnia  
 Reginy panny 7 września  
 Remigiusza biskupa 1 października

Roberta opata 7 czerwca  
 Rocha wyznawcy 16 sierpnia  
 Roderyka 13 marca  
 Rolanda 9 sierpnia  
 Romana 9 sierpnia  
 Romany panny 23 lutego  
 Romualda opata 7 lutego  
 Rozalii panny z Palermo 4 września  
 Rozesłanie apostołów 15 lipca  
 Rozyny 13 marca  
 Róży panny 30 sierpnia  
 Rudolfa 17 kwietnia  
 Rufina 28 lutego  
 Rufiny męczenniczki 10 lipca  
 Ruperta biskupa 28 marca  
 Rygoberta biskupa 4 stycznia  
 Rypsymy panny 29 września  
 Ryszarda biskupa 3 kwietnia

**S**abby opata 5 grudnia  
 Sabina wyznawcy 25 stycznia, 11 lipca  
 Sabiny 27 października  
 Salomei panny 17 listopada  
 Salustyana 8 czerwca  
 Samsona biskupa 28 lipca  
 Samuela 16 lutego, 20 sierpnia  
 Saturnina męczennika 29 listopada  
 Saturniny panny męcz. 4 czerwca  
 Sawina 11 lipca  
 Scholastyki panny 10 lutego  
 Ścięcie ś. Jana Chrzciciela 29 sierp.  
 Sebastjana męczennika 20 stycznia  
 Sekundyna 21 maja  
 Serafina 14 października  
 Serafyny 29 lipca  
 Serapiny panny męcz. 3 września  
 Serapiona męczennika 14 listopada  
 Serca Pana Jezusa 23 czerwca  
 Sereny panny 16 sierpnia  
 Sergiusza męczennika 24 lutego  
 Serwacego biskupa 13 maja  
 Serwiliana męczennika 20 kwietnia  
 Sewera 8 listopada  
 Seweryna biskupa 8 stycznia  
 Siedmiu braci męczenników 10 lipca  
 Siedmiu śpiących 27 lipca  
 Sotera papieża 22 kwietnia  
 Spirydona biskupa 14 grudnia  
 Stanisława biskupa męcz. 8 maja  
 Stanisława Kostki 13 listopada  
 Stefana króla węg. 20 sierpnia  
 Sulpicyusza męczennika 20 kwietnia  
 Sybilli 29 kwietnia  
 Sydonii 23 lipca  
 Sygryda biskupa 29 lutego  
 Sylwana 6 lutego, 4 maja, 5 listop.  
 Sylweryusza papieża 20 czerwca  
 Sylwestra papieża 31 grudnia  
 Sylwii 3 listopada  
 Sylwina biskupa 17 lutego  
 Symeona biskupa męcz. 18 lutego  
 Symforyana męczennika 7 lipca  
 Symplicyusa 2 marca  
 Syketusa III, papieża, 28 marca  
 Szczepana 1go męcz. 26 grudnia  
 Szymona 18 lipca, 28 października

**T**adeusza apostoła 28 października  
 Tekli męcz. 23 września  
 Telesfora papieża męcz. 5 stycznia  
 Teobalda pustelnika 1 lipca  
 Teodora 9 listopada  
 Teodory 1 kwietnia, 17 września  
 Teodoryka 1 lipca

Teodozyi panny męcz. 29 maja  
 Teodozyusza 11 stycznia, 25 paźdz.  
 Teofila męczennika 20 grudnia  
 Teofli 28 grudnia  
 Terencyusza biskupa męcz. 21 czerwca  
 Teresy panny 15 października  
 Tomasza z Akwinu wyzn. 7 marca  
 Tomasza z Wilanowa 18 września  
 Tomasza apostoła 21 grudnia  
 Tomasza biskupa 29 grudnia  
 Trójcy świętej 24 maja  
 Trzech Króli (Kasper, Melchior i Baltazar) 6 stycznia  
 Tyberyusza 10 listopada  
 Tymoteusza 24 stycznia  
 Tytusa biskupa 4 stycznia

**U**balda biskupa 16 maja  
 Udalryka 4 lipca  
 Urbana papieża 25 maja  
 Ursyna 9 listopada  
 Urszuli panny 21 października

**W**acława króla czesk. 28 września  
 Waldemara 6 maja  
 Walentego 7 stycznia, 14 lutego  
 Walentyny 25 lipca  
 Walerego 28 stycznia, 14 czerwca, 16 listopada  
 Walery 9 grudnia  
 Waleryana 14 kwietnia  
 Wawrzyńca męcz. 10 sierpn., 5 wrześn.  
 Wenantego 1 kwietnia, 18 maja  
 Weroniki panny 4 lutego  
 Wiktora męcz. 23 marca  
 Wiktoryi panny męcz. 23 grudnia  
 Wiktoryna męcz. 25 lutego, 15 kwiet.  
 Wilhelma arcybiskupa 10 stycznia  
 Wilhelma opata 6 kwietnia  
 Wilhelminy 25 października  
 Wilibalda biskupa 7 lipca  
 Wincentego męczennika 22 stycznia  
 Wincentego Fer. wyzn. 5 kwietnia  
 Wincentego a Paulo wyzn. 19 lipca  
 Wircyliusza 27 listopada  
 Wita męczennika 15 czerwca  
 Witalisa męcz. 28 kwietnia,  
 Władysława króla węg. 27 czerwca  
 Włodzimierza 24 lipca  
 Wniebowstąpienie Pańskie 26 maja  
 Wniebowzięcie N. M. P. 15 sierpnia  
 Wojciecha biskupa 23 kwietnia  
 Wolfganga biskupa 31 października  
 Wspomnienie ś. Pawła 30 czerwca  
 Wszystkich świętych 1 listopada

**Z**acharyasza proroka 6 września  
 Zacharyasza i Elżbiety 5 listopada  
 Zaślub. N. M. P. 23 stycznia  
 Zefiry panny 26 sierpnia  
 Zenaidy męczenniczki 5 czerwca  
 Zenobii męcz. 30 października  
 Zenobiusza bisk. męcz. 30 paźdz.  
 Zenobiusza męczennika 24 grudnia  
 Zenona bisk. 23 czerwca, 22 grudnia  
 Ześłanie Ducha świętego 5 czerwca  
 Znalezienie św. krzyża 3 maja  
 Znalezienie św. Szczepana 3 sierpnia  
 Zofii z trzema córkami 15 maja  
 Zofii wdowy męcz. 30 września  
 Zuzanny panny 11 sierpnia  
 Zwiastowanie N. Maryi P. 25 marca  
 Zygmunta króla 2 maja.

## Najważniejsze zdarzenia z historii polskiej.

- 966 **Mieszko I.** albo **Mieczysław**, książę polski, żeni się z **Dąbrówką**, księżniczką czeską i przyjmuje chrzest.  
 [Historia polska aż do r. 965 przekazana nam jest tylko w pięknych podaniach i legendach: o **Krakusie** i **Wandzie**, o **Leszkach** i **Popielach**, o **Piaście** i **Rzepisze**. Z rodu **Piasta** panowali przed **Mieszkiem**: **Ziemowit**, **Leszek** i **Ziemiomysł**].
- 968 Pierwsze biskupstwo polskie w **Poznaniu**.
- 992 † **Mieszko I.** umiera. Wojował często z książętami niemieckimi. Po śmierci **Dąbrówki** († 977) prowadził także wojnę z Czechami, podczas której w r. 981 **Włodzimirz**, książę ruski zabrał Polsce **Przemysł** i grody **czewieńskie**. Nastąpił po **Mieszku** **Bolesław Chrobry**, syn jego z **Dąbrówki** urodzony.
- 994 **Bolesław Chrobry** bije pogańskie ludy na **Pomorzu**, zdobywa miasto **Gdańsk** i dociera z polskimi hufcami do morza.
- 997 **Św. Wojciech** szerzy **Chrześcijaństwo** wśród **dzikich Prusaków**, gdzie ponosi d. 23. kwietnia śmierć męczeńską. **Bolesław** ciało jego wykupuje i składa w kościele w **Gnieźnie**.
- 1000 **Cesarz Otto III.** odbywa pielgrzymkę do grobu **św. Wojciecha**, **Bolesław** go wspaniale przyjmuje. **Otto** wkłada koronę na skronie **Bolesława**.
- Powstaje arcybiskupstwo w **Gnieźnie**, biskupstwa w **Krakowie**, **Wrocławiu** i **Kołobrzegu**. Państwo polskie sięga od morza **Bałtyckiego** po **Karpaty**. **Gniezno** stolicą.
- 1002—1018. **Bolesław** wiezie szczęśliwe boje z Niemcami. Powodem ich chwilowe zajęcie **Czech** przez **Bolesława** (r. 1003). W styczniu r. 1018 korzystny pokój w **Budziszynie**.
- 1018 **Bolesław** pobija **Jarostawa**, księcia **ruskiego** nad **Bugiem**, zdobywa **Kijów**, ale zostawia go później **Jarostawowi**.
- 1024 **Bolesław** koronuje się w **Gnieźnie**.
- 1025 † **Bolesław** umiera d. 17. czerwca; oplakuje go **Naród** cały. Pozostawia wielkie i potężne państwo. Fundował klasztory, szerzył oświatę.
- 1025—1034 **Syn Bolesława** **Mieszko II.** nazwany **Gnuśnym**, walczy nieszczęśliwie z Niemcami, musi uznać ich zwierzchnią władzę nad **Polską**.
- 1034—1040 **Zamieszki**. **Syn Mieszka**, **Kazimierz**, ucieka z matką **Ryksą**. **Lud** porzuca wiarę **chrześcijańską** i burzy kościoły. **Czesi** napadają na **Polskę** i uwożą z **Gniezna** święte relikwie i bogactwa kościelne. Na **Mazowszu** powstaje książę **Masław**.
- 1040 **Kazimierz** powraca do **Polski**, wprowadza dawny porządek i religię, odnawia państwo polskie, stąd zwany **Odnowicielem**.
- 1058 † **Kazimierz** umiera, pozostawiwszy **Narodowi** liczne kościoły i klasztory (**Benedyktynskie**), które szerzą oświatę. Po nim panuje syn **Bolesław II.** zwany **Śmiałym** albo **Szczodrym**.
- 1059—1069 **Bolesław** walczy zwycięsko na **Węgrzech**, w **Czechach** i na **Rusi**, gdzie miesza się w spory wewnętrzne.
- 1077 **Bolesław** zdobywa **Kijów**, osadza na tronie **Izastawa** i bawi długo w stolicy **ruskiej** wśród rozkoszy i swawoli.
- 1079 D. 8. maja **Bolesław** zabija w kościele na **Skałce** w **Krakowie** **św. Stanisława**, biskupa **krakowskiego**, uchodzi z **Polski** i umiera na wygnaniu w r. 1082.
- 1080 **Władysław Herman**, brat **Bolesława Śmiałego**, obejmuje rządy, na które wpływa wojewoda **Sieciech**.
- 1091 **Wojny** z pogańskim **Pomorzem** na nowo podjęte.
- 1097 **Synowie Władysława**, **Zbigniew** i **Bolesław** dzielą **Polskę** między siebie i usuwają **Sieciecha**.
- 1102 † **Władysław Herman** umiera w **Płocku**. W **Krakowie** obejmuje tron prawy syn jego **Bolesław III. Krzywousty**.
- 1102—1111 **Bolesław** opędza się dzielnie **Czechom** i **Niemcom**, których sprowadza na **Polskę** przyrodni brat jego **Zbigniew**. **Cesarz Henryk V.** nadarmo oblega **Głogów** (r. 1109), **Zbigniew** schwytyany, pozbawiony wzroku, umiera.
- 1105—1128 **Wojny pomorskie**. **Bolesław** obsadza główne miasta na **Pomorzu**. **Św. Otto**, biskup **bamberski**, szerzy wiarę **chrześcijańską** wśród **pogan pomorskich**.
- 1139 † **Bolesław** umierając dzieli **Polskę** między czterech synów: **Władysław II.** najstarszy otrzymuje **Małopolskę** i **Szląsk** (**Kraków** i **Wrocław**) i ma być seniorem braci, (**Bolesław Mazowski**, **Mieszko Wielkopolski**, **Henryk Sandomierski** ziemie). **Polska** odtąd podzielona.
- 1146 **Władysław**, dążący do władzy nad całą **Polską**, wypędzony przez braci. Na czele państwa staje drugi z kolei syn **Bolesława**, **Bolesław Kędzierzawy**. **Synowie Władysława** otrzymują **Szląsk**.

- 1173 † Bolesław umiera. Holdował on Niemcom i ulegał duchowieństwu i panom. Następuje trzeci syn Bolesława Krzywoustego, **Mieszko III. Stary**.
- 1177 Mieszko, który dąży do władzy monarszej, wygnany. Zaczyna panować najmłodszy syn Bolesława Krzywoustego **Kazimierz Sprawiedliwy**.
- 1180 Zjazd biskupów i panów w Łęczycy, zwany synodem, stanowi ustawy (o podwodach i inne).
- 1182 Kazimierz odzyskuje władzę nad Rusią Czerwoną.
- 1194 † Kazimierz umiera i pozostawia małoletnich synów Leszka i Konrada. **Mieszko Stary** wraca do Krakowa, ale pobity pod Mozgawą (r. 1195), ucieka.
- 1202 **Mieszko**, po raz trzeci pan Krakowa, umiera, syn jego **Władysław Laskonogi** wstępuje na tron.
- 1206 Władysław Laskonogi wypędzony. **Leszek Biały** (który w r. 1205 pobił Romana księcia halickiego pod Zawichostem) wstępuje na tron. Brat jego Konrad dostaje Mazowsze i Kujawy.
- 1220 Św. Jacek sprowadza Dominikanów do Polski
- 1225 — 1228 Konrad mazowiecki, brat Leszka, sprowadza zakon Krzyżaków niemieckich i nadaje mu ziemię chełmińską, aby walczyli przeciw pogańskim Prusakom. Krzyżacy podbijają kraj pruski, zakładają twierdze Toruń, Chełmno, Elbląg i t. d
- 1227 † Świętopełk, książę pomorski, wypowiada Polsce posłuszeństwo, i napada Leszka w Gąsawie. Leszek ucieka, ale dopadnięty i zabity w Marcinkowie.
- 1234 — 1228 Henryk Brodaty, potężny i mądry książę, rządzi w Krakowie.
- 1238 — 1241 Henryk II. Pobożny, syn Brodatego i św. Jadwigi, panuje na Szląsku i w Krakowie
- 1241 Mongołowie (Tatarzy) napadają na Polskę, palą Sandomierz, Kraków i Wrocław; biją d. 9. kwietnia rycerstwo polskie pod Lignicą na Szląsku. Henryk Pobożny ginie na pobojowisku.
- 1243 Bolesław Wstydlivy panuje nad zniszczonym krajem, zawałonym zgłiszczami i popiołami. Dawna potęga Bolesławów rozkruszyła się wśród podziałów i klęski mongolskiej. Dzielnice książęce rozdrabniają się coraz bardziej.
- 1254 Kanonizacja św. Stanisława przez papieża Innocentego IV.  
[Św. Kinga, żona Bolesława Wstydliwego księżniczka węgierska, otwiera kopalnię soli w Wieliczce i Bochni].
- 1259 Drugi straszny napad Mongołów, płoną: Lwów, Sandomierz, Kraków.
- 1297 † Bolesław Wstydlivy umiera.  
— Po Bolesławie wstępuje na tron krakowski **Leszek Czarny**, syn Konrada mazowieckiego.
- 1288 Trzeci napad Mongołów czyli Tatarów.  
— † Leszek umiera w Krakowie. O opróżniony tron walczą Henryk Probus (uczciwy), wnuk Henryka Pobożnego, książę już zniemczony, Bolesław ks. płocki i Władysław Łokietek, brat Leszka. Niemcy krakowscy popierają Henryka. Łokietek raz i drugi zdobywa miasto, ale musi uciekać.
- 1290 Henryk Probus umiera, naznaczywszy na następcę w Krakowie Przemysława księcia wielkopolskiego. Wdowa po Leszku, Gryfina, wzywa na tron króla czeskiego, **Wacława II**, który przybywa i zwycięża Łokietka.
- 1295 Przemysław, książę wielkopolski i pan Pomorza, koronuje się w Gnieźnie na króla polskiego za zezwoleniem ojca św. Bonifacego VIII, przez co wskrzesza po dwustu latach **Królestwo Polskie**.
- 1296 Brandemburscy książęta niemieccy zabijają zdradziecko Przemysława. Spuścizna po nim przechodzi na Władysława Łokietka, ale Wacław wypędza go z kraju.
- 1300 Wacław II. czeski koronuje się królem polskim, stanowi starostów i wprowadza szerokie praskie grosze. Łokietek odbywa pielgrzymkę do Rzymu.
- 1304 Łokietek kryje się na Podgórzu karpackim i w grotach Ojcowa.
- 1305 † Wacław II. umiera, syn jego ginie w drodze do Polski, w Ołomuńcu.
- 1306 **Władysław Łokietek** obejmuje tron i jednoczy państwo polskie, z wyjątkiem Śląska i Mazowsza, w swoich rękach.
- 1309 Krzyżacy zagarniają zdradzieckim sposobem Pomorze i nie ustępują mimo wyroku papieża.
- 1311 Władysław Łokietek poskramia bunt Niemców w Krakowie, na którego czele stał Albert, wójt krakowski. Polacy odzyskują przewagę w mieście.
- 1319 Władysław Łokietek koronuje się w Krakowie. Kraków siedziba.
- 1331 d. 27. września Polacy biją Krzyżaków pod wsią Płowcami na ziemi kujawskiej.
- 1333 † Władysław umiera w 73 roku życia. Syn jego **Kazimierz Wielki** obejmuje rządy w 23 roku życia i zawiera pokój z Krzyżakami, chociaż zakon mimo wyroku Stolicy Apostolskiej nie zwrócił zagrabionych ziem.
- 1340 Kazimierz W. zajmuje Ruś (po śmierci Jerzego II. Piastowicza) za zgodą króla węgierskiego Ludwika; odbywa kilka wypraw



- w latach następnych; broni Rusi od Tatarów i zakłada tam liczne miasta.
- 1363 Cesarz rzymski Karol IV. poślubia w Krakowie wnuczkę Kazimierza Elżbietę. Z tego powodu zjazd monarchów, wspaniale podejmowanych przez króla polskiego. Także Wierzynek, mieszczanin i rajca krakowski gości ich u siebie.
- 1364 Kazimierz W. zakłada akademię t. j. szkołę główną (uniwersytet) w Krakowie.
- 1368 Praca prawodawcza Kazimierza W., ciągnąca się przez całe jego panowanie, łączy i uzupełnia prawa prowincyi Wielkopolski i Małopolski i streszcza się w tak zwanym statucie wiślickim.
- 1370 † Kazimierz Wielki umiera d. 5 listopada nie pozostawivszy syna. Nazwano go także »królem chłopków«, bo troszczył się o dolę ludu wiejskiego. Następuje na mocy układu z Kazimierzem w Wyszogradzie i Budzie (r. 1339, i r. 1355) **Ludwik II.** król węgierski, syn Elżbiety, siostry Kazimierza. Ludwik koronuje się w Krakowie, ale nie mieszka w Polsce, gdzie go zastępuje do r. 1377 matka Elżbieta. Niepokoje wewnętrzne, wojny z Litwą pogańską.
- 1372 Ludwik oddaje rządy na Rusi Władysławowi księciu Opolskiemu.  
— Władysław Opolski zakłada klasztor na Jasnej Górze i oddaje Paulinom cudowny obraz, przechowywany dotychczas w Belzie.
- 1374 Ludwik nadaje polskim panom przywileje w Koszycach, za co obowiązują się powołać po nim jedną z jego córek na tron w Polsce.
- 1382 Ludwik węgierski umiera. W Polsce zamieszanie, wojna domowa Grzymalitów i Nałęczów w Wielkopolsce.
- 1384 **Jadwiga**, czternastoletnia córka Ludwika przybywa w jesieni do Krakowa.
- 1386 Jadwiga poślubia Jagiełłę księcia litewskiego, na chrzcie **Władysławem** nazwanego. Chrześcijaństwo na Litwie i stały związek Litwy z Polską są skutkami tego ślubu.
- 1387 Jagiełło funduje biskupstwo w Wilnie. Jadwiga Ruś przyłącza do Polski.
- 1399 † Jadwiga umiera d. 17. lipca. Była to pani znakomitych cnót i dobrego serca. Klejnoty zapisuje na odnowienie akademii w Krakowie.
- 1400 Jagiełło odnawia akademię, odtąd jagiellońską zwaną, słynną z nauk w XV. wieku.
- 1410 Władysław Jagiełło i brat jego Witold, książę litewski, biją pod Grunwaldem i Tanenbergiem na głowę butnych Krzyżaków. Wielkiego zwycięstwa nie umieją wyzyskać.
- 1413 W Horodle nad Bugiem łączą się rody polskie z litewskimi węzłem miłości braterskiej i wspólnością klejnotów szlacheckich.
- 1416 Arcybiskup gnieźnieński zostaje prymasem polskim.
- 1433 Jagiełło nadaje szlachcie ruskiej przywilej szlachty polskiej.
- 1434 † Władysław Jagiełło umiera i pozostawia dwóch małoletnich synów: Władysława i Kazimierza. **Władysław** panuje pod opieką Zbigniewa Oleśnickiego.
- 1440 Władysław powołany na tron węgierski.
- 1444 Władysław ginie d. 10. listopada śmiercią bohaterską w boju przeciw Turkom pod Warną, dlatego nazwano go Warnieńczykiem.
- 1446 **Kazimierz Jagiellończyk** zostaje królem polskim.
- 1454 Kazimierz nadaje przywileje szlachcie w Nieszawie. Rycerstwo i mieszczaństwo pruskie i pomorskie prosi króla o przyłączenie Prus i Pomorza do Polski, co Kazimierz stwierdza uroczystym aktem. Zakon wydaje wojnę, która trwa lat 13.
- 1466 Pokój w Toruniu kończy 13-letnią wojnę z Zakonem (d. 19. października): Zachodnie Prusy z Malborgiem i Warmią, Pomorze, ziemia chełmińska i michałowska przechodzą w wieczyste posiadanie Polski; resztę Prus z stolicą Królewcem zatrzymuje Zakon, lecz tylko jako lenno Polski.  
— Pierwsza wędrowna drukarnia w Krakowie.
- 1471 Władysław, syn Kazimierza Jagiellończyka, powołany na tron królewski w Czechach. Potęga Jagiellonów wzrasta.
- 1474 Św. Jan Kanty (z Kęt) umiera w Krakowie.
- 1480 Jan Długosz, kanonik krakowski, wielki dziejopisarz, umiera w Krakowie i zostawia Narodowi historię (od początku jego istnienia aż do r. 1480).
- 1490 Władysław Jagiellończyk, król czeski, powołany na tron królewski w Węgrzech.
- 1492 † Kazimierz Jagiellończyk umiera d. 7. lipca; syn jego **Jan Olbracht** następuje w Polsce, Aleksander na Litwie.  
[W tym roku Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę, którą w roku 1476 Mazur Jan z Kolna, jadąc na okręcie duńskim, widział z daleka].
- 1494 Polska nabywa drogą kupna księstwo zatorskie a w rok później wraca księstwo pockie do korony.
- 1496 Szlachta otrzymuje zatwierdzenie statutu nieszawskiego i większą władzę sadowniczą nad chłopami.
- 1497 Nieszczęśliwa wyprawa przeciw Turkom i Wołoszy. Wielu z szlachty ginie w lasach bukowińskich; stąd urosło przysłowie że »za króla Olbrachta wyginęła szlachta«.
- 1499 Wojna Litwy z Moskwą, klęska Litwinów nad Wiedroszą ścięła unię z Polską.



- 1501 Jan Olbracht umiera nagle w Toruniu. **Aleksander**, brat jego, panuje odtąd w Polsce i na Litwie. Panom polskim nadaje przywilej mielnicki (w Mielnicku).
- 1505 Sejm uchwała konstytucję w Radomiu, że król bez zgody senatu i sejmu »nic nowego« stanowić nie będzie.
- 1506 Aleksander, ruszony paralizem, umiera, następuje najmłodszy czwarty syn Kazimierza **Zygmunt I.** już 40 lat liczący, nazwany Stary. Zamierza wielkie zmiany wojska i skarbu.
- 1508 Konstanty książę Ostrogski bije Moskali pod Orszą i zmusza do pokoju. Zdrajca Michał Gliński uchodzi do Moskwy.
- 1512 – 1522 Druga wojna z Moskwą, podburzona przez Niemców na Polskę.
- 1514 Wasyl książę moskiewski bierze (d. 10 lipca) Smoleńsk za sprawą Glińskiego. Zwycięstwo naszych pod Orszą nie powraca Smoleńska.
- 1515 Zjazd Zygmunta I. i Władysława króla czeskiego i węgierskiego, z cesarzem Maksymilianem w Wiedniu. Jagiellonowie i Habsburgowie wiążą się przez małżeństwa i traktaty. Cesarz Maksymilian odstępuje wrogów Polski.
- 1520 Zabroniono chłopom zmieniać miejsca pobytu i przywiązano ich do roli.
- 1525 Albrecht, wielki mistrz Zakonu krzyżackiego przyjmuje wyznanie luterskie i składa jako książę lenny hołd królowi na rynku krakowskim. Rozruchy religijne w Gdańsku w roku następnym król osobiście ostro karze. Nauka Lutra szerzy się w Polsce.
- 1526 Mazowsze wraca po śmierci ostatnich Piastów do korony polskiej.
- 1530 Zygmunt August królem za życia ojca wybrany.
- 1534–1537 Trzecia wojna moskiewska. Jan Tarnowski zdobywa Starodub, Smoleńska odzyskać nie może. Gliński gnije w więzieniu moskiewskim.
- 1537 Szlachta, zgromadzona pod Lwowem na wojnę wołoską, występuje przeciw panom, rej wodzącym w państwie i rozchodzi się do domów (»wojna kokosza«).
- 1543 Mikołaj Kopernik, kanonik warmiński, ogłasza dzieło o obrotach ciał niebieskich (ziemi) dokoła słońca.
- 1548 † Zygmunt Stary umiera d. 1. kwietnia. W ostatnich latach zgrzybiały starzec nie może podjąć trudom rządów. Bona i jej dwór działa. Stąd nieład i niemoralne postępowanie.
- **Zygmunt August** poczyna rządy.
- 1550 – 1555 Odszczepieństwo religijne szerzy się w Polsce; występują liczni głosiciele »nowinek«. Niektórzy księża żenią się. Na sejmach wielkie z tego powodu zaburzenia. Stanisław Hozysz i inni, stają na straży wiary katolickiej.
- 1550, 1553, 1555. Posłowie sejmowi podnoszą liczne wady w ustroju Rzeczypospolitej i domagają się naprawy.
- 1556 Bona, znieawidzona przez Naród i własnego syna, wyjeżdża z Polski i wywozi wielkie skarby, zebrane w Polsce wprawdzie dobrem gospodarstwem i oszczędnością, ale także przekupstwem urzędów.
- 1557 Wojna o Inflanty. Arcybiskup ryski wzywa pomocy króla polskiego przeciw mistrzowi krzyżackiemu. Zygmunt August idzie w 104.000 wojska do Inflant, przerażony mistrz prosi o pokój. Dążące do posiadania brzegów morza Bałtyckiego państwa, napadają na Inflanty, Moskwa bierze Narwę i Dorpat (r. 1558); Szwecya Estonię; Dania część Kurlandyi i wyspę Ozylię (r. 1561).
- 1561 Inflanty poddają się Polsce (ostatni mistrz Gothard Kettler dostaje Kurlandję jako lenno). Z tego powodu wojna z Moskwą. Iwan Groźny bierze Połock (r. 1563); Roman Sanguszko bije go nad Ulą (r. 1564) i pod Cześnikami, ale Połock zostaje przy Moskwie.
- 1562 Sejm piotrkowski zabiera się do »naprawy Rzeczypospolitej«; sprawa ta zajmuje także najbliższe sejmy (r. 1569).
- 1569 Unia Polski, Litwy i Rusi w Lublinie na sejmie uroczyste zatwierdzona (d. 12 sierpnia).
- 1572 † Zygmunt August umiera bezpotomnie d. 7. lipca w Knyszynie.
- I. Bezkrólewie. Zabiegają o koronę liczni kandydaci.
- 1573 W styczniu sejm przygotowawczy czyli konwokacyjny, w kwietniu wyborczy czyli elekcyjny na Woli pod Warszawą. Królem wybrany **Henryk Walezy**, brat króla francuskiego, przyjmuje podyktowane sobie warunki (czyli pacta conventa).
- 1574 Henryk Walezy przybywa d. 18 lutego do Polski, nie umie rządzić, a na wieść o śmierci brata, ucieka w nocy z d. 18 na d. 19 czerwca do Francyi.
- II. Bezkrólewie. Nowe zabiegi o koronę. Tatarzy wpadają na Ruś.
- 1575 Sejm elekcyjny dzieli się na dwa obozy: jedni głoszą królem cesarza Maksymiliana II., drudzy Stefana Batorego, który ma posłubić Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta. **Stefan Batory** przybywa d. 1. maja do Krakowa i koronuje się.
- 1576–1577 Gdańsk odmawia posłuszeństwa Batoremu, ale obleżony poddaje się (d. 12 grudnia).
- 1579 Batory funduje uniwersytet w Wilnie.
- 1579–1582 Wojny z Moskwą. Połock odebrany. Jan Zamoyski bierze Wieliz, król Uświatę; razem zdobywają Wielkie Łuki. W r. 1582

- wyprawy pod Psków, ale za pośrednictwem jezuity Possewina zawarto pokój w Kiwowej Horce. Inflanty i Połock wróciły do Polski.
- 1586 Stefan Batory umiera d. 12 grudnia. III. Bezkrólewie.
- 1587 Elekeya króla znowu się rozdwa: jedni wybierają Zygmunta, syna Jana i Katarzyny Jagiellonki, królewicza szwedzkiego; drudzy Maksymiliana, brata cesarza Rudolfa II. Maksymilian oblega bezskutecznie Kraków, musi się cofać; **Zygmunt III.** przybywa do Polski i koronuje się w Krakowie d. 8 grudnia. Warszawa stolicą państwa.
- 1588 Jan Zamoyski bije d. 24. stycznia pod Byczyną Maksymiliana i bierze go do niewoli.
- 1592 Zygmunt III. poślubia Annę austriacką i wchodzi w układy z domem habsburskim.
- 1592—1596 Pierwsze bunty kozackie (Kosiński, Nalewajko, Łoboda) gromi Stanisław Żółkiewski.
- 1595 Jan Zamoyski odbywa zwycięską wyprawę w głąb Mołdawii.  
— Unia Kościoła ruskiego z Kościołem katolickim w Brześciu litewskim. Hipacy Pocięj i Cyryl Terlecki jeżdżą w poselstwie do papieża. Św. Jozafat Kuncewicz gorliwie broni Unii wobec dyssydentów, którzy się jej opierają. Biskup połocki Melecjusz Smotrycki nawraca się na nią.
- 1598 Zygmunt III. udaje się po raz wtóry do Szwecyi, ale stryj Karol nie puszcza go i bije pod Linköping. Karol wkrótce królem szwedzkim obwołany (r. 1604).
- 1600—1611 Wojna szwedzka.
- 1605 Karol Chodkiewicz bije d. 27 września Szwedów pod Kirchholmem.
- 1605—1606 Jerzy Mniszech, wojewoda sandomierski, kniaziowie Wiśniowiecy i książę Rożyński wiodą Dymitra Samozwańca na tron carów do Moskwy. Dymitr poślubia Marynę Mniszchównę. Wasyl Szujski napada na Dymitra i Polaków w Moskwie; Dymitr zabity, 2000 naszych poległo w powszechnej rzezi, Maryna dostała się do niewoli. Zjawiają się nowi samozwańcy.
- 1606—1608 Mikołaj Zebrzydowski ze spiskowymi podnosi bunt przeciw królowi (zwany rokoszem Zebrzydowskiego); po daremnych usiłowaniach ugody pobity pod Guzowem korzy się z towarzyszami.
- 1609—1618 Wojna moskiewska wskutek zawiązań z r. 1606. Stanisław Żółkiewski bije Moskali i Szwedów pod Kłuszynem i podstępnie pod Moskwę. Królewicz polski Władysław powołany na tron carski.
- 1611 Smoleńsk poddaje się d. 11. czerwca Zygmuntowi III.
- 1618 Rozejm na 16 lat z Moskwą w Dywelnie; Smoleńsk, Nowogród, Siewierz, Czernichów, zostają przy Polsce.
- 1620 Stanisław Żółkiewski, hetman, ginie pod Cecorą w wojnie przeciw Turkom.
- 1621 Osman, sultan turecki, oblega w Chocimie od d. 2 do d. 24. września wojsko polskie pod Karolem Chodkiewiczem. Bohaterska obrona, opiewana przez poetów. Chodkiewicz umiera w obozie d. 24. września. Sultan zmuszony ustąpić, zawiera pokój.  
— Gustaw Adolf, król szwedzki, wypowiada wojnę Polsce. Krzysztof Radziwiłł i Stanisław Koniecpolski wstrzymują dzielnie zapędy szwedzkie w Inflantach.
- 1623 Św. Jozafat Kuncewicz ponosi śmierć męczeńską w Witebsku za sprawę unii katolickiej od dyssydentów.
- 1626—1629 Stefan Czarniecki odpiera napady tatarskie.
- 1629 Polska zawiera z Szwecją w Altmark niedaleko Sztumu 6-letnie zawieszenie broni.
- 1632 † Zygmunt III. umiera d. 3 kwietnia. **Władysław IV**, syn jego najstarszy, obrany królem d. 11. listopada.
- 1632—1634 Wojna moskiewska. Władysław bije Sehina oblegającego Smoleńsk i zawiera korzystny pokój w Polanowie. Szczyt potęgi polskiej.
- 1633 Stanisław Koniecpolski bije Tatarów pod Sasowym Rogiem i pod Paniowcami.
- 1635 Polska zawiera z Szwecją w Sztumsdorfie pokój na lat 26.
- 1638 Kozakom, buntującym się często w latach ostatnich (r. 1635 Sulima, r. 1637 Pawluk pobity pod Kumejkami) odbiera konstytucya sejmowa różne przywileje.
- 1646—1647 Władysław myśli o podjęciu wielkiej wyprawy na Turków, znosi się z Stolicą Apostolską i z Wenecją. Naród sprzeciwia się zamiarom królewskim.
- 1648 Władysław IV. umiera d. 20. maja w Mereczu.  
— Wielki bunt Kozaków pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, szlachcica polskiego, syna wychodźcy z Mazowsza. Kozacy zadają hetmanom klęskę pod Żółtymi Wodami (d. 2. maja), Korsuniem (d. 26. maja), pod Piławcami (d. 13. września). Chmielnicki oblega Lwów, którego broni rajca Grozwayr i Krzysztof Arciszewski.  
— **Jan Kazimierz**, brat Władysława, wybrany królem polskim. Chmielnicki cofa się na wiadomość o tem z pod Zamościa.
- 1649 Układy z Chmielnickim w Perejaślawiu (w lutym) nie prowadzą do pokoju. Chmielnicki oblega razem z hanem tatarskim wojsko polskie w Zbarażu. Król, spieszący na odsiecz, otoczony pod Zborowem. D. 17. sierpnia ugoda zborowska.

- 1651 Trzecia wojna z Kozakami. Polacy odnoszą d. 28. i d. 30. czerwca zwycięstwo pod Beresteczkiem, po którym następuje ugoda w Białej cerkwi.
- 1652 Siciński, poseł upicki, zrywa sejm, wołając: »veto«! (protestuję, nie pozwalam).
- 1652—1654 Czwarta wojna z Kozakami. Hetman Kalinowski pobity pod Batohem d. 2. czerwca r. 1652. Ugoda w Żwańcu.
- 1654 Bohdan Chmielnicki poddaje się Moskwie.
- 1654—1656 Wojna z Moskwą. Smoleńsk zdobywają wojska moskiewskie d. 29. września r. 1654. Stanisław Rewera Potocki bije Moskali pod Ochmatowem (r. 1655).
- 1655—1660 Wielka wojna szwedzka. Karol Gustaw napada na Polskę. Wielkopolanie za zdradą Krzysztofa Opalińskiego poddają się d. 25. lipca (r. 1655) pod Ujściem; Janusz i Bogusław Radziwiłłowie podpisują w Kiejdanach akt Unii Litwy z Szwecją. Karol Gustaw zajmuje d. 20. sierpnia Warszawę, d. 15. września Kraków (r. 1655), Jan Kazimierz ucieka na Śląsk. Elektor brandenburski lennik polski z Prus, zdradza króla. Cała Polska w ręku wroga. Ks. Augustyn Kordecki broni się cudownie w Częstochowie.
- Wojska moskiewskie zajmują Wilno (d. 8. sierpnia). Chmielnicki i Buturlin podstępują pod Lwów.
  - Konfederacya w obronie wiary i ojczyzny w Tyszowcach d. 29. grudnia zawiązana, Stefan Czarniecki wodzem konfederacyi.
- 1656 Jan Kazimierz oddaje we Lwowie Polskę pod opiekę Matki Boskiej i ślubuje uroczyscie powściągnąć »ucisk ludu, sprowadzający pomstę Bożą na kraj« (d. 1. kwietnia).
- Stefan Czarniecki ponosi straty pod Gołębiem (d. 8. lutego) ale bije Szwedów pod Warką (d. 7. kwietnia) i odbiera Warszawę (d. 29. czerwca).
  - Wielka bitwa pod Warszawą (w dniach 28, 29, 30. lipca). Karol Gustaw i elektor brandenburski zdobywają przeważnymi siłami powtórnie Warszawę.
  - Polska zawiera z carem za pośrednictwem cesarza niemieckiego rozejm (d. 3. listopada); łączy się przymierzem z Habsburgami (d. 1. grudnia).
- 1657 Król duński przystępuje do aliansu przeciw Szwecyi. Elektor odstępuje Szwecję (za zwolnienie od przysięgi lenniczej, Polsce składanej) w Welawie. Jerzego Rakoczego wojewodę siedmiogrodzkiego, który wpadł na Ruś i zapędził się aż pod Warszawę, biją Czarniecki i Paweł Sapieha. Szwedzi cofają się z Polski pod wpływem tych wypadków. Polskie i austriackie wojsko ich ściga; Czarniecki zdobywa wyspę Alsen.
- Bohdan Chmielnicki umiera (d. 15. sierpnia) narobiwszy wiele złego za życia.
- 1658 Wyhowski, hetman kozacki, poddaje się w Hadziaczu Polsce.
- 1658—1667. Wojna moskiewska o Ukrainę. Moskwa napada na Litwę i chwyta hetmana Gosiewskiego. Wyhowski bije Moskali pod Konotopem (d. 17. lipca r. 1659), Czarniecki i Sapieha pod Lachowicami (d. 17. września r. 1660). Jerzy Chmielnicki syn Bohdana poddaje się Moskwie, ale pobity pod Słobodyszczami, obłożony pod Cudnowem (r. 1660), musi przystąpić do ugody.
- 1660 Pokój z Szwecją w Oliwie.
- 1664 Król wyprawia się z Stanisławem Potockim, Stefanem Czarnieckim i Janem Sobieskim na Ukrainę, odnosi zwycięstwo pod Brańskiem, ale nie odzyskuje straconej części Kozaczyzny.
- 1665 Stefan Czarniecki, sterany tyłu wojnami, umiera d. 16. lutego w Sokołowce.
- 1666 Wojna domowa. Jerzy Lubomirski, wsparty posiłkami przez elektora i cesarza, występuje przeciw królowi i zwycięża pod Małtwami (d. 13. lipca). Król zawiera z nim ugodę w Łęgownicach. Wkrótce (w styczniu r. 1668) umiera Lubomirski w Wrocławiu.
- 1667 Polska zawiera rozejm d. 30. stycznia z Moskwą w Andruchowcie, traci Smoleńsk, Siewierz, Czernichów i całe Zadnieprze.
- Piotr Doroszeńko, hetman kozacki, poddaje się Turcy. Makowski ponosi klęskę pod Batohem; Jan Sobieski wstrzymuje jednakże Tatarów i Kozaków pod Podhajcami (od d. 4. do d. 16. października).
- 1668 Jan Kazimierz zrzeka się tronu i udaje się do opactwa we Francyi, gdzie umiera d. 16. grudnia r. 1672.
- 1669 **Michał Korybut Wiśniowiecki**, syn Jeremiego, wybrany (d. 19. czerwca) królem.
- 1671 Hetman Jan Sobieski walczy szczęśliwie z Tatarami i z Doroszenką.
- 1672 Mahomet IV. bierze Kamieniec Podolski (d. 27. sierpnia) i zajmuje kraj polski po Buczaczu. Król odstępuje w pokoju buczackim Podole z Kamieńcem Turkom. Pospolite ruszenie, zebrane pod Gołębiem, zawiązuje się w konfederacyę przeciw królowi; wojsko z Sobieskim na czele w Szczepreszynie przystępuje do konfederacyi. Sejm nie przyjmuje pokoju buczackiego.
- 1673 Jan Sobieski bije Turków pod Chocimem (d. 11. października). Świetne to zwycięstwo nie przywraca Polsce Kamieńca, który pozostaje przez 27 lat w rękach niewiernych.
- Król Michał umiera d. 10. października we Lwowie.
- 1674 Jan Sobieski, hetman, wybrany królem jako **Jan III.** (d. 21. maja).
- 1674—1676. Wojna z Turkami. Jan III. obsadza Ukrainę (r. 1675), bije Nuradyna, chana tatarskiego, pod Lwowem (d. 24. września r. 1675),

- daje odsiecz oblężonej Trembowli, gdzie bronią się bohaterko Samuel i Zofia Chrzanowscy, okopuje się pod Żurawnem, otoczony przez ogromne wojsko tureckie pod wodzą Ibrahima Szejtana (od d. 26. września do d. 16. października r. 1676). Za wpływem Francji staje pokój żórawiński, oddający część Ukrainy Polsce.
- 1683 Odsiecz Wiednia. Jan III. daje na prośbę cesarza Leopolda i papieża pomoc oblężonemu przez Kara Mustafę Wiedniowi. D. 23. sierpnia rusza z Polski, łączy się po drodze z wojskami niemieckimi, uderza d. 12. września pod Kahlenbergiem na obóz turecki i odnosi wielkie zwycięstwo. Chora-giew Mahometa i obóz Kara Mustafy zdobyte. D. 21. października zajmuje Jan III. Ostrzyhom, ale (wskutek nieporozumień z Leopoldem) powraca na zimę do Polski.
- 1686 Grzymułtowski zawiera imieniem Polski pokój z carem moskiewskim (d. 3. maja). Polska traci Kijów, Smoleńsk, Drohobuż, Czernichów (tak zwany pokój Grzymułtowskiego).
- 1692 Hetman Stanisław Jabłonowski walczy dzielnie z Tatarami i stawia naprzeciw Kamieńca Okopy św. Trójcy.
- 1696 Jan III. umiera d. 17. czerwca w Wilanowie wśród ciężkich strapień.
- 1696—1697 Bezkrólewie, pełne niesnasek i przekupstwa okazuje moralny upadek narodu. O koronę zabiegają Ludwik de Konti, książę francuski i Fryderyk August, elektor saski.
- 1697 Prymas ogłasza królem Kontego, biskup kujawski Fryderyka Augusta (d. 27. czerwca); **August II.** przybywa d. 15. września do Krakowa i koronuje się. Konti zjechał za późno. Wojna domowa trwa dalej.
- 1698 Sejm tak zwany pacyfikacyjny przywraca pokój (d. 15. kwietnia).  
— Pokój z Turcją w Karłowicach. Polska odbiera Podole z Kamieńcem i Ukrainą.
- 1700—1721 Wojna północna. Piotr, car moskiewski, August II. i król duński łączą się przeciw Karolowi XII, młodemu królowi szwedzkiemu. Karol bije Duńczyków i zmusza do pokoju, pokonywa wojska saskie i rosyjskie i maszeruje do Polski.
- 1501 Elektor brandenburski przyjmuje tytuł króla pruskiego.
- 1702 Karol XII. zajmuje Warszawę (d. 24. maja), bije wojska Augusta II. pod Kliszowem (d. 19. lipca) i wchodzi do Krakowa. August ucieka do Sandomierza. Naród rozdzwaja się: konfederacja sandomierska stoi przy Auguste, konfederacja warszawska jest przeciw niemu skierowaną, bo na kraj nie-szczęścia sprowadził.
- 1703 Karol XII. bije Sasów pod Pułtuskim (d. 30 kwietnia) i bierze Toruń (d. 14. października). Król pruski zdradza Augusta II. i wiąże się tajnie z Karolem.
- 1704 Konfederacja warszawska składa z tronu Augusta II. (d. 18. lutego), **Stanisław Leszczyński** wybrany królem (d. 12. lipca), August odzyskuje chwilowo Warszawę (d. 3. września), kiedy Karol udał się na Ruś, ale niebawem ją traci. Karol zajmuje Lwów (d. 6. września). Wódz jego Schulenburg bije Augusta pod Pniewem (d. 8. listopada).
- 1705 Stanisław Leszczyński koronuje się królem (d. 4. października), Karol XII. idzie do Saksonii.
- 1706 Karol XII. zmusza Augusta do pokoju w Altrantsztadzie i zrzeczenia się korony, (d. 24. września) i zwraca się przeciw carowi Piotrowi, który tymczasem rzucił podwaliny pod Petersburg i Inflanty obsadził.
- 1709 Karol XII pobity d. 8. lipca pod Połtawą przez wojska rosyjskie, ucieka do Turcji. August II. wraca do Polski, Leszczyński ustępuje.
- 1711 Turcy wydają wojnę Piotrowi, otaczają go nad Prutem, ale wódz ich daje się przekupić i wypuszcza wojska rosyjskie.
- 1715 Konfederacja, zawiązana w Tarnogrodzie występuje przeciw Augustowi II. i wojskom saskim, w Polsce leżącym. Car Piotr wezwany na pośrednika.
- 1717 Ugoda pomiędzy Augustem i konfederacją tarnogrodzką na sejmie »niemym«. Liczba wojska Rzeczypospolitej na 24.000 ograniczona (przez pośrednika cara Piotra).
- 1721 Piotr przyjmuje tytuł cara wszech Rosyi.
- 1733 † August II. umiera d. 1. lutego. Stanisław Leszczyński, obrany po raz wtóry królem (d. 10. września), wydaje manifest: »Głos wolny wolność ubezpieczający«, zapowiadający reformy. Wojska rosyjskie podstępują pod Warszawę (d. 29. września). Pod ich naciskiem wybrany syn Augusta II. **August III.**
- 1734 August III. koronuje się d. 17. stycznia, Stanisław Leszczyński, oblężony w Gdańsku przez wojska rosyjskie, ucieka.
- 1738—1763 Przemarsze wojsk pruskich i rosyjskich przez Polskę; upadek polityczny i wewnętrzny narodu. Możliwe rodziny magnackie (Czartoryscy i Potoccy) wadzą się o wpływ nad krajem.
- 1740 Stanisław Konarski, pijar, wychowany na dworze Leszczyńskiego, zakłada szkołę szlachecką, aby wychowywać lepiej młodzież.
- 1763 † August III. umiera d. 5. października.
- 1764 Na sejmie konwokacyjnym przedkładają Czartoryscy projekt gruntownej reformy państwa (zniesienie »liberum veto«, uporządkowanie skarbu i wojska, polepszenie doli miast.

- 1746 **Stanisław August** Poniatowski, krewny Czartoryskich, wybrany królem za wpływem carowej Katarzyny (d. 7. września).
- 1767—1768 Konfederacja radomska, zawiązana za wpływem posła rosyjskiego Repnina, niszczy zamierzone przez Czartoryskich reformy. Król przystępuje do konfederacji.
- Senatorowie, sprzeciwiający się woli carowej: ks. biskup krakowski Sołtyk, biskup kijowski Załuski, Wacław i Seweryn Rzewuscy, porwani i wywiezieni do Kaługi.
  - Andrzej Zamoyski składa pieczęć kanclerską.
- 1768 Sejm uchwała tak zwane prawa kardynalne (wolny wybór królów, »liberum veto«, wojska 24.000) zgubne Polsce. Nadarmo protestuje Józef Wybicki.
- Przeciw gwałtom rosyjskim zawiązuje się konfederacja w Barze. Na jej czele: książę biskup kamieniecki Adam Krasiński, Józef Pułaski z synami (Kazimierzem i Franciszkiem). Rozpoczyna się wojna »za wiarę, wolność i dawne prawa«, książdz Marek błogostawi walczących.
- 1768 Carowa Katarzyna wywołuje rzeź w Humaniu; na czele »hajdamaków« stoją Żeleźniak, i Gonta.
- 1768—1771 Wojna przeciw konfederacji barskiej. Wyparci z Baru i Berdyczowa bronią się konfederaci w Częstochowie, pod Szremkiem i Lanckoroną.
- 1772 Pierwszy podział Polski podpisany d. 5. sierpnia. Twórcą pomysłu jest król pruski Fryderyk II. Austria wzięła część Małopolski i Ruś (całą dziesiętą Galicyą z wyjątkiem księstwa Krakowskiego), Rosya Inflanty i Białoruś po Dniepr i Dźwinę, Prusy Warmię i Prusy królewskie.
- 1773 Sejm ze zdrajcą Adamem Ponińskim na czele, nieliczny i z »wybiorków« złożony, zatwierdza podział. Nadarmo protestuje Tadeusz Rejtan i Korsak.
- 1773—1775. Sejm ustanawia pod wpływem Rosyi Radę nieustającą, złożoną z jej popleczników. Rada nieustająca, powoli oczyszczona, zaprowadza pierwsze reformy rządu. Nadto utworzono komisję edukacyjną, która zajęła się sprawą wychowania młodzieży.
- 1788 Sejm (wielki) zbiera się w Warszawie d. 6. października. Stanisław Małachowski marszałkiem; najznakomitsi mężowie posłami. D. 20. października uchwała postawić 100.000 wojska.
- 1789 Sejm znosi Radę nieustającą (d. 19. stycznia), uchwała podatki (d. 26. marca) i komisye porządkowe cywilno-wojskowe (d. 25. listopada).
- Delegaci miast zwołani przez prezesa Warszawy, Jana Dekerta, domagają się praw dla mieszczan.
- 1791 Sejm uchwała d. 18. kwietnia prawo dla miast.
- 1791 Konstytucya 3. Maja, wprowadzająca reformy dawne pżądane (dziedzicność tronu, straż czyli ministerstwo, lud wiejski bierze pod opiekę prawa i rządu krajowego).
- 1792 Ksawery Branicki, Szczęsny Potocki i Seweryn Rzewuski, za namową carowej Katarzyny, zawiązują d. 14. maja konfederacyę w Targowicy przeciw Konstytucyi d. 3. maja.
- Rosya wydaje Polsce wojnę. Wojska rosyjskie wkraczają na Podole i Wołyń. Nadarmo bronią się pod Płonem, Zieleńcami i Dubienką (d. 17. lipca) ks. Józef Poniatowski i Tadeusz Kościuszko. Król przystępuje do Targowicy 24. lipca.
- 1793 Drugi podział Polski (d. 23. stycznia) Rosya, bierze Podole, Polesie i Wołyń po Zbrucz; Prusy Gdańsk, Toruń, Wielkopolskę, Kujawy i część Mazowsza.
- Sejm w Grodnie »niemy«, pod groźbą bagnetów, zatwierdza podział. Wojsko polskie rozwiązane.
- 1794 Kościuszko ogłasza d. 24. marca na rynku w Krakowie powstanie; bije Moskali d. 4. kwietnia pod Raclawicami, gdzie chłopci z Bartoszem Głowackim na czele walczą bohatercko. D. 17. kwietnia wybucha powstanie w Warszawie, d. 25. kwietnia w Wilnie. D. 6. czerwca bitwa pod Szczekocinami przeciw wojskom rosyjskim i pruskim, nierozstrzygnięta. Dnia 10. października nieszcześliwa, ostatnia walka pod Maciejowicami. Kościuszko ranny dostaje się do niewoli. D. 8. listopada bierze Suworow Warszawę i oddaje Pragę na rzeź.
- 1795 Trzeci podział Polski (d. 3. stycznia i d. 24. października). Rosya, Prusy i Austria roz biorają resztę kraju; Stanisław August składa koronę (d. 25. listopada). Rosya zajmuje Litwę (d. 25. grudnia).
- 1796 Austria zajmuje Kraków (d. 5. stycznia); Prusy wchodzą do Warszawy (d. 6. kwietnia).
- Po śmierci Katarzyny wstępuje na tron carów Paweł, który puszcza z więzienia Kościuszkę i powraca krajowi wielu zesłanych na Sybir.
- 1797 Generał Henryk Dąbrowski formuje legiony polskie we Włoszech (d. 9. stycznia). Józef Wybicki pisze pieśń: »Jeszcze Polska nie zginęła«.
- 1798 Legiony polskie zajmują z rozkazu Bonapartego Rzym (d. 3. maja).
- Stanisław August umiera d. 12. lutego w Petersburgu.
- 1801 Car Paweł zamordowany. Syn jego Aleksander I. wstępuje na tron; jego doradcą i przyjacielem Adam ks. Czartoryski.
- Ignacy Krasicki, znakomity poeta polski, umiera.

- 1806 Wojska francuskie, pobiwszy Prusy pod Jena, wchodzą do Poznania i Warszawy (w listopadzie i grudniu). Wielki zapał na ziemi polskiej.
- 1807 Cesarz Napoleon bawi (przez styczeń) w Warszawie; bije wojska pruskie i rosyjskie i ustanawia pokój w Tylży (d. 9. lipca). **Księstwo Warszawskie** pod królem saskim Fryderykiem Augustem.
- 1809 Wojna Napoleona z Austrią. Wojska austriackie wchodzą do Księstwa Warszawskiego. D. 19. kwietnia bitwa pod Raszynem. Książę Józef oddaje Warszawę Austryakom, ale wchodzi do Galicji, która powstaje, d. 15. lipca zajmują wojska polskie Kraków. W pokoju wiedeńskim, między Austrią i Francją d. 14. października zawartym, otrzymuje Księstwo znaczne powiększenie (Lublin, Radom, Siedlce, Kraków).
- 1812 Wielka wojna Napoleona przeciw Rosji. Konfederacja generalna w Warszawie ogłasza Królestwo Polskie (d. 28. czerwca). Wojska Księstwa biorą udział w pochodzie na Moskwę. Po strasznym odrocie przez Berezynę (d. 26. listopada) pomyka Napoleon przez Warszawę (d. 10. grudnia) do Paryża.
- 1813 Wojska rosyjskie wchodzą do Warszawy (d. 8. lutego).
- Książę Józef Poniatowski ginie w rzece Elsterze pod Lipskiem w wielkiej bitwie narodów (d. 17. października).
- 1815 Fryderyk August, król saski, książę warszawski, składa godność księcia warszawskiego (d. 25. maja).
- Kongres wiedeński tworzy **Królestwo Polskie** (tak zwane kongresowe) połączone z Rosją. Kraków zostaje wolnym miastem.
  - Car Aleksander, król polski, uroczyste przyjmowany w Warszawie (d. 10. listopada).
- 1817 Pierwszy sejm królestwa. Aleksander otwiera go osobiście i czyni liczne przyrzeczenia (d. 27. marca).
- D. 15. października Tadeusz Kościuszko umiera w Soloturn. Pochowany w r. 1818 w Krakowie na Wawelu. Naród usypał kopiec na cześć jego.
- 1825 Aleksander I. umiera (d. 1. grudnia). Brat jego Mikołaj I. wstępuje na tron.
- 1829 Mikołaj koronuje się (d. 20. maja) królem polskim.
- 1830 Powstanie w Warszawie (d. 29. listopada). Wojska rosyjskie z księciem Konstantym ustępują. Generał Chłopicki dyktatorem (d. 5. grudnia).
- 1831 Chłopicki składa dyktaturę. Sejm ustanawia rząd narodowy z ks. Adamem Czartoryskim na czele. Dynastia Romanowych strącona z tronu (d. 25. stycznia). Wojna z Rosją (d. 6. lutego). Dwernicki odnosi zwycięstwo pod Stoczkiem (d. 17. lutego). Bitwa na polach grochowskich (d. 25. lutego) z przeważającymi siłami. Pobojowisko zdobywa po uporczywej walce (zwłaszcza pod Olszą) nieprzyjaciół, ale Warszawa ocalona. Józef Skrzynecki zostaje (d. 26. lutego) wodzem naczelnym, zwycięża (d. 31. marca) pod Wawrem, (d. 1. kwietnia) pod Wielkim Dębem (d. 10. kwietnia) pod Iganiami. Litwa powstaje, Dwernicki idzie na Wołyń. Moskale wyprawiają krwawą rzeź w Oszmianie. Dwernicki składa broń w Galicji (d. 27. kwietnia). Wyprawa na gwardye nie udaje się. Dybicz bije Skrzyneckiego pod Ostrołęką (d. 26. maja), Giełgud i Chłapowski składają broń w Prusiech (d. 12. lipca), Henryk Dembiński przedziera się przez Litwę do Warszawy (d. 3. sierpnia). W Warszawie rozruchy uliczne (d. 15. i d. 16. sierpnia). Krukowiecki zostaje prezesem rządu. Paszkiewicz następcą Dybicza, przechodzi Wisłę, naciera na Warszawę. Bohaterska obrona, po której d. 6. września kapitulacja. Wojsko wychodzi ku Modlinowi. Rybiński obejmuje dowództwo i przechodzi d. 4. października do Prus, gdzie broń składa. Modlin poddaje się d. 7. października, Zamość d. 11. października. Polska pozostaje w niewoli moskiewskiej.
- 1832—1856 Paszkiewicz namiestnikiem Królestwa. Statut organiczny dla Królestwa ogłoszony, lecz nigdy nie spełniony. Uniwersytet warszawski i Towarzystwo przyjaciół nauki zamknięte.
- 1833 Powstańcza wyprawa Zaliwskiego do Galicji bezskuteczna.
- 1836—1838 Prześladowanie unitów na Białorusi i Litwie.
- 1838 Spisek Szymona Konarskiego na Litwie. Szymon Konarski rozstrzelany.
- 1846 Rzeź galicyjska (d. 19 i d. 20. lutego) za poduczczeniem narzędzi ministra austriackiego, Metternicha. 2000 ofiar w cyrkulach tarnowskim bocheńskim, jasielskim i innych.
- d. 11. listopada. Wojska austriackie zajmują wolne miasto Kraków.
- 1847 Ludwik Mierosławski staje przed sądem w Berlinie.
- D. 31. lipca Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński straceni we Lwowie.
- 1848 Rozruchy w całej Europie. Nadanie konstytucji w Austrii i Prusiech. Powstanie w Wielkim Księstwie Poznańskim. Kongres słowiański w Pradze (d. 2. czerwca). Lwów bombardowany przez Hammersteina (d. 2. listopada). Zniesienie pańszczyzny w Austrii.
- 1848 Franciszek Józef I. wstępuje na tron w Austrii (d. 2. grudnia).
- 1848—1849 Wojna węgierska. Polacy Dembiński, Bem idą bić się po stronie węgierskiej, Rosya wspomaga Austrię.

- 1853—1856 Wojna krymska. Skojarzone potęgi (Francya, Anglia i Austria) walczą przeciw Rosyi. Pokój paryski d. 30. marca r. 1856.
- 1855 Mikołaj umiera, Aleksander II. obejmuje tron (2. marca)  
— Adam Mickiewicz umiera w Konstantynopolu (d. 26. listopada).
- 1859—1862 Ruch patryotyczny w Polsce: żądanie reform (uwolnienie chłopów z poddaństwa, gorączka umysłów i manifestacje).
- 1860 Konstytucya w Austrii (patenty z d. 20. lutego r. 1860 i d. 20. grudnia r. 1861). Sejm w Galicyi.
- 1861 Aleksander Wielopolski dyrektorem wyznań i oświecenia w Królestwie.
- 1863—1864 Nieszczęśliwe powstanie w Królestwie. W nocy z d. 22. na d. 23. stycznia wychodzą popisowi i młodzież z Warszawy. Powstanie wybucha w różnych miejscach. Pośrednictwo Anglii, Francyi i Austrii (w kwietniu i czerwcu) słabe i bezskuteczne. Langiewicz dyktatorem od d. 10 do d. 19. marca; rozbity ucieka do Galicyi. Wielkie ofiary i bohater-

skie poświęcenia; sądy wojskowe, hulanie kozaków (Murawiew na Litwie) i tym podobnie srożą się nad narodem. Prusy zawierają sojusz z Rosyą. Mowa Napoleona III. (d. 5. listopada r. 1863) za Polską. Powstanie rozbite, kraj zniszczony, Naród osłabiony.

- 1863 Uwolnienie chłopów od pańszczyzny (d. 3. marca).
- 1864—1893 Srogie prześladowanie Polaków w Królestwie, na Litwie, Ukrainie, Wołyniu.
- 1886 Bismark wydała Polaków z Księstwa Poznańskiego i postanawia wykup ziemi polskiej dla kolonistów niemieckich.
- 1891 Uroczysty obchód Konstytucyi 3. Maja w setną rocznicę.
- 1894 Wystawa kościuszkowska we Lwowie.  
— Car Aleksander III. umiera (d. 1. listopada) Mikołaj II. obejmuje panowanie.
- 1896 Uroczysty obchód trzechsetnej rocznicy Unii brzeskiej.

*Dr. Ludwik Finkel.*

## ROCZNICE.

- Styczeń 22. Wybuch powstania (1863).  
» 23. Drugi podział Polski (1793).
- Luty 16. † Czarniecki Stefan (1665).  
» 18. Ślub Jagiełły z Jadwigą (1386).  
» 22. Bitwa Grochowska (Olszyna) (1831).
- Marzec 24. Kościuszko przysięga na wierność narodowi w Krakowie (1794).
- Kwiecień 1. † Zygmunt Stary (1548).  
» 2. † Stanisław Jabłonowski (1702).  
» 4. Zwycięstwo raclawickie (1794).  
» 9. Henryk Pobożny ginie pod Lignicą (1241).  
» 19. Bitwa pod Raszynem (1809).  
» 23. † Św. Wojciech (997).
- Maj 3. Konstytucya (1791).  
» 8. † Św. Stanisław (1079).  
» 20. † Władysław IV. (1648).  
» 26. Klęska pod Ostrołęką (1831).
- Czerwiec 2. Klęska pod Batohem (1652).  
» 3. † Jan Zamoyski (1605).  
» 11. Odzyskanie Smoleńska (1611).  
» 17. † Bolesław Chrobry (1025), Jan III. (1696).  
» 28. Zwycięstwo pod Beresteczkiem (1651).

- Lipiec 7. † Zygmunt August (1572).  
» 15. Zwycięstwo pod Grunwaldem (1410).  
» 17. † Jadwiga (1399).
- Sierpień 5. Pierwszy podział Polski (1772).  
» 12. Unia Polski, Litwy i Rusi (1569).  
» 27. Upadek Kamieńca Podolskiego (1672).
- Wrzesień 6. Kapitulacya Warszawy (1831).  
» 12. Odsiecz Wiednia (1683).  
» 24. † Karol Chodkiewicz (1621).  
» 27. Zwycięstwo pod Płowcami (1331), pod Kirchholmem (1605).
- Październik 6. † Stanisław Żółkiewski pod Cecorą (1620).  
» 10. Klęska pod Maciejowicami (1794).  
» 11. Zwycięstwo Jana III. pod Chocimem (1673).  
» 15. † Tadeusz Kościuszko (1817).  
» 17. † Książę Józef (1813).
- Listopad 5. † Kazimierz Wielki (1370).  
» 8. Rzeź Pragi (1794).  
» 10. † Władysław pod Warną (1444).  
» 26. † Adam Mickiewicz (1855).  
» 29. Powstanie Narodu (1830).
- Grudzień 12. † Stefan Batory (1586).  
» 29. Konfederacya Tyszowiecka (1655).





1898.

Roku, który przez chmurne przezierasza zasłony  
Obyś jaśniał pamięcią Wieszcza uświęcony,  
Jak pocieszyciel możny, co z niebios przylata,  
Jak kłós, co pełnią swoją nęci oko świata,  
Jak tęcza, ta po burzy promienna zapowiedź...

Że dobrych duchów jesteś wysłannikiem, dowiedz.  
Nie spraw zawodu sercom natchnionym przez wiarę,  
Wyżeń mroki posępne, chwasty wypleń stare,  
Podnieś dusze, wypogódź schmurzone oblicza  
Oczekiwany tęsknie... roku Mickiewicza!

Jego duch, zda się, z wyżyn ku nam z tobą spłynie,  
Błogosławieństwo niosąc tej biednej krainie;  
Ku nam podąży znowu cicho jego stopa,  
Ku nam: ku strzechom wiejskim, ku sadybie chłopca,  
Kędy najżywiej serce one wciąż się rwało,  
Kędy pragnął w wspomnieniu przeżyć wieczność całą,  
Najwyższą nazywając to dla się pociechą...  
Pokłońże mu się teraz, pokłoń wiejska strzecho!

Pokłoń się i opowiedz, że oto marzenia  
 Już czas na rzeczywistość powoli przemienia;  
 Że w siołach naszych nowy, dzielny zastęp wzrasta;  
 Że tam już i gospodarz dzisiaj i niewiasta,  
 Gdy wypoczynku przyjdzie chwila przy niedzieli,  
 Jego pieśnią swe serce krzepi, myśl weseli,  
 Że jak tego pragnęła niegdy wieszczka dusza  
 Pod strzechę weszły księgi „Pana Tadeusza“...

Weszły, a z nimi gdyby jaśniej się zrobiło...  
 Chłop przejrzał i pokochał Polskę całą siłą,  
 Otrząsnawszy ze siebie bezwiedności zamęt  
 Uczuł, że w nim Ojczyzny filar i fundament;  
 Uczuł, że nie przypadek — jeno Boża wola  
 Przykuła go do ziemi, do łąki, do pola,  
 Gdzie zrodził się i żyje, że kochać je każe  
 I modlić się dla nich, Bóg, aby w ręce wraże  
 Nie wpadły; że w tem chluba i szczęście się mieści...  
 Wszystko to poznał z onej Wieszczka opowieści.

Więc ty, z znakiem rocznicy setnej u oblicza  
 Roku świętych nam wspomnień, roku Mickiewicza,  
 Wstań przed ludem, jak światła słup pośród pustyni —  
 Niech się w tobie do reszty cud wielki uczyni,  
 Co z martwej ongi bryły olbrzymia utworzy...  
 A ten olbrzym niech idzie pełen siły Bożej  
 Naprzód ciągle i naprzód, aż złe wszystko zwali  
 I odbierze napowrót, co inni zabrali...

*Stanisław Rossowski.*



## ADAM MICKIEWICZ



ADAM MICKIEWICZ  
w młodym wieku.

# ADAM MICKIEWICZ.

## I.

Z rodziców Mikołaja i Barbary Majewskiej, w cichej wiosce litewskiej Zaosiu, pod Nowogródkiem, dnia 24 grudnia 1798 roku urodził się największy poeta polski Adam Mickiewicz.

Rodzina Mickiewiczów nie z bogactwa ani z urzędów i wielkich tytułów ale z cnót własnych słynęła, ze zgodnego małżeństwa, z serca ku bliźnim, z litości ku biednym, drogą swoją Litwę, ziemie ukochaną, nad wszystko miłując...

W tak zacnem gnieździe, wśród prostego otoczenia, wśród gwarne go grona rodzinnego płynęło dzieciństwo poety, które nazwał później »sielskiem i anielskiem«. Piękna, bujna i bogata przyroda okolic nowogródzkich silnie przemawiała do duszy dziecka. Toż słusznie śpiewał:

...»Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny  
Jak świat jest Boży, tak on był nasz własny!  
Jakże tam wszystko do nas należało,  
Jak pomnim wszystko, co nas otaczało:  
Od lipy, która koroną wspaniałą  
Całej wsi dzieciom używała cienia,  
Aż do każdego strumyka, kamienia«...

Gdy wyszedł już z lat dziecięcych oddany został Adam do szkoły powiatowej w Nowogródku, utrzymywanej przez OO. Dominikanów; w niej to otrzymał gruntowne nauk początki, w niej tę gorącość wiary religijnej co się później przegłęda w jego pismach. Do nauk przykładał się z zamiłowaniem, szczególnie zaś okazywał wielki pociąg do wiadomości przyrodniczych, do chemii. I tak w cichym i spokojnym Nowogródku przebył Mickiewicz na naukach lat ośm (od roku 1807 do roku 1815) a z wrażeń z tych czasów jedno tylko pozostało mu na całe życie: była niem chwila wkroczenia potężnej armii napoleońskiej w roku 1812.

...»O wiosno! kto cię widział wtenczas w naszym  
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju, [kraju,  
O wiosno, kto cię widział jak byłaś kwitnąca  
Zbożami i trawami a ludźmi błyszcząca,  
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!  
Ja ciebie dotąd widzę piękna maro senna.  
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,  
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu!«

We wrześniu roku 1815 opuścił siedemnastoletni młodzieniec Nowogródek, pożegnał matkę ukochaną i braci, cały ten światek mały ale własny, w którym »rzadko płakał a nigdy nie zgrzytał« i udał się do szkoły najwyższej, na uniwersytet do Wilna, z zamiarem sposobienia się do zawodu nauczycielskiego.

Na szczęśliwą chwilę trafił Mickiewicz w Wilnie. Uniwersytet wileński miał wówczas liczne grono znakomitych sił nauczycielskich. Gruntowna męźów tych wiedza, sposób wykładu świeży i porywający pociągnęły młodzieńca, który z zapalem oddał się naukom.

Obok wpływu profesorów działały na umysł i serce Mickiewicza, wpływy towarzyszków. Na ławach uniwersyteckich znalazł kolegów, z którymi najściślejsza zgodność i uczucie i myśli połączyła go nierozzerwalnym węzłem. Tylko wiek młody umie odkrywać, wybierać i czynić przyjaciół na zawsze! Takim przyjacielem Mickiewicza był Tomasz Zan; do tego grona zaliczali się między innymi Jan Czeczot, Ignacy Domejko, i późniejszy nieodstępny towarzysz poety Antoni Odyniec. Tworzyli oni towarzystwa Filomatów, następnie Filaretów i Promienistych, w których pod przysięgą zobowiązywali się przez życie całe pracować dla dobra Ojczyzny, nauki i cnoty, wpływać przykładem i radą na uczącą się młodzież, wszczepiać poczucie zgody i chęć niesienia sobie wzajemnej pomocy. Do tych to przyjaciół zwracał się Mickiewicz w »Odzie do młodości«:

...»Hej! ramię do ramienia! Spólnemi łańcuchy  
Opaszmy ziemskie kolisko!  
Zestrzelmy myśli w jedne ognisko  
I w jedno ognisko duchy!...  
Dalej z posad bryło świata!  
Nowemi cię pchniemy tory,  
Aż spleśniałej zbywszy się kory,  
Zielone przypomnisz lata.

Pryskają nieczułe lody  
I przesady światło émiące —  
Witaj, jutrzeńko swobody,  
Zbawienia za tobą słońce!«

Głównym twórcą i przewodnikiem tego grona był Tomasz Zan. Pod jego to kierownictwem odbywali stowarzyszeni przechadzki a na nich uczyli się i bawili, gwarzyli i śpiewali; pod jego zwierzchnictwem odbywali posiedzenia i zebrania. Po Zanie najważniejszą osobą był Mickiewicz. Jego piękna twarz, koralowe usta, namiętne oczy, gęsty kruczony włos, dziwnie przyjemny dźwięk mowy, pewność siebie i niepospolita bystrość pociągały wszystkich. On nawzajem ukochał towarzyszy swoich serdecznie a zebrań tych wyniósł pierwszą pobudkę do pisania poezyj.

Cztery lata przebywał Mickiewicz w Wilnie; zawitał w mury tego miasta niemal dzieckiem, odjechał młodzieńcem wszechstronnie wykształconym, przygotowanym należycie do pełnienia służby Ojczyźnie.

Z Wilna udał się Mickiewicz do Kowna na posadę nauczyciela. Tu obok zajęć profesorskich pisał dalej swoje precudne utwory poetyckie, w których wyśpiewał swą nieszczęśliwą miłość... Pokochał bowiem siostrę jednego z swoich przyjaciół szkolnych, Maryę Wereszczakównę; Marya tymczasem oddała rękę Wawrzyńcowi hrabiemu Putkamerowi, bogatemu obywatelowi z powiatu lidzkiego i biedny nauczyciel kowieński został pogardzony... Odczuł on to nader boleśnie i szukał zapomnienia i ulgi w bolu pisząc poezye. Wydane w roku 1822 i 1823 w Wilnie, poezye te napęły podziwem całą Polskę a poecie przyniosły natychmiastowy rozgłos. Wszyscy z zapalem czytali przedziwną powieść o Grażynie, księżnie litewskiej, która w obronie Ojczyzny przed Krzyżakami poniosła śmierć bohaterską; uczyli się na pamięć wszyscy ballad i romansów, w których Mickiewicz legendy i podania ludowe w uroczej mowie poetyckiej przedstawił; wszystkich zachwycał poemat »Dziady«, z opisem starożytnego zwyczaju litewskiego święcenia pamięci zmarłych a także z dziejami jego nieszczęśliwej miłości...

W roku 1822 powrócił Mickiewicz do Wilna. Niestety! niedługo mógł się tu cieszyć swobodą. Cesarz rosyjski zwrócił uwagę na towarzystwa studentenckie, rozpoczął śledzić, szpiegować i wkrótce wypełniły się więzienia wileńskie młodzieżą. Śpiewak »Dziadów« wraz z innymi został pojmany; skrutny Nowosilcow z całą srogością rozpoczął badać i oto pomiędzy skazanymi na wygnanie z Litwy znalazł się i Mickiewicz.

Nadeszła chwila pożegnania i drogich miejsc i droższych jeszcze osób na zawsze! Było to dnia 24 października roku 1824. »Odśpiewaliśmy — pisze jeden z współuczestników — wszystkie nasze pieśni smutne i wesołe, filareckie i majowe, rozeszliśmy się w milczeniu, po cichu, kiedy już dzwoniło na pierwszą Mszę w Ostrej Bramie a lud klęczał na ulicy...« W kilka godzin później Mickiewicza wywieziono...

...»Po śniegu, coraz ku dzikszej krainie  
Leci kibitka, jako wiatr w pustynie;  
I oczy moje jako dwa sokoły  
Nad oceanem nieprzejrzanym krążą  
Porwane burzą do lądu nie zdążą,  
A widząc obcę przed sobą żywioly,  
Nie mają kędy spocząć, skrzydła zwinąć,  
W dół patrzą czując, że tam muszą zginąć«.

Celem podróży był Petersburg. Jechał tam poeta z tem uczuciem, jakie mieć może żołnierz wzięty w niewolę, patrzący na kraj wroga bacznym i chęcią odwetu zaostrzonym wzrokiem... Stolica »białego cara« silne na nim wywarła wrażenie.

...»Przed nami miasto. Nad miastem do góry,  
Wnoszą się dziwnie, jak podniebne grody,  
Stupy i ściany, krążątki i mury,  
Jak babilońskie wiszące ogrody:  
To dymy z dwiestu tysięcy kominów  
Prosto i gęsto kolumnami lecą;  
Te, jak marmury kararyjskie świecą,  
Tamte się żarzą iskrami rubinów;  
W górze wierzechołki zginają i łączą,  
Kręcą o krążątki i łukami płaczą  
I ścian i dachów malują widziadła«.

Niedługo jednak bawił poeta w stolicy północnego mocarstwa, po trzech miesiącach bowiem odebrał rozkaz udania się do Odessy, gdzie miał pełnić obowiązki nauczyciela. Tutaj miał Mickiewicz liczne grono rodaków; majątne rodziny polskie z Podola i Ukrainy spędzały zwykle w Odessie długie miesiące. Poeta otoczony blaskiem cierpienia serdecznie był przyjmowany. Domy Zaleskich, Sobańskich stały dlań otworem. W tem też towarzystwie odbył podróż po Krymie i w ogóle czas płynął mu znośnie. Inny czułby się nawet na jego miejscu zadowolony, ale Mickiewicz tęsknił za Litwą, wspominał Maryłę i nieraz wśród zabaw i rozrywek postawał w sercu poety nieprzejarty nieczem żal za minionymi chwilami... To też w dniu odjazdu pisał:

...»Cóż, choć miasto porzucę, choćby z oczu znikli  
Mieszkańce, którzy do mnie sercem nie przywykli?  
Mój wyjazd nie okryje nikogo żałobą  
I ja nie chcę żyj jednej zostawić za sobą!...»

Z Odessy udał się Mickiewicz do Moskwy; powierzono mu bowiem tutaj urząd w kancelaryi generał-gubernatora księcia Golicyna. Przez pierwszy rok pobytu żył poeta w odosobnieniu, wyłącznie w gronie współwygnańców. Pisał wówczas swoje »Sonety«, które drukował w Moskwie pod koniec roku 1826. Poezje te zjednały mu rozgłos i pomiędzy Rosyanami. Pisarze rosyjscy ocenili natychmiast naszego poetę i zaczęli się o nim wyrażać z rzetelnym poważaniem. Rosyanka, Zenejda księżna Wołkońska, otworzyła dlań podwoje swojego domu; prócz tego bywał Mickiewicz u książąt Wiaziemskich. Tu, w Moskwie, zaznajomił się poeta nasz z sławnym rosyjskim poetą Aleksandrem Puszkinem; zaprzyjaźnili się łatwo obaj z sobą, weszli w zażyłość, wzajemnie lubiąc się i ceniąc wysoko. W takim to gronie żył i obracał się i do takich Moskali napisał:

...»Jeśli wolność czuć i kochać umiesz  
W naszej rozmowie nie potrzeba słowa,  
Ja twe westchnienia, ty me żyj rozumiesz  
I dłoń uściśniesz — oto polska mowa«...

Towarzystwo polskie nie było w Moskwie zbyt liczne, najczęściej bywał Mickiewicz w domu Bonawenturostwa Zaleskich, znajomych swoich z Odessy. Pod koniec roku 1827 przyjechała do Moskwy sławna w Europie artystka fortepianu Marya Szymanowska; poznał ją wkrótce nasz poeta i w jej towarzystwie niejedną przyjemną przepędził chwilę. W jej domu przebywał, jakby w rodzinnym, nieprzeczuwając iż za lat kilka, już po śmierci matki, córka jej, panna Celina, zostanie jego małżonką!

Podczas pobytu w Moskwie pisał Mickiewicz »Konrada Wallenroda«. Treścią tego poematu są walki Litwinów z Zakonem Krzyżackim. Z każdego wiersza »Konrada« bije namiętna miłość Ojczyzny a nienawiść dozgonna nieprzyjaciela.

Z wyjazdem księcia Golicyna do Petersburga musiał i Mickiewicz opuścić Moskwę i w świecie jego udać się nad Nową do Petersburga. Tu ogłosił drukiem (w roku 1828) »Konrada Wallenroda«. Polacy przyjęli go najserdeczniej, z czcią i zapalem.

Nie długim miał już być pobyt Mickiewicza w Rosyi; oddawna pragnął on odbyć podróż za-

granicę, oddawna chciał odetchnąć swobodnie i pełną piersią po tylu latach ciężkiego jarzma i dusznej niewoli. Dlatego zebrawszy z wydanych swoich utworów fundusz wyjechał nagle z Petersburga a dnia 27 maja roku 1829 odpłynął statkiem z Kronsztadu do Niemiec. Musiał on podróż swoją przyspieszyć; władze bowiem spostrzegły ukryte znaczenie »Konrada Wallenroda«, i wielkie wrażenie, jakie dzieło to wywarło. Z tego powodu groziło poecie niebezpieczeństwo cofnięcia paszportu.

Pięć lat spędził Mickiewicz w Rosyi; były one dlań ciężką i twardą szkołą życia, z której wyszedł zahartowany na wszelkie późniejsze zawody, wyszedł z czołem czystym, duszą nieskalaną...

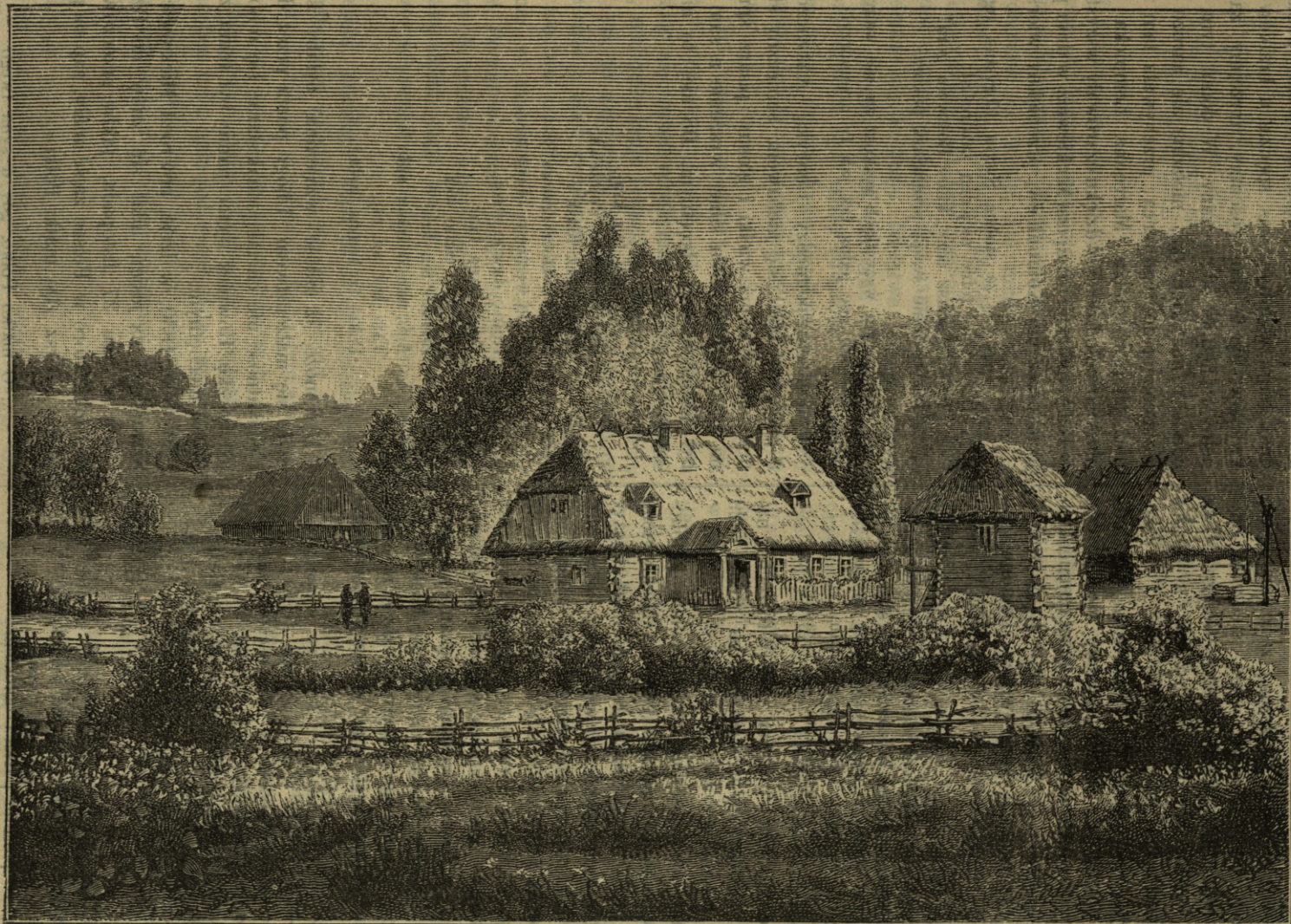
## II.

Pierwszy raz w życiu wybrał się Mickiewicz w dalekie i nieznanne strony, sam, bez żadnego towarzysza; podróż jednak bawiła go i nie pozwalała mu oddawać się zbyt rozmyślaniami.

Przybył tedy parowcem do Travemünde, portowego miasta nad Bałtykiem, stamtąd zaś przez Lubekę, Hamburg udał się do Berlina, stolicy państwa pruskiego. Wśród deszczów, chłódów, mgły, rosy, po błocie gorszem od litewskiego a stąd w nienajlepszym usposobieniu wjechał poeta nasz do miasta. Z początku nudził się; powoli jednak zaznajamiał się z gronem Polaków w Berlinie bawiących, poznał garstkę młodzieży, na czele której stali wstawieni później Stefan Garczyński i Karol Libelt. Oni znów dowiedziawszy się o pobycie poety pospieszili złożyć hołd młodzieńczy śpiewakowi »Ody do młodości«, którą wszyscy pewnie umieli już na pamięć. Oprócz nich przyjmowali serdecznie Mickiewicza inni rodacy. Na jednym z zebrań wygłosił poeta z pamięci i bez przygotowania (to znaczy improwizował), wiersz, którego treść dotyczyła unii Litwy z Polską.

...»Czy to z Litwy, czy z Poznania,  
Chociaż różne nosim bronie,  
Nie mam bracia nie zabrania  
Wspólnie sobie podać dłonie!«

Ugaszczany i wielbiony przesiedzał Mickiewicz w Berlinie cały prawie miesiąc. Potem udał się do Saksonii, do Drezna, które mu wielce przypadło do smaku a następnie przez Pragę do Karlsbadu. Pijąc wody lecznicze (mineralne) tamtejsze odpo-



ZAOSIE, MIEJSCE URODZENIA ADAMA MICKIEWICZA.

czywał poeta spokojnie i doczekał się przyjazdu Odyńca, z którym już miał dalsze odbywać podróże.

Pierwszem miejscem dłuższego zatrzymanią się w podróży był Weimar, stała siedziba najslawniejszego poety niemieckiego, Getego. Dwa tygodnie bawili tam nasi podróżnicy a oprócz Getego poznali i inne znakomitości. Pomiędzy niemi był sławny rzeźbiarz Dawid d'Angers, który w marmurze wykuł popiersie Mickiewicza.

Z Weimaru przejechawszy kilka miast niemieckich udali się poeci do Szwajcaryi; tam to, w wiosce Splügen, przypomniał sobie twórca »Dziadów« po raz ostatni swoją dawną kochankę Marylę.

...»Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się nie mogę!  
Morzem płyniesz i lądem idziesz za mną w drogę.  
Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady,  
I głos twój słyszę w szumie alpejskiej kaskady;  
I włosy mi się jeżą, kiedy się ogładam  
I postać twoją widzieć lękam się i żadam«...

Wkrótce potem był już we Włoszech, na przód w Wenecyi a w październiku roku 1829 stanął w Rzymie.

Wieczne miasto, stolica całego świata katolickiego, swojemi pamiątkami silne na Mickiewiczu wywarło wrażenie. W dniu jednym mógł przeżyć wieki całe; mógł rozpocząć wędrówkę od pomników rzymskich z przed Narodzenia Chrystusa, przejść przez ślady męczenników chrześcijańskich, ślady św. Piotra i Pawła i wkroczyć w czasy średniowieczne, kiedy papież stawali przepyszne kościoły i budowle świeckie. Znękany nieszczęściami w Rzymie dopiero uspokoił się Mickiewicz; ustaliła się w nim wiara, wyrobiły się silne katolickie przekonania. Tych uczuć wyrazem są wiersze:

...»Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie,  
A razem gościsz w domku mego ducha;  
Gdy północ wszystko w ciemnościach zagrzebie  
I czuwa tylko zgrzyzota i skrucha,  
Z Tobą ja gadam! Słów nie mam dla Ciebie:  
Myśl Twoja każdej myśli mej wystucha;  
Najdalej władasz i służysz w pobliżu,  
Król na niebiosach, w sercu mem, na krzyżu.

...»Gdy mię spokojnym zowią dzieci świata,  
Burzliwą duszę kryję przed ich okiem,  
I obojętna duma, jak mgły szata,  
Wnętrze piorunu pozłaca obłokiem:  
I tylko w noce, cicho na Twe łono  
Wylewam burzę, we łzy roztopioną«.

W Rzymie znalazł Mickiewicz towarzystwo dość liczne. Znajoma z Moskwy, Zenejda księżna Wołkońska zapraszała go często do siebie; poeta jednak najprzyjemniej czas spędzał u hrabiów Ankwiczków. Był to dom gościnny, uprzejmy, zawsze pełny i chętnie odwiedzany. W domu tym była córka, panna Henryka, nieładna ale bardzo wykształcona i dobrego serca; przebywała tam również jej przyjaciółka, Marcelina Łempicka. Obie blaskiem młodości i wdzięku czarowały wszystkich.

Dla Łempickiej to napisał Mickiewicz w dniu przyjęcia przez nią Komunii św. przepiękny wiersz:

...»Dziś Cię za stołem Swym Chrystus ugościł,  
Dziś Anioł tobie niejeden zazdrościł;  
Ty spuszczasz oczy, które Bóstwem gorą!  
Jak ty mnie swoją przerażasz pokorą.

Jabym dni wszystkich rozkosz za nic ważył  
Gdybym noc jedną tak jak ty przemarzył«...

Tymczasem pomiędzy Henryką Ankwiczkówną a poetą związał się niebawem serdeczny stosunek. Młody a już wielki i głośny pisarz sprawił na jej umyśle i sercu silne wrażenie a sam nie był względem niej obojętnym. Do niej to nakreślił te słowa:

...»Znaszli ten kraj,  
Gdzie cytryna dojrzewa,  
Pomarańcz blask  
Majowe złoci drzewa?  
Gdzie wieńcem bluszczy  
Ruiny dawne stroi.  
Gdzie buja laur  
I cyprys cicho stoi.  
Znaszli ten kraj?  
Ach tam o moja miła!  
Tam był mi raj,  
Pókiś ty zemną była!«...

Być może, iż miłość wzajemna byłaby skończyła się małżeństwem. Ubogi poeta przez dumę i delikatność nie chciał jednak starać się o bogatą jedynaczkę. Również ojciec panny był temu związkowi niechętnym.

W roku 1830, w lecie, powrócił Mickiewicz do Szwajcaryi, na jesień udał się znów do Rzymu i tam w dniu 27 listopada, jakby przeczuwając wypadki, które w Polsce zająć miały, napisał prześliczny wiersz »Do matki Polki«.

...»O matko Polko, gdy u syna twego  
W żrenicach błyszczy geniuszu świetność,  
Jeśli mu patrzy z czoła dzieciniego  
Dawnych Polaków duma i szlachetność;



Jeśli, rzuciwszy równienników grono,  
Do starca bieży co mu dumy pieje;  
Jeżeli słucha z głową pochyloną,  
Kiedy mu przodków powiadają dzieje;

O matko Polko! źle się syn twój bawi...  
Klęknij przed Matki Bolesnej obrazem,  
I na miecz patrzaj co Jej serce krwawi:  
Takim wróg piersi twe przesyje razem!«

W kilkanaście dni po napisaniu tego wiersza przysły do Rzymu wiadomości o wybuchu powstania w Warszawie... Mickiewicz pragnął powrócić natychmiast do kraju, nie miał jednak na to środków; większą bowiem kwotę pożyczył Stefanowi Garczyńskiemu. Gdy pieniądze nadeszły, Mickiewicz udał się w Poznańskie, zamierzając stamtąd przedostać się do kraju. Niełatwe jednak było to zadanie; poeta musiał ukrywać się przed władzami, granica była silnie strzeżona. W Poznańskiem więc doczekał się kapitulacji Warszawy i zamiast do Ojczyzny zmuszony był pojechać do Dreżna.

W tym czasie, w stolicy Saksonii poczęli się zbierać wygnańcy, którzy po upadku powstania, chroniąc się przed niechybną zemstą nieprzyjaciela, umknęli z kraju i poszli na tułaczkę po świecie, czyli, jak to nazywano, na emigrację. Mickiewicz nie szukał z nimi znajomości; bolało go to, że sam nie brał udziału w walce; obracał się więc jedynie w małym kole przyjaciół i przystąpił do pracy. Począł wówczas pisać utwór znany dziś całemu Narodowi: »Dziadów« część III.; uważał go, jako dalszy ciąg wojny, którą teraz »kiedy miecze schowane, dalej potrzeba piórami prowadzić...«

Treścią poematu tego to dzieje prześladowania młodzieży wileńskiej; co sam przeżył, co sam głęboko odczuł, to przedstawił. Są w tym utworze ustępy, które należą do najświetniejszych i najszczytniejszych, jakie Mickiewicz napisał. Nie można bez łez i bólu odczytać opisu wywożenia kibitek, tej chwili, kiedy jeden z więźniów opowiada, jak widział wysyłkę studentów ze Żmudzi na Sybir.

...»Wywiedli Janczewskiego... Poznałem: oszpetniał,  
Sezerniał, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał.

Wtem zdało mi się, że mię napotkał oczyma  
I nie widząc, że kapral za suknię mię trzyma,

Mysłał, że uwolniony: dłoń swą ucałował,  
I skinął ku mnie, jakby żegnał i winszował.

On spostrzegł, że lud płacze, patrząc na łańcuchy,  
Wstrząsnął nogą łańcuch, na znak, że mu niezbyt  
[cięży].

A w tem zacięto konie: kibitka runęła;  
On zdjął z głowy kapelus, wstał i głos natężył  
I trzykroć krzyknął: »Jeszcze Polska nie zginęła!...«

Do równie pięknych ustępów należą »Droga do Rosyi«, »Pomnik Piotra wielkiego«, poemata które wstrząsnęły Polską całą.

Z Dreżna przeniósł się teraz Mickiewicz do Paryża, gdzie zgromadzoną już było nader wielka liczba Polaków. Nie żyli oni jednak w zgodzie i ciągle prowadzili swary. To też jako upomnienie i wezwanie do poprawy napisał poeta prozą: »Księgi pielgrzymstwa«. Sam nie mieszał się Mickiewicz w te zatargi żyjąc tylko w otoczeniu przyjaciół, a mianowicie Bohdana Zaleskiego, Stefana Witwickiego, wreszcie Zana i pracując nad utworem poetyckim, utworem, w którym nadzwyczajny talent, jakim go Opatrzność obdarzyła w całej zabłysnął pełni. Dziełem tem »Pan Tadeusz«.

Od pracy oderwała go jedynie wiadomość o chorobie Stefana Garczyńskiego. Toż natychmiast pospieszył poeta do łoża chorego przyjaciela pielęgnując go z największym poświęceniem aż do śmierci. Po powrocie do Paryża zabrał się Mickiewicz na nowo do pracy i w połowie roku 1834 ukazał się »Pan Tadeusz«.

Opowieść ta poetycka o sporze sąsiedzkim pomiędzy dwiema szlacheckimi rodzinami Soplików i Horeszków o stary zamek, porwała i zachwyciła wszystkich. Postacie główne poematu księdza Robaka, Tadeusza, Zosi, klucznika, przemówiły silnie do serc czytelników i dziś niema chyba w całej Polsce nikogo, ktoby bodaj choć drobnego ustępu z »Pana Tadeusza« nie umiał na pamięć! Toż przed całym światem chlubić się możemy, iż posiadamy w piśmiennictwie naszym tak wielkie dzieło, jakiego zazdrościć nam mogą wszystkie inne narody.

A jakiej za to pragnął nagrody nasz poeta? Wszak wiecie... Sam on życzenie swoje tak wyraził:

»...O gdybym kiedy dożył tej poeiechy,  
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy;  
Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki  
Te księgi, proste jako ich piosenki!...«

## III.

Po napisaniu »Pana Tadeusza«, który był ostatniem słowem poezji Mickiewicza, zamilkł poeta na zawsze!

Odtąd wydał on tylko dawniej dokonane tłumaczenie »Giaura«, dzieła angielskiego pisarza Bajrona i napisał później po francusku rzecz dla teatru »Konfederaci barscy«. Tu przedstawił Mickiewicz niezapomnianych bohaterów polskich: Kazimierza Pułaskiego, słynnego księdza Marka i pragnął, ażeby przedstawiona w teatrze sprawa polska przemówiła silnie do Francuzów, utkwiła im w pamięci. Niestety, próżny to był trud: »Konfederatów« nie przedstawiono, całe ustępy z nich zaginęły i tylko pozostał okruc...

Powodem odwrócenia się Mickiewicza od poezji były nieszczęścia narodowe; Polska w okowach, jęcząca w niewoli moskiewskiej, nie schodziła mu z przed oczu. Jedyne jego marzeniem była praca nad odrodzeniem Ojczyzny; ten tylko który służy bezpośrednio Bogu, pracuje nad podniesieniem i poprawą ludzkości, ten jedynie służy Polsce. »To tylko dzieło coś warte — pisał poeta — które ludzi prowadzi do Boga«. Pod wpływem tej żarliwej wiary Mickiewicza, w najbliższym też jego otoczeniu, powstało zgromadzenie księży Zmartwychwstańców. Założycielem był Bogdan Jański, pierwszymi braćmi Hieronim Kajsiewicz i Piotr Semeniuko; ojcem, z którego ducha i myśli zakon ten powstał, był twórca »Pana Tadeusza«. Mickiewicz to dał im wzór życia w wysokiej cnocie, do założenia zakonu zachęcał w serdecznej przyjaźni z zakonnikami zawsze pozostając.

W tym też czasie, to jest w roku 1834, ożenił się Mickiewicz z Celiną Szymanowską, córką swojej znajomej z Moskwy. Cicho i skromnie odbyło się wesele. Przez trzy pierwsze tygodnie poeta próżnował, czuł się często wesoły i pusty, jakim oddawna nie był... W domowym pożyciu znalazł szczęście. »Celina — pisał do przyjaciela — jest żoną, jakiej szukałem, śmiała na wszystkie przygody, przestająca na małym, zawsze wesoła. Jeżeliby cię los rzucił na ziemię francuską, znajdziesz u nas kochającą cię rodzinę, mały pokoik, polski barszcz i kaszę...«

Tymczasem poczęły gromadzić się trudności. Mickiewicz ujrzał, iż coraz ciężiej utrzymać mu rodzinę w Paryżu. Nie mógł pozwolić na to, ażeby żona, a w tymże czasie przybyła na świat córeczka, cierpiały głód i niewygody. Szukał więc

zajęcia, któreby mogło mu zapewnić dochód, rozpoczął starania o jakąś posadę i skoro dowiedział, że w Szwajcaryi, w mieście Lozannie, opróżniła się posada profesora języka łacińskiego w uniwersytecie, wybrał się tam niezwłocznie. Było to w roku 1838.

Warunki, jakie mu ofiarowano, były dlań dość korzystne, za naukę otrzymywać miał około 2.800 franków. Z tych pieniędzy mógł już wyżywić rodzinę, sam bowiem o siebie nie dbał nigdy. To też usilnych zaczął dokładać starań, ażeby uzyskać profesurę; musiał jednak czekać. Wszystkie te kłopoty znosił Mickiewicz napozór spokojnie, ale dusza jego była przepełniona goryczą... Nieraz łza zaświeciła mu w oku, gdy wspomniawszy sobie swój żywot tułaczy, pędzony z jednego miejsca na drugie bez spoczynku. Uczucia te odmalował w wierszu »Nad wodą wielką i czystą«, zakończonym rzewną zwrotką:

...»Skałom trzeba stać i grozić,  
Obłokom deszcze przewozić,  
Błyskawicom grzmieć i ginąć:  
Mnie płynąć, płynąć, płynąć...«

Wtem nadeszła z Paryża wiadomość, iż żona poety dostała obłąkania; rzucea więc wszystko i dąży do domu. Choroba trwała kilka miesięcy a odbiła się też i na nim, Mickiewicz bowiem starzeć począł. Do nieszczęść domowych przyłączyły się też ówczesne wiadomości z kraju, jedna żałobniejsza od drugiej. Na skołatany umysł jego spadały one bezmiernym ciężarem smutku. Krył się jednak poeta z swojemi zgrzyotami; w obec klęsk i nieszczęść Narodu uważał, że byłoby dlań wstydem skarżyć się, kiedy straszne jęki rozlegały się wokoło...

Wreszcie Celina Mickiewiczowa przyszła do zdrowia i poeta nasz, w połowie roku 1839, przeniósł się z całą rodziną do Lozanny, gdzie otrzymał ostatecznie przyobiecana posadę. I znów na czas pewien zapanował spokój w jego domu. Szwajcarzy pokochali Polaka serdecznie, wykłady jego poruszały i zachwycały tłumy, obsypywano go pochwałami. A on? On tęsknił tylko do Litwy i śnił ciągle o Nowogródku...

Pobył Mickiewicza nie trwał tutaj zbyt długo. Skutkiem starań polskich rząd francuski postanowił utworzyć profesurę piśmiennictw słowiańskich w kolegium francuskim, to jest w wyższej szkole naukowej w Paryżu. W ten sposób cheiano za-

poznać Francję z światem słowiańskim, z historią i piśmiennictwem Polaków, Bułgarów, Serbów, Czechów, Moskali. Do wykładu upatrzono Mickiewicza, starając się koniecznie osobę jego i naukę pozyskać. Żal było poecie porzucać gościnną Lozannę, obawiał się również trudności, z jakimi musiałby walczyć na nowem stanowisku. Czuł jednak, iż odmówić nie sposób, że gdyby odmówił mógłby ktoś niepowołany stanąć na tem miejscu i niegodne ręce miast prawdy siałyby ziarna fałszu i dla tego też profesurę tę przyjął i w roku 1840 powrócił do Paryża.

Dnia 23 grudnia, tegoż roku, rozpoczął Mickiewicz wykłady, które przyjęto bardzo życzliwie; w dziennikach ówczesnych francuskich zapisano to jako ważny, znamienny wypadek.

Zamieszkali w Paryżu rodacy, ucieszeni powrotem poety, postanowili w dzień urodzin i imienin jego wydać ucztę. Jakoż w kole, wyłącznie polskiem, urządzili wilię, chcąc ukazać mu cześć publiczną. Następnego tedy dnia zgromadzili się u znajomego Mickiewicza, księgarza Eustachego Januszkiewicza; pomiędzy zebranymi był Juliusz Słowacki. Pił on zdrowie twórcy »Pana Tadeusza« i choć sam znakomity poeta, mimo to przecież Mickiewiczowi złożył hołd powinny. Wtem podniósł się Adam... Twarz jego — mówił naoczny świadek — przybrała anielski wyraz; dziwna niepojęta światłość otoczyła jego skronie; powstałi wszyscy. A on... wypuścił z ust swych rzekę słów, najcudniejszych myśli i rymów. Wszyscy wstrzymali oddech, przysłuchując się w ciszy. Poeta tymczasem kończył tak:

«...Ja rymów nie dobieram, ja zgłosek nie składam,  
Tak wszystko napisałem, jak tu do was gadam.  
W piersi tylko uderzę, wnet zdrój słów wytryśnie,  
A jeśli na tym prądzie iskra Boża błysnie,  
Nie wynik to rozum, ani płód marzenia.  
Od Boga ją przyjąłem na skrzydłach natchnienia,  
Niem widzę przyszłość, chwytam myśli, czuciem  
[rządze,  
Niem silny, grzechy nasze i przyszłość osądzę.

Wiedźcie, że dla poety jedna tylko droga:  
W sereu szukać natchnienia i dążyć do Boga...»

Wykłady Mickiewicza szły dalej świetnie. Opowiedział on już dzieje piśmiennictwa polskiego. mówił o poetach serbskich, o pisarzach rosyjskich. Tak trwało przez dwa półroczia, aż nagle zmieniło się wszystko...

Oto przybył do Paryża człowiek, który ogłosił się apostołem słowa Bożego. Uczył on, że Bóg przyjsć chce z pomocą ludzkości, objawiając na nowo prawdę; jednym słowem wypowiadał fałsze niezgodne z nauką Kościoła katolickiego. Nazywał się on człowiek Andrzej Towiański a naukę jego mieniono towianizmem.

Mickiewicz, który wierzył zawsze, że sprawiedliwość Boska objawić się musi i wypłenić wszystko złe co było, uchwycił się nauk Towiańskiego, tem bardziej, że ten zapowiedział mu spełnienie wszystkich jego nadziei i pragnień; rozpoczął więc do wykładów swoich wtrącać naukę Towiańskiego a za tem poszło, iż stracił posadę profesora.

Położenie Mickiewicza było rozpaczliwe. Do domu poety zaglądać począł niedostatek, groziła nawet nędza; wszystko to znosił on z zaparciem. Wtedy to wybrał się do Rzymu, do papieża Piusa IX. i był przez niego przyjęty. Odstąpiwszy od błędu wierzyć począł w lepszą dla Polski przyszłość, tembardziej, że wówczas, w roku 1848, wybuchła w Paryżu rewolucya a z nią ożyły Polaków nadzieje.

Nadciągnęła burza wojenna; wybuchnąć miała wojna wschodnia; w Turcyi tworzyły się pułki przy wojskach tureckiem i angielskiem złożone z Polaków... Widziano już w nich związek przyszłego wojska polskiego... Mickiewicz rwał się tam duszą całą; zdawało mu się, iż jego obecność na Wschodzie przyspieszy całą sprawę... Wtem ciężko choruje mu żona i wreszcie schodzi z tego świata. Oplakawszy wierną towarzyszkę swoją Mickiewicz we wrześniu roku 1855 wyjeżdża do Konstantynopola.

Stargane jednak jego zdrowie zaczyna mu odmawiać posłuszeństwa. Choruje razy kilka, wreszcie dnia 26 listopada zapada ciężko... Zrana jeszcze dnia tego rozmawiał z przyjaciółmi. Do jednego z nich rzekł: »Wiesz, żem się zaczął uczyć po turecku; lękam się tylko, by się ze mną, tak samo nie stało, jak z jednym z królów naszych, o którym kronika mówi, że już nieźle sylabizował, kiedy śmierć go zaskoczyła...« Po tem mówił wiele o toczącej się wojnie, o swoich dzieciach.. W południe uczuł mdłości; była to cholera; lekarze stracili nadzieję ocalenia drogiego tego życia... Dowiedziawszy się o tem Mickiewicz polecił przywołać księdza i chciał podyktować mu testament. Niestety! nie miał już sił po temu, prosił więc tylko ustnie przyjaciela,

ażeby dzieciom jego przekazał miłość wzajemną... Wieczorem stan chorego zaczął pogarszać się bardzo; poczęto go nacierać a on wołał żałośnie: »Oni mi skórę zedrą, jak biednemu pułkownikowi Idzikowskiemu a ona mi już nie porośnie«. Dano mu lekarstwo, ale poeta ulgi już nie czuł...

Nadeszła ostatnia chwila konania. Zgromadzeni w pokoju przyjaciele ukłękli i modlili się gorąco... Ksiądz namazał go Olejem świętym... Nareszcie, parę minut przed godziną dziesiątą, z zupełną przytomnością umysłu, z smutnem wejrzeniem, nie mówiąc nic, Mickiewicz oddał Bogu ducha...

Tak, zdala od Ojczyzny, którą nad wszystko ukochał, której wiernie całe życie swoje służył, zakończył Adam Mickiewicz doczesną pielgrzymkę. Wieść o tej wielkiej stracie, wszędzie, gdzie tylko rozlega się dźwięk mowy polskiej, dusze wszystkie okryła żalobą. Zapłakał Naród cały...

Dnia 30 grudnia roku 1855 przewieziono zwłoki Mickiewicza z Konstantynopola do przystani morskiej, skąd statkiem przybyły do Marsylii, we Francyi. Wreszcie sprowadzono je do Paryża. Dnia 21 stycznia, po nabożeństwie żałobnem, dźwigała na swych barkach młodzież polska trumnę poety do grobu, na ementarzu w Montmorency, gdzie spoczął obok drogiej swojej małżonki.

W lat trzydzieści kilka, dnia 4 lipca 1890 roku przeniósł Naród polski popioły wieszczka na Wawel, gdzie obok królów i hetmanów śpi nasz hetman duchowy, ten który dla wszystkich nas, dla Narodu był »i miodem i mlekiem i żółcią i krwią duchową, my z niego wszyscy«...

W Adamie Mickiewiczu nasza nieśmiertelna, przez żadnego wroga nie pokonana siła, w nim nasze życie wiecznotrwałe!

*Dr. Bronisław Gubrynowicz.*

## NA WAWEL!

Montmorency (czytaj: Mąmoransy), niepokazna miejscowość opodal Paryża, stała się, dzięki uroczemu położeniu i cisy, jaka ją zalega, głównym cmentarzem Polaków, którzy po roku 1831, musieli uchodzić z Ojczyzny i zmarli we Francyi.

Spoczął tam pomiędzy innymi wódz z czasów napoleońskich, generał Kniaziewicz, spoczął druh jego serdeczny, twórca »Śpiewów historycznych«, Niemcewicz, tam też obok małżonki swojej i dzieci legł nasz wielki Adam.

Zmarli wprawdzie Mickiewicz w Konstantynopolu (inaczej zwanym: Stambułem lub Carogrodem), w stolicy państwa tureckiego, ale nikt ani myślał pozostawiać zwłok jego w Turcyi, tak daleko od swoich; to też zabalsamowano je, na poświęćce z trawy morskiej złożono w trumnę cynkową, a tę znów w drugą, drewnianą i przewieziono do Francyi, do Montmorency, bo o pochowaniu największego poety naszego w kraju ojczystym nie można było nawet marzyć podówczas...

Stosunki polityczne niepozwalaly na to: w Królestwie i na Litwie panował ucisk nie do opisania, za samo czytanie dzieł Mickiewicza karano surowo; Poznańskie jęczało pod wrogiem jarzmem pruskiem; Galicya i Kraków nie posiadały jeszcze samorządu. Z chwilą jednak, gdy Galicya lżej odychać poczęła dzięki nadaniu państwu austriackiemu konstytucyi, życzenie, które dotychczas żywiono li w zakątku serc, wyrażono jawnie i głośno: »Adam Mickiewicz, największy poeta polski, twórca »Pana Tadeusza« i »Dziadów«, ten król

poeyi naszej, powinien spocząć obok królów polskich, obok Kazimierza, króla chłopków, obok Jagiellonów, idących z Litwy, obok Sobieskiego, obok wodzow wojsk naszych, Poniatowskiego i Kościuszki. Nie spać mu snem wiecznym pomiędzy obcymi, we Francyi! Na Wawel z jego zwłokami, na Wawel!«

Głos taki, podniesiony przez śp. prezydenta miasta Krakowa, Dietla, pobudził szczególnie młodzież akademicką polską do działania. Od roku 1870 poczęła ona zbierać składki nietylko na pomnik poety, który stanie w Krakowie, lecz także na sprowadzenie zwłok Mickiewicza do kraju. Po latach dwudziestu, to jest w roku 1890, uzyskano nareszcie pozwolenie rządu wiedeńskiego, a kapituła katedry na Wawelu wyznaczyła w podziemiu katedralnem osobną izbę (tak zwaną kryptę) na pomieszczenie trumny Mickiewicza. Wówczas Wydział krajowy, nasz najwyższy rząd krajowy, wziął kierownictwo sprawy w swoje ręce i wyznaczył dzień 4 lipca roku 1890 jako dzień złożenia zwłok ukochanego wieszczka na Wawelu.

Szło teraz o to, czy Naród zrozumie doniosłość tej chwili. Wszakże to poeta, który za miłość bezgraniczną Polski, zesłany w głąb Rosyi, a po ucieczce z niej, tułacz za granicą sławę imienia polskiego głosił światu w swoich pismach i z stolka profesorskiego w Paryżu. Dzięki jemu Europa, która po powstaniu z roku 1830 odwróciła się od Polski, musiała słuchać jej wołania o sprawiedliwość, rozbrzmiewającego na każdej stronie dzieł Mickiewicza. Europa cała uznała w Adamie Mic-

kiewicz największego poetę słowiańskiego. Czy więc Naród polski zrozumie doniosłość chwili, w której zwłoki tego wieszczą przez Francję, Szwajcaryę i Austryę przybędą na Wawel?

Tak pytał się komitet, zajmujący się pogrzebem, a odpowiedź, jaką dał mu Naród cały, była świetnym dowodem jego jednomyślności i dojrzałości.

Wszystkie stany: lud, szlachta, mieszczaństwo, duchowieństwo, wszystkie pokolenia żyjące, od weteranów z lat 1830 i 1863 aż do dziatwy drobnej, wszystkie wyznania zszeregowały się koło trumny Mickiewicza, towarzysząc poecie w jego zwycięskim pochodzie na Wawel, w pochodzie, którego mógł pozazdrościć niejeden władca!...

A pochód ten tryumfalny rozpoczął się już zagranicą. Przy wydobyciu zwłok Mickiewicza z grobowca w Montmorency i przeniesieniu ich do nowej trumny ołowianej, z powodu zniszczenia dawnej cynkowej i drewnianej, obecnymi byli nie tylko rodzina poety i najwybitniejsi Polacy, żyjący we Francji, oraz wysłańcy kraju, którzy mieli odebrać zwłoki drogą urzędową, lecz także przedstawiciele naukowego i piśmienniczego świata zagranicznego, francuskiego i słowiańskiego. W imieniu Francji pożegnał zwłoki Ernest Renan, profesor szkoły, w której Mickiewicz dawniej wykładał a mówił z rzadką u Francuzów znajomością rzeczy i zrozumieniem dzieł poety. Po szeregu długich przemówień francuskich i polskich wzięto trumnę ośmiocentnarową na ramiona i poniesiono z cementarza do kościołka oddalonego o kilometr cały, uliczkami stromymi miasteczka Montmorency. Tłumy mieszkańców, Francuzów, tworzyły szpaler. Po nabożeństwie żałobnym i odśpiewaniu hymnów narodowych «Boże coś Polskę» i »Jeszcze Polska nie zginęła« ruszył orszak ku dworcowi, gdzie umieszczono trumnę w wagonie, odchodzącym do Paryża, i zasypano ją kwiatami.

W Curychu (po niemiecku Zurich), jednym z główniejszych miast Szwajcaryi, zatrzymał się pociąg ze zwłokami poety czas dłuższy. To pozwoliło wolnym Szwajcarom, którzy naszemu muzeum w Raperswyłu tak ochoczo udzielili gościnności, zaznaczyć współczucie swoje dla Polski i Polaków, a uwielbienie dla Mickiewicza. Obok Szwajcara Droza przemawiali też Niemcy, Włosi, Rosyanie, Bułgarzy i przedstawiciele Polaków uczących się lub mieszkających w Szwajcaryi.

Wreszcie stanął wagon z trumną w Krakowie i z dworca przeniesiono zwłoki do gmachu krajowego składu zboża, skąd rano dnia 4 lipca miał wyruszyć orszak pogrzebowy.

Potrzeba było być w Krakowie na dni parę przed i po 4 lipca, iżby zobaczyć ten ścisł i natłok podróźnych, przybywających z najdalszych zakątków całego obszaru ziem polskich, ba i zpoza kraju, szczególnie z Czech!... A co rozmaitość strojów: kontusz obok siermięgi, kapota obok

chałata, frak obok sutanny! A ten gród Krakusa strojny nito dziewczyna, witająca swojego oblubieńca!

Z trwogą oczekiwano poranka... Czy też będzie pogoda? I zaświtał dzionek, tak jasny, tak promienny, że radość okrasiała twarze wszystkich i podniosła nastrój uroczystości!

Od godziny 5. z rana ruch i ożywienie panowały w mieście. Wszyscy spieszyli na miejsca wyznaczone, przeważnie ku ulicy Warszawskiej, dokąd płynęły i płynęły bez końca deputacje z wieńcami. Celem wędrowki był gmach składu krajowego, naprzeciw którego umieszczono obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, a opodal olbrzymi wóz żałobny, karawan.

Karawan ten zbudowano w kształcie piramidy ściętej, obito materyą ciemnoczerwoną; kwiatami polnemi, rodzimemi, ozdobiono boki i wysłano wierzch karawanu, na którym spocząć miała trumna. Nad posłaniem z kwiatów zawieszono wspaniałe baldachim z materyi również czerwonej, pokrytej przesłicznymi kwiatami malowanemi, a na przodzie umieszczono słowa Mickiewicza: »O grób dla kości naszych w ziemi naszej prosimy Cię, Panie!« Wóz karawanowy zaprzężono w szóstkę dobranych koni karych.

O godzinie 8. przybył na miejsce arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego ks. Issakowicz i w otoczeniu około 500 księży przystąpił do zwykłego obrzędu kościelnego. Następnie członkowie rodziny poety z synem jego, Władysławem, na czele wynieśli trumnę ze składu wspomnianego na ulicę wśród śpiewu chóru teatru lwowskiego. Trumnę złożono na karawanie, a marszałek krajowy, śp. Jan hr. Tarnowski powitał drogie zwłoki imieniem kraju w świetnym przemówieniu, wskazując, »jak się spełniło gorące życzenie Mickiewicza:

»...O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,  
Żeby me księgi zbłądziły pod strzechy!...«

bo oto księgi te rozeszły się daleko i szeroko i im zawdzięczamy ten olbrzymi udział ludu z całej Polski w uroczystości mickiewiczowskiej!...«

Słowa te mowcy potwierdziły się zaraz. Ledwie bowiem skończył, przeszedł przed trumną cały orszak pogrzebowy i uszykował się tak, że gdy po godzinnym marszu stanęło czoło pochodu u kościoła Najświętszej Maryi Panny, na rynku, karawan dopiero mógł ruszyć z miejsca. A czoło tego orszaku stanowiła, pominąwszy kapelę »Harmonii« i oddziały straży ogniowej, olbrzymia deputacja 150 włościan z 45 wieńcami. Wieńce uwito z kłosów niw polskich, liści i kwiatów, nadesłanych z 350 blisko okolic z całego obszaru ziem Polski... Wieńce te, zaopatrzone kolejno jedną głoską ogromną, składały się razem na wyrazy następujące: »Adamowi Mickiewiczowi lud wszystkich ziem Polski.«

Dalej szły deputacye młodzieży, która dała pierwszą pobudkę do przewiezienia zwłok Mickiewicza do kraju, delegacye Polaków pozagalicyjskich, mnóstwo wysłańców towarzystw, redakcyi, miast i rad powiatowych, gdzie w zgodzie szli pan i kmięć, rzemieślnicze i mieszczańskie stowarzyszenia, towarzystwa uczone, obie wszechnice polskie i duchowieństwo. Ogółem niesiono w tym pochodzie około 400 wieńców, z tych wiele srebrnych i kruszcowych, które złożono następnie w Muzeum narodowem w Sukiennicach, Za karawanem postępowali: rodzina poety, Wydział krajowy, namiestnik Kazimierz hr. Badeni, posłowie sejmowi i do Rady Państwa a orszak zamykał znów oddział straży ogniowej.

Orszak przeszedł ulicą Warszawską wśród lasu wysokich masztów, z których zwisały wieńce z zieleni, ozdobione chorągwiemi o barwach narodowych i miejskich, i wśród szpaleru publiczności, zalegającej chodniki. Bukiety i kwiaty sypały się bezustannie na karawan z okien i ganków domów, przystrojonych odświętnie dywanami, wazonami i chorągwiemi. U wylotu ulicy Warszawskiej ku placowi Matejki płonęły czerwone ognie w urnach, stojących na wysokich obeliskach. Orszak minawszy dalej ulicę Basztową, Sławkowską i linię A—B na rynku, zatrzymał się nieco pod kościołem Najświętszej Maryi Panny, gdzie arcybiskup lwowski ks. Morawski objął przewodnictwo dalsze konduktu pogrzebowego, a chór olbrzymi z 200 śpiewaków, umieszczony na podniesieniu naprzeciw kościoła, zanucił pieśni Moniuszki. Przyozdobienie Rynku było naprawdę wspaniałe; od strony ulicy Siennej stały dwa słupy z urnami, a pomiędzy nimi rodzaj pomnika z lutnią po jednej stronie, a popiersiem Mickiewicza i piórem, umieszczonem wyżej, po stronie drugiej.

Ulicą Grodzką dotarł orszak do stoków Wawelu od strony ulicy Bernardyńskiej. Tu zdjęto trumnę z karawanu, który tłuny w mgnieniu oka odarły z sukna i kwiatów, i złożono na marach. Młodzież akademicka wzięła mary te na ramiona i po przemówieniu jednego z jej grona poniosła je aż pod sam kościół katedralny na Wawelu.

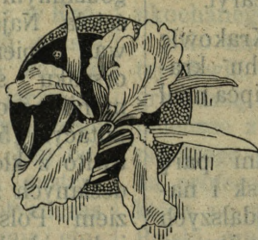
W samo południe stanęła trumna przed bramą katedry, do której od godziny już wkraczał orszak pogrzebowy przy odgłosie dzwonu Zygmunta. Na schodach czekali na trumnę, wśród tysięcznego tłumu, obaj mowcy wyznaczeni: poeta Adam Asnyk i profesor Stanisław hr. Tarnowski. Niezwykle wrażenie wywarły te obie mowy, asnykowskiej zaś wtórowała sama przyroda! Mianowicie gdy wypowiadał pierwsze słowa, niebo było zachmurzone; gdy począł mówić o cierpieniach Narodu polskiego, ozwały się grzmoty, a gdy z kolei wygłaszał nadzieje nasze i wieścił ich spełnienie, niebo wyjaśniło się zupełnie i wróciła pogoda... Rozszlochały się tłumy słuchaczy, szczególnie włościan, pod wpływem tych słów i owych okoliczności, im towarzyszących.

Teraz zabrzmiały śpiewy całego duchowieństwa, a młodzież wniosła trumnę do kościoła i złożyła na katafalku. Katafalk wzniesiono z drzewa, nadsładującego barwą spiz, na środku kościoła i obito materyą ciemnowisznową. Gdy trumna spoczęła na szczycie katafalku, odprawił książe kardynał, a biskup krakowski, ks. Dunajewski nabożeństwo żałobne, a potem kazał ks. prałat Chotkowski. Pokropiono trumnę, zdjęto z katafalku i poniesiono na prawo, do podziemia, urządzonego odpowiednio na przyjęcie szczątków wieszca. Podziemie to (krypta) wyłożone marmurem, posiada w środku wielką trumnę kamienną (sarkofag), w której na piasku z rzeki ojczystej poety, to jest Niemna, złożono ową trumnę ołowianą. Przed sarkofagiem znajduje się obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej i płonie lampka kształtu korony polskiej..

Tak odprawiła się uroczystość uczczenia pamięci największego poety polskiego. Szczęśliwi ci, którym danem było zaczerpnąć z niej otuchy do dalszej znoejnej pracy nad przyszłością Narodu naszego. Ich opowieść zanieśie sławę obchodu tego i poety w najdalsze pokolenia...

Kto zaś nie mógł być wówczas w Krakowie, niech mu opowieść niniejsza zastąpi choć w części tę nieobecność...

*Dr. Franciszek Krczek.*



# LILIE.

Z PIEŚNI GMINNEJ.

Zbrodnia to niesłychana:  
Pani zabija pana.  
Zabiwszy grzebie w gaju,  
Na łączce, przy ruczaju,  
Grób lilią zasiewa,

Potem cała skrwawiona,  
Męża zbójczyny żona,  
Bieży przez łąki, przez knieje,  
I górą i dołem, i górą.  
Zmrok pada, wietrzyk wieje;



Zasiewając tak śpiewa:  
»Rośnij kwiecie wysoko,  
Jak pan leży głęboko;  
Jak pan leży głęboko,  
Tak ty rośnij wysoko».

Ciemno, wietrzno, ponuro.  
Wrona gdzie niedzie kracze,  
I puhają puchacze.

Bieży w dół do strumyka,  
Gdzie stary rośnie buk,

Do chatki pustelnika,  
Stuk stuk, stuk stuk.

»Kto tam?« spadła zapora,  
Wychodzi starzec, świeci;  
Pani nakształt upiora  
Z krzykiem do chatki leci.  
Ha! ha! zsiniały usta,  
Oczy przewraca w słup,  
Drżąca, zbladła jak chusta;  
»Ha! mąż, ha! trup!«

»Niewiasto, Pan Bóg z tobą!  
Co ciebie tutaj niesie,  
Wieczorną, słotną dobą,  
Co robisz sama w lesie?«

»Tu za lasem, za stawem,  
Błyszczą mych zamków ściany,  
Mąż z królem Bolesławem  
Poszedł na Kijowiany.  
Lato za latem bieży,  
Niemasz go z bojowiska,  
Ja młoda wśród młodzieży,  
A droga cnoty śliska!  
Nie dochowałam wiary,  
Ach! biada mojej głowie!  
Król srogie głosi kary;  
Powrócili mężowie.

»Ha! ha! mąż się nie dowie!  
Oto krew, oto nóż!  
Po nim już, po nim już!  
Starcze: wyznałam szczerze.  
Ty głos świętymi usty,  
Jakie mówić pacierze,  
Gdzie mam iść na odpusty?  
Ach! pójdę aż do piekła,  
Zniosę bicze, pochodnie,  
Byleby moję zbrodnię  
Wieczysta noc powlekła.«

»Niewiasto — rzece stary —  
Więc ci nie żal rozboju,  
Ale tylko strach kary?  
Idźże sobie w pokoju,  
Rzuć bojaźń, rozjaśń lica,  
Wieczna twa tajemnica.  
Bo takie sądy Boże,  
Iż co ty zrobisz skrycie,  
Mąż tylko wydać może,  
A mąż twój stracił życie.«

Pani z wyroku rada,  
Jak wpadła, tak wypadła.  
Bieży nocą do domu,  
Nic nie mówiące nikomu.  
Stoją dzieci przed bramą:  
»Mamo« — wołają — »mamo!  
A gdzie został nasz tato?«

»Nieboszczyk? co? wasz tato?«  
— Nie wie co mówić na to —  
»Został w lesie za dworem  
Powróci dziś wieczorem.«

Czekają wieczór dzieci;  
Czekają drugi trzeci;  
Czekają tydzień cały;  
Nareszcie zapomniały.

Pani zapomnieć trudno;  
Nie wygnać z myśli grzechu.  
Zawsze na sercu nudno,  
Nigdy na ustach śmiechu,  
Nigdy snu na żrenicy!  
Bo często w nocnej porze,  
Coś stuka się na dworze,  
Coś chodzi po świetlicy:  
»Dzieci, woła, to ja to,  
To ja dzieci, wasz tato!«

Noc przeszła, zasnąć trudno;  
Nie wygnać z myśli grzechu.  
Zawsze na sercu nudno,  
Nigdy na ustach śmiechu!

»Idź Hanko, przez dziedziniec;  
Słyszę tentent na moście,  
I kurzy się gościniec:  
Czy nie jadą tu goście?  
Idź na gościniec i w las,  
Czy kto nie jedzie do nas?«

»Jadą, jadą w tę stronę,  
Tuman na drodze wielki,  
Rzą, rzą koniki wrone,  
Ostre błyszczą szabelki,  
Jadą, jadą panowie,  
Nieboszczyka bratowie!«

»A witajże, czy zdrowa?  
Witajże nam bratowa.  
Gdzie brat?« — »Nieboszczyk brat,  
Już pożegnał ten świat.«  
— »Kiedy?« — »Dawno, rok minął,  
Umarł... na wojnie zginął.«  
— »To kłamstwo, bądź spokojna,  
Już skończyła się wojna;  
Brat zdrowy i oheczy,  
Ujrzyz go na twe oczy.«

Pani ze strachu zbladła,  
Zemdlała i upadła;  
Oczy przewraca w słup,  
Z trwogą do koła rzuca:  
»Gdzie on? gdzie mąż? gdzie trup?«  
Powoli się ocuca;  
Mdląca niby z radości:  
I pytała u gości:  
»Gdzie mąż, gdzie me kochanie,  
Kiedy przedemną stanie?«



»Powracał razem z nami,  
Lecz przodem chciał pospieszyć,  
Nas przyjąc z rycerzami,  
I twoje łzy pocieszyć.  
Dziś, jutro, pewnie będzie,  
Pewnie kędyś w obłądnie  
Ubite minął szlaki.  
Zaczekajmy dzień jaki,  
Poszlemy szukać wszędzie,  
Dziś, jutro, pewnie będzie«.

Posłali wszędzie sługi,  
Czekali dzień i drugi;  
Gdy nie nie doczekali,  
Z płaczem chcą jechać dalej.

Zachodzi drogę pani:  
»Bracia moi kochani,  
Jesień zła do podróży,  
Wiatry, słoty i deszcze,  
Wszak czekaliście dłużej,  
Czekajcie trochę jeszcze«.

Czekają. Przeszła zima,  
Brata niema i niema.  
Czekają; myślą sobie:  
Może powróci z wiosną?  
A on już leży w grobie.  
A nad nim kwiatki rosna,  
A rosna tak wysoko,  
Jak on leży głęboko.  
I wiosnę przeczekali,  
I już nie jadą dalej.

Do smaku im gospoda,  
Bo gospodyni młoda;  
Że chcą jechać udają,  
A tymczasem czekają,  
Czekają aż do lata,  
Zapominają brata.

Do smaku im gospoda,  
I gospodyni młoda.  
Jak dwaj u niej gościli,  
Tak ją dwaj polubili.  
Obu nadzieja łechce,  
Obadwaj łechce trwoga,  
Żyć bez niej żaden nie chce,  
Żyć z nią obaj nie mogą.  
Wreszcie na jedno zdani,  
Idą razem do pani.

»Słuchaj, pani bratowo,  
Przyjm dobrze nasze słowo:  
My tu próżno siedzimy,  
Brata nie zobaczymy.  
Ty jeszcze jesteś młoda,  
Młodości twojej szkoda,  
Nie wiąż dla siebie świata,  
Wybierz brata za brata«.

To rzekli i stanęli,  
Gniew ich i zazdrość piecze,  
Ten to ów okiem strzeli,  
Ten to ów słówko rzecze;  
Usta sine przecięli,  
W rękę ścisnąją miecze.

Pani ich widzi w gniewie,  
Co mówić, sama nie wie.  
Prosi o chwilkę czasu,  
Bieży zaraz do lasu.  
Bieży w dół do strumyka,  
Gdzie stary rośnie buk,  
Do chatki pustelnika,  
Stuk stuk, stuk stuk!  
Całą mu rzecz wykąda,  
Pyta się, co za rada?

»Ach, jak pogodzić braci?  
Chcą mojej ręki oba;  
Ten i ten się podoba,  
Lecz kto weźmie? kto straci?  
Ja mam małeńkie dziatki,  
I wioski i dostatki,  
Dostatek się zmitręza,  
Gdy zostałam bez męża.  
Lecz ach! nie dla mnie szczęście!  
Nie dla mnie już zameście!  
Boża nademną kara,  
Ściaga mnie nocna mara,  
Zaledwie przymknę oczy,  
Traf, traf, kłamka odskoczy;  
Budzę się: widzę, słyszę,  
Jak idzie i jak dysze,  
Jak dysze i jak tupa,  
Ach widzę, słyszę trupa!  
Skrzyp, skrzyp, i już nad łożem  
Skrwawionym sięga nożem,  
I iskry z gęby sypie,  
I ciągnie mnie i szczypie.  
Ach! dosyć, dosyć strachu,  
Nie siedzieć mnie w tym gmachu,  
Nie dla mnie świat i szczęście,  
Nie dla mnie już zameście!«

»Córko — rzecze jej stary —  
Nie masz zbrodni bez kary,  
Lecz jeśli szczerza skrucha,  
Zbrodniarzów Pan Bóg słuha.  
Znam ja tajnie wyroku,  
Miłą ci rzecz obwieszczę;  
Choć mąż zginął od roku,  
Ja go wskreszę dziś jeszcze«.

»Co, co? jak, jak? mój ojezel!  
Nie czas już, ach nie czas!  
To żelazo zabójcze  
Na wieki dzieli nas!  
Ach, znam żem warta kary  
I zniosę wszelkie kary,

Byle się pozbyć mary,  
Zrzekę się mego zbioru,  
I pójdę do klasztoru,  
I pójdę w ciemny las.  
Nie, nie wskrzeszaj mój ojciec!  
Nie czas już, ach nie czas!  
To żelazo zabójcze  
Na wieki dzieli nas!«

Starzec westchnął głęboko,  
I łzami zalał oko,  
Oblicze skrył w zasłonie,  
Drżące załamał dłonie:  
»Idź za mąż, póki pora,  
Nie lękaj się upiora.  
Martwy się nie ucuci,  
Twarda wieczności brama:  
I mąż twój nie powróci,  
Chyba zawołasz sama«.

»Lecz jak pogodzić braci?  
Kto weźmie, a kto straci?«  
— »Najlepsza będzie droga,  
Zdać się na los i Boga.  
Niechajże z ranną rosą  
Pójdą i kwiecie zniosą.  
Niech każdy weźmie kwiecie,  
I wianek tobie splecie,  
I niechaj doda znaki,  
Żeby poznać czyj jaki,  
I pójdzie w kościół Boży,  
I na ołtarzu złoży:  
Czy pierwszy weźmiesz wianek,  
Ten mąż twój, ten kochanek«.

Pani, z przestrogi rada,  
Już do małżeństwa skora,  
Nie boi się upiora;  
Bo w myśli swej układa,  
Nigdy, w żadnej potrzebie,  
Nie wołać go do siebie.  
I z tych układów rada,  
Jak wpadła tak wypada.  
Bieży prosto do domu,  
Nie nie mówiąc nikomu.  
Bieży przez łąki przez gaje,  
I bieży i staje,  
I staje i myśli i słucha;  
Zda się, że ją ktoś goni,  
I że coś szeptem do niej,  
W okolo ciemność głucha:

»To ja, twój mąż, twój mąż!«

I staje i myśli i słucha;  
Słucha, zrywa się, bieży.  
Włos się na głowie jeży,  
W tył obejrzeć się lęka,  
Coś wciąż po krzakach stęka,

Echo powtarza wciąż:  
»To ja, twój mąż, twój mąż!«

Lecz zbliża się niedziela,  
Zbliża się czas wesela.  
Zaledwie słońce wschodzi,  
Wybiegają dwaj młodzi,  
Pani, wśród dziewic grona  
Do ślubu prowadzona,  
Wystąpi wśród kościoła  
I bierze pierwszy wianek,  
Obnosi go do koła:  
»Oto w wieńcu lilie,  
Ach! czyż to są, czyż je?  
Kto mój mąż, kto kochanek?«

Wybiega starszy brat,  
Radość na licach płonie,  
Skacze i klaszcze w dłonie:  
»Tys moja, mój to kwiat!  
Między lilii kregi,  
Upłodem wstążek zwój:  
To znak, to moje wstęgi!  
To mój, to mój, to mój!«

»Kłamstwo! — drugi zawoła —  
Wyjdzie tylko z kościoła,  
Miejsce widzieć możecie,  
Kędy rwałem to kwiecie.  
Rwałem na łączce, w gaju,  
Na grobie, przy ruczaju,  
Okazę grób i źródło:  
To mój, to mój, to mój!«

Kłóć się źli młodzieńce,  
Ten mówi, ten zaprzecza;  
Dobyli z pochwę miecza,  
Wszeczyna się srogi bój,  
Szarpia do siebie wieńce:  
»To mój, to mój, to mój!«

Wtem drzwi kościoła trzasły,  
Wiatr zawiął, świece zgasły,  
Wehodzi osoba w bieli:  
Znany chód, znana zbroja ...  
Staje, wszyscy zadrżeli,  
Staje, patrzy ukosem,  
Podziemnym woła głosem:  
»Mój wieńiec i ty moja!  
Kwiat na mym rwany grobie:  
Mnie księżę stułą wiąź;  
Zła żono biada tobie!  
To ja, twój mąż, twój mąż,  
Źli bracia! biada obu!  
Z mego rwaliście grobu,  
Zawieście krwawy bój!  
To ja, twój mąż, wasz brat,  
Wy moi, wieńiec mój,  
Dalek na tamten świat!«

Wstrzęsła się cerkwi posada,  
Z zrębu wysuwa się zgrab,  
Sklep trzeszczy, głąb zapada;  
Cerkiew zapada w głąb.

Ziemia ją z wierzchu kryje,  
Na niej rosna lilije,  
A rosna tak wysoko,  
Jak pan leżał głęboko.

*Adam Mickiewicz.*

## „OJCZYŻNA, NAUKA, CNOTA”.

FILARECI I FILOMACI.

Kiedy Adam Mickiewicz w roku 1815 zapisywał się na uniwersytet w Wilnie, zakład ten naukowy, najwyższy w całej Litwie, był u szczytu swojego rozwoju i świetności.

Opiekun jego, czyli tak zwany »kurator«, Adam książę Czartoryski, dołożył wszelkich starań, aby zebrać w Wilnie jak największą liczbę znakomitych profesorów, ludzi znanych z nauki nie tylko u nas, w Polsce, ale i zagranicą. Dzięki tym staraniom wykładali tam pomiędzy innymi dwaj bracia Śniadeccy, Jan, sławny astronom i filozof, i Jędrzej, znany chemik; Joachim Lelewel, jeden z największych i najbardziej zasłużonych historyków naszych; Ernest Groddek, wyborny znawca języka łacińskiego i greckiego; ks. Stanisław Jundziłł, botanik; Leon Borowski, profesor literatury polskiej i wielu jeszcze innych. Można bez przesady powiedzieć, że na żadnym uniwersytecie polskim, a zapewne i na wielu zagranicznych, nie było nigdy od razu tylu znakomitych profesorów, co wówczas w stolicy Litwy.

Nie dziwnego, że młodzież »polska gromadziła się licznie w Wilnie, aby korzystać z nauk wykładanych przez tych uczonych mężów. Lecz życie koleżeńskie nie rozbudziło się jeszcze pomiędzy tą młodzieżą... Było wprawdzie wielu takich, którzy pracowali gorliwie, uczyli się bardzo pilnie, ale nie owładnęła nimi jeszcze żadna wznioślejsza myśl, żaden wielki szlachetny cel, któryby złączył i zbierał wszystkich synów jednej ziemi, i kazał im pracować dla wspólnego dobra, dla całego społeczeństwa i biednej, ujarzmionej Ojczyzny. Profesorowie, oddani nauce, nie wiele troszczyli się o młodzież, więc też pomiędzy uczniami samymi znalazło się kilku takich, którzy postanowili kolegów połączyć ze sobą ściślej i zachęcić do pracy najpiękniejszej i najszlachetniejszej, jaka tylko być może, do pracy nad odrodzeniem Ojczyzny!

Zanim opowiemy, w jaki sposób to uskuteczniiono, musimy zaznaczyć się z gronem przyjaciół Mickiewicza, bo z grona tego wyszła ta myśl...

Z dawnych znajomych i towarzyszy Mickiewicza był w Wilnie jeden tylko Jan Czeczot, chłopak nadzwyczaj poctywy i gotowy do wszelkich usług i poświęceń. Miał on tę właściwość, że im bardziej kogo lubił, tem bardziej był względem niego wymagającym; to też najczęściej gderał na

tych, których kochał najserdeczniej. Z nowszych przyjaciół Mickiewicza, z którymi się dopiero w Wilnie zapoznał, potrzeba wymienić przedewszystkiem Zana i Jeżowskiego.

Tomasz Zan, pochodzący z rodziny ubogiej, lecz bardzo religijnej, starszy o kilka lat od Mickiewicza, był osobistością przez wszystkich kolegów nie tylko lubianą, lecz szanowaną. Zasługiwał też na to zupełnie, bo łączył w sobie wszelkie zalety: spokój, rozważę i stateczność z wielką poczciwością obyczajów. Nieskalany charakter i dziwnie pociągająca powaga jednały mu powszechny szacunek i miłość kolegów. Józef Jeżowski odznaczał się też wielką powagą i spokojem; pilny i pracowity, był bardzo wymagającym i surowym dla siebie, pobożającym dla drugich.

Ci trzech przyjaciele, Zan, Jeżowski i Mickiewicz, widząc zupełny brak łączności pomiędzy licznymi, bo przeszło 500, kolegami, postanowili założyć towarzystwo studenckie. Jakoż uskuteczniło to dnia 1. października roku 1817 nazywając się Filomaciami, to jest »przyjaciółmi nauki«. Oprócz Zana i Mickiewicza, którzy byli, jakby duszą tego związku, należeli do niego jeszcze Jeżowski, którego wybrano przewodniczącym, Czeczot, i dwaj inni ich koledzy, Franciszek Malewski, syn ówczesnego rektora uniwersytetu i Onufry Pietraszkiewicz.

Towarzystwo pozostało tajemem, czy to dlatego, że obawiano się, iż rząd nie pozwoliłby na założenie, czy to dlatego, że nie chciano być pod jego dozorem. Celem stowarzyszenia była praca nad sobą i nad kolegami, aby ich uszlachetnić i zachęcić do pamiętania nie tylko o sobie, ale i o społeczeństwie całym, o Ojczyźnie. »Ojczyzna, nauka, cnota« — oto było hasło nowego związku.

Obowiązkiem każdego członka było pracować naukowo i innych do pracy zachęcać, nawzajem w niej sobie dopomagać, a na zebraniach, które się co dwa tygodnie, albo i częściej odbywały, czytać swoje utwory.

Przedewszystkiem zastanawiano się na tych zebraniach nad tem, w jaki sposób rozszerzyć pomiędzy młodzieżą braterstwo i obudzić ducha narodowego, tak, aby każdy służył raczej dobru powszechnemu aniżeli własnej korzyści, i bardziej cenił cnotę i uczciwość obywatelską, niż wszystkie bogactwa i dostojenstwa...

W przybieraniu nowych członków zachowywano wielkie ostrożności; każdego, kogo chciano przyjąć na członka, starano się poznać dokładnie i przekonać się, czy zgadza się na zasady i dążenia towarzystwa. W tym celu używano zwykle następującego dowcipnego sposobu. Dwóch lub trzech Filomatów doradzało temu, kogo na członka upatrzono, założenie towarzystwa, układało z nim statuta, zastanawiało się nad celami, a kiedy cała ta udana robota, za której twórcę się uważał, była gotową, wprowadzano go na posiedzenie i oświadczano, że towarzystwo, które chciał założyć, oddawna już istnieje. Wskutek takich ostrożności liczba Filomatów w przeciągu dwóch lat ich istnienia powiększyła się zaledwie o 8, tak, że wszystkich razem było ich w końcu 14.

Z pomiędzy tych nowych członków należy wspomnieć o Ignacym Domejce, który później zasłynął jako znakomity przyrodnik, długie lata towarzyszył Mickiewiczowi w tułaczce zagranicą, a wreszcie aż na drugiej półkuli świata, w Ameryce południowej, został profesorem uniwersytetu.

We dwa lata po powstaniu towarzystwa Filomatów postanowił Zan rozszerzyć jego działalność w ten sposób, żeby nie rozwiązując dawnego stowarzyszenia zawiązać drugie, o wiele obszerniejsze, do któregoby należeli wszyscy Filomaci. Wniosek ten przyjęto z radością i nowemu towarzystwu nadano nazwę Filaretów, to znaczy »przyjaciół cnoty«. Nowy ten związek był także tajnym, ale przyjęcie do niego było już o wiele łatwiejszem, to też w krótkim czasie liczył około 130 członków.

Ustawy Filaretów były takie same, jak u Filomatów: każdy członek przyrzekał nie wdawać się w politykę, lecz w cichości pracować nad sobą i nad drugimi a nadto nikomu nie wspominać o istnieniu stowarzyszenia. Aby ułatwić pracę, podzielono się na oddziały czyli grona, stosownie do nauk, którym się oddawano; było więc grono prawników, lekarzy, literatów i tak dalej. Oprócz zebrań poszczególnych gron, na których czytano swoje wypracowania lub wiersze, odbywały się wspólne zebrania wszystkich członków; wychodzono wtedy za miasto i na jakiejś pięknej polance urządzano zabawę, która wśród śpiewów i radości przeciągała się nieraz długo i bardziej jeszcze bratała i jednoczyła wszystkich uczestników.

Na te zebrania napisał wtedy Mickiewicz pieśń, która miała przypominać każdemu z Filaretów cele towarzystwa:

»...Niech radością oczy błysną  
I wieniec czoło okrasi,  
I wszyscy się mile cisną,  
Bo to wszystko bracia nasi...

Pochlebstwo, chytrość i zbyték  
Niech każdy przed progiem miota,

Bo tu święty ma przybytek  
Ojczyzna, nauka, cnota!

Ale kto jest w naszym gronie  
Pomnij na przysięgę swoją  
I w każdej chwili żywota  
Czy przy pługu, czy w koronie,  
Niechaj ci w umyśle stoją:  
Ojczyzna, nauka, cnota.\*

Te piękne cele towarzystw studenckich zaczęły się wkrótce spełniać: młodzież dbała nie o własne korzyści i zaszczyty, ale o dobro braci i Ojczyzny. Ci, którzy należeli do towarzystw, oddali się gorliwej pracy już do nauk, już do oświaty drugich, a przede wszystkim ludu. Napisano wspólnie siłami kilka książek, przystępnych dla wszystkich, które oświatę, zamiłowanie do cnoty i miłość Ojczyzny miały szerzyć po kraju; ale na razie nie mieli biedni studenci dosyć pieniędzy na ich wydrukowanie; poczęto je zatem zbierać. W stosunkach ze sobą dawano piękny przykład koleżeństwa, zdolniejsi bowiem i bardziej już wykształceni pomagali mniej zdolnym i młodszym; niektórzy urządzali nawet szereg osobnych wykładów, przygotowanych z niemałą pracą, aby zdobytych przez siebie wiadomości udzielić także drugim i ich do podobnej zachęcić pracy.

Mickiewicz nie tylko wywierał wtedy znaczny wpływ na kolegów, ale i sam ulegał dobroczynnemu wpływowi zebrań. Znaną to jest rzeczą i każdy mógł jej na sobie doświadczyć, że ten nawet, który bardzo gorąco kocha Ojczyznę, gdy znajdzie się w gronie podobnych sobie, gdy zaczyna razem Jej nieszczęścia wspominać, gdy zanuć ją chórem jakąś pieśń patryotyczną, doznaje uczucia dziwnie rzewnego i bardziej wzmacni się w miłości Ojczyzny, niż gdyby sam nad tem długi czas był myślał i zastanawiał się głęboko... Tak też było z Mickiewiczem. Zebrania Filomatów i Filaretów, na których śpiewano patryotyczne pieśni, często przez uczestników osobno w tym celu układane, wzmocniły jeszcze jego miłość ku uciśnionej Ojczyźnie i w te stronę skierowały jego rozmyślenia. W powiastce »Żywila«, którą wtedy napisał, przedstawił, jak człowiek dla kraju swego rodzinnego wszystko, nawet to, co mu jest najdroższem, poświęcić powinien. Opowiada on tam, jak córka księcia Nowogródka zabiła własną ręką najdroższego sobie człowieka, swojego kochanka, Poraja, za to, że on z miłości ku niej sprowadził nieprzyjaciół na kraj rodzinny. Odtąd uczucie to patryotyczne rośnie ciągle u Mickiewicza, objawia się we wszystkich jego utworach, aż wreszcie szczytu swego dochodzi w tym sławnym utworze, w którym zboleła i zrozpaczony poeta Bogu nawet Najwyższemu bluźni za to, że tak ciężkie próby i tak straszne nieszczęścia zesłał na najdroższą jego Ojczyznę, w trzeciej części »Dziadów«. Jeżeli tam powiada, że nie dba i nie dbał nigdy o siebie

i swoje osobiste szczęście, że cierpi za miliony swoich współbraci, to przekonania takie, to zaparcie się siebie, wyrobiły w nim zebrania Filomatów i Filaretów, na których ciągle powtarzano, że nie o sobie, ale o Ojczyźnie myśleć należy...

Ale wróćmy do stowarzyszeń.

Widząc, że wpływ ich na młodzież wydaje tak dobre skutki, postanowili Filomaci rozszerzyć go jeszcze bardziej, ogarnąć nim o ile możliwości wszystkich uczni uniwersytetu, a potem i innych i w tym celu założyli nowe towarzystwo »przyjaciół pożytecznej zabawy« lub, jak je młodzież sama nazywała, Promienistych. Do tego towarzystwa, które już tajemem nie było i którego ustawy rektor, to jest przełożony uniwersytetu, zatwierdził, mógł należeć każdy uczeń, jeżeli przyrzekł, że będzie drugim pomagał w naukach a sam starał się o nabycie cnót, które każdego młodzieńca zdobić powinny. Widzimy tutaj, jak mądrze były te stowarzyszenia urządzone. We wszystkich cel był ten sam: pomaganie drugim, uszlachetnianie ich i nakłonienie do pracy dla dobra Ojczyzny, ale do Filomatów, do tych, którzy całą tą sprawą mieli kierować, należeli tylko najbardziej zaufani; mniej pewni, nie wypróbowani jeszcze dostatecznie, należeli do szerszego grona Filaretów (nie dopuszczano tu wszystkich, bo nie każdy może umiałby dotrzymać tajemnicy lub chciał pracować tak, jak inni pracowali), wszyscy zaś mogli korzystać z zabaw, urządzanych przez stowarzyszonych, uczestniczyć w ich wycieczkach i doznawać ich pomocy i ich wpływu.

Mówimy tu przedewszystkiem o zabawach, bo one w towarzystwie Promienistych były najważniejszą rzeczą. Filomaci wiedzieli o tem, że kto umie się dobrze bawić, ten potrafi też dobrze pracować, postarali się więc o to, aby wpływać na młodzież właśnie za pomocą zabaw. Aby poznać ich rodzaj, przypatrzmy się jednej takiej majówce, która odbyła się na Zielone Świątki w roku 1821.

Koledzy chcieli uczcić zasługi Zana i zarazem dać dowód swojej miłości i szacunku dla niego, postanowili więc w czasie majówki wręczyć mu złoty pierścień z napisem: »Przyjaźń zasłudze«. Rano zatem zebrali się wszyscy w kościele, gdzie wysłuchali Mszy św., popołudniu zaś udali się do pięknego brzoźowego lasku, położonego za miastem. Podczas, gdy zbierano się na łące, przygotowywano w niżej położonych zaroślach posiłek: dzbany blaszane z mlekiem słodkim, duże garnki z kwasnym, stopy chleba; mis glinianych i drewnianych łyżek, wypożyczone z sąsiednich wsi, oto ucza, jaka oczekiwała studentów. Wreszcie przyjechał Mickiewicz, który wówczas był już nauczycielem gimnazjum w Kownie, i który miał wręczyć ów pierścień Zanowi; przyjaciele padli sobie w objęcia i witali się serdecznie. Gdy się już wszyscy zebrali, Mickiewicz, wypowiedziawszy odpowiednią mowę, wręczył w imieniu kolegów pierścień, je-

den zaś z uczni włożył wieniec z liści dębowych na skronie Zana i w żartobliwym wierszu wyliczył cały szereg jego wad: zbyteczną pobłażliwość i dobroć dla drugich, surowość dla siebie i niepoznanie się na własnej wartości, wieniec zaś, jak mówił, dlatego tylko mu ofiarował, żeby nim wstyd za tyle wad i win mógł przykryć... Po skończeniu tej uroczystości zapanowała ogólna wesołość i zaczęła się zabawa: śpiewano pieśni, grano na flecie, deklamowano wiersze i dopiero późnym wieczorem, przy blasku księżyca, powrócono przez lasy do Wilna.

Była to już, niestety, ostatnia jawna majówka Promienistych. Gubernator wileński wyraził rektorowi swoje niezadowolenie z powodu istnienia tego stowarzyszenia, ten zaś kazał im zaprzestać dalszych zebrań. Towarzystwo Promienistych rozwiązało się zatem, lecz Filomaci i Filareci, prowadzili w tajemnicy swoją pracę dalej.

Ale właśnie wtedy, kiedy te tajne towarzystwa najbardziej się rozwijały, zagroziło im niebezpieczeństwo z powodu na pozór bardzo niebezpiecznego. W maju roku 1823 napisał jeden z uczniów gimnazjalnych w Wilnie na tablicy: »Niech żyje Konstytucja Trzeciego Maja«. Sprawa doniosła się do gubernatora a przez niego do wielkiego księcia Konstantego, do Warszawy. Sprawcę tej strasznej zbrodni, jaką w oczach Moskali był ten napis, a kilku jego kolegów oddano za karę w sądaty, a równocześnie zaczęto śledzić, czy nie ma w Wilnie jakich tajnych patriotycznych towarzystw, przypuszczano bowiem, że tylko pod takim wpływem mogło powstać podobne zuchwalstwo, aby Polak na własnej ziemi wspominać śmiało o Konstytucji Trzeciego Maja! Lecz Filareci mieli się na ostrożności; spalili wszystkie swoje papiery i akta, aby nie dostały się w ręce Moskali i zaprzestali zbierania się na posiedzenia.

Kilka miesięcy upłynęło spokojnie, gdy nagle policja znalazła u jednego z Filaretów pieśni patriotyczne i spis członków towarzystwa... Uwięziony chcąc się ocalić, zeznał wszystko, a nawet więcej jeszcze niż było, bo nie tylko wymienił znanych sobie Filaretów, ale jeszcze dodał, że mieli cele polityczne, że chcieli obalić rząd, co było nieprawdą. Teraz nastąpiły aresztowania: Mickiewicza, Zana i dziewięciu jeszcze innych Filaretów uwięziono w celi klasztoru Bazylianów. Do Wilna przyjechał z Warszawy senator Nowosilcow, aby osobiście prowadzić śledztwo. Był to człowiek chytry, obłudny, wróg wszystkiego, co polskie, dbający tylko o ordery i nagrody a marzący o tem, aby zacnego księcia Czartoryskiego oczernić przed carem i zająć potem jego miejsce. Doniósł zatem carowi, że odkrył wielkie sprzyśiężenie, zagrażające bytowi państwa, bo pragnące odbudować Polskę. Tymczasem zeznania uwięzionych Filaretów nie potwierdzały wcale tego doniesienia; wszyscy zeznawali z wielką ostrożno-

ścią, a już wprost zaprzeczano temu, żeby stowarzyszenie miało cele polityczne. Ale Nowosilcow potrafił znaleźć na to sposób, bo nie darmo był moskiewskim senatorem: groźbami, podstępami, podchwytywaniem za słowa, kłamstwami i wymysłami starano się wymusić potrzebne zeznania, gdy zaś i to nie pomagało, kazano po prostu napisać wyznanie, że obwiniony żałuje, iż bez potrzeby dał się wciągnąć w zebrania Filaretów. Takie ogólnikowe zdanie mógł potem Nowosilcow tłumaczyć stosownie do woli, a przedewszystkiem miał już dostateczny dowód winy.

Tymczasem Filareci nawet w więzieniu nie zapominali o koleżeństwie! W dzień oprowadzani po sądach, zgromadzali się w nocy, podpłaciwszy straż, w celi Zana i tu opowiadali sobie wypadki dnia i pocieszali jak mogli, śpiewając pieśni przy wtórze fletu... Szlachetny Zan, widząc cierpienia przyjaciół, postanowił poświęcić się za nich i przyjął całą winę na siebie, przedstawiając kolegów jako zupełnie niewinnych... Za jego przykładem poszedł także Malewski, i zaczęli ci młodzieńcy zdawali się współubiegać o to, kto z nich ma cierpieć za wszystkich! Omylili się jednak bardzo, bo zwiększyli tem swoją winę w oczach rządu moskiewskiego ale kolegów nie ocalili wcale; Nowosilcow musiał ich skazać jak najwięcej, aby pokazać carowi, jaki to niebezpieczny spisek odkrył dzięki swojej wierności i bystrości!

W październiku roku 1824 ogłoszono Filaretom wyrok. Dwudziestu z nich, pomiędzy nimi zaś: Mickiewicza, Zana, Malewskiego i Czeczota, skazano na pobyt w odległych guberniach rosyjskich, zdala od Polski, gdzie rząd miał im dać stosowne zajęcia, wielu oddano pod ścisły dozór policyi, pozbawiwszy posad w kraju, resztę zaś uwolniono. Oprócz tego skazano Zana na rok więzienia w twier-

dzy, Czeczota zaś i Suzina na pół roku, a karę tę mieli odbyć przed wywiezieniem w głąb Rosyi.

Tak smutnie skończyły się związki młodzieży akademickiej w Wilnie. Ale i ten cios nie potrafił ich złamać i upokorzyć: ostatnią noc przed wywiezieniem przepędzili jeszcze razem, jak niegdyś na majówkach, w jakimś starym domu na poddaszu, bez narzekań, bez łez i smutków, lecz z wesołą muzyką i pieśniami narodowymi na ustach... Sumienie mieli czyste, wiedzieli, że przesładowania znoszą nie za zbrodnie, ale za uczucie najszlachetniejsze, miłość Ojczyzny, przeto nie opuszczają ich i wesołość.

I później nawet nie odstąpili nigdy od swoich przekonań! Jedni zdala od kraju rodzinnego wśród wrogów wzbudzali szacunek dla swojej surowej cnoty, którą nie tylko w celach, ale i w środkach okazywali, drudzy rozrzucając po całej Litwie, czekali chwili stosownej, iżby pracą swą filarecką rozpocząć na nowo. Kiedy w roku 1831 Naród polski obudził się z uspienia, aby zrzucić gniojące go jarzmo niewoli, wtedy w szeregach walczących stanęli wszyscy prawie Filareci, aby już nie cichą pracą, ale bronią okazać swoją miłość dla Ojczyzny, obok nich zaś walczył zastęp akademików wileńskich, jako chlubny dowód, że towarzystwa wileńskie nie były bezskuteczne, bo w młodym pokoleniu potrafiły obudzić poczucie obowiązku i miłości ku ziemi rodzinnej!

Dla nas wspomnienia te są dzisiaj nie tylko drogą pamiątką po ludziach szlachetnych i zacnych, ale zarazem przykładem i wskazówką, jak do pięknych celów dążyć można za pomocą pięknych środków i jak cnotą i wytrwałością mała garstka ludzi natchnąć może szerokie koła braci zapalem do pracy, i poświęceniem się dla najwyższych celów!

*Tadeusz Pini.*

## PANICZ I DZIEWCZYNA \*)

### I.

W gajku zielonym  
Dziewczę rwie jagody;  
Na koniku wronym  
Jedzie panicz młody.

I grzecznie się skłoni,  
I z konia zeskoczy,  
Dziewczę się zapłoni,  
Na dół spuści oczy.

»Dziewczyno kochana!  
Dziś na te dąbrowy  
Z kolegami z rana,  
Przybyłem na łowy.

»I trafić nie mogę,  
Gdzie leży miasteczko;  
Wskaż proszę mi drogę,  
Piękna pastereczko.

»Czy prędko już z lasu  
Ta ścieżka wywiedzie?«  
— »Jeszcze pan zawczasu  
Do domu zajędzie.

»Na polu wnet drzewo,  
Koło drzewa brzożki.  
Stąd droga na lewo,  
Tam około wioski.

»W górę przez zarostek,  
W prawo po nad rzecką,

\*) Pierwsza część tego wiersza jest pióra Antoniego Edwarda Odyńca, a dwie drugie Adama Mickiewicza.

Tam młynek i mostek  
I widać miasteczko».

Panicz podziękował,  
Czule rękę ścisnął,  
W usta pocałował,  
Na konika świsnął.

Siadł, ostrogą spina!  
Nie widać młodego...

Na koniku wronym  
Jedzie panicz młody.

I woła zdaleka:  
»Pokaż inną drogę!  
Za wioską jest rzeka;  
Przejechać nie mogę!

»Ni mostu żadnego,  
Ni brodu wytropić,



Westchnęła dziewczyna!  
Ja nie wiem dlaczego.

## II.

W gajku zielonym  
Dziewczę rwie jagody;

Checiałabyś młodego  
Chłopczyka utopić?»

— »Tą jedź pan drożyną,  
Na prawo kurhanu».

— »Bóg zapłać dziewczyno!»

— »Dziękuję waćpanu!»

W las poszła drożyna,  
Nie widać młodego...  
Westchnęła dziewczyna!  
Oj! wiem ja dlaczego.

### III.

W gajku zielonym  
Dziewczę rwie jagody;  
Na koniku wronym  
Jedzie panicz młody.

I zawoła znowu:  
»Dziewczyno, dla Boga!  
Wjechałem do rowu,  
Jakaż twoja droga?

»Nie jeździł w te szlaki  
Nikt z dawnego czasu,  
Chyba wieśniak jaki  
Po drzewo do lasu!

»Poluję dzień cały,  
Koniam nie popasał;  
Jeździec zadyszały,  
Konik się zahasał.

»Zsiędę i z ponika  
Pragnienie ugaszę;  
Odkiełtnam konika,  
I puszczę na paszę\*.

I grzecznie się skłoni,  
I z konia zeskoceży,  
Dziewczę się zapłoni,  
Na dół spuści oczy.

Ten mileczy, ta wzdycha,  
Po niedługiej chwili,  
Ten głośno, ta z cicha  
Coś z sobą mówili.

Lecz że wietrzyk dmuchał  
W tę stronę dąbrowy,  
Przetom nie dosłuchał  
Panicza rozmowy.

Lecz z oczu i z miny  
Tom pewnie wyczytał:  
Że więcej dziewczyny  
O drogę nie pytał...

*Adam Mickiewicz.*

## Znaczenie Adama Mickiewicza dla świata i Polski.

...»Pielgrzymie polski, byłeś bogaty, a oto ciepiersz ubóstwo i nędzę, abys poznał, co jest ubóstwo i nędza, a gdy wrócisz do kraju, abys rzekł: ubodzy i nędzarze współdziedzicami moimi są...

»Pielgrzymie, stanowiłeś prawa, i miałeś prawo do korony, a oto na cudzej ziemi wyjęty jesteś z pod opieki prawa. abys poznał bezprawie, a gdy wrócisz do kraju, abys wyrzekł: cudzoziemcy razem ze mną współprawodawcami są...

»Pielgrzymie, byłeś uczony, a oto nauki, któreś cenił, stały ci się nieużyteczne, a te, któreś lekce ważył, cenisz teraz, iżbys poznał, co jest nauka świata tego, a gdy wrócisz do kraju, abys rzekł: prostaczkowie współuczniami mymi są\*.

Tak głosi Adam Mickiewicz w swoich »Księgach pielgrzymstwa polskiego«, a głosi to tak doniośle i żywo, tak wysoko stawia prostaczków i nędzarzy, tak ich wysuwa na czoło społeczeństwa, tak w nich przedewszystkiem upatrywać zdaje się Naród cały, że już większego i lepszego obrońcę dla siebie nie znaleźliby ciż prostaczkowie!

Będąc obrońcą prostaczków, nie jest przecież Mickiewicz wrogiem warstw innych społeczeństwa,

a tem mniej burzycielem, który chciałby zaguby każdego rządu i porządku, a zwycięstwa głupoty i nieuctwa, przypomnieć sobie bowiem należy to, co powiedział w teje samej »Księdze\*:

...»Nie myślcie, aby urząd przez się zły był i nauka przez się zła była, ale je ludzie zepsuli. Ale wy (mówi do Polaków), powołani jesteście, abyscie wrócili do poszanowania w kraju waszym i w całym Chrześcijaństwie urząd i naukę\*.

Dzisiaj, gdy się wszędzie tak wiele prawi i pisze o ludzie prostym, nie dziwnego, iż pisarze i poeci pragną, ażeby społeczeństwo całe zajęło się losem tego ludu. A jednak tych wszystkich rzeczników ludu prześcignął Mickiewicz i w swojej miłości dla prostaczków i w tej wielkiej wadze jaką do nich przykładał. Tak jak on, nikt jeszcze dotąd nie powiedział i nikt jeszcze na długo w przyszłości nie powie! O ileż bardziej było to niezwykłem przed pół wiekiem, kiedy książki i u nas, i za granicą pisano dla ludzi niewielu, zaledwie dla domów pańskich i nikogo wcale nie rozciekawiało jak tam żyje chłop lub wyrobnik prosty.

Lud przecież już wówczas i od razu odczuł sercem swoim serce Mickiewicza dla siebie. Z ów-



czesnych listów prywatnych dowiadujemy się, iż kiedy wyszła pierwsza z pieśniami książeczka mickiewiczowska, to ją kupowali najczęściej słudzy i pokojówki... Toć teraz może już niedługo czekać się będzie na spełnienie tego gorącego pragnienia Mickiewicza, iżby pisma jego »złądziły pod strzechę«...

Wszakże on jest największym poetą ludowym.

\* \* \*

Wprawny, dobry i zdolny robotnik pracuje pozornie tak samo jak inni, jak go nauczono, jak jest w zwyczaju, ale przecież od nich lepiej, na każdej bowiem jego robocie znać będzie jego własną rękę, jego pomysł własny; im zaś zręczniejszą ta ręka, im pomysł osobliwszy, tem bardziej stanie się on dla innych przykładem, tem więcej wskaże nowych sposobów i znaczniejszą ilość ludzi pociąganie za sobą...

Tak też i z Mickiewiczem. Był on synem swego Narodu i czasu swojego, czuł, myślał, pisał i działał zgodnie z tym Narodem i z tym czasem, ale silniej i potężniej od innych. Dlatego też wszystkich innych przerosł, wyprzedził i wskazał im drogę na przyszłość: był geniuszem.

A to jest właśnie cechą geniuszu, że staje się prawodawcą nowym i mistrzem ludzkości.

Powiadamy — ludzkości. To bowiem druga cecha geniuszu, że jest on wielkim nie tylko dla własnego społeczeństwa i nie tylko na dzień dzisiejszy, ale dla wszystkich społeczeństw i po wsze czasy! Homer, Grek, pisał przed Chrystusem; Włoch, Dante i Szekspir, Anglik, po Chrystusie; Aleksander Macedoński wojował jako poganin; Napoleon I. z początkiem tego wieku: każdy działał z innego narodu, w innym czasie, w innym zawodzie, ale każdy z nich pozostał wielkim do końca świata. Przed Mickiewiczem pisali ludzie inaczej i po nim inaczej pisać będą, ale to, co wyszło z pod jego pióra, lub przezeń wypowiedziane zostało, będzie wieczne, pomnikowe, olbrzymie, wydobyte przezeń na wierzch prawdy nie stracą nigdy na blasku i wartości!

Weźmy naprzykład słowa Mickiewicza w »Dziadach«:

...»Bo słuchajmy i zważmy u siebie,  
Że według Bożego rozkazu:  
Kto za życia choć raz był w niebie  
Ten po śmierci nie trafi od razu«...

Albo w tychże »Dziadach« na innym miejscu:

...»Bo słuchajmy i zważmy u siebie,  
Że według Bożego rozkazu:  
Kto nie dotknął ziemi ni razu  
Ten nigdy nie może być w niebie«...

Jak pogoda miłszą po słońcu, tak też łacniej oceni przyjemność ten, kto przedtem doznał przykrości, raźniej dobrą dołą, kto uległ nieszczęściu.

Ziemię uważa się za padół łez, przykrości i cierpień, a niebo za błogość i szczęście... W różnych czasach i u różnych ludów inaczej przedstawiano to szczęście i niebo, ale wszyscy zgodzą się na to, co powiedział Mickiewicz, wszyscy muszą potwierdzić, że jakim on jest, słodszym będzie, prędzej go się osiągnie, lepiej się go oceni, gdy się przedtem cierpiało i zasłużyło cierpieniem na to niebo! I tę to prawdę powszechną, jednaką dla wszystkich, wypowiedział właśnie w powyższym wierszu Mickiewicz, prawdę zrozumiałą dla Polaka, Francuza, Niemca, dla katolika, lutra, muzułmanina...

Lub też na przykład »Oda do młodości«:

...»Młodości ty nad poziomy  
Wylatuj, a okiem słońca  
Ludzkości całe ogromy  
Przeniknij od końca do końca«...

Czy do starych i zgrzybiałych ciałem lub duszą ludzi można tak przemawiać? Nie. Wszakże to właściwość młodości każdej rwać się w świat Boży i wyciągać ręce po zdobycie tego świata! Każdemu młodemu zda się, że on wszystko na drodze swojej poruszy, złamie, usunie wszystkie przeszkody. Bez takiej wiary w swoje siły, zgnusiałby człowiek i nie miał już mocy do przebycia tej ciężkiej ziemskiej pielgrzymki, co się poczyna od samej jego kolebki. Mickiewicz nie tylko tę powszechną wiarę utrwala, ale ją podnosi wysoko, uszlachetnia i wykreśla jej szlaki zacne, a jasne i czyste, a tak promieniście i tak znów potężnie — jak przed nim nikt! Jestto jakby nowa ewangelia dla młodzieży, nowy okrzyk dla niej bojowy do nowego życia, który to okrzyk pochwyliła ona w Polsce całej z ogniem i zapałem i uroczyście powtarza co rok, w dzień spominek mickiewiczowskich, dnia 28. listopada...

Takie wielkie, ogólne prawdy dostępnie, prosto a wspaniale wypowiedziane, spotyka się co krok u wieszczów naszego. Każdy czuł je w swoim sercu, każdy się ich domyślał, ale nie każdy mógł je jasno i tak szczerze sobie przedstawić, jak przedstawione są w obrazach i słowach Mickiewicza. Wylowił on je z głębi duszy ludzkiej na świat, jak wylawia nurek z dna morza perłę drogocenną.

To znamię geniuszów!

\* \* \*

Choć Mickiewicz, jak inni geniusze, jest wszech czasów i wszech ludzkim, to wszakże ma on w sobie, co już było powiedzianem, moc właściwości, które wyróżniają go z pomiędzy innych.

Przedewszystkiem jest on poetą narodowym.

Weźcie spółczesnych z nim poetów: Getego i Szylera u Niemców, Bajrona u Anglików, Hugona u Francuzów, Puszkina u Moskali... Wszyscy oni mniej lub więcej prawie jednej z nim byli miary, jednakowo prawie wielcy, choć tworzyli dzieła swoje jedni po niemiecku, po angielsku drudzy, to znów

po francusku lub moskiewsku. Ale postawcie jednego w miejsce drugiego, pozmieniajcie ich nazwiska, a niewiele się pomylicie: Bajron mógł tak pisać jak Puszkina, Goete mógł być tak dobrze Anglikiem jak był Niemcem, a znów Szylar, choć Niemiec, mógł się na miejscu Francuza Hugona i niktby tego tak dalece nie spostrzegł...

O Mickiewiczu tego nie powie nikt!...

Został on poetą narodowym nie tylko dlatego, że pisał po polsku i dla Narodu polskiego, nie tylko dlatego, że wycisnął znamię swoje na wszystkich następnych pieśniarzach polskich, tak, że od jego czasu już nie rozumiemy takiego naszego poety, któryby nie był narodowym; ale i dlatego, że Mickiewicz pojęcie i potrzebę narodowości rzucił w życie literackie i polityczne całego świata — tak jak przed nim nikt...

Powiada on w swoich »Księgach Narodu polskiego« :

...»w Europie mnożyło się bałwochwalstwo... Narody stworzone na obraz Boży, kazano uważać jako kamienie i bryły, i obcinać je, aby jedno ważyły jedne jak drugie. I państwo, ojczyzny, ludzi, kazano uważać jako sztukę monety, którą dla okrągłości obcinano«.

Tedy w ślad za tem w »Księgach pielgrzymstwa polskiego« zawołał:

»Kto sprawy narodowej mocno nie czuje, mowa jego będzie pusta, i przejdzie, i pamięć nie zostawi..

»Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyróżnie Rzeczpospolita wielka i piękna«.

Myśl ta o narodowości rozbita na brylanty, jak brylanty zajaśniała we wszystkich pracach jego nierozdzielnie z drugą, o wolności, a obie tem silniej i śmielej podniósł przed światem, że obie te myśli wysnuł on zarówno z potęgi geniuszu swojego, jak z ducha Narodu polskiego, który je obie najwcześniej od innych ludów piastował i rozwijał w swoim łonie.

Mickiewicz streścił je, uwybraźnił i jeszcze bardziej zajaśniał już nie tylko jako poeta, ale jako proroczy mąż Opatrzności i polityk, nawołując wprost najpierw papieża Piusa IX, a następnie Napoleona III. z wysokości swojego stołka profesorskiego w Sorbonie paryskiej do obrony tych narodowości i wolności.

Jakoż jeszcze przed zgonem swoim doczekał się tej pociechy, że cesarz Francuzów wyjarzmienie narodów przyjął otwarcie jako podstawę polityki swojego rządu i podjął sprawę Polski.

Nie mniej odrębną cechą Mickiewicza, jest szczepowość.

Jak był apostołem wolności wszechnarodów, tak z drugiej strony został apostołem Słowiańszczyzny.

Pobratymcy nasi słusznie go zowią, z chlubą i dumą naszą, najpierwszym poetą słowiańskim, głównie dlatego, iż żaden z poetów pobratymczych nie dorównał mu w jego wielkiej twórczości poetyckiej.

Ale on krom tego stał się najpierwszym rzecznikiem szczepu słowiańskiego. Któryż z najslawniejszych francuskich, włoskich, hiszpańskich pieśniarzy wystąpił w imieniu szczepu romańskiego, do którego oni wszyscy społem należeli, któryż z niemieckich, angielskich, szwedzkich w imieniu swojego szczepu germańskiego. Żaden!

A oto dla Mickiewicza stworzono umyślnie katedrę (posadę) profesorską historii piśmiennictwa ludów słowiańskich w Paryżu i on z tej stolicy świata przemówił pierwszy do całej ludzkości o jedności duchowej szczepu słowiańskiego, o tem co duch jego dotąd wypracował, a jakiej pracy i jakich losów w przyszłości spodziewać się należy.

Zwrócił przytem Mickiewicz uwagę innych narodów na to, iż nie tylko każdy z nich ma całość i siłę dla siebie, ale i szczepy ich tworzą znów inną całość, inną siłę działającą w ludzkości, zaczem obudziła się chęć badania onej siły i dążeń w szczepie słowiańskim i baczne zajęcie się tym szczepem przez obcych i przez swoich, a znów samych Słowian natchnął poeta nasz głęboką wiarą w ich przyszłość i siłę we wzajemne pokrewieństwo.

Od tej pory widocznem też jest rażniejsze odrodzenie się każdego z ludów, oraz skuteczniejsza i pożyteczniejsza praca w całym cywilizowanym społeczeństwie.

\* \* \*

Nareszcie dla nas samych, jako Polaków, Mickiewicz ma największe znaczenie i nikim ani niczem zastąpić się nie da...

Tak pięknie po polsku nikt jeszcze przed nim nie pisał i słusznie nazwano go »królem słowa polskiego«. A że w tem słowie również treść była najpiękniejsza i najbogatsza na świat cały, tedy i obcy starali się poznać to nasze bogactwo, a z niem i nasze piśmiennictwo, literaturę, cały nasz dorobek duchowy. Mickiewicz to po ojcach naszych, o których zaczęto zapominać w świecie, wprowadził nas, słowo nasze, naszą literaturę do wielkiego świata i zbliżył świat ten do nas... Z tej znajomości urosła nasza chluba, poważanie i większe znaczenie u obcych.

A wraz z tem dokonana się rzecz ważniejsza!

Za życia jeszcze Mickiewicza, podczas pielgrzymki jego na obczyźnie, wielu z obcych, a już prawie każdy z rodaków, gdy zbliżał się do niego, czynił to z czcią rzetelną, pochylał czoła i zniżając się do jego ręki, nazywał: mistrzu!

Jakoż był Mickiewicz mistrzem i nauczycielem Narodu polskiego. Chłostał go za jego wady i uczył zaparcia i poświęcenia dla Ojczyzny i ludzkości. A tak go nauczywszy,

postawił go jako świecznik wśród innych narodów i namaścił go jako wybrańca wśród innych na posłannictwo święte wśród świata, dla głoszenia ludom prawdy i wolności.

Powiadają niektórzy, iż przez to wzbija się Naród w pychę i zbytnie rozumienie o sobie.

Tego Mickiewicz nie nauczał, skoro mówił o Narodzie polskim:

...»Ubodzy i nędzarze współdziedzicami moimi są«...

Nauczał nas za to zdobywać przyszłość krom pracy i poświęcenia, prostotą, pokorą i cierpieniem:

...»Wiecie, iż pierwszy umarły, którego Chrystus z grobu wzbudził, był Łazarz.

»I nie wzbudził Chrystus z grobu ani hetmana, ani filozofa, ani kupca, ale Łazarza.

»I powiada Pismo, iż Chrystus kochał go, i był to jeden człowiek, nad którym Chrystus płakał.

»A któż jest teraz Łazarzem między narodami?

»Więc i wy (jako Naród polski) będziecie wzbudzeni z grobu, boście wierzący, kochający i nadzieję mający«.

Tę tedy wiarę, którą widział Mickiewicz w Narodzie polskim, wiarę w zmartwychwstanie wła-

sne tego Narodu, uczynił tak potężną, zaszczerpił tak na dnie serc polskich, że się stała nieśmiertelną, niespożytą, broniąc Naród od zagłady i prowadząc go do nowych przeznaczeń w świecie.

Wielkim tedy hetmanem i królem własnego Narodu był Mickiewicz i słusznie go złożył Naród nasz w grobach królewskich obok królów, ale osobno od nich, bo osobne jego zasługi i osobna jego wielkość porozbiorowa..

By na to dostojenstwo zasłużyć, potrzeba było mieć nietylko potężny umysł, wspaniałą duszę, ale i wielkie serce, o które tak rzadko u genialnych ludzi. Roztrzásając koleje wielu z nich, widzicie, iż sława ich i nauka nie były w zgodzie z ich życiem własnym. Jakżeż inaczej u Mickiewicza! Jego każde słowo wyrzeczone do Narodu było wiernem odbiciem jego życia: sam tak tak, jak nauczał..

Co więcej — serce jego było tak czyste i wielkie, jak serce Narodu, czuł i »cierpiał za miljony«, za miljony kochał!

I po wszystkie wieki będzie tak, że kto wspomni o Mickiewiczu, musi pomyśleć o Polsce, a kto rzeknie o niej, musi mu przed oczyma stanąć ten nasz Adam nieśmiertelny, który słusznie powiedział o sobie sam:

...»Ja i Ojczyzna — to jedno«..

*Jan Grzegorzewski.*

## POLONEZ.

Z »PANA TADEUSZA«, KSIĘGI XII-ej.

...Poloneza czas zacząć. Podkomorzy rusza,  
I zlekka zarzuciwszy wyloty kontusza  
I wąsa pokręcając, podał rękę Zosi,  
I skłoniwszy się grzecznie w pierwszą parę prosi.  
Za Podkomorzym szereg gości się gromadzi;  
Dano hasło, zaczęto taniec: on prowadzi.

Nad murawą czerwone połyskują buty,  
Bije blask karabeli, świeci się pas suty,  
A on stąpa powoli, niby od niechcenia:  
Ale z każdego kroku, z każdego ruszenia,  
Można tancerza czucia i myśli wyczytać.  
Oto stanął, jak gdyby chciał swoją damę pytać,  
Pochylił ku niej głowę, chce szepnąć do ucha;  
Dama głowę odwraca, wstydzi się, nie słucha;  
On zdjął konfederatkę, kłania się pokornie,  
Dama raczyła spojrzeć, lecz mileży upornie;  
On krok zwalnia, oczyma jej spojrzenia śledzi,  
I zaśmiał się nakoniec, rad z jej odpowiedzi.  
Stąpa prędzej, pogląda na rywalów z góry,  
I swą konfederatkę z czaplinemi pióry  
To na czole zawiesza, to nad czołem wstrząsa,  
Aż włożył ją na bakier i pokreślił wąsa.

Idzie; wszysej zazdroszczą, biegną w jego ślady,  
Onby rad ze swą damą wymknąć się z gromady:  
Czasem stanie na miejscu, rękę grzecznie wznosi,  
I żeby mimo przeszli, pokornie ich prosi;  
Czasem zamyśla zręcznie na bok się uchylić,  
Odmienia drogę, radby towarzyszków zmylić,  
Lecz go szybkimi kroki ścigają natręty,  
I zewsząd obwijają tanecznemi skręty;  
Więc gniewa się, prawicę na rękojęść składa,  
Jakby rzekł: »Nie dbam o was, zazdrośnikom biada!«  
Zwraca się z dumą w czole i z wyzwaniem w oku,  
Prosto w tłum; tłum tancerzy nie śmie dostać w kroku,  
Ustępują mu z drogi, i zmieniwszy szyki,  
Puszczają się znów za nim...

Brzmią zewsząd okrzyki:

»Ach to może ostatni! patrzcie, patrzcie młodzi,  
Może ostatni, co tak Poloneza wodzi!«

I szły pary po parach hucznie i wesoło;  
Rozkręcało się, znowu skręcało się koło,  
Jak wąż olbrzymi w tysiąc łamiący się zwojów;  
Mieni się cętkowata, różna barwa strojów

Damskich, pańskich, żołnierskich, jak łuska błyszcząca,  
Wyzłocona promieniami zachodniego słońca  
I odbita o ciemne murawy węzłowania.  
Wre tańiec, brzmi muzyka, oklaski i zdrowia!

Zgadniesz gdzie jest: bo ku niej obrócone oczy,  
Wyciągnięte ramiona, ku niej zgiełk się łączy.  
Darmo się Podkomorzy zostać przy niej sili;  
Zadrośnicy już z pierwszej pary go odbili;



Zosia tańczy wesoło: lecz choć w pierwszej parze,  
Ledwie widna z daleka. Na wielkim obszarze  
Zarosłego dziedzica, w zielonej sukience,  
Ustrojona w równianki i kwieciste wieniec,  
Śród traw i kwiatów krąży niewidzialnym lotem,  
Rządząc tańcem, jak anioł nocnych gwiazd obrotem.

I szczęśliwy Dąbrowski niedługo się cieszył;  
Ustąpił ją drugiemu; a już trzeci spieszył;  
I ten zaraz odbity, odszedł bez nadziei.  
Aż Zosia już strudzona, spotkała z kolei  
Tadeusza, i dalszej lękając się zmiany  
I chcąc przy nim pozostać, zakończyła tany...

*Adam Mickiewicz.*



# L A T A R N I K.

## I.

Pewnego razu zdarzyło się, że latarnik w Aspinnall, niedaleko Panamy, przepadł bez wieści. \*)

Ponieważ stało się to wśród burzy, przypuszczano, że nieszczęśliwy musiał podejść nad sam brzeg skalistej wysepki, na której stoi latarnia morska i został splukany przez bałwan.

Przypuszczenie to było tem prawdopodobniejsze, że na drugi dzień nie znaleziono jego łódki stojącej w skalistym wrębie.

Opróżniło się tedy miejsce latarnika, które potrzeba było jak najprędzej obsadzić, ponieważ latarnia niemałe ma znaczenie, tak dla ruchu miejscowego jak i dla okrętów idących z Nowego Jorku do Panamy. Zatoka Moskitów obfituje w piaszczyste ławice i zasy, między którymi droga nawet w dzień jest trudna, w nocy zaś, zwłaszcza wśród mgieł podnoszących się często na tych ogrzewanych podzwrotnikowem słońcem wodach, prawie niepodobna. Jedynym wówczas przewodnikiem dla licznych statków bywa światło latarni.

Kłopot wynalezienia nowego latarnika spadł na konsula Stanów Zjednoczonych, urzędującego w Panamie, a był to kłopot niemały, raz z tego powodu, że następcę trzeba było znaleźć koniecznie w ciągu dwunastu godzin; powtóre, następcą musiał być nadzwyczaj sumiennym człowiekiem, nie można było przyjmować byle kogo; nakoniec wogóle ochotników na tę posadę brakło.

Życie na wieży jest nadzwyczaj trudne i bynajmniej nie uśmiecha się rozpróżniancom i lubiącym swobodną włóczęgę ludziom Południa. Latarnik jest niemal więźniem... Z wyjątkiem niedzieli nie może on wcale opuszczać swej skalistej wysepki. Łódź z Aspinnall przywozi mu raz na dzień zapasy żywności i świeżą wodę, poczem przywożący oddalają się natychmiast, na całej zaś wysepce mającej morągę rozległości, niema nikogo. Latarnik mieszka w latarni, utrzymuje ją w porządku; w dzień daje znaki wywieszaniem różnokolorowych, chorągiew, wedle wskazówek barometru, wieczór zaś zapala światło. Nie byłaby to wielka robota, gdyby nie to, że chcąc się dostać z dołu do ognisk na szczyt wieży, potrzeba przejść przeszło czterysta schodów krętych i nader wysokich, latarnik zaś musi odbywać tę podróż czasem i kilka razy dziennie! Wogóle jest to życie klasztorne, a nawet więcej niż klasztorne, bo pustelnicze.

Nic też dziwnego, że Izak Folkombridge był w niemałym kłopotcie, gdzie znajdzie stałego następcę po nieboszczyku i łatwo zrozumieć jego

radość, gdy najniespodzianie następcą zgłosił się jeszcze tegoż samego dnia...

Był to człowiek już stary, lat siedmdziesięciu albo więcej, ale czerstwy, wyprostowany, mający ruchy i postawę żołnierza. Włosy miał zupełnie białe, pleć spaloną a sądząc z niebieskich oczu, nie należał do ludzi Południa. Twarz jego była przygnębiona i smutna, ale ucziwa. Na pierwszy rzut oka podobał się Folkombridgeowi. Pozostało go tylko wypytać, wskutek czego wywiązała się następująca rozmowa:

— Zkąd jesteście?

— Jestem Polak.

— Coście robili dotąd?

— Tułałem się...

— Latarnik powinien lubić siedzieć na miejscu.

— Potrzebuję odpoczynku.

— Czy służyliście kiedy, czy macie świadectwa ucziwej służby rządowej?

Stary człowiek wyciągnął z zanadru spłowiały jedwabny szmat, podobny do strzępu starej chorągwi, rozwinął go i rzekł:

— Oto są świadectwa. Ten krzyż dostałem w roku 1830... Ten drugi jest hiszpański z wojny karlistowskiej; ten trzeci to krzyż francuski; czwarty otrzymałem na Węgrzech. Potem biłem się w Stanach przeciw południowcom, ale tam nie dają krzyżów, więc oto papier.

Folkombridge wziął papier i zaczął czytać.

— Hm! Skawiński? To jest wasze nazwisko?... Hm!... Dwie chorągwie zdobyte własnoręcznie w ataku na bagnety... Byliście walecznym żołnierzem?

— Potrafię być i sumiennym latarnikiem.

— Trzeba tam codziennie wchodzić po kilka razy na wieżę, czy przeto nogi macie zdrowe?

— Przeszedłem piechotą stepy pomiędzy Nowym Jorkiem a Kalifornią.

— Doskonale, a czy jesteście obeznani ze służbą morską?

— Trzy lata służyłem na wielorybniku.

— Próbowaliście różnych zawodów?

— Nie zaznałem tylko spokojności.

— Dlaczego?

Stary człowiek ruszył ramionami.

— Taki los...

— Wszelako na latarnika wydajecie mi się zastarzy?

— Panie! — ozwał się nagle Skawiński wzruszonym głosem. — Jestem bardzo znużony i skołatany. Dużo, widzicie, przeszedłem. Miejsce to jest jedno z takich, jakie najgoręcej pragnąłem otrzymać. Jestem stary, potrzebuję spokoju! Potrzebuję sobie powiedzieć: tu już będziesz siedział, to jest twoja przystań... Ach, panie! to od was tylko zależy. Drugi raz się może taka posada

\*) Opowiadanie to osnute jest na wypadku rzeczywistym, o którym w swoim czasie pisał Julian Horain w jednym ze swoich listów z Ameryki.

nie zdarzy. Co za szczęście, że byłem w Panamie... Błagam was... Jak mi Bóg miły, jestem jak statek, który jeśli nie wejdzie do przystani, to zatonie... Jeśli chcecie uszczęśliwić człowieka starego... Przysięgam, że jestem uczciwy, ale... dość mam już tułactwa...

Niebieskie oczy starca wyrażały tak gorącą prośbę, że Folkombridge, który miał dobre, proste serce, czuł się wzruszony.

— Dobrze! — rzekł. — Przyjmuję was... Jesteście latarnikiem.

Twarz starego zajaśniała niewypowiedzianą radością.

— Dziękuję.

— Czy możecie jechać na wieżę?

— Tak jest!

— Zatem: z Bogiem!... Jeszcze słowo! Za każde uchybienie w służbie zostaniecie uwolnieni!

— Zgoda.

Tegoż samego jeszcze wieczora, gdy słońce stoczyło się na drugą stronę międzymorza, a po dniu promiennym nastąpiła noc bez zmierzchu, nowy latarnik widocznie był już na miejscu, bo latarnia rzuciła jak zwykle na wody swoje snopy jaskrawego światła...

Noc była zupełnie spokojna, cicha, prawdziwie podzwrotnikowa, przesycona jasną mgłą tworzącą koło księżyca wielki zabarwiony tęczowo krąg o miękkich nieujętych brzegach; morze tylko burzyło się, ponieważ przytył wzbierał...

Skawiński stał na ganku, tuż koło olbrzymich ognisk, podobny z dołu do małego czarnego punkciku. Próbował zebrać myśl i objąć swoje nowe położenie. Ale myśl jego była nadto pod naciskiem, by mogła snuć się prawidłowo. Czuł on coś takiego, co czuje szczyty zwierz, gdy wreszcie schroni się przed pogonią na jakiejś niedostępnej skale lub w pieczarze. Nadszedł nareszcie dla niego czas spokoju! Poczucie bezpieczeństwa napełniało jakąś niewysłowioną rozkoszą jego duszę... Oto, mógł na tej skale poprostu urządzić dawnemu tułactwu, dawnym nieszczęściom i niepowodzeniom. Był on naprawdę jak okręt, któremu burza łamała maszty, rwała liny, żagle, którym rzucała od chmur na dno morza, w który biła falą, pluła pianą, a który jednak zawinął do przystani! Obrazy tej burzy przesuwały się teraz szybko w jego myśli w przeciwstawieniu do cichej przyszłości, jaka miała się rozpocząć.

Część swych dziwnych kolei opowiadał sam dzisiaj Folkombridgowi, nie wspominał jednak o tysiącnych innych przygodach... Miał on nieszczęście, że ilekroć rozbił gdzie namiot i rozniecił ognisko, by się osiedlić stale, jakiś wiatr wyrwał kołki namiotu, rozwiewał ognisko, a jego samego niósł na stracenie! Spoglądając teraz z wieżowego ganku na oświecone fale, wspominał o wszystkim, co przeszedł...

Oto bił się w czterech częściach świata, i na tułaczce próbował wszystkich niemal zawodów.

Pracowity i uczciwy, nieraz dorabiał się grosza i zawsze tracił go wbrew wszelkim przewidywaniom i największej ostrożności! Był kopaczem złota w Australii, poszukiwaczem dyamentów w Afryce, strzelcem rządowym w Indiach Wschodnich. Gdy w swoim czasie założył w Kalifornii gospodarstwo — zgubiła go susza; próbował handlu z dzikimi plemionami zamieszkującymi wnętrza Brazylii — tratwa jego rozbiła się na Amazonce, on sam zaś bezbronny i prawie nagi tułał się w lasach przez kilka tygodni, żywiąc się dzikim owocem, narażony co chwila na śmierć w paszczy drapieżnych zwierząt; założył warsztat kowalski w Helenie, w Arkanzas i — spalił się w wielkim pożarze całego miasta. Następnie w Górach skalistych dostał się w ręce Indian, i cudem tylko został wybawiony przez kanadyjskich strzelców. Służył jako majtek na statku pomiędzy Bahią i Bordeo, potem jako pomocnik do połowu na wielorybów — oba statki rozbiły się... Miał fabrykę cygar w Hawanie i został okradziony przez współnika w chwili, gdy sam leżał chory.

Wreszcie przybył do Aspinvall, i tu miał być kres jego niepowodzeń. Cóż go bowiem mogło doścignąć jeszcze na tej skalistej wysepce? Ani woda, ani ogień, ani ludzie. Zresztą od ludzi Skawiński niewiele doznał złego. Częściej spotykał dobrych niż złych... Zdawało się natomiast, że prześladowają go wszystkie cztery żywioły. Ci, co go znali, mówili, że nie ma szczęścia i tem objaśniali wszystko. On sam wreszcie stał się trochę manjakiem. Wierzył, że jakaś potężna a mściwa ręka ściga go wszędzie, po wszystkich lądach i wodach. Nie lubił jednak o tem mówić; czasem tylko, gdy go pytano, czyja to miała być ręka, ukazywał tajemniczo na gwiazdę północną i odpowiadał, że to idzie ztamtąd...

Rzeczywiście niepowodzenia jego były tak stałe, że aż dziwne i łatwo mogły zabić gwóźdź w głowie, zwłaszcza temu kto ich doznawał! Zresztą miał cierpliwość Indyanina i wielką spokojną siłę oporu, jaka płynie z prawości serca. Kiedyś na Węgrzech, dostał kilkanaście pchnięć bagnetem, bo nie chciał chwycić za strzemień, które mu ukazywano jako środek ratunku i krzycheł: »pardon«. Tak samo nie poddawał się i nieszczęściu. Laził pod górę tak pracowicie jak mrówka. Zepchnięty sto razy, rozpoczynał spokojnie swoją podróż po raz setny pierwszy! Był to w swoim rodzaju szczególniejszy dziwak. Stary ten żołnierz opalony w Bóg wie jakich ogniach, zahartowany w biedach, bity i kuty, miał serce dziecka... W czasie zarazy na Kubie, zapadł na nią dlatego, że oddał chorem wszystkim swoje lekarstwo, którego miał znaczny zapas, nie zostawwszy sobie ani krzty!...

Było w nim jeszcze i to dziwne, że po tylu zawodach, zawsze był pełen ufności i nie tracił nadziei, że jeszcze wszystko będzie dobrze... W zi-

mie ożywiał się zawsze i przepowiadał jakieś wielkie wypadki. Cekał ich niecierpliwie i myślał o nich żył lata całe... Ale zimy mijały jedne za drugimi i Skawiński doczekał się tylko tego, że ubiełły mu głowę.

Wreszcie zestarzał się, począł tracić siły i wolę. Dawny spokój zmienił się w skłonność do roztkliwiania się, i ten hartowny żołnierz jął przedzać się w bekę, gotowego załzawić się z lada powodu... Prócz tego, od czasu do czasu, tłukła go najstraszliwsza tęsknota za krajem, którą podniecała lada okoliczność: widok jaskółek, szarych ptaków podobnych do wróbli, śniegi na górach, lub zastyszana jakaś spiewka podobna do słyszanej niegdyś... Nakoniec opanowała go tylko jedna myśl: spoczynku! Owładnęła ona starcem zupełnie i wchłonęła w siebie wszelkie inne pragnienia i nadzieje. Wieczny tułacz nie mógł już sobie wymarzyć nic bardziej upragnionego, nie droższego nad jaki spokojny ką, w którymby mógł odpocząć i czekać cicho kresu. Może właśnie dlatego, że szczególne jakieś dziwactwo losu rzucało nim po wszystkich morzach i krajach tak, że prawie nie mógł tchu złapać, wyobrażał sobie, że największym ludzkim szczęściem jest tylko nie tułać się... Co prawda, to i należało mu się takie skromne szczęście, ale tak już był zwyczajny zawodów, że myślał o tem, jak wogóle ludzie marzą o czemś niedoścignionem. Spodziewać się nie śmiał... Tymczasem, niespodzianie, w ciągu dwunastu godzin dostał posadę, jakby wybraną dla siebie ze wszystkich na świecie...

Nic też dziwnego, że gdy wieczorem zapalił swoją latarnią, był jakby odurzony, że pytał sam siebie, czy to prawda i nie śmiał odpowiedzieć: tak... A jednak rzeczywistość przemawiała do niego nieprzepatemi dowodami; więc godziny jedna za drugą spływały mu na ganku... Patrzył, nasyczał się, przekonywał. Mogłoby się zdawać, że pierwszy raz w życiu widział morze, bo północ wybiła już na aspinwalskich zegarach, a on jeszcze nie opuszczał swojej powietrznej wyżyny i patrzył...

W dole pod jego stopami grało morze. Soczewka latarni rzucała w ciemność olbrzymi ostrokrag światła, poza którym oko starca ginęło w dali czarnej zupełnie, tajemniczej i strasznej. Ale dal owa zdawała się biegnąć ku światłu. Długie wiorstowe fale wytaczały się z ciemności i rycząc, szły aż do stóp wysepki, a wówczas widać było spienione ich grzbiety, połyskujące różowo w świetle latarni. Przyplływ wzmagął się coraz bardziej i zalewał piaszczyste ławice. Tajemnicza mowa morza dochodziła z pełni coraz potężniej i głośniej, podobna czasem do huku armat, to do szumu olbrzymich lasów, to do dalekiego zmaconego gwaru głosów ludzkich...

Chwilami cicho. Potem o uszy starca odbijało się kilka wielkich westchnień, potem jakieś łkania i znów groźne wybuchy. Wreszcie wiatr zwiął mgłę, ale napędził czarnych poszarpanych chmur,

które przysłaniały księżyc. Z zachodu poczynało dać coraz mocniej. Bałwany skakały z wściekłością na urwisko latarni, oblizując już pianą i podmurowanie. W dali pomrukiwała burza... Na ciemnej wzburzonej powierzchni zabłysło kilka zielonych latarek powieszanych do masztów okrętowych. Zielone owe punkciki to wznosiły się wysoko, to zapadały w dół, to chwiały się na prawo i na lewo.

Skawiński zeszedł do swej izby. Burza zaczęła wyc... Tam na dworze ludzie na owych okrętach walczyli z nocą, z ciemnością, z falą; w izbie zaś spokojnie było i cicho.

Nawet odgłosy burzy słabo przedzierały się przez grube mury, i tylko miarowe «tik-tak!» zegara kołysało utrudzonego starca jakby do snu...

## II.

Zaczęły płynąć godziny, dnie i tygodnie...

Majtkowie twierdzą, że czasem gdy morze jest rozhukane, woła coś do nich wśród nocy i ciemności po nazwisku. Jeżeli nieskończoność morska może tak wołać, to być może, że gdy się człowiek zestarzeje, woła także na niego inna nieskończoność, jeszcze ciemniejsza i bardziej tajemnicza, a im jest bardziej zmęczony życiem, tem miłsze są mu te nawoływania. Ale by ich słuchać, potrzeba ciszy. Prócz tego starość lubi się odosabniać, jakby w przeczuciu grobu. Latarnia była już dla Skawińskiego takim pół grobem!

Nic jednostajniejszego, jak podobne życie na wieży... Młodzi ludzie, jeśli się na nie godzą, to po pewnym czasie opuszczają służbę. Latarnik też bywa zazwyczaj człkiem niemłodym, posępnym i zamkniętym w sobie. Gdy wypadkiem porzuci swoją latarnię i dostanie się pomiędzy ludzi, chodzi wśród nich jak człowiek zbudzony z głębokiego snu... Na wieży brak wszelkich drobnych wrażeń, które w zwykłym życiu uczą stosować wszystko do siebie. Wszystko z czem styka się latarnik jest olbrzymie i pozbawione zwartych określonych kształtów. Niebo: to jeden ogół, woda: to drugi, a wśród tych nieskończoności samotna dusza ludzka! Jest to życie, w którym myśl jest raczej ciągłym zadumaniem się, a z tego zadumania nie budzi latarnika nic, nawet jego zajęcia. Dzień do dnia staje się podobny jak dwa paciorki w rozańcu, i chyba zmiany pogody stanowią jedyną różnorodność.

Skawiński jednak czuł się tak szczęśliwym, jak nigdy w życiu nie był!... Wstawał świtaniem, brał posiłek, czyścił soczewki latarni, a potem, siadłszy na ganku wpatrywał się w dal morską, i oczy jego nie mogły się nigdy nasycić obrazami, które przed sobą widział. Zwykle na olbrzymiem turkosowem tle widać było stada wydętych żagli świecących w promieniach słońca tak mocno, że aż oczy mrużyły się pod nadmiarem blasku; czasem statki, korzystając z wiatrów, które «pasatami» zo-

wią, szły wyciągniętym szeregiem jedne za drugimi, podobne do łańcucha mew... Czerwone beczki wskazujące drogę, kołysały się na fali lekkim łagodnym ruchem; pomiędzy żaglami pojawiał się co dnia w południe olbrzymi szarawy pióropusz dymu. To parowiec z Nowego Jorku wioził podróżnych i towary do Aspinvall, ciągnąc za sobą długi spieniony szlak piany. Z drugiej strony ganku widział Skawiński jak na dłoni, Aspinvall i jego ruchliwą przystań, a w niej las masztów, łodzie i łódki; nieco zaś dalej białe domy i wieżyczki miasta. Z wysokości latarni, domki były podobne do gniazd mew, łodzie do żuków, a ludzie poruszali się jak małe punkciki na białym kamiennym podmurowaniu. Z rana lekki wsehodni powiew przynosił zmieszany gwar życia ludzkiego, nad którym górował świst parowców. W południe nadchodziła godzina "spoczynku. Ruch w porcie ustawał; mewy kryły się w szczyby skał; fale słabły i stawały się jakieś leniwe, a wówczas na lądzie, na morzu i na latarni nastawała chwila niezmaconej niczem ciszy. Żółte piaski, z których odpłynęły fale, lśniły naksztalt złotych plam na obszarach wodnych; słup wieżowy odrzynał się twardo w błękitcie. Potoki promieni słonecznych lały się z nieba na wodę, na piaski i na urwiska...

Wówczas i starca ogarniała jakaś niemoc pełna słodyczy. Czuł, że ten odpoczynek, którego używa, jest wyborny, a gdy pomyślał, że będzie trwały, to mu już niczego nie brakło! Skawiński rozmarzał się własnym szczęściem, ale że człowiek łatwo oswaja się z lepszym losem, stopniowo nabierał wiary i ufności, myślał bowiem, że jeśli budują domy dla inwalidów, to dlaczegożby Bóg nie miał wreszcie przygarnąć swego inwalidy? Czas upływał i utrwalał go w tem przekonaniu.

Stary zżył się teraz z wieżą, z latarnią, z urwiskiem, z ławicami piasku i samotnością. Poznał się także i z mewami, które niosły się w załamach skalnych, a wieczorem odprawiały wiece na dachu latarni. Skawiński rzucał im zwykle resztki swego jadła, tak zaś przyswoiły się wkrótce, że gdy to czynił potem, to otaczała go prawdziwa burza białych skrzydeł, stary zaś chodził między pastwem, jak pastuch między owcami... W czasie odpływu wyprawiał się na niskie piaszczyste ławice, na których zbierał smaczne ślimaki i piękne perłowe konchy żeglarków, które odpływająca fala osadzała na piasku. W nocy, przy świetle księżyca i latarni chodził na ryby, któremi roiły się załamy skalne. W końcu pokochał swoją skałę i swoją bezdrzewną wysepkę, porośniętą tylko drobnymi tłustemi roślinkami sączącemi lipką żywicę.

Ubóstwo wysepki wynagradzały mu zresztą dalsze widoki. W południowych godzinach, gdy powolnie stawało się bardzo przezroczyste, widać było całe międzymorze, aż do Pacyfiku, pokryte najbujniejszą roślinnością. Skawińskiemu wydawało się wówczas, że widzi jeden olbrzymi ogród.

Pęki kokosów i olbrzymich muz układały się jakby w przepyszne czubiaste bukiety, tuż zaraz za domami Aspinvallu. Dalej pomiędzy Aspinvall a Panamą rozlegał się ogromny las, nad którym co rano i pod noc zwieszał się czerwonawy opar wzywów, las, prawdziwie podzwrotnikowy, zalany u spodu stojącą wodą, oplątany łopuchami, szumiący jedną falą olbrzymich storczyków, palm, drzew mlecznych, żelaznych i gumowych.

Przez swą strażniczą lunetę stary mógł dojrzeć nietylko drzewa, nietylko rozłożyste liście bananów, ale nawet gromady małp, i stada papug wzbijające się czasem jak tęczowa chmura nad lasem. Skawiński znał zblizka podobne lasy, gdyż po rozbiciu się na Amazonce, błąkał się całe tygodnie wśród podobnych zielonych sklepień i gąszczów. Widział, ile pod ich cudną śmiejącą się powierzchnią ukrywa się niebezpieczeństw i śmierci. Wśród nocy, jakie w nich spędził, słyszał zblizka grobowe głosy wyjęć i ryki jaguarów, widział olbrzymie węże kołyszące się naksztalt ljanów na drzewach; znał owe senne jeziora leśne przepętnione drętami i rojące się od krokodyłów. Widział, pod jakim jarzmem żyje człowiek w tych niezgłębionych puszczech, w których pojedyncze liście przenoszą dziesięciokrotnie jego wielkość, w których mrowią się krwiożercze komary, pijawki drzewne i olbrzymie jadowite pająki. Wszystkiego sam doznał, sam doświadczył, wszystko sam przecierpiał; to też tem większą mu teraz sprawiło rozkosz patrzeć z wysokości na owe lasy, podziwiać ich piękność a być zastoniętym od zdrad... Jego wieża chroniła go przed wszelkiem złem...

Opuszczał ją też tylko czasami w niedziele z rana...

Przywdziewał wtedy granatową kapotę strażniczą ze srebrnymi guzami, na piersiach zawieszał swoje kryże, i jego mleczna głowa podnosiła się z pewną dumą, gdy słyszał przy wyjściu z kościoła, jak kreole mówili pomiędzy sobą:

— Porządnego mamy latarnika.

— I nie heretyk, chociaż Amerykanin.

Wracał jednak natychmiast po Mszy na wyspę i wracał szczęśliwy, bo zawsze jeszcze nie dowierzał stałemu ładowi.

W niedziele także odczytywał sobie hiszpańską gazetę, którą zakupywał w mieście, lub *Heralda* dziennik pożyczany u Folkombridga i szukał w nich skwapliwie wiadomości z Europy. Biedne stare serce! Na tej wieży strażniczej i na drugiej półkuli biło jeszcze dla kraju...

Czasem także, gdy łódź przywożąca mu codzienną żywność i wodę przybiła do wysepki, schodził z wieży na gawędę ze strażnikiem Dżonsem. Potem jednak widocznie zdziczał. Przestał bywać w mieście, czytywać gazety i schodzić na polityczne rozprawy Dżonsa. Upływały całe tygodnie w ten sposób, że nikt jego nie widział ani on nikogo... Jedynym znakiem, że stary żyje, było



tylko znikanie żywności pozostawianej na brzegu i światło latarni zapalane co wieczór z taką dokładnością, z jaką słońce wstaje rankiem z wody w tamtych stronach... Widocznie stary zobojętniał dla świata.

Powodem tego nie była tęsknota za krajem, ale właśnie to, że przeszła i ona nawet w zupełności poddanie się... Cały świat teraz zaczynał się dla starca i kończył się na jego wysepce... Zżył się już z myślą, że nie opuści wieży do śmierci i po prostu zapomniał, że jest jeszcze coś poza nią... Łagodne niebieskie jego oczy poczęły być jak oczy dziecka, zapatrzone wiecznie i jakby utkwione w jakiejś dali. W ciągłym odosobnieniu i wobec otoczenia nadzwyczaj prostego, a wielkiego, począł stary tracić poczucie własnej odrębności, przestawał istnieć jakby osoba a zlewał się coraz więcej z tem, co go otaczało. Nie rozumował nad tem, czuł tylko bezwiednie, ale w końcu zdawało mu się, że niebo, woda, jego skała, wieża i złote ławice piasku i wydęte żagle i ptaki, odpływ i prz. pływy, to jakaś wielka jedność i jedna ogromna tajemnicza dusza; on zaś sam pogrąża się w tej tajemnicy i czuje ową duszę, która żyje i koi się...

Zatonął, ukołysał się, zapamiętał, w tem półczuwaniu, pół-śnie znalazł spokój tak wielki, że prawie podobny do półśmierci...

### III.

Ale nadeszło przebudzenie.

Pewnego razu, gdy łódź przywiozła wodę i zapasy żywności, Skawiński, zeszedłszy w godzinę później z wieży, spostrzegł, że prócz zwykłego ładunku jest jeszcze jedna paczka więcej. Na wierzchu paczki były marki pocztowe Stanów Zjednoczonych i wyraźny adres »Skawiński« wypisany na grubem żaglowem płótnie. Rozciekawiony starzec przeciął płótno i ujrzał książki: wziął jedną do ręki, spojrzął i położył napowrót, przyczem ręce poczęły mu drżeć mocno...

Przysłonił oczy jakby im nie wierząc... Zdawało mu się, że śni... Książka była polska.

Co to miało znaczyć?

Kto mu mógł przysłać książkę?

W pierwszej chwili zapomniał widocznie, iż jeszcze na początku swego latarniczego zawodu przeczytał pewnego razu w pożyczonym od konsula *Heraldzie* o zawiązaniu polskiego towarzystwa w Nowym Jorku i że zaraz przesłał towarzystwu połowę swej miesięcznej płacy, z którą zresztą nie miał co robić na wieży. Towarzystwo to wywdzięczając się, przysyłało książki. Przyszły one drogą naturalną, ale w pierwszej chwili starzec nie mógł pochwytać tych myśli...

Polskie książki w Aspinvall, na jego wieży, wśród jego samotności; była to dla niego jakaś nadzwyczajność, jakieś tchnienie dawnych czasów: cud jakiś! Teraz wydało mu się, jak owym że-

glarzom wśród nocy, że coś zawołało na niego po imieniu głosem bardzo kochanym, a zapomnianym prawie... Przesiedział chwilę z zamkniętymi oczyma i był prawie pewny, że gdy je otworzy, sen zniknie...

Nie! Rozcięta paczka leżała przed nim wyraźnie, oświecona blaskiem południowego słońca, a na niej otwarta już książka. Gdy stary wyciągnął znowu po nią rękę, słyszał wśród ciszy bicie własnego serca...

Spojrzął: były to wiersze.

Na wierzchu stał wypisany wielkimi literami nagłówek: »Pan Tadeusz« pod spodem zaś imię twórcy: »Adam Mickiewicz«.

Imię to nie było Skawińskiemu obce... Wiedział, że należy ono do wielkiego poety, którego nawet i utwory czytywał po pamiętnym roku 1830 w Paryżu! Potem, wojując w Algierze i w Hiszpanii, słyszał od rodaków o coraz wrastającej sławie wielkiego wieszca, ale tak przywykł wówczas do karabina, że i do ręki nie brał książek. W roku 1849 wyjechał do Ameryki, i w awanturczym życiu, jakie prowadził, prawie nie spotykał Polaków, a nigdy książek polskich. Z tem większą też skwapliwością i z tem żywiej bijącym sercem przewrócił pierwszą kartkę...

Zdało mu się teraz, że na jego samotnej skałe poczyna się dzieć coś uroczystego... Jakoż była to chwila wielkiego spokoju i ciszy. Zegary aspinwalskie wybiły 5-tą południu... Jasnego nieba nie zaciemniała żadna chmurka, kilka ptaków tylko pławiło się w błękitach. Morze było ukołysane. Nadbrzeżne fale zaledwie bełkotały zcicha, rozplywając się łagodnie po piaskach. W dali śmiały się białe domy Aspinvalu i cudne gromady drzew... Naprawdę było jakoś uroczyste a cicho i poważnie...

Nagle, wśród tego spokoju natury rozległ się drżący głos starego, który czytał głośno, by się samemu lepiej rozumieć:

...»Litwo, Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie,  
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,  
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie  
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie...«

Skawińskiemu zbrakło głosu.

Litery poczęły mu skakać do oczu; w piersi coś urwało się i szło nakształt fali od serca wyżej i wyżej, tłumiąc głos, ścisnąc za gardło...

Chwila jeszcze; opanował się i czytał dalej:

...»Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy  
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty co gród zamkowy  
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!  
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,  
(Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę,  
Ofiarowany martwą podniosłem powiekę,  
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu,  
Iść, za wrócone życie podziękować Bogu)  
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono...«

I oto stary ryknął i rzucił się na ziemię: jego mleczne włosy zmieszały się z piaskiem nadmorskim...

Czterdzieści lat dobiegało jak nie widział kraju i, Bóg wie ile, jak nie słyszał mowy rodzinnej, a tu tymczasem ta mowa przyszła sama do niego, przepłynęła morze i znalazła go samotnika na drugiej półkuli, taka kochana, taka droga, taka śliczna!

We łkaniu, jakie nim wstrząsało, nie było bólu, ale tylko nagle rozbudzona niezmierna miłość, przy której wszystko jest niczem...

On poprostu tym wielkim płaczem przeproszał tę ukochaną, oddaloną, za to, że się już tak zestarzał, tak zżył z samotną skałą i tak zapamiętał, iż się w nim i tęsknota poczynała zacierać. A teraz »wracał cudem«... Więc się w nim serce rwało...

Chwile miały jedna za drugą: on wciąż leżał. Przyleciało ptactwo nad latarnię, pokrzykując, jakby niespokojne o swego starego przyjaciela. Nadchodziła godzina, w której karmił je resztkami swej żywności, więc kilka z mew zleciało z wierzchu latarni aż do niego. Potem przybyło ich coraz więcej i zaczęły go dziobać lekko i furkotać skrzydłami nad jego głową. Szumy skrzydeł zbudziły go... Wypłakawszy się, miał teraz w twarzy jakiś spokój i rozpromienienie, a oczy jego były jakby natchnione... Oddał bezwiednie całą swoją żywność ptakom, które rzuciły się na nią z wraskiem, a sam wziął znowu książkę...

Słońce już było przeszło nad ogrodami i nad dziewiczym lasem Panamy i staczało się zwolna za międzymorze, ku drugiemu oceanowi, ale i Atlantyck był jeszcze pełen blasku, w powietrzu widno zupełnie, więc czytał dalej:

...»Tymczasem przenoś duszę moją utęsknioną,  
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych...«

Zmierch dopiero zatarł litery na białej karcie, zmierzch krótki jak mgnienie oka.

Starzec oparł głowę o skałę i przymknął oczy...

A wówczas »Ta, co jasnej broni Częstochowy« zabrała jego duszę i przeniosła »do tych pól malowanych zbożem rozmaitem«...

Na niebie paliły się jeszcze długie szlaki czerwone i złote, a on w tych światłościach leciał ku stronom kochanym...

Zaszumiały mu w uszach lasy sosnowe, zabelkotały rzeki rodzinne. Widzi wszystko jak było. Wszystko go pyta: »pamiętasz?« On pamięta! a zresztą widzi: pola przestronne, miedze, łąki, lasy i wioski...

Noc już!

O tej zwykle porze jego latarnia rozświecała ciemności morskie, ale teraz on jest we wsi rodzinnej. Stara głowa pochyliła się na piersi i śni... Obrazy przesuwają się przed jego oczyma szybko i trochę bezładnie...

Nie widzi domu rodzinnego, bo starła go wojna, nie widzi ojca ni matki, bo go odumarli dzieckiem, ale zresztą wieś jakby ją wczoraj opuścił: szereg chałup ze świetlikami w oknach, grobla, młyn, dwa stawy podane ku sobie i brzące całą noc chórami żab...

Niegdyś, w tej swojej wiosce stał nocą na widcie; teraz przeszłość ta powtarza się nagle w szeregu widzeń...

Oto znowu jest ulanem i stoi na widcie... Zdała karczma pogląda płonącymi oczyma i brzmi i śpiewa i huczy wśród ciszy nocnej tupotaniem, głosami skrzypiec i basetli... »U-ha! U-ha!«... To ulany krzeszą ognia podkówkami, a jemu tam nudno samemu na koniu!

Godziny wloką się leniwo. Wreszcie światła gasną. Teraz jak okiem sięgnąć, mgła i mgła nieprzejrzana: opar widocznie podnosi się z łąk i obejmuje świat cały białawym tumanem. Rzekłbyś: zupełnie ocean. Ale to łąki: rychło czekać jak derkacz owzie się w ciemności i bąki zahuczą po trzcinach... Noc jest spokojna i chłodna, prawdziwie polska noc! W oddali bór sosnowy szumi bez wiatru... jak fala morska.

Wkrótce świtanie wschód ubieli. Jakoż i kury pieją już w zapłociach. Jeden drugiemu podaje głos z chaty do chaty; wraz i żórawie krzyczą już gdzieś z wysoka...

Ulanowi jakoś rzeško, zdrowo. Coś tam gadali o jutrzejszej bitwie. Hej! to i pójdzie, jak pójdą inni z krzykiem i furkotaniem chorągiewek. Młoda krew gra jak trąbka, choć powiew nocny ją chłodzi...

Ale już świta, świta! Noc blednie. Z cienia wychylają się lasy, zarosła, szereg chałup, młyn, topole. Studnie skrzypią, jakby blaszana chorągiewka na wieży.

Jaka ta ziemia kochana. Jaka śliczna w różowych blaskach jutrzni! Oj jedyna, jedyna!

Cicho! Czujna wideta słyszy, że ktoś się zbliża... Zapewne idą zluzować warty.

Nagle jakiś głos rozlega się nad Skawińskim:

— Hej, stary! Wstawajcie! Co to wam?

Stary otwiera oczy i patrzy ze zdziwieniem na stojącego przed sobą człowieka. Resztki snu wiadzeń walczą w jego głowie z rzeczywistością... Wreszcie widzenia błędna i nikną... Przed nim stoi Dżons strażnik portowy.

— Co to? — pyta Dżons — chorzyście?

— Nie.

— Nie zapaliliście latarni. Pójdziecie precz ze służby! Łódź z San-Dżeromo rozbiła się na mieliźnie. Szczęściem nikt nie utonął; inaczej poszlibyście pod sąd... Siadajcie ze mną, resztę usłyszycie w urzędzie.

Stary pobladł: istotnie nie zapalił tej nocy latarni!

W kilka dni później widziano Skawińskiego na pokładzie statku idącego z Aspinvall do Nowego Jorku.

Biedak stracił posadę...

Otwierały się przed nim nowe drogi tułactwa. Wiatr porywał znowu ten liść, by nim rzucać po łąkach i morzach, by się nad nim znęcać dowoli!... To też stary przez te kilka dni posunął się bardzo i pochylił; oczy miał tylko błyszczące...

Na nowe zaś drogi życia miał Skawiński także na piersiach swoją książkę, którą od czasu do czasu przycisnął ręką, jakby w obawie, by mu i ona nie zginęła...

*Henryk Sienkiewicz.*

## KRONIKA Z ŻYCIA ADAMA MICKIEWICZA.

Mickiewicz nazwany przy chrzcie św. Adam, Bernard miał czterech braci. Najstarszy Franciszek, rejent, acz od urodzenia garbaty i kulawy zaciągnął się w roku 1831 do szeregów narodowych, gdzie dosłużył się stopnia oficerskiego i krzyża za waleczność. Drugim z kolei był Adam; trzeci, Aleksander, profesor uniwersytetu; czwarty Jerzy, lekarz wojskowy; ostatni Antoni zmarł dzieckiem.

W roku urodzin Mickiewicza rozlegała się po Włoszech pieśń legionistów naszych »Jeszcze Polska nie zginęła!...«

Będąc dzieckiem wypadł Adam przez okno i był już, jak się zdało, bez życia. Matka porwała go na ręce i rzuciwszy się na kolana ofiarowała go do Najświętszej Panny... W tejże chwili otworzył oczy i odrazu wrócił do zdrowia! Drugi raz, mieszkając w Kownie, kapał się w Niemnie i przepłynął na drugi brzeg rzeki; ale wracając, w pół drogi, na największej głębini, napadł go kurcz i takie osłabienie, że już czuł, iż musi utonąć. W tej chwili przypomniał sobie matkę i polecił się Najświętszej Pannie... Co się dalej z nim działo nie pamięta, ale gdy przyszedł do siebie, stał już bezpieczny na brzegu, chociaż, jak się tam dostał, ani wie ani wytłómaczyć umie...

Matkę Adam kochał nad wszystko! Będąc dzieckiem, lubił siadać na jej ogoniastej sukni i ciągnąc się w ten sposób za nią po pokoju wyobrażał sobie, że płynie albo jedzie sankami.

Gdy doszedł do klasy trzeciej gimnazjalnej, na widok pożaru w Nowogródku ułożył wiersz »Pożar« który był tak udatny, iż odczytano go na egzaminie publicznym.

Adam miał pamięć niezwykłą. Dość mu było zajrzeć do książki jakby przelotem lub posłuchać, żeby się nauczyć lepiej niż drugi, co się długo przy nauce mozolił.

Profesor literatury, ks. Dzwonkowski wyznaczał uczniom zadania do rozwinięcia, prozą lub wierszem. Adam napisał wierszem, ale tak pięknym, iż ks. profesor podejrzewał ojca jego o danie po-

mocy synowi! Przekonawszy się jednak, iż jestto praca młodziutkiego ucznia uradowany profesor uściśnął go i powiedział: »Idź tą drogą a będziesz chlubą twego Narodu!«

Adam przybywszy na uniwersytet do Wilna zaszedł naprzód z polecenia matki do Ostrej Bramy a wspominając o matce i modląc się z płaczem w łzach tych właśnie znalazł pociechę... Jej to wpływom przypisać należy wybitny kierunek religijny w późniejszym życiu poety.

Profesor Borowski był tym, który w uniwersytecie przepowiedział sławę Mickiewicza w słowach: »Geniusz, geniusz zabłyśnie w kraju naszym!«

Podany tu przez nas powyżej wiersz »Lilje« napisał Mickiewicz w czasie nauki na uniwersytecie.

Maryła, która się tak pamiętnie zaznaczyła w życiu Adama, nie mogła nazwać się piękną we właściwym tego słowa znaczeniu, ale miała wdzięk i powab niezwykły. Kibić kształtna, wzrost średni, twarz pogodna i miła, oczy niebieskie, spojrzenie wyraziste i czule, uśmiech naiwny i figlarny, czytana, marząca, tegoż prawie samego wieku co Adam...

Ciężki miłosny zawód jaki go spotkał, poeta przechorował naprzód obłoźnie a potem, choć się podniósł, zostało trawiące duszę i ciało cierpienie. Stan ten zwolna dopiero ustępował.

Mickiewicz za młodu miał dar przepowiadania. Wiele z tego co wróżył sprawdzało się nieraz w najbliższych czasach.

Największy poeta niemiecki, Gete, poznawszy Mickiewicza w Weimarze powiedział raz: »Jest to młodzieniec który zapowiada się jako wielkość«. A potem: »Widać, że to geniusz!«...

Mysł Mickiewicza kierowała się zawsze ku Ojczyźnie i przypomnieniom kraju. Kiedy stanął w Rzymie zaczerpnął wody z Tybru i wypił ją »na cześć Wili i Niemna!«...

Podczas pobytu Mickiewicza w Neapolu srożyła się raz okropna burza na morzu i lądzie, której poeta przypatrywał się z okna wraz z Odyńcem paląc fajki i podziwiając wspaniałość i grozę widoku czarnych chmur i spienionych bałwanów. A gdy Odyniec na błysk i łoskot bliskiego piorunu, przeżegnał się i schylił głowę, Adam powstał, odstawił fajkę i zamilkł... Po chwili oparł rękę na ramieniu Odyńca i patrząc mu po swemu w oczy, odezwał się bardzo poważnie: »Masz słuszość! Głupcy tylko nie czują i nie boją się mocy Bożej!«...

Wielki nasz poeta, Krasieński spotkawszy się w podróży za granicą z Mickiewiczem tak pisał o nim do swojego ojca: »Mickiewicz jest rozległej nauki; umie po polsku, po rosyjsku, po francusku, po włosku, po niemiecku, po angielsku, po łacinie i po grecku. Doskonale zna politykę europejską, historię, filozofię, matematykę, chemię i fizykę. W literaturze nikt może w Polsce nie ma tyle znajomości. Słyszając go mówiącym, zdaje się, iż każdą książkę czytał. Smutny zazwyczaj i zamyślony; nieszczęścia już mu zmarszczki na trzydziestoletniem czole wyrwały.«

W drodze do Paryża zdarzył się wypadek, który silnie podziałał na wyobraźnię Mickiewicza, W Nansy zmarł nagle z cholery, w tej samej oberży do której Mickiewicz z Domejką zajechali, pewien oficer polski. Ten widok cholerycznego tak przykre a mocne sprawił na poecie wrażenie, iż powiedział Domejce: »Obaczysz, że i ja umrę z cholery.« (Jakoż po latach wielu tak się stało!)

»Pana Tadeusza« Mickiewicz »wydumał« na wsi, w Poznańskim, napisał zaś w Paryżu. Kiedy arcydzieło to ukończył, zawołał do wchodzących właśnie przyjaciół: »Chwała Bogu! Oto w tej chwili podpisałem pod »Panem Tadeuszem« wielkie *finis* (koniec).« Radośnie też zanim powtórzono: »chwała Bogu« a potem »vivat!« Nazajutrz poeta i jego przyjaciele wysłuchali Mszy św. w kościele św. Ludwika.

Jeden z najpierwszych uczonych francuskich, Miszele, rzekł raz publicznie o naszym poecie: »Mickiewicz, to wieszcz narodowy pięćdziesięciu milionów ludzi, a słowo jego wygłaszane z uczelni paryskiej zdawało się być przymierzem całego świata i niby sojuszem wschodu z zachodem, które wychodząc z kolegium francuskiego, sięgało krańców Azji.«

»Wiadomość o śmierci Mickiewicza — powiada jeden z współczesnych pisarzy — sprawiła pomiędzy Polakami wrażenie podobne trzęsieniu ziemi...«

»Niech się dzieci moje kochają« — to były ostatnie słowa Mickiewicza.

Mickiewicz był wzrostu średniego. Kształtnie zbudowany, ręce i nogi miał małe. Czoło piękne, włosy nadzwyczaj gęste, które odrzucał ręką na prawą stronę. Oczy ciemno-błękitne, żywe. Usta z wyrazem poważnym. Uśmiech rzadki, ale dziecinnie szczerzy, serdeczny. Nos ściągły, równy. Z czasem zapuścił faworyty i nosił je do śmierci. Głos donośny, w uniesieniu gwałtowny. Wyrażał się krótko. Chód poważny, na ulicy szybki. Po roku 1841 nosił surdut staroświecki czamarkową robotą.

Po rewolucyi roku 1848 zjawilo się u Mickiewicza w Paryżu dwóch elegantów z Polski. »Skąd przyjeżdżacie?« zapytał. »A z kraju«, odpowiedzieli jednozgodnie. »No cóż, chłopcy dorosłe, byliście na wojnie w tem powstaniu?« »Nie, proszę pana Mickiewicza.« »A czemuście nie byli?« »A to dla tego, że mama powiedziała, iż ma nas tylko dwóch jedynaków, to pozwolić nie może?« »A pocóżeście tu przyjechali?« »Na wyćwiczenie się w języku francuskim.« »I cóż wam więcej mama poleciła?« »A to, żebyśmy zobaczyli pana Mickiewicza.« »I zobaczyliście?« »A tak!« »No, to bywajcie zdrowi!«

Mickiewicz bywał niezwykle roztargniony. I tak, przy ślubie pewnym, wezwany na świadka, podał był urzędnikowi zamiast liczby lat swoich numer domu w którym zamieszkiwał! Raz w Kownie, przy podpisaniu najpilniejszego listu zapomniał swego nazwiska!

Przyjeżdżającego z kraju do Paryża młodego Pawlikowskiego zapytał Mickiewicz: czy młodzież w kraju jest religijną? Pawlikowski zawahał się chwilę z odpowiedzią a po jakimś namyśle odrzekł, iż młodzież ma dziś to przekonanie, że jej czynami modlić się należy. Mickiewicz spojrział bystro na mówiącego w ten sposób młodzieńca i rzekł ojcowskim tonem: »Tak? Ha, to mi dobrą rzecz mówisz... No, to widzisz są takie małe dzieci, co to przychodzą do ojca i mówią: ojcze, tyś taki dobry, kochany, mądry, daj mi jabłuszko! Dobrze, dziecko kochane, grzeczne jesteś, masz jabłuszko. Ale z tego dziecka urasta duży dragal i znowu przychodzi do ojca z prośbą: ojcze, tyś taki dobry, kochany, mądry, daj mi jabłuszko! Oh, dragalu, pracuj, a będziesz je miał... Tak samo mówią i oni: Boże! Tyś taki dobry, taki miłosierny, taki wszechmocny, daj nam Polskę! Powyrastalście dragale, pracujcie a będziecie ją mieli!...«

Kiedy zapytano Mickiewicza, czy wierzy w to, że się świat skończyć może, odpowiedział: »Wierzę i wiem nawet kiedy; będzie to na drugi dzień

potem, jak uczeni dowiodą, że się nigdy skończyć nie może«...

Jednym z głównych pytań, kierowanych przez Mickiewicza do przybywających z kraju było: »A jak tam u was z szkołkami wiejskimi, a pisze też kto dla ludu?« A gdy mu odpowiadano, że nie pisze nikt prawie i lud czytać nie umie, wołał: »Czytałby, czytałby! gdyby umiano dla niego pisać. Uczylby się czytać, gdyby miał co czytać. Ale cóż! kiedy to piszą dla ludu takim językiem i sposobem, których on nie rozumie, które do niego nie przemawiają!« Marzeniem Adama było aby mógł być kiedyś czytany przez lud, aby mógł w zamian za wszystkie nagrody, zaszczyty, i wawrzyny otrzymać: »wianek rękami wieśniaczki usnuty, z modrych bławatów i zielonej ruty«...

P. Górecka, córka Mickiewicza, opowiada, iż ojciec psuł ją bardzo, pieścił, do tego stopnia, że, jak jej później wspominała matka, kiedy małą zaczęto w pieluchach sadzać na ziemi, ojciec kładł się obok niej, aby patrząc się na niego nauczyła się pełzać, bo lękał się, że własnym rozumem nie potrafi z miejsca ruszyć na czworakach. Do trzech lat mając dziewczeczka nie chciała usnąć inaczej niż na rękę ojca, który długimi godzinami nosił ją po pokoju.

»Kiedyśmy byli sami, o zmroku — opowiada dalej p. Górecka — matka zasiadała do fortepianu, a ojciec uczył mnie śpiewać »Wanda leży w naszej ziemi«, lub »Poleciała przepióreczka w proso«, albo »Nasza dziewczeczyna robocza była, wzięwszy kądziolkę po wsi chodziła« i bardzo ulubioną mu piosenkę »Pojedziemy na łów, na łów, towarzyszu mój«. Często też ojciec podśpiewywał piosenkę »Idzie żołnierz borem, lasem, przymierając z głodu

czasem«, ale ta ostatnia zawsze mnie wprawiała w wielki smutek«...

W Wielki Piątek, wieczorem, Mickiewicz gromadził wszystkie dzieci koło siebie i przeczytawszy Ewangelię śpiewał z niemi »Gorżkie żale.« Przy święconem dzielił się z niemi jajkiem zamieniając przytem życzenia, których treść zawsze ta sama, głęboko dzieciom jego utkwiała w pamięci. Dzień wili był dla rodziny Mickiewicza najuroczywszy w roku, gdyż przypadały w nim też i imieniny Adama. Wieczorem, na stole zasłanym sianem, ukazywała się wilia; na nitce spuszczonej z sufitu wisiała gwiazdka z opatka i kolebka, którą Mickiewicz sam przygotowywał. W każdą wilię też dawała się nagle słyszeć za drzwiami kolenda »W żłobie leży, któż pobieży«, której Mickiewicz słuchał z wielkiem rozrzewnieniem półgłosem wtórując ulubionej pobożnej pieśni... Byli to przyjaciele Adama którzy zawsze z taką samą a zawsze miłą występowali dlań niespodzianką.

W ogródku swoim, w Paryżu, zasadził Mickiewicz jarzębinowe drzewko i gdziekolwiek tylko zamieszkiwał dom z ogrodem, dbał zawsze, aby w nim było to drzewo, które przypominało mu Litwę...

»A może chcecie panowie wiedzieć — rzekł raz Mickiewicz do przybyłych świeżo do Paryża rodaków — jakie jest moje marzenie, czegobym sobie życzył?... To ja wam powiem... Ja chciałbym się dostać do moich borów litewskich... Tam pragnąłbym być sam, nikogo nie widzieć i tylko z Panem Bogiem, ptaszkami i drzewami rozmawiać.. A wy jedźcie do Paryża, chcecie Paryż zobaczyć! Na tem świat stoi! Każdy musi dążyć do czegoś. Wy do Paryża, ja do moich borów litewskich«...

## Złote myśli Adama Mickiewicza.

Martwe znasz prawdy, nieznane dla ludu,  
Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskerce;  
Nie znasz prawd żywych — nie obaczysz cudu!  
Miej serce i patrzaj w serce.

I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,  
Jeśli poległem ciałem  
Dał innym szczebel do sławy grodu.

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;  
Łam czego rozum nie złamię.  
Młodości, orla twych lotów połęga  
Jako piorun twoje ramię!

Niesprawiedliwość ludzkie rozdziela plemiona  
Chociaż wyszliśmy wszyscy z jednej matki łona.

Chcę mnie sędzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie.

Spólna moc tylko zdoła nas ocalić.

O wieści gminna! Ty arko przymierza  
Między dawnymi i młodszymi laty:  
W tobie lud składa broń swego rycerza,  
Swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty!  
Arko! tyś żadnym niezłamana ciosem,  
Póki cię własny lud twój nie znieważy:

O, pieśni gminna, ty stoisz na straży  
 Narodowego pamiątek kościoła  
 Z archanielskimi skrzydłami i głosem —  
 Ty czasem dzierzysz i broń archanioła!

\*

Długoby mówić, przechodzić okropnie  
 Wszystkie od chwały do niewoli stopnie;  
 Dostyć jest wiedzieć: że nikt nie zagrzebie  
 Ducha swobody — chyba on sam siebie!  
 Bo własne tylko upodlenie ducha  
 Ugina wolnych szyję do łańcucha!

\*

W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę;  
 Trudniej dobrze dzień przeżyć, niż napisać księgę.

\*

Bóg nie darmo nie daje, lecz wszystko otwiera,  
 I każdy z Boga tyle, ile chce zabiera.

\*

Za co człowiek na bliźnich tak często uderza,  
 Jak na dzikie zwierzęta? Bo w sobie ma zwierza.

\*

Ten może deptać węże, głaskać lwy i tury,  
 Kto wyrwał z siebie żądło, rogi i pazury.

\*

Chcąc cało przejść pomiędzy światowym rozruchem,  
 Bądź dla zwierząt człowiekiem, a dla ludzi duchem.

\*

Największego grzesznika Bóg sił nie pozbawia  
 Tylko na karę własnym siłom go zostawia.

\*

Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga,  
 Byle im była cnota i Ojczyzna droga.  
 Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach  
 Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.

\*

Nauką i pieniędzmi drudzy cię z bogacą  
 Mądrość musisz sam z siebie własną zdobyć pracą.

\*

Kiedy nad naukami bezbożnik pracuje  
 Strzeż się go, jest to zbójca, który broń kupuje.

\*

Na głębszych fundamentach wyższy mur stać może;  
 I wyższy rozum tylko na głębszej pokorze.

\*

Prócz duszy i Boga  
 Wszystko minie na ziemi: szczęście i niedola.

\*

Jaka tam będzie siła wiecznego płomienia  
 Wnoś tu z jego iskierkę, ze zgryzot sumienia.

\*

Po tem wyższego męża możesz poznać w tłumie,  
 Że on zawsze to tylko zwykł robić, co umie.

\*

Będzie ten płakał, kto się z płaczu śmieje!

\*

Kłątwa ludom co swoje mordują proroki!

\*

Ładem, domy i narody słyń,  
 Z jego upadkiem, domy i narody giną.

\*

Pan Bóg kiedy karę na naród przypuszcza,  
 Odbiera naprzód rozum od obywateli.

\*

Kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mądrość  
 i bogactwo i koronę na ziemi, w niebie i na każdym  
 miejscu.

\*

A kto poświęca drugich dla siebie, aby miał mą-  
 drość i urząd i bogactwo, znajdzie głupstwo i nędzę  
 i potępienie na ziemi, w piekle i na każdym miejscu.

\*

Nauka podług Chrystusa miała być słowem Bożem,  
 chlebem i źródłem życia. A ludzie uczeni rozdawali  
 miast chleba truciznę i głos ich stał się jak szum  
 młynów pustych, w których nie było już zboża, a więc  
 młyny szumią, a nikt się z nich nie nakarmi.

\*

Nie wyszukujecie ustawicznie w przeszłości błędów  
 i grzechów. Wiecie, iż ksiądz na spowiedzi zakazuje  
 ludziom o przeszłych grzechach myśleć, a tembardziej  
 z drugimi gadać, bo takie myśli i gadania znowu do  
 grzechu prowadzą.

\*

Nie ma życia gdzie nie ma Ojczyzny!

\*

Polak, chociaż stąd między narodami słynny,  
 Że bardziej niżli życie kocha kraj rodzinny,  
 Gotów zawždy rzucić go, puścić się w kraj świata,  
 W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,  
 Walcząc z ludźmi i z losem, póki mu wśród burzy,  
 Przyswieca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy!

\*

Człowiek tylko w Ojczyźnie może być wesołym  
 bo tam tylko lada rzecz uszczęśliwi.

\*

Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako  
 dar w skarbone, tajemnie i nie mówiąc wiele złożył.  
 Przyjdzie czas, że się skarbona napełni, a Pan Bóg  
 zapisuje, ile każdy złożył.

\*

Zasługa dla Ojczyzny jest jako ziarno, kto obnosi  
 to ziarno w rękę i wszystkim pokazuje, wołając: oto  
 jest ziarno wielkie, tedy wysuszy je i nic z niego nie  
 otrzyma. Ale kto zakopie ziarno w ziemię a czeka  
 cierpliwie kilka tygodni, tedy ziarno wyda roślinę.  
 A kto schowa ziarno w kłosie na rok przyszły, na  
 życie przyszłe, ten otrzyma ziarn sto, a z tych stu  
 tysiące tysięcy. A przeto im kto dłużej czeka nagrody,  
 tem większą weźmie; a kto jej tu nie weźmie, tam  
 weźmie największą!

\*

Przeciwno Ojczyźnie można ciężko grzeszyć mową  
 i myślą, a każdy z tych grzechów nie ujdzie kary swej!

\*

Polityka nie może obejść się bez jakiejś podstawy moralnej.

\*

Nie można inaczej zrozumieć przeszłości, jak wpatrując się pilnie w terażniejszość.

\*

Lud ma dziwny zmysł odgadywania fałszu, trudno go oszukać.

\*

Rady łatwo jest dawać zdaleka i po czasie, lecz trudno znajdować je na miejscu i wśród okoliczności.

\*

Cechą dobrych ludzi jest, że ufają w lepszą przyszłość.

\*

Błogosławione życie w małym własnym domu.

\*

Siła rodzi się tylko z bólu.

\*

Zbawienie zależy od czynu.

\*

Na tchórza najsrożej nastają tchórze, na złodzieja złodzieje, a z waryata najgłośniejsz śmieją się drudzy waryaci. A człowiek rozumny i odważny, w mowach pobłażający jest: wszakże jeśli zwierzchnikiem jest i sędzią i lud mu da miecz w ręce, wtenczas surowy jest i sądzi i karze podług sumienia.

\*

Jeśli o kim powiesz niesłusznie: zdrajcą jest; albo powiesz niesłusznie: szpiegiem jest; tedy bądź pewien, iż o tobie tożsamo mówią inni w tejże samej chwili!

\*

Każdy z was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw. O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze.

\*

Na moc potrzeba mocy. Na moc złego Jest moc dobrego; a ta moc ma w Bogu Fabrykę główną i magazyn główny.

\*

Rozpaczy oddać się nie godzi:  
Jeśli nas dzisiaj zawiodły nadzieje,  
Szczęśliwsze jutro może wynagrodzi.  
Bądźmy cierpliwi.

\*

Pamiętajmy, że są nieszczęśliwsi od nas, a przecież nie upadają na duchu!

\*

Nie oglądać się na nikogo tylko na siebie; mało dbać o świat i ludzi, to jest jedyna nauka, którą łatwo powtarzać, ale której ważność późno daje się uczuć w całej rozciągłości.

\*

Serce nie sługa, nie zna co to pany  
I nie da się przemocą okuwać w kajdany.

\*

Prawnicy swe świadectwa podpisują sami,  
Chłop zwykle je oznacza trzema krzyżykami;  
Częściej sędzia za ważne to świadectwo przyjmie,  
Gdzie zobaczy krzyżyki, niż swe własne imię.

\*

Nazwałęś się Barankiem, więc musiałeś Panie  
Rodzić się wśród pasterzy, w stajence na sianie.

\*

Dwie istoty szczęśliwe nawet na tym świecie,  
Bo zawsze bliskie Bogu: kobieta i dziecię.

\*

Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie,  
Musi być rozebrane, gdy budowla stanie.

\*

Czemu szatan jak nędzarz wszystkim dóbr zazdrości?  
Bo sam nic nie posiada prócz swojej własności.

\*

Gdy pełnisz cnotę, cierpisz trudy i kłopoty,  
Jeszcześ nie cnotliwym, tylko szukasz cnoty.

\*

Wierzysz, że się Bóg zrodził w Betlejemskim żłobie,  
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie!

\*

Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,  
Kto sam na sercu swoim krzyża nie wystawi.

\*

Do nieba patrzysz w górę, a nie spojrzysz w siebie;  
Nie znajdzie Boga, kto go szuka tylko w niebie!

\*

Ile się dusza wzruszy, tyle Boga wzruszy,  
O ile dusza w Bogu, o tyle Bóg w duszy.

\*

Wszyscy waleczą dla dobra, któż używać będzie?  
Błogosławiony cichy, ten ziemię posiedzie.

\*

Wołasz Boga, On często schodzi pokryjomu  
I puka do drzwi twoich, aleś rzadko w domu.

\*

Uszło szczęście i próżno dotąd za nim chodzę!  
— Nie uszło czeka ciebie na krzyżowej drodze.

\*

W jednym tylko przypadku rada nie zawadzi:  
W jakim? Gdy się Pokora u Miłości radzi.

\*

Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wystawić,  
A bez naszej pomocy nie może nas zbawić.

\*

...Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie;  
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie  
Kto cię stracił.







# CO TO JEST POLSKA?

Każdy z nas wie, iż jest Polakiem i że kraj, w którym żyje to Polska, już jednak na zapytanie: co to jest Polska? nie zawsze dobrą da odpowiedź.

Wiadomo człeku, że za progiem jego chaty, za opłotkami jego wsi, lub za rogatkami miasta jego ciągnie się ziemia polska i że na niej żyją Polacy, ale bardzo niewiele może powiedzieć: jaką jest rozległość Polski, jak wyglądają rozmaite okolice tego kraju, jacy w tych częściach rozmaitych mieszkają ludzie, ilu nas wreszcie Polaków na świecie?

Dziwować się temu nie sposób. Któż tam może po kraju całym wędrować i wszystko na własne oglądać oczy, a chociaż nasza polska Ojczyzna szeroko i prawdziwie jest w ksiązkach opisana, to nie każdego stać na nie... Zwykle powiada się: kraj ma tyle a tyle mil kwadratowych, tyle a tyle milionów mieszkańców, ale to wielkie liczby, z których nie sobie wyobrazić nie można. Dopiero, gdyby człowiek wziął kij w rękę, a puścił się przed siebie, raz na wschód, drugi raz na zachód, trzeci na północ, a czwarty na południe, i za każdym razem szedł dotąd, dopóki się nie znajdzie na końcu Polski, na granicy swojego kraju, dopiero wtedy mógłby nabrać należytego wyobrażenia o rozległości Ojczyzny naszej, poznać nieco ziemię i ludzi, co na niej żyją. Tymczasem każdy winien mieć choć jakie takie pojęcie o swoim rodzinnym kraju, bez tego bowiem trudno mu, choćby chciał, być dobrym Polakiem, sprawy narodowe rozumieć, o nich sądzić lub brać w nich słuszny udział.

Co to jest Polska?

Uważajcież teraz a do pomocy weźcie sobie, patrząc na nią pilnie, dołączoną kartę Rzeczypospolitej naszej.

Polacy zamieszkują wielką równinę która od **górkarpackich** ciągnie się ku **morzu Bałtyckiemu**. Środkiem tej równiny płynie rzeka **Wisła**, mająca źródło swoje w Karpatach i wpadająca do morza Bałtyckiego. Nad tą właśnie rzeką, mniej więcej w środku kraju leży miasto **Warszawa**, stolica Polski, w której królowie polscy mieli swoją siedzibę, w której za czasów polskich, był rząd całego kraju. Warszawa jest największym miastem w Polsce: ma ona przeszło 600.000 mieszkańców i pomimo ucisku moskiewskiego wre i kipi życiem narodowym.

Warszawa znajduje się w tej części naszej Ojczyzny, która dzisiaj nosi nazwę **Królestwa Polskiego** i podlega jest panowaniu moskiew-

skiemu czyli rosyjskiemu. Część kraju, rozciągająca się dokoła Warszawy, z dawien dawna nazywa się **Mazowszem**, a mieszkańcy jej **Mazurami**. Wystawmy sobie teraz, iż jesteśmy w Warszawie i chcemy dowiedzieć się: jak daleko od tego miasta rozciąga się na wszystkie strony ziemia polska?

Obierzemy ku temu drogę kolejową. Te koleje żelazne rozchodzą się z Warszawy w rozmaitych kierunkach prowadząc do krajów sąsiednich i do stolic obcych, jak Petersburg, Moskwa, Berlin, Wiedeń, oraz do wielu miast pomniejszych. Jadąc każdą z tych kolei, dostajemy się ostatecznie do miejsca, gdzie się kończy Polska, czyli do granicy polskiej.

Otóż nasamprzód udajemy się drogą wiodącą do Petersburga, czyli koleją warszawsko-petersburską. Kolej ta idzie na północny wschód z początku przez Mazowsze, poczem o jakie 10 mil od Warszawy jesteśmy na **Podlasiu**. Po drodze słyszemy wszędzie mowę polską, ludność tu bowiem jest czysto polska, tem zaś różni się od innych Polaków, że mówiąc, długo przeciąga wyrazy. O 30 mil za Warszawą, wzdłuż kolei, kończy się Podlasie, a zaczyna się **Litwa**. Przejechawszy przez rzekę **Niemen**, pod miastem Grodnem, spostrzegamy już, że ludność mówi tu nie tylko po polsku.

Na Litwie, w miastach i dworach, rozlega się język polski, ale włościanie w jednych okolicach używają mowy **litewskiej**, zupełnie odmiennej od naszej i dla nas niezrozumiałej, w innych znów **białoruskiej**, podobnej w części do moskiewskiej, czyli do rosyjskiej, w części zaś do polskiej, i dla Polaków łatwo zrozumiałej. Zresztą po całej Litwie, w jednych okolicach gęściej, w innych znowu rzadziej, spotykamy ludność większą posługującą się mową polską, ci zaś, co mówią po litewsku lub po białorusku, także w znacznej części rozumieją po naszemu. Litwa, to kraj rozległy wielce. Należy on do ziem polskich gdyż z innymi częściami Polski miał jedne rządy i jednych królów, gdyż znaczna część ludności mówi po polsku i ma do Polski bezmierne przywiązanie, gdyż wreszcie mieszkańcy kraju tego wspólnie z nami powstawali przeciw Moskwie. Przeszło o 50 mil od Warszawy dochodzi kolej do miasta **Wilna**, które jest głównym miastem tej Litwy. Ludność wileńska znana jest, ze swego przywiązania do Ojczyzny i do Wiary katolickiej. Za Wilnem ciągle jeszcze jedziemy koleją przez Litwę, aż blisko o 80 mil od Warszawy przeby-

wamy wielką rzeką **Dźwinę** pod miastem Dynaburgiem i dostajemy się do kraju zwanego od wieków **Inflantami polskimi**, w którym znowu obok mowy polskiej i białoruskiej, słyszymy najczęściej język łotewski, podobny do litewskiego. Ta część Polski może najwięcej ucierpiała podczas ostatniego powstania, za które Moskale mścili się surowo na jej mieszkańcach. Jest to już najdalej prowincja polska w kierunku północno-wschodnim, i tu już, blisko o 100 mil od Warszawy, kolej przecina dawną granicę polską i wchodzi na ziemię moskiewską, należąca do cesarstwa moskiewskiego, zwanego dziś także cesarstwem rosyjskim.

Dowiedziawszy się gdzie koniec Polski w kierunku północno-wschodnim, wróćmy do Warszawy, ażeby udać się teraz na wschód koleją prowadzącą do Moskwy. Kolej ta, nosząca nazwę warszawsko-terespolskiej, jak i poprzednia idzie na przestrzeni 10 mil przez Mazowsze, później zaś przez Podlasie, prowadząc dalej przez miasto Białę. W okolicach tego miasta mieszkają unicy, gwałtem na prawosławnych przerobieni i od dwudziestu z górą lat cierpiący od rządu moskiewskiego straszliwe prześladowanie za to tylko, iż wierni są Wierze katolickiej. Przed miastem Brześciem litewskim, o 30 mil od Warszawy, kolej przecina rzekę Bug i wchodzi w granice Litwy. Od Brześcia litewskiego inna już kolej prowadzi zrazu przez dawne województwo **Brzesko-litewskie**, z którego pochodził wielki nasz Naczelnik Tadeusz Kościuszko, dalej zaś przez województwo **Nowogródzkie**, gdzie, o 60 mil na wschód od Warszawy, urodził się największy poeta polski Adam Mickiewicz, przez miasto Mińsk litewski, a za nim przez ostatnią na wschód prowincję polską, noszącą nazwę **Białej Rusi**, i o 100 mil od Warszawy wchodzi na ziemię moskiewskie.

W kierunku południowo-wschodnim prowadzi z Warszawy kolej nadwiślańska, wiodąca przez miasta Puławy, Lublin i Chełm. Jadąc tą koleją, przebywamy o 30 z górą mil od Warszawy rzekę Bug, za którą leży już część Polski, zwana **Wołyńiem**, a za nim **Podole** i **Ukraina**, dwie najdalejsze prowincje polskie na południowym wschodzie. Znaczna liczba mieszkańców Wołynia, Podola i Ukrainy używa mowy polskiej, główna wszakże część ludności włościańskiej mówi językiem miejscowym zwanym mową **małoruską**, ukraińską lub rusińską. O 100 mil na południowy wschód od Warszawy kończą się ziemie polskie Podolem i Ukrainą, od których już 20 tylko mil do brzegu morza Czarnego.

Widzimy więc, że na wschód północny i południowy, ziemie polskie ciągną się o 100 mil z okładem od Warszawy, że bliżej stolicy cała szlachta, część zagonowej i mieszczańska mówią tylko po polsku, dalej zaś jest ludność mieszana: część odzywa się po polsku, część po litewsku, białorusku lub po rusińsku, że wreszcie wszystkie te ziemie

należące dawniej do Polski, pozostają dziś pod panowaniem mokiewskim.

Tak wygląda Polska na wschodzie.

Teraz powróćmy do środka naszej Ojczyzny, do jej stolicy Warszawy, i udajmy się na południe koleją, prowadzącą do Wiednia. Kolej ta, zwana warszawsko-wiedeńską, wychodzi z Warszawy w kierunku południowo-zachodnim i idzie z początku przez równinę Mazowsza polnego, leżącego na lewym brzegu Wisły. O 20 mil od Warszawy napotykamy miasto Piotrków, zwany trybunalskim, dlatego, że tam były główne sądy za czasów polskich. O 10 mil za Piotrkowem leży przy kolei znana wszystkim Polakom **Częstochowa** z klasztorem na Jasnej Górze i cudownym obrazem Matki Boskiej. Blisko 10 mil za Częstochową, a o 40 mil od Warszawy, zatrzymuje się kolej na stacyi Granica, gdzie po raz ostatni już widzimy napisy moskiewskie, kozaków i żandarmów. Tutaj kończy się panowanie Moskali, ale nie kończy się ziemia polska. Zaraz za tą stacyą przebywamy granicę austriacką i znajdujemy się już pod innym panowaniem. Ludzie tu wszakże tacy sami, jak przed granicą, mówią tak samo po polsku. Jest to bowiem ta sama ziemia polska, tylko należąca do innego państwa, zostająca pod panowaniem innego cesarza, mianowicie austriackiego.

Ta część Polski nazywa się dzisiaj **Galicyą**. W Galicyi, jak dzisiaj pod Moskałem i Prusakiem, prześladowano też dawniej wszystko co polskie, ale gdy się okazało, iż to nie prowadzi do niczego, że Polacy Polakami zostaną zawsze, rząd sfołgował, Polacy przyszedli w pełni do swoich praw, a język polski został w Galicyi urzędowym. Przejchawszy tedy granicę moskiewsko-austriacką, (tak zwany: kordon) przybywamy wkrótce do miasta Krakowa. **Kraków** leży nad Wisłą, przeto możnaby do niego z Warszawy łatwo dostać się Wisłą. Wtedy przepływalibyśmy koło Puław i Sandomierza, miasta leżącego na samej granicy moskiewsko-austriackiej. Kraków, to bardzo stare miasto; był on przed Warszawą stolicą Polski tam koronowali się nasi królowie, tam zamek królewski na Wawelu i w katedrze przy zamku groby królów polskich. Tak o 30 mil wodą a koleją o mil 40 z okładem od Warszawy, ostatniej stolicy Polski, znajduje się druga jej stolica, dawniejsza.

Na południe od Krakowa Polska ciągnie się jeszcze mil 15. Tu już, o 45 mil od Warszawy, napotykamy wysokie góry, będące częścią gór Karpackich, chmur aż sięgające **Tatry**, za którymi leży królestwo węgierskie. Mieszkańcy tych gór, górale tatrzańscy, to także Polacy, mówiący po polsku i do Polski serdecznie przywiązani. Wyglądają oni odmiennie od mieszkańców nizin, ubierają się inaczej i różnią się zajęciem; nie z roli żyją ale z pasterstwa, a głównym ich dobytkiem są stada owiec.

Od Krakowa na wschód idzie długa kolej. Przebiegłszy 60 z okładem mil, kończy się ona na Podolu galicyjskiem, będącem częścią tego Podola, dzisiaj należy do Rosyi. To też tam, gdzie kolej ta się kończy, napotykamy znów granicę moskiewsko-austriacką, przedzielającą w tem miejscu Galicyę od Wołynia i Podola, należącego do Rosyi. Przy tej to kolei, o 40 mil na wschód od Krakowa, a o 45 od Warszawy mamy wielkie miasto polskie **Lwów**, dziś główne miasto Galicyi. Ta część Galicyi, w której znajduje się Kraków, nazywa się zachodnią, a ludność jej mówi tylko po polsku; ta zaś część, w której leży Lwów, nazywa się wschodnią i ma ludnością mieszaną: znaczna liczba używa mowy polskiej, główna zaś część ludności wiejskiej mowy rusińskiej, jak w Galicyi nazywają, ruskiej.

Od linii kolejowej, prowadzącej z Krakowa przez Lwów na Podole, odchodzi na południe kilka bocznych kolei przez góry Karpaty ku granicy węgierskiej. Jedna naprzykład z tych kolei idzie ze Lwowa ku południowi przez miasto Stryj. Za tem to miastem, o 10 mil od Lwowa, zaczynają się wznosić po obu stronach linii kolejowej, z początku niższe, potem wyższe góry, tymczasem kolej pnie się coraz wyżej i wyżej, dopóki nie dojdzie do miejsca, gdzie góry są najwyższe. W tem miejscu, o 20 mil od Lwowa, a o 70 blisko mil na południe od Warszawy, kończy się Polska, a zaczynają się Węgry. Węgry są jedynym krajem, od którego Polska oddzieloną jest wysokimi górami, Karpatami: przyrodzona ta granica ciągnie się szczytami gór na przestrzeni 70 mil z górą. Dalej na południowy wschód, gdzie kończy się granica węgiersko-polska, o 80 z okładem mil od Warszawy, znajduje się mały kraik **Bukowina**, należący do Austrii i położony pomiędzy Galicyą i królestwem rumuńskim; wśród mieszanej ludności bukowińskiej jest także sporo Polaków. Za granicą węgierską są również Polacy; zwłaszcza górską krainą **Spisz**, położoną w sąsiedztwie Tatr, a należąca do Węgier, jest całkiem polską. Była ona dawniej również częścią Polski.

Widzimy tedy, że i na południe od Warszawy ziemia nasza sięga daleko i granica jej oddalona jest tam od stolicy polskiej w jednych miejscach o 50 w innych zaś aż o mil 80.

Aby dostać się wreszcie do granicy północno-zachodniej rozległej Ojczyzny naszej, musimy wyjechać z Warszawy tą samą z początku koleją warszawsko-wiedeńską. W odległości niecałych 10 mil za Warszawą, oddziela się w Skierniewicach linia warszawsko-bydgoska, prowadząca na północny zachód. Udając się tą linią przejeżdżamy o 20 mil od Warszawy koło miasta Włocławka, leżącego nad Wisłą, poniżej Warszawy, już na **Kujawach**, która to ziemia słynna jest ze swojej żyzności i tegiego a dorodnego ludu. Dalej zaś idzie kolej wzdłuż Wisły, po jej lewym brzegu

do Aleksandrowa, ostatniej stacyi pod panowaniem moskiewskim: tuż leży granica (kordon) a za nią już królestwo pruskie będące częścią cesarstwa niemieckiego. Przebywszy tę granicę, docieramy do miasta **Torunia**, nad Wisłą, oddalonego od Warszawy nie więcej, jak o mil 25. Jak po tamtej stronie wszystkie napisy urzędowe były moskiewskie, a urzędowa służba graniczna mówiła tylko po moskiewsku, tak tutaj wszystko po niemiecku. Chociaż jednak wyjechalśmy z kraju, zwanego Królestwem Polskiem, jednak ciągle jeszcze jesteśmy w Polsce. Miasto Toruń sławne jest tem, iż w niem urodził się głośny na cały świat polski astronom Mikołaj Kopernik, który dowiódł, iż nie słońce około ziemi, ale ziemia obraca się koło słońca. Toruń leży w prowincyi zwanej **Prusami Zachodniemi** czyli **Królewskimi**, dlatego, iż od wieków należały do królów polskich. Potrzeba bowiem wiedzieć, że Prusy to nazwa polskiej prowincyi i że miano Prusaków przysługiwało oddawna jej mieszkańcom litewskim; dopiero w późniejszych czasach książęta Niemcy, co dawniej Polsce hołdowali i królom polskim przysięgali na wierność, założyli nam pod bokiem królestwo, dla którego przywłaszczyli nazwę Prus i zaczęli tytułować się królami pruskimi, a swoich poddanych nazywać Prusakami. Oni też później zawładnęli znaczną częścią ziem polskich. W Toruniu tedy i w całych Prusiech Zachodnich znajdujemy się na ziemi polskiej: mieszkańcy jej to Polacy, mówiący po polsku i do Polski więcej od wielu innych przywiązani. Tylko niestety! sporo tu Niemców osiadłych pomiędzy Polakami, którzy jako największe wrogi idą przeciw nam zawsze. Ojcowie tych Niemców osiedlili się przeważnie na ziemi tej za dawnych czasów polskich, mieli prawa od królów polskich im nadane, zaczęli uważać się za Polaków i wierność dla polskiej Ojczyzny zachowując często z własnej ochoty bili się za Polskę. Ale gdy się czasy zmieniły i niemieckie nastąpiły rządy, synowie zdradzili sprawę polską i stali się naszymi wrogami.

Z Torunia na północ idzie kolej przez Prusy Królewskie, wzdłuż brzegów Wisły ku morzu i kończy się w mieście Gdańsku, tam gdzie Wisła wpada do **morza Bałtyckiego**. Gdańsk leży o 40 mil prostą drogą od stolicy Warszawy; możnaby też do niego dostać się Wisłą, płynąc w dół rzeki koło Płocka, Włocławka i Torunia. Gdańsk, miasto polskie, choć mało się w niem słyszy mowy polskiej, bo i za polskich czasów ludność jego była głównie niemiecką, ale kraj w pobliżu Gdańska i za tem miastem, wzdłuż brzegu morskiego zaludniony jest przez Polaków. Mieszkańcy tej okolicy nazywają się **Kaszubami**, mowa ich polska różni się nieco od naszej, głównie zaś wymawianiem. Tęgi to lud, Polskę kochający i przeciw Niemcom zawzięty. Ci, co na brzegu morskim żyją trudnią się głównie rybaństwem.

Z Torunia, na południowy zachód, wchodzi kolej do najstarszej ziemi polskiej, czyli **Wielkopolski**, która się dziś **Księstwem Poznańskim** nazywa. Przebywamy kolejną najpierw miasto **Gniezno**, najdawniejszą stolicę Polski, jeszcze za czasów pogańskich, wreszcie docieramy do dużego miasta polskiego **Poznania**. Tu w katedrze można oglądać grobowiec dwóch królów naszych: **Mieczysława**, który przed dziewięciu z górą wiekami **Wiarę św. katolicką do Polski wprowadził i syna jego Bolesława Chrobrego, czyli Wielkiego, który Polskę zrobił wielkiem państwem, a Polaków wielkim Narodem. Poznań leży o 40 mil na zachód od Warszawy; tylko kolejną nakłada się drogi, a dalej na zachód, za Poznaniem, o 50 mil od Warszawy, jest już zachodnia granica Polski, za którą dawniej była bratnia nam ludność połabska: Obotrycy, Wilcy doszczętnie zagubieni i od której za ledwie o mil 15, leży stolica cesarstwa niemieckiego, Berlin.**

Z Poznania na południe wiedzie kolej do Krakowa. Przechodzi ona przez kraj polski, należący do cesarstwa niemieckiego i zwany **Szląskiem**. Kraj ten, którego niewielka tylko część (Szląsk Dolny) należy do Austrii, 500 lat temu dostał się w ręce niemieckie i od tego czasu nie należał do Polski. Niemcy przyzwyczaili się poczytywać ziemię tę za swoją, a i mieszkańcy jej przestali uważać się za Polaków. Nie stracili jednak przez ten czas mowy polskiej, i dzisiaj, nabierając oświaty, zrozumieli, iż są przecie Polakami, budzić się w nich poczęło przywiązanie do wielkiej Ojczyzny polskiej! Że zaś Niemcy nie mają ochoty zrzec się tego pięknego kraju, przeto prześladują wszystko, co polskie. Dzielni Szlązacy jednak nie dali za wygraną, do polskości przyznają się coraz głośniej dzieci na dobrych już Polaków wychowując. Szląsk graniczy na zachód z ziemią czeską, której mieszkańcy, odwieczni nasi sąsiedzi, mówią językiem bardzo podobnym do naszego.

Teraz więc dowiedzieliśmy się, że na północ Polska ciągnie się 40 mil od Warszawy, aż do morza Bałtyckiego, na zachód zaś o mil 50 od stolicy graniczy z krajami niemieckimi, na południowy zaś zachód z Czechami.

W ziemiach polskich mieszka 40 milionów ludzi; z tych około 20 milionów, zamieszkujących głównie dzisiejsze Królestwo Polskie, Księstwo Poznańskie, Szląsk i Galicyę używa od najdawniejszych czasów mowy polskiej, która rozpowszechniła się później po innych częściach Ojczyzny.

Polska nie zawsze była tak wielką, jak dzisiaj. Z początku, a będzie to już temu lat 1000 z okładem, panowanie polskie ogarniało tylko tę część, w której dziś znajduje się miasto Poznań, czyli **Wielkopolskę**. Później, pod wielkimi królami jak **Bolesław Chrobry**, rozszerzały się granice Polski, ogarnawszy zrazu **Małopolskę**, to jest tę część, w której mamy miasta **Kraków, Sandomierz i Lublin**, a za nią **Mazowsze**. Z tych trzech głównych części składała się właściwa Polska. Była ona potężną i broniła się dzielnie wrogom, więc wobec silnych nieprzyjaciół łączyły się z Polakami sąsiednie pomniejsze ludy. Tak dla obrony przeciw Niemcom, a później i Moskałom, połączyła się z Polską przed 500 laty Litwa, a za nią przyłączone zostały ziemie Rusi: Wołyń, Podole i Ukraina. Wtedy stała się Polska jednym z najpotężniejszych państw, a Polacy jednym z największych narodów. Przed 100 jednakże laty straciliśmy wolność, wrogowie Polski podzielnili ją na części i rozebrali pomiędzy siebie...

Były przyczyny, dla których upadła Polska i pod obce dostała się rządy; możnaby o tem mówić długo i szeroko...

Tak samo, skutkiem innych znowu przyczyn, da Bóg, przyjdzie czas, iż znów się te rozdzielone ziemie połączą razem i znowu Polacy rządzić się będą na swojej wolnej ziemi!...

*Polak.*

## G Ł U P I F R A N E K .

Nizki brzeg Narwi kipiał ptasią wrzawą...

Cała ta część jego, która od błot Pełczyńskich do Zajek ciągnie się kręto i obłąźnie, brzmiała teraz jak struna ruszona.

Chwila była poranna, niebo czyste; młode, kwietniowe słońce, jeszcze się nie wzniosło nad ziemię, i zapłomienwszy tylko rąbek widnokręgu, siało przed sobą tę różaność złotą, którą tak cheiwie piją wody i powietrze ciche.

Wszystko tu było jasne, przejrzyste, wskrós światłem nabrane.

W głębi dymiły jak kuźnia, oparzeliska i mokradła błotne, rozciągające się aż do samej Biebrzy, dyszały tchem ciepłym jeziora i kolbiele, z któ-

rych opary to w górę słupem sinym szły, to opadały poszarpaną płachtą, nie puszczając oczu w głąb zarastających je oczeretów, sitlisk i wikliny. Z tych to właśnie oczeretów i sitlisk biła owa roznośna, głuśząca wrzawa ptasia. Tutaj to grały bekasy, chruściele, łyski krzykliwie i biegusy błotne. Stąd rwały się wrzeszczące czajki, bąki, kurki wodne; tam odzywał się nur, tam darły się krakwy wrzaskliwe, tam podgorzałki, jednostajnym kwakiem świdrujące uszy, tam cyranki lotne. Tam zapadały rybołówki i mewy, tam krażyła wysoko pływająca w powietrzu kania; stamtąd i czapla, śmigając skrzydłami jak miechem, brała lot ciężki, oporny.

W tej chwili właśnie, z jednej z kęp porwało się z przeraźliwym wrzaskiem stado dzikich kaczek, które tam były nocą w sitowia zapadły; stado porwało się, nie odlatywało wszakże, bijąc nad kępą skrzydłami, jakby na jastrzębia.

Zrazu nic widać nie było...

Wkrótce przecież, z samego środka oczeretów wynurzyła się głowa ludzka, spłowiałym, roztrzęsionym włosom okryta, mało co różniąca się barwą od pożółkłych zeszlorocznych badyli sitowia...

Głowa ta osadzona była na długiej, niezmiernie chudej szyi, a oprócz obfitej, głęboko spadającej na czoło konopiastej grzywy, posiadała dwoje siwych, nie zwykle świetlistej głębi oczu, twarz chudą, śniadawą, i szerokie cienkie wargi, które dziwaczny, pełen żalości i zakłopotania uśmiech, szerszemi czynił jeszcze. Dokoła głowy, między pożółkłymi badyłami sitowia, sterczały gęsto trzciny o brunatnych palkach, połamane kłębki tataraków i wielkie pierzaste kiście mietlic, tworząc jakby tło dla tych szeroko otwartych oczu, które miały jakieś błyski przebiegłości i przekory, a na dnie których leżał stary i niepocieszony smutek... Oczy te w powiekach, uśmiech na ustach, a głowa między trzcina, tkwiły tak nieruchomie, że kaczki, lot nagle zniżywszy, były w nią niemal, nakrywając całą kępę wrzaskliwą i trzepoczącą się chmurą...

Wyżej, nad chmurą ową, niby błyskawice, śmiały w powietrzu śniade brzegówki, których gniazda czerniły się w gliniastym ile wyższego brzegowiska rzeki, jak kule, tkwiące w gęsto ostrzelanym murze. Przenikliwie ich głosy wpadały w tępy, uporzczywy kwak kaczego stada, jasne, lletowe, wysokie. I one zlekły się niewiadomo czego... Jedna tylko mała pokrzywka, bujająca się na okiści rudego szuwaru, tuż prawie przy spłowiałej gęstwie włosów owej głowy, świegotowała cichutko, kręcąc łebkiem i patrząc to jednym, to drugim oczkiem na nieobyczajne i krzykliwe ptactwo. Gdyby ciszej nieco było, możnaby nawet rozumieć, co ten świergot znaczył.

... Czego się bać? Czego się bać? Czego się bać? — zdawała się mówić ptaszyna.

... To jest głowa głupiego Franka... Tak, to jest głowa głupiego Franka... Nic więcej... Czego się bać?... Czego się bać?...

... Poznają ją... Wybornie ją poznają... W czółnie tu leży każdego wieczora, z czółna podnosi się każdego rana... Czego się bać?... Czego się bać?

... Nic złego nie zrobi... Jajek nie wybierze... Piskląt nie nastraszy... Czego się bać?

... Tak, to głupi Franek!... Głupi... Głupi Franek!... Czego się bać?... Czego się bać?...

Nagle urwała pokrzywka swój świegot przeraźliwym piskiem i jak kłębek spadła na dno oczeretu; drobne jej oczko dojrzało wysoko w powietrzu wzbitego jastrzębia, który, wisząc nieru-

chomo na rozciągniętych lotach, upatrywał sobie porannej pastwy.

Gdyby nie to, świegotliwa ptaszyna byłaby może opowiedziała calutką historię o tym głupim Franku. Byłaby opowiedziała, jak to on niewiadomo skąd nad rzeką wyrósł, niby ten szuwar, albo ta trzcina brzeźna; jak te baby mówią, że go w czaplinem gnieździe topielica powiła; jak, ledwo z chłopcicia wyrósłszy, zaraz »głupim« był i tak się już został; jak do roboty nigdy dobrego rozumu nie miał; jak z rzeki i z podrywki latem żył, a zimą z miłosierdzia ludzkiego. Byłaby może i to powiedziała, jakie to miłosierdzie gorzkie... gorzkie... gorzkie... Jak się dziewczyny z głupiego Franka śmieją, jak dzieci ze wsi czeredą za nim biegają, jaka zima długa i ciężka w szopie, a nie w izbie! Byłaby powiedziała jakie słońce dobre i miłosierne, że wraca z wiosną, jakby zapomniało czego, wraca wygrzewa sitowia i kępy brzeźne, i budzi małe rybki pod wodą, i czerwieni po przyłaskach jagody i głupiego Franka ratuje. I jaka rzeka dobra i miłosierna, że głupiego Franka przygarnia, i jak niegdyś w czaplinem gnieździe, tak go teraz po kępach i szuwarach tuli... I jaka ziemia dobra, dobra i miłosierna, że na tych półkach chłopskich, między gospodarskimi pełnymi kłosami i takie chude rodzi, które na podpłomyk dla nędzarsza idą, na ten chlebek czarny, łzami obmywany, który choć gorzki... gorzki... o! jak gorzki... duszę przecie trzyma w cieple, i dech żywota w piersiach trzyma, aby do pory, aby do pory...

Ona i to powiedziałyby może, jak bardzo ten nędzarsz miłuje tę rzekę, tę ziemię i to słońce. Jak ręką chudą, czarną, głaszcze aksamitne palki trzciny i zielone wstążki tataraków; jak w słońce albo w wodę całemi godzinami patrzy, sam do siebie gadając i łzy prósząc z oczu; jak potem nagle na ziemię się rzuca i tak się do niej tuli, właśnie jak owo dziecko do matczynej piersi. Ot, zwyczajnie, taki głupi, głupi Franek...

Tymczasem w wodzie i powietrzu bywało coraz więcej blasków; migotało to, drżało, mienilo się jakby rozsnutą w tysiące tęcz drobnych brylantową przędzą.

W chwilę później wypełznął głupi Franek z sitniska, otrząsnął się, wyprostował i wzięwszy na ramię podrywkę na długiej żerdzi, sporym krokiem wzdłuż rzeki się puścił.

Był to chłop chuderlawy i nędznie odziany...

Szmat starego spencera na grzbiecie niewielec go grać musiał, bo twarz miał posiniałą i usta mu drżały. Zgrzebna koszula i takież hajdawery, ściągnięte rzemieniem z wytartą kalitką w pasie a u kostek sznurkiem związane, postoly z wierzbowego łyka, parciana torba przez plecy, oto i cała chudoba! Głowę miał odkrytą.

»Głupi« na wsi niemal we wszystkich okolicach kraju tem się szczególnie na pierwszy rzut oka odznacza, że bez czapki zimą i latem po drogach sobie chodzi, jak po własnej chacie.

Słońce go pali, deszcz moczy, wiatr suszy, mróz szczypie a on jakoby Panu Bogu wymówić chciał tę nędzę swojej głupiej głowy w burzę i w pogodę, we dnie i w nocy, nosi ją pod niebem odkrytą, bezbronną, na ludzki śmiech podaną, zorzom i gwiazdom widną i z nich też może biorącą nieraz takie nagłe błyski, takie daleko wstecz i naprzód sięgające światła, o których mądrym w dostatnich baranich czapach schowanym głowom, ani się nie śniło!

Lud wiejski, mimo że się z »głupiego« śmieje, otacza go przecież poszanowaniem, zabobonem niemal. »Głupi«, to u ludu tyleż prawie, co »mądry«, mądrzejszy może nawet od innych, tylko w inny sposób, tą mądrością, która nie jest z tego świata. Czasem »głupi« nie jest głupi, jest tylko nieszczęśliwy. Wiadomo, »głupich« najwięcej »od rodu«, ale i to się znajduje po świecie, że chata komu ze wszystkim do tła zgorzeje, albo mór gniazdo wybierze do ostatniej głowy, albo powódź rolę tak splucze, tak wymuli, jakby jej nie było: to taki nieraz między »głupich« iść, o nie dbania nijakiego niema, niczem głowy nie mitrząży, tylko po świecie chodzi sobie luzem, poglądając po ziemi i po niebie, póki go tam śmierć nie ugasi kędy.

Czasem »głupi« jest tak głupi, że nawet nie wie o »głupości« swojej. To durny. Takiego lud we wzgardzie ma, z bydłciem go równa. Ale inшы chodzi po gościńcach wiejskich, jak apostoł, jak prorok, jak »opętany aniołem«. Taki »głupi« z ziemią gada, z wodą gada, z wiatrem i z ogniem gada.

Z pod gęstwiny lnianych swoich włosów, »głupi« patrzy na świat to szerokiemi, obłądnem, daleko poza granice wioski wybiegającym spojrzeniem, to w bok, to na stronę rzuca owe skośne błyski oczu, pełnych gryzącego szyderstwa; miewa on jeszcze niekiedy żywe, roztargnione, ruchliwe spojrzenia dziecka, któremu od śmiechu do łez tak blisko, jak blisko jest żałość wszelkiego wesela.

Takiem spojrzeniem poglądał w tej chwili głupi Franek na świat boży, idąc brzegiem Narwi. Na wschód, na słońce prawie szedł, głęboko w zroszonych trawach brodząc i uśmiechając się tej błękitnej pogodzie, co w okół dyszała świeżością zaranną. Patrząc na jego pierś szczupłą, na wązkie, chłopięce biodra, na żywe i składne ruchy, wzięłoby go można za młode pacholę; kiedy się wszakże wiatr od rzeki ruszył i czoło mu z owej gęstwy lnianych włosów odkrył, ukazywała się na niem żółtość i martwota, głęboko zmarszczkami zbrudźzona, która się przez długie lata wżerać tam musiała.

Już to ogólnem znamieniem głupich jest, że niewiadomo, jakie im dać lata. Czasem wyrostek wygląda jak starzec: czasem stary, stary człowiek ma w sobie młodość niespożyta, zgoła niepodlegającą zwiędnięciu. O takim mówią, że na niego

»św. Jan pojrzał«; jakoż wiadomo jest, że ewangelista ten, orłu przyrównany, orłową też młodość miał, na skałach prorokując, a dziewiczym ciałem chowając się wieczności.

Żyje to sobie i żyje, a lata mimo lecą, ledwo co nieco tykając takiej znaczonej głowy...

Nędzą swoją i »głupością« trzymał się i Franek na świecie. Jak dawno już żył, niewiedzieć; sam sobie lat wyrachować nie umiał. Raz powiadał, że pamięta Francuza, kiedy pod Serock szedł; drugi raz, że sam też dziecięckiem był, kiedy Herold niewinniątka mordować kazał; trzeci raz powiadał, jako się nie rozdił weale, tylko byłibył »tak już sam ze siebie«...

Dzieci otwierały gęby, słuchając, baby kiwały głowami, chłopci się śmiali. Ale kto pamięcią sięgnął choćby jak daleko, tyle tylko z onej ciemnej studni dobyć umiał, że za jego młodych lat też »głupi Franek« po świecie chodził. Może ten, może inшы, na to przysiędź nie przysięgał żaden ale że był!...

Żartowały z Franka dziewczęta, że taki »topielczuk« to się nie starzeje, bo go matka codziennie troistą rosą myje. I prawda. Tylko, że nie topielica go myła, ale ziemia-matka rosą swoją codziennie myła jego nędzną głowę, a i te obłoki niebieskie i te łyzy własne... A było ich więcej jeszcze, niż tej rosy Bożej!

Lubili Franka ludzie, choć podczas i mrukliwy był i do żartów nieskory. Ale jak na niego przypadło, to prawil, jakby z karty czytał, jedno do drugiego przykładając, jedno z drugiego ciągnąc. Na ludzi wtedy nie patrzył, jakoby ich przy nim nie było, ognie mu w twarzy latały, jak te grające o zachodzie zorze, a oczy pilnie na powietrzu kędyś trzymał, jakoby tam oglądał to wszystko, co prawil, tylko mu te rzęsy i powieki drżały.

Wiosną i latem mało go kto na wsi spotkać mógł... Jak tylko pociągnął od rzeki wiatr ciepły, zaraz go zaczuł, choćby łyżkę do gęby niósł, albo w słomie gdzie na wyrkach zagrzebany leżał. Zaraz się zbierał, torbę przez plecy zwieszał, podrywkę na ramię brał i mówił, że »do matki« idzie. Kija nie nosił nigdy; powiadał, że pies go żaden nie uszkodzi, bo on świętego Łazarza patronem ma, o którym wiadomo, że mu psy nogi liżą.

»Od matki« wracał już po dobrym szronie; chudy był wtedy, zmizerowany, wiatrem i słońcem spalony, kości przez skórę bodły, a koszula i hajdawery strzępami z niego leciały.

Mówią mu ludzie:

— Nie tego matka cię wyprawiła we świat...  
Na to on:

— Sama w biedzie. Sama w ucieżeniu i pracy. Tera tyle rybek pożywić; tera tyle tratwy nieść; tera tyle ziemi szmat obejść... Oj, nie letki jej żywot, nie letki! A jeszcze i na oną siną świtkę

zrobić także musi, strugi modre po nici zbierając, a na srebrnym wrzecionie przędząc...

— Oj, głupi, głupi Franek! — mówiły baby.

A on im:

— Oj głupie wy, baby, nie ja, kiej nie wiecie, że każda rzecz na świecie służbę ma...

— Ooo!... — obruszyła się któraś — dzieciakowi ta gadać, żeby rzeka przędła!...

Na to Franek wpadał w złość, w pierś kułakiem tłukł i zaklinał się na godzinę śmierci:

— Żeby tak dobrego skonania nie miał, jeśli lżę! Cóżem to, ślepy, czy co? Nie widziałem to mało sto razy, albo i więcej, jak na srebrnym wrzecionie modre nici przędzie? »Głupi Franek!« Widzita, jakie mądre! Mądrymi się powiadają, a nie wiedzą, co każda rzeka wrzeciono srebrne i przędzie tak, że się ino w słonku, albo i po miesiącu migoce... A coby się migotało we wodzie, jak nie wrzeciono srebrne?

Baby się śmiały.

— Juści prawda.

— Albo i prawda!

— Niech go, jak ci to zmyślnie przepowiedział.

— Hycel chłop!...

Rozchodziły się, śmiejąc...

Ale w myśli zostawał im obraz tej cichej, nie-strudzonej prządki, która strugi sine na przęsilicę wije i przędzie nici modre, przędzie w dzień i w nocy, ino jej się wrzeciono jasnem srebrem miga...

Inszym znów czasem zapadał w bory, jak jaźwiec, brodząc tam po nich aż do twardej grudy. Niech jeno drzewo co nieco ożyło, niech brzezina pękać zaczęła, niech po błotach czajki wrzasły, on zaraz manatki zbiera, choćby o północy w bór idzie, a powiada, że go »ojciec« woła. Szła wiosna, szło lato, szła jesień, a głupiego Franka ani zajrzeć!

Troszczyć się tam o niego i nie troszczył nikt... Każdy dość własnej biedy ma... Aż dopiero chłopcy, po chrust saneczkami jadący, spotykali głupiego, jak się do wsi wracał, zbiedzony, zdziczały, czarny jak ta święta ziemia, żywicami oblepły, szyszek sosnowych pełno we włosach mający, bardziej jeszcze obszarpany, niż kiedy »od matki« wracał.

— A i tak cię to ojciec wypuścił od siebie, jak dziada? — pytają go chłopcy.

A Franek:

— Oj bieda i jemu, serdecznemu, bieda! Bieda i służba ciężka! Małoż to on mróweczek wyżywić musi? Mało ptactwa, mało wszelakiego nawietrznego roju? A tera żywice top, a tera grzybom kapelusze funduj, a tera jagodzie każdej wygódź, a tera kadzidło i mirę szykuj... Trzej królowie nie pytają, tylko dawaj i już! Po boru oni calutki rok chodzą, a brodami trzāsają, co z nich aż perły na ten mech lecą...

Chłopcy w śmiech...

— Ooo!... Głupi!... Głupi!... Królowie ci ta zara po boru będą chodzić! Ale!...

A Franek na to:

— Bodajem ręce, nogi połamał, jeslim ich na własne oczy nie widział! Bodajem się tu z miejsca pod ziemię przepadł! Cóż to, wódkę piję, tuman na oczach mam, żeby mi się w nich troiło?

To chłop jeden albo drugi do niego:

— I widziałeś króla?

A insi:

— Co będziesz z głupim gadał?

Ale Franek nie dał sobie odebrać słowa:

— Com nie miał widzieć? Bo to raz widziałem? Króla Balcera tom tak widział przed sobą, jak was, gospodarzu, widzę! Patrę raz, słonko zachodzi, a tu cości ogromego we złocie stoi. Myślę, dąb nie dąb... Podejdę, pojrzę — król! Płaszcz na nim złotem kapie, korona ino się w oczach mieni od drogości, bogactwo takie, że to ha! Broda po pas, srebrzy się, jako ten mech siwy; jedną ręką w bok się podparł, w drugiej berlica godna; parada taka, co strach, zwyczajnie, królewska osoba! A tu dokoła wojsko we złocie, w czerwieni, ino wystawia te piki, te lance, te różne bronie, dwór okrutnie wielki, siła i moc taka, że nieprzeliczona. Aż mi się świat zaćmił, jakem to obaczył. Nie długo słucham, szepcą... Ten temu, ten owemu słówko po słówku oddaje, jeden do drugiego głowy nachyla, a zmwawia się, a radzi... Oho! myślę ja sobie, będzie tu co nowego. Nic... Słonko zaszło, ono wojsko się między drzewa pochowało, król też; układałem się, śpię... Śpię ja sobie, świata Bożego nie wiedzący, aż tu jak nie zahuczy, jak nie zatrzeszczy, jak nie zacznie się tłuc po onym boru, jak nie zacznie szumieć!...

— Niby co? — pyta chłop Franka.

— A cóżby, jak nie to wojsko! Dopierom zmiarkował, że się to tak z wieczora zmwawiali na oną batalję... To tak, powiadam wam, się bili, jakby najcięższy wichur przeciw wicheru szedł; a tak strzelali, jakby pioruny biły; a te bronie to taki puszczały blask po boru, jak te najcięższe błyskawice. A co strzelą, to w ogniu onym widzę, król Balcer stoi w płaszczu ze szczerego złota, w złotej koronie na głowie i brodą trzęsie...

— Baj baj! wichura była w boru i tyła! — rzecze chłop.

— A ino! — przywtarza drugi.

— Wojskoby to w boru siedziało!... — dodaje inny.

— Świecie! świecie! — woła na to Franek, uderzając w dłonie. — To wy grunty macie, chałupy macie, gospodarzami się opisujecie po wójtach, po urzędach, a tego nie wiecie, że Trzykrólowe wojsko w boru je?... Oj naród, naród!... A kiejże wy z tej ciemnoty na świat przejrzyta, kiej?... Już i Pan Jezus po ćiwiatu chodził i apostoły chodziły, a wy nic... Jak te owce głupie!

I wodził po nich okiem pełnym zdumienia, żałości i gniewu, jak po barbarzyńcach, którymby światła przychylić chciał, jak po zaslepiencach, którychby nawrócić pragnął.

Chłopi się śmieli.

— Dzita!...

— Dzisz go!...

— Na głupich my u głupiego wyszli!

Ale pacholeta, co tam w podpasanych rzemieńcami sukmanach za ojcami biegły u chrustu pomagać, szeroko otwierały oczy, a szerzej jeszcze usta i patrzyły w »głupiego«, jak w tęczę.

A kiedy przyszła wiosna i pierwszy grzmot zahuczał na bór czarny jeszcze, śniły się chłopiętom okrutne wojska Trzykrólowe, ich wielkie błyskawicowe miecze i król Balcer w złotym płaszczu i w złotej koronie iniejeden tam wyrostek ukradkiem z za węgła ku lasowi spoglądał, bo juści prawda, że się łomotali ogniście, jakoby wichur przeciw wichru szedł...

Czasem wszelako, ot tak z »dobra woli«, nagła tęsknotą do ludzi ogarniała Franka. Rzucił wtedy »ojca« i »matkę« i jak ot teraz, szedł, gdzie go oczy niosły, niewiedzieć naco i poco... A tak się w tych drogach śpieszył, jakby kto najpilniej go czekał, albo mu jakowe wielkie dobro obiecał. Wiosną szczególnie, Franek rady sobie dać także nie mógł, tylko się ku wsioom puszczał za zapachem wilgotnej, świeżo ruszonej ziemi. Gdzie wiatr wiał, gdzie słońce było, gdzie głos ludzki leciał, gdzie mgła się kładła, gdzie oczy niosły, tam się puszczał.

To lada miętusem, w rowie uchwytanym i na patyku upieczonym żyjąc, po miedzach, wskrós onych rozorów chodził, głęboko dysząc, jakoby się oną wilgocią i świeżością skrzepić chciał; a przyszła noc, to na byle grudce nędzną głowę sparszy, między zagonami legał, a po gwiazdzistym niebie cichemi oczyma wodził, do samego północks drugiego raz nie zasypiając, jakoby mu kto co powiadał właśnie, albo widowisko i cudo jakie przed nim czynił. Budził się po nocy takiej, zroszony, jak ten kamień polny, na miedzy siadał, kolana rękami obejmował i zadarłszy głowę patrzył jak wrona na słońce, póki go nie obsuszyle, ustami niemo ruszał, jakoby się z kim wysoko rozmawiał, albo temu błękitowi porannemu modlił... Napierał się nieraz chłopom do pług, żeby mu dali choć z pół dnia orać, choć z jedną skibę odwalić. Ale nie chcieli. »Głupi« się tego nie powinien tknąć, co na wzrost idzie. Ani się jemu orać, ani siać nie godzi... Baba tylko czasem która dała mu tam w ogrodzie motyką podziubać, to jej tak dziękował, tak jej kolana obejmował, jakby mu kto miskę z najlepszym jadem wystawił. Tak mu się do ziemi cniło, takie w niej kochanie miał... Szły deszcze ciepłe, bujne, to im się tylko jako ta wierzba uginał, nie się nie chroniąc, by też mógł; a tak się zapamiętywał onego perłowego, rześnego szmeru po młodej runi słuchając,

że drugiby i gęśli mniej słuchał, kiedyby mu grały. Szła polem cisza szeroka, okólna, gaje niewioną sobą, liść młody ledwie gdzie szepnie, nad ziemią skrzydlatość taka, lekkość, przejrzystość, że tylko te miedze za miedzami, łąki za łąkami powietrzem w oczach płyną, a Franek na wprost w środku lanu jak urzeczony staje i słucha, jakoby głosy do niego z ciszy onej mówiły, albo jakby gdzie na Anioł Pański dzwon bił...

— A i czego ty tak głupi słuchasz? — pytają go pastuchy, co się tam workami od chłodu nadziawszy, pod gruszą w »sitka« grali.

To im zrazu nie odrzeknie, jakby nie do niego.

Aż kiedy mu się uprzykrzą, raz i drugi pytając.

— A nie słyszycie, to smyki — mówi — jak ziemia gada?

— Jakże to? — pytają pastuchy, a w kułak się śmieją, że to im niby z głupiego uciecha — to ziemia gada?

A Franek ręką po powietrzu wodzi, jakoby co pokazywał w wielkiem oddaleniu, na gęsiarków onych nie patrzy, tylko oczy na onej błękitności trzyma.

— Wszyściusko co je i co było i co jeszcze za czasami będzie, wszyściusko to wie ogień, wiat i ta ziemia. Ale że ziemia najmądrzejsza z tych trojga... Bo wiatr i ogień z żywych moc biorą, a ziemia moc bierze z tych umarłych kości. Co ziemia od kości umarłych usłyszy, to żywym powiada.

— A co powiada? — pyta ze strachem Józek.

Franek oczyma po dzieciach wodzi, a potem nagle utwiwszy wzrok bystry w zapatrzonym na niego gęsiarku, mówi silnym głosem:

— Powiada, co chleba da głodnemu, wody pragnącemu, lnu i konopi nagiemu, ziołów niemocnemu. Powiada, co pocieszenie da smutnemu, sprawiedliwość krzywdzonemu, uzwienie zawarłemu, a zmęczonemu wieczny odpoczynek. Amen.

Najstarszy Michałek wybucha na to cichym śmiechem, potem pastuchy śmieją się już głośno, hucznie, jeden tylko Józek siedzi pod workiem swoim z szeroko otwartymi oczami i patrzy za Frankiem, idącym ku Bugajowej łące.

— Głupi! głupi! głupi! — wrzeszczą za nim chłopcy, jak wronięta.

— A wróć się głupi, wróć! — krzyczy Michałek — zrobima cię wójtem, kiejżeś taki mądry!...

Franek idzie dalej, ni prędzej, ni wolniej, jakby nie do niego.

Wie on, że młodzi i starzy, ba, pastuchy nawet, wołają na niego »ty«, głupiemu nikt nie »dwoi«...

Nie ma też sobie Franek za krzywdę żadnego przezwiska. Przywykł. Nie psuje mu to serca do ludzi, że tak albo tak na niego kto zawoła. Idzie między nich, oto i teraz, z wesołym okiem, z tęsknością jakąś, z przyjacielstwem w duszy. Owszem śpieszy się tak, jakby to tam rodzeni jego czekali, jakby mu się bracia ucieszyć mieli! Spieszyc



się tak, jakby im sam co najkosztowniejsze dary przynosił i skarby jakie wielkie...

Nic innego przecież w rękę nie miał, tylko chaszczów trochę zielonych i marnego zielska, wskrós którego świeci kaczeniec żółty, lśniący, i srebrzą się gałązki wierzbowe z nawpół roztulonemi baškami, które »głupi« po drodze łamie, iż to ku palmowej niedzieli się ma za dzionek czy za dwa... W powietrzu już nawet tu owdzie zalatują jałowcowe dymy, przy których gospodynie obwędzają kawał kielbasy albo boczek z wieprzka. Z lubością wciąga Franek owe zapachy a śniadą twarz jego rozjaśnia coraz szerszy uśmiech.

Naraz spochmurniał...

Z pośród lekkich wieszających się brzegiem rzeki oparów zaczęły się wysuwać obielone, długim sznurem wyciągnięte domki, których niezwykła schludność, jako też i sposób budowania, zdradzały osadę niemiecką.

Istotnie, były to na wschód od Wizny leżące Olendry-Gaje, tak samo się przeciwiające swoją nazwą położonym po drugiej stronie Narwi Gajom-Lachom, jak się przeciwiały plemieniem i obyczajem swoich mieszkańców.

Franek nienawidził Niemców. Flisów nawet na rzece unikał, dlatego, że w skarbowce na tratwie najczęściej Niemiec siedzi. Nieraz też, stanąwszy na gościńcu, wołał:

— Uciekajta dzieci, miemiec idzie!

— A czegoż-to uciekać przed miemcem?—pyta go chłop który.

— A bo przed miemcem, jak przed złym wiatrem, niema lepszej rady, ino uciekanie. Miemiec a śniedz zarówno naszemu chlebowi przywarę czynią. Ale że go śniedz nie tyle uszkodzi...

Zaczawszy tedy Franek owe szwabskie dymy, skręcił w bok nagle i tarniakiem się puścił, żeby drogą nie iść... Nie była to przeprawa dogodna. Karczowany rok rocznie przez Niemców, tarniak uparcie się gniazd swoich starodawnych trzymał i każdej wiosny ostre kły wypuszczał, grożąc stopie, co się tam ważyła bosa, a wzmagając się aż do grudy, kiedy go znów trzebić zaczęto... Ostreżną też i kocierpą silnie zarastał, tak że się o każdy krok targać z niemi było potrzeba.

Darł się Franek środkiem onych chaszczów, jak dzik, spluwając tylko na strony z tego obrzydzenia, jakie miał do Niemców, o których powiadał, że kiedy ich dyabeł na widłach przynosił z ich tam kraju nad Narew, to po każdym Niemcu widły płukać musiał, aż wielka moc ryb wyzdychała z tego!

Zanim tedy wydobył się z tarniaka, pokaleczył nogi, poszarpał koszulę, podrapał twarz i ręce, a niejedna przygarść jego lnianych włosów została na gęstych głogach i targańcach.

Tak kiedy wóz z sianem w gąszcz leśny się weprze, tu owdzie za nim na krzaczach chwieją się zdźbła suche, które jako myto po drodze płacić

musi zaczepnikom onym. Ale »głupi« ani dbał o to, wielkimi krokami prac się naprzód, póki osady budowanej długim sznurem nie wyminał i nie zostawił jej daleko za sobą. Teraz dopiero pełną piersią tchnął, pojaśniał na twarzy i wesołym spojrzeniem po świecie powiódł; zaraz też ku rzece skręciwszy, w miałki bród jej wstąpił i nogi »po miemcach« obmył, jak ów dyabeł widły...

Szedł teraz wolniej, zadzierając głowę do słońca, jak to czynią dzieci i ptaki. Ale nie szczęściło mu się w tej drodze. Zaledwie minął bagnistą łączkę, w którą tu Narew głęboko się wrzyna, a która u ludu nazwę Osniołki nosi, kiedy spostrzegł kościstą białą szkapę starego Hamera, jak zdążyła ku Olendrom, ciągnąc wózek drożny, domowizny wszelkiej pełni, obok którego sam stary Hamer, w sukiennej czapce z podwiązanemi u uszu klampami, szedł i fajkę palił... Aż zamdlilo Franka na takie spotkanie! Chciał w bok, kiedy zobaczył na wozie wielką malowaną skrzynię, którą u Łuki w Zagajnem nie raz, nie dwa widział, na skrzyni kociołek żelazny, co go też z tej tam chałupy znał, bo go sam do kowala nosił, dalej lnu siwego płachtę tak wypchaną, żeby go dwie dobre prądkii przez zimę nie sprędyły, wreszcie okrutną kłodę kapusty, która się tylko na stronie chwiała w wązkich drążkach, a za nią, z przewieszonym łbem za rozworę i spętanemi powrózkiem nogami kmiecieate ciele, które się uległo sześć niedziel temu, właśnie kiedy ostatni raz nockę u Łuków nocował.

»Głupi« stanął i wytrzeszczył oczy, i osłupiał; nie pytał, nie rozumował, tylko uczył około serca jakowąś ekliwość...

Wóz przeciągał mimo niego z wolna. Stary Hamer, trzymając fajkę w rękę, przy drabkach szedł i pieniądze wysypane z brudnego mieszka na dłoń liczył... Franka nie widział nawet może. Ten wszakże po dobytku owym, na wozie zebrany, palającym wzrokiem wodził, szepcząc cicho:

— Patrzajta, co ta moc miemiecka dobra ludziom odjęła i ku sobie ciągnie...

I z najwyższym przerażeniem w osłupiałych oczach, nędzną głową trząsł, jakoby na widok spustoszenia od pożaru albo powodzi.

Dopiero kiedy ciele, z łbem zwieszonym na wozie leżące, raz i drugi przeciągle bełto, odpadł od Franka strach, a ogarnęła go taka żalność, taki ogień mściwy go przeniknął, że porwawszy się z onego osłupienia, ku Zagajnemu biegł, jakby tam ratować miał chudobę własną, własną chatę, własne dobro swoje...

Ptakiem prawie przeleciawszy spory kawał drogi, do wsi wpadł, prosto przed chałupę Łuki, która z kraju stała. Rojno tu było jakby na jarmarku. Gasio, niewielki żółty pokurcz, z ostrym jak u lisa pyskiem i spiczastemi uszami, nie wiedział na kogo w pierw szczeakać. Czy na rudego Gotlibowego parobka z Olendrow, który przy po-

mocy dwóch jeszcze, równie jak on sam rudyh wyrostków, na wznak na ręczny wózek przewracał czerwoną oszkloną szafę Łuczyny; czy na oglądającego ladę u sieczkarni Niemca, który sam do siebie mamrotał a fajkę w zębach trzymał; czy na baby, które się z dziećmi u spodnic i u piersi zeszyły, a stanawszy u płotu radziły; czy na dziewczkę, pomagającą gospodyni łapać kokosze; czy na targującego je Fryca, zięcia Hamera; czy na siemieniatkę, która mu się z rąk wyrwawszy, z wrzaskiem uciekała; czy na kręcące się pod nogami dzieci, czy wreszcie na psy cudze, które się tu za Niemcami z Olendrów zbiegły, wielkie, silne, kudłate i milczkiem węszące...

Ale głupi Franek tego wszystkiego nie widział nawet. On szukał Łuki, gospodarza. Zobaczył go... Stał w pośrodku podwórka, w czapie na bakier, w rozpiętej kamizeli. Był to chłop lat czterdziestu może, czarniawy, suchozły i silnej budowy, trzymał za rogi byśka, który się wydzieriał i schyliwszy między racice łeb twardy, szeroki, porykiwał groźnie. Przed Łuką stał rozkraczony, z rękami w kieszeniach od rajtuzów, najbogatszy z kolonistów, Gotlib, trzęsąc grubym karkiem i błyskając pod słońce tombakowym łańcuszkiem i malowaną fajką, która mu się kołysała na opasłym brzuchu.

Dobijali targu. Chłop coraz głośniej krzyczał, a szamocąc się z byskiem, jeden róg bydłęcia puścił i przez potę kamizeli rękę Niemcowi podawał. Niemiec gębę odął, powieki w pół zasunął, brwi podniósł, i nie wyjmując rąk z hajdawerów, przecząc grubym karkiem kręcił, kiedy nagle wpadł między nich Franek, za Frankiem dzieci, a za dziećmi Gasio.

Dzieci dawno już nie widziały »głupiego«. Ze świeżą tedy ciekawością rzuciły się ku niemu. A przytem wyglądał dzisiaj tak uciesznie, tyle różnego zielska miał we włosach, taki był obszarpany, zziąjany, brudny...

— Głupi! głupi! Widzita głupiego! — wrzeszczały piskliwym głosem, któremu odpowiadało jasne, wesołe szczenie pokurcza. Ale Franek nie słyszał tego. Przyskoczył, chłopca za rękaw szarpnął, i zduszonym ze zmęczenia głosem zakrzyknął:

— Gospodarzu! Gospodarzu! Łuko! Łukasz!... A to wam miemieć psia wiara skrzynię porwał, i ciele... złodziejska dusza... i kapustę z kłodą...

Mowa mu się rwała, powietrze ustami chwyał.

— Głupi głupi! Widzita głupiego! Widzita! — wrzeszczały dzieci z rosnącą uciechą.

Chłop odwrócił się nagle.

— A ciszej, kołtuny! — tupnął na dzieci — a pójdziesz!... — krzyknął na Gasia, który oblatywał byśka, szczekając i za nogi go łapiąc, jakby się zapamiętał właśnie.

Franek chłopca za rękaw precz targał.

— Gospodarzu! Łuko!... — zaczął znów swoje.

— A to złodziej...

Gotlib namarszczył się i cofnął krokiem; stali niemal tuż przy studni, a głupiemu nie wiadomo, co do łba strzelić może.

— Idź głupi! — oburknał się chłop i odmachnął się gniewnie.

Ale Franek nie ustąpił z miejsca, tylko ścisnął kułak, w pierś zakłęśną się grzmotnął i wielkim głosem zaklął:

— Bogdajęm się z tego miejsca nie ruszył, i bogdajęm nocy nie doczekał, zeli łżem, zelim go u Osmółki z wozem nie widział, złodzieja a na wozie waszej skrzyni, kłody i cielaka!

— Wściorności! — wybuchnął nagle Łuka niewiadomo na byśka, czyli też na Franka. Baby zaczęły się przysuwać ód płota, ten i ów obrócił ku mówiącemu głowę. Franek szeroko otwarte, pełne przerażenia oczy w Łukę wbił, nie pojmując zgoła, dlaczego chłop wszystkiego nie ciska i złodzieja gonić nie leci? Zdawało mu się, że go nie rozumie chyba, nie wierzy mu... Z większą tedy jeszcze siłą grzmotnął się kułakiem w pierś.

— Porwał gospodarzu!... Porwał!... Żebym tak szczęśliwego skonania doczekał, jak złodziej miemieć porwał!...

Gotlieb odwrócił głowę, splunął, i znów się o krok cofnął.

Na chłopca uderzyły ognie.

— Co miał porywać, zatracona duszo? Co?... Sam sprzedałem!

Otrząsnął się Frankowi ręka opadła.

— Głupi! głupi! głupi!... — wołały dzieci, skacząc koło studni.

Franek patrzył na chłopca obłędnie, tępo, popomiarkować się zgoła nie mogąc; z ustami otwartymi i wyciągniętą szyją stał przez chwilę niemo, aż zaczął głosem ochrypłym, zmienionym:

— Wy, gospodarzu?... Wy jemu przedali?... Wy sami przedali?...

— Pssia... cie! — zaklął chłop, mocując się z byskiem.

Franek go znów za rękaw pochwycił. Dyszał ciężko. Oczy wysiadły mu na wierzch...

— Gadajta!... Gadajta!... Samiśta przedali!... Gadajta!...

Następował na chłopca, targając go za rękaw coraz gwałtowniej.

— Umykaj, pókim dobry! — huknął Łuka. — A żebyś ty zmarniał! Chorobna duszo... — zaklął w teje chwili na wyrwającego się byśka.

— A dummer Kerl!... — szepnął wzgardliwie Gotlib i ramionami rzucił.

— Co to z głupim gadać! — roześmiała się któraś baba. Insze za nią... Każda się teraz wobec Niemca mądrą i polityczną okazać chciała. Nie były zresztą pewne, czy im samym przedawać co nie przyjdzie; ruszały tedy ramionami poglądając z politowaniem i odwracając głowy.

W tej chwili wszakże, w naruconym na ramiona kożuchu i z biczykiem w ręku, przystąpił Filip Bodniak, szwagier Łuki, który gruntu nie

miał, furmanił tylko, i Niemcom, żalującym i czasu, i koni, z Olendrów się najał. Chłop czerwony był jak burak, zsiadły, ospowaty, baranią czapę ze stroikiem z czoła zsunął, bo ze trzy litkupy miał we łbie i kurzyło mu się z czupryny, a język co nieco plątał. Bodniak, jako że sam gospodarzem na własnym szmacie ziemi nie siedział, do szwagra przykrósł jakąś w sercu czuł i rad go poszczypywał słowem, bo zazdrosnych oczu był na cudze dobro. Ten tedy, rozkraczywszy się przed Frankiem, ręce w biodra wparł i niebardzo pewnie na nogach stojąc, rzekł:

— A i nie wiesz to głupi, co teraz chłopcy, niby gospodarze, ze wszystkiego się wyprzedają, z domowizny, i też ze ziemi...

Chwyliła go czkawka, więc urwał.

Franek słuchał jakby ogłuszony.

— Ze ziemi... — powtórzył jak echo.

— Ze ziemi i z gruntu het precz, — ciągnął Bodniak — a idą głupi za morze...

— Za morze... — powtórzył Franek.

— Choć ta i suchoputna droga ponoć je, o trzy dni by nią człowiek ze Zagajnego zajechał... tyła, co o niej nie wiedzą...

— Nie wiedzą — powtórzył martwym głosem Franek.

— To ci tera het precz, licytacya... — mówił Bodniak, przełykając dręczącą go czkawkę — targowica... nie przymierzając, jak w kramie.

Podniósł rękę, czerniawym włosom zarosłą, grubemi żyłami zbrudzoną, i wodził nią w powietrzu, ukazując palcem zebranych w podwórku. Mętne, tępe oczy Franka poszły za tym palcem. Teraz dopiero zobaczył rudego Gotlibowego parobka, szafę na wózk, i Niemca przy sieczkarni i Fryca z kokoszką w ręku, i baby, i obce psy kudłate, i byśka, i grubego Gotliba.

Wszystko... Patrzył, patrzył, nagle ręce opuścił i głowę na pierś skłonił. Gęstwina lnianych, zwichrzonych włosów spadła mu na oczy... Wyglądał tak śmiesznie, że dzieci na nowo wybuchnęły wrzaskiem.

— Głupi Franek! Głupi Franek! Widzita głupiego Franka!

Jemu się usta zaczęły trząść, kolana zadygotaty pod nim... Obszarpana koszula podnosiła się coraz szybciej na wysoko bijącej piersi. Nagle zaszczołał głośno i błagalnie do Łuki się ozwał:

— Nie sprzedajta, gospodarzu pola!... Dlaboga, nie sprzedajta!... Dlaboga, rety, Maryo!

Zaniósł się wielkim płaczem, i chwycił poję siemięgi gospodarza.

Chłop trzął sobą, chcąc się uwolnić od niego i kłał siarczyście.

— Nastąp pokrako!... Chorobna dusza!... A żeby cię...

Zerwał się Franek i do Łuczyny podbiegł; głębokie łkanie wstrząsało jego nędzną pierś.

— Gospodyni! — wołał przerywanym głosem. — Gospodyni!... Nie sprzedawajta miemcom chałupy! Dlaboga, rety! nie sprzedawajta chałupy!...

— Do cna ogłupiało chłopisko! — szeptały między sobą baby.

— Bo to nic?...

— Na zwiosnę takiemu najgorzej...

— A odczepże się odmieńcze! — krzyczała kobieta. — Owaryował, czy co! Adyc go weźta!

Ale nie trzeba go było brać, sam porwał się i wyciągnawszy przed siebie trzęsące się łachmanami rękawów ledwo że okryte ręce, ryknął wielkim głosem:

— Rety!... Maryo!... Rety!... Ludzie!... Gospodarze!... Nie sprzedawajta się miemcom!... Dlaboga ludzie!... Nie sprzedawajta!...

Uderzył w dłonie i złożonemi rękoma trzął przed głupią swoją głową, a po śniadej twarzy leciały mu łzy, ciężkie, jasne, gorące.

— A dummer Kerl! powtórzył Gotlib, poczem ziewnął, splunął, sukienną czapkę na głowie poprawił i do odwrotu się zbierał.

Tknęło to Łukę, który targu o byśka dobieć chciał; z całą tedy pasją zwrócił się do Franka:

— Ustąpisz mi ty na bok, zła duszo czy nie ustąpisz? Chłopaki... Ruszta się ino!...

Ale chłopaki bawiły się zbyt dobrze całą tą »komedią«, żeby się ruszać miały; tracił jeden drugiego łokciem, spojrzeli po sobie, i stali.

Łuka się za Gotlibem puścił.

— Dalej, sąsiedzie! Półzłotka przyczyńcie i będzie zgoda z nami! Ja dziś do zgody, jak do wódki! U mnie tak! Dzień płaci... dzień traci. Dalej, panie Gotlib!... Zgoda!... Co tam będziesz na głupiego patrzeć...

Ale jeżeli kiedy, to właśnie teraz warto było na głupiego patrzeć... Jako ta rola nagle z wiosennego deszczu schnie, kiedy na nią słońce z wysoka uderzy, tak on po tych łzach bujnych odmienił się w twarzy, tak na niego uderzyła nagle wesołość. Jakoby nie ten, tak się przeinaczył, oczy kułakiem wytarł, jak miał szeroką gębę, tak się szeroko roześmiał, a chwyciwszy chłopakowi, co tam wpodłe stał, czapeczko ze łba, sam je sobie na głowę nasadził, w biodra się rękami podparł i krzyknął wesoło:

— Hej ha!... Kiej przedawać, to przedawać! A duchem!... Nic się nie frasuja, gospodarzu! Głupi wam pomoże! Nim słonko zajdzie, »poprzedamy het precz wszyściutko do czysta...

To rzekłszy Franek przed chałupę skoczył. Stały tam i leżały różne sprząty, z drogi onej szafie ruszone, jedne na drugich w kupie, jak na targowicy. Franek się schylił, podniósł z ziemi stary lemiesz, a błyskając nim pod słońce, mówił:

— Panie miemiec! Patrzajta ino, jaki godny lemiesz! Oj, nie mało on ziemi skroił... niemało skib odwrócił... niemało chleba dobył, ale nam tera nic po nim, bo het precz grunt i gospodarke przedajem, i ani my, ani dzieci po nas ziemi tej,

tego pola, orać już nie będziem! Kupujta lemiesz!... Patrzta, jaki godny!

Śmiech buchnął w podwórku; Bodniak aż się za boki trzymał, aż mu oczy zachodziły łzami...

Głupi tymczasem chwycił płachtę lnianą, a trzając ją, wołał:

— Hej!... płachtę sprzedaję!... Patrzajta, co za płachta je!... Caluśka, bieluśka, na ołtarzu by ją można kłaść pod ten chleb janielski! Oj, bywał ci w niej chleb janielski, bywał, a no to ziarno Boże pszeniczne a żytnie, co je gospodarz na tem polu siewał... Oj, nie mało z niej ziarna w tę świętą ziemię poszło i niemało dobra z ziarna tego wyrosło... Dalej kupujta, płachtę siewną, w kruchcie, w dzień Najświętszej Panienci siewnej poświęcaną...

I teraz śmiech buchnął, ale cichszy jakiś, Łuczyna westchnęła nawet i pogładziła głowę najmłodszego swego, który się jej fartucha trzymał, szeroko na Franka wytrzeszczywszy oczy.

— Gospodyni! — zawołał nagle Franek. A gdzie przęślica? Przedaliśta len, przedajta i przęślicę. Już wy na niej kądzieli przadać nie będziecie, ani cnej nici szarej na wrzecie przy łuczynie puszczać... Nie będziecie przędy motać, parników zwiżać, pasem rachować... Nie będziecie płótna tkać, ani go na tej rosie porannej bielić, ani z niego koszul dzieciom zrządzać... Co wam po tem?... Dalej gospodyni!... Dalej.. Dawajta przęślicę... Niech kupują!

W małym podwórku Łuki robiło się coraz dziwniej jakoś, coraz uroczyśiej. Chłopaki wspinały się jedne przez drugie, żeby na »głupiego« patrzeć, oczy starych przygasiła zaduma, czy troska... Nagle odezwał się głos przejmujący dziecięcy:

— Bocian! Bocian! O... bocian!...

Kilka głów podniosło się za tym dziecięcym głosem.

Istotnie, nad kalenicą Łukowej stodółki i nad leżącą na niej, zeszlórocznym szuwarem jeszcze przytrzęsioną bronią, wzbijał się lotem szerokim pierwszy tej wiosny bocian.

— Bocięk!...

— Wojtek!...

— Bocian!... — zaczęły wołać na różne głosy chłopaki, podrzucając czapki i klaszcząc w ręce.

Bocian, jakby na odpowiedź powitaniu temu, zaklekotał wesoło, roznośnie, coraz węższe nad gniazdem zataczając koła.

— Siądzie...

— Nie siądzie!...

— Siądzie! — odzywały się dziewczęce głosy. Nawet uwaga bab i chłopów oderwała się na

chwilę od »głupiego«. Ale Franek, zadarłszy na porówni z innymi głowę, kiwał się szyderczo, wzgardliwie.

— Oj, głupi, głupi! Oj, głupi ty, ptaku! — rzekł wreszcie. — A i czegożes tu leciał bez morze, bez wielkie, na gwiazdach noclegujący, na zorzach się budzący, głodu zażywający, nawałności i wojen powietrznych i przestraszów różnych bynajmniej się nie bojący?... Czegożes tu do Zagajnego leciał, jakoby ci też kto ślepia wybrał, drogi nie myśląc, skrzydłom nie folgując, a onego wiatru wschodowego, od Narwi wiejącego, o Zagajnem pytając? Do gniazdaś ty leciał, do miłego gniazda, do onego domu swego, gdzieś bocianięta swe hodował i słońcu się radował i ludzi cieszył i odpoczynienie swoje miał... Oj, przylecisz ty tu i na bezrok jeszcze, ale już gniazda twego nie będzie, jak tu i nas i gniazd naszych nie będzie... Miemiece tu obsiadą, miemiece tu gniazda swoje założą, a ty głupi precz... za morze... za morze!...

Podniósł głos, oczy chłopów znów się na niego zwróciły.

— Panie Gotlib! — zawołał — panie miemiece bliżej tu sam bliżej!... Jeszcze się tu niejedno do przedania najdzie, ino pieniądze liczcie! Widzita te jaskółki nad wodą?... Widzita tę modrość nie-niebieską?... Widzita ten krzyż nade drogą?... Widzita het one górki, one mogiłki nasze?... Dalej! Wszyściutko sprzedajem! Kupujta tę modrość niebieską, ten krzyż przy drodze, te mogiłki!...

Cisnął czapkę, spuścił głowę i zamilkł...

A potem, nad oną kupą domowizny przed chatą klękawszy, ręce przy ustach złożył i mówił mocnym głosem:

— Święty Boże! Święty mocny, mocny! Święty a nieśmiertelny! zmiłuj się nad nami!

Zaszemrały za nim głosy, jako wiatr wiosenny. Chłopi głowy odkryli. Baby poklekowały... Franek mówił dalej:

...Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas, Panie!

...Od nagłej a niespodziewanej śmierci, zachowaj nas, Panie!

...Od morskiej i wszelakiej nawałności, zachowaj nas, Panie!

...O spokój gniazdom naszym, prosimy Cię Panie!

A jako zawsze głupi był, tak i tę modlitwę teraz na swój sposób zmyliwszy, wstał, świetliste oczy na powietrze podniósł i między ludźmi przeszedłszy ku rzece się puścił...

Marya Konopnicka.



# PRZEWODNIK LEKARSKI.

## Jak obchodzić się z dziećmi w pierwszym roku ich życia?

Co rok umieszcza stary przyjaciel wasz Kalendarz »Macierzy« różne wskazówki lekarskie.

Gdyby się je wszystkie policzyło, wypadłaby z tego moc wszelakich wiadomości przydatnych w chorobach przewlekłych, nagłych, lub też zaraźliwych. Przeważnie jednak zajmowano się tutaj człowiekiem starszym. Słuszna przeto i sprawiedliwa, aby przypomnieć sobie i »najmłodszego obywatela« naszego: dziecko i zająć się niem bodaj trochę w tegorocznym Kalendarzu.

Poniżej więc znajdziecie krótkie przepisy do wychowywania tych pociech waszych a przyszłych, daj Boże, pociech kraju! Ułożone są zarówno dla matek możniejszych, jak i dla tych dla których karmienie jest najwyższą troską, gdyż nieraz przychodzi im borykać się z widmem głodu. Jedne i drugie wszakże dzieciom swoim przychyliłyby nieba i uczyniły wszystko dla ich życia i zdrowia!... Niech przeto z tej skarbniczki rad, co dla nich stosownie, zaczerpną.

Przedewszystkiem izba w której przebywają małe dzieci powinna być widna, sucha i nie zimna. Kto ma dom rozdzielony na dwie połowy, niech dzieci trzyma w porządniejszej połowie. Należy koniecznie zwracać baczną uwagę na to, ażeby w izbie gdzie są małe dzieci, nie było dymu z fajek, papierosów lub cygar ani z pieca. Zamiatać izbę należy wolno, posypawszy uprzednio podłogę mokrym piaskiem; w ten sposób przy zamiataniu unikniesz kurzu, który dla dzieci bardzo jest szkodliwy. Nigdy nie susz mokrych pieluch, nie pierz brudnej bielizny, nie trzymaj świń, owiec, cieląt ani ptactwa w izbie, gdzie są dzieci, bo wszystko to zanieczyszcza i psuje powietrze.

Dzieci nie mających roku w zimie lepiej na dwór nie wynosić. Latem, jeżeli tylko na dworze nie zimno, ani też bardzo gorąco, potrzeba w izbie trzymać otwarte okna. Gdy dziecko ma więcej niż pół roku, dobrze jest otwierać okno i na noc, szczególnie jeżeli chałupa ciasna. Dzieciom to nie zaszkodzi: owszem, będą one lepiej spały i zdrowiej będą wyglądać. Latem, przy pięknej pogodzie, wynoś dzieci często na powietrze, strzeż tylko główkę od przepalenia, bo to jest bardzo szkodliwe. Kiedy na dworze wielki upał lub wiatr, lepiej z dziećmi nie wychodzić z domu.

Dziecka nie należy nigdy zostawiać samego, bo mu się podczas nieobecności starszych może stać jaka krzywda. Potrzeba też baczyć, aby dziecku nie padało w oczy zbyt rażące światło. Nakoniec należy sobie zapamiętać następujące przestrogi: nie łachotać nigdy dziecka; nie dawać mu do zabawy rzeczy ostrych lub bardzo małych; nie huścić go zbyt mocno zwłaszcza po nakarmieniu; nie budzić nigdy dziecka ze snu.

Każda matka powinna karmić dziecko sama, dlatego też niech zawczasu przygotowuje brodawki, żeby później nie pękały i żeby dzieciom łatwiej ssać było. Dobrze więc robi, jeżeli od połowy ciąży będzie zrana i wieczorem zmywała brodawki mocną wódką i wyciągała je zlekka palcami. Powinny robić to zwłaszcza te kobiety, które mają brodawki krótkie i delikatne.

Po porodzie, przez jakie dziesięć godzin, nie dawać dziecku nic; niech przez ten czas matka dobrze wypocznie i prześpi się. Jeżeli dziecko płacze, nie należy się tem zbyt niepokoić i lać mu zaraz do ust wodę lub rumianek z cukrem, bo przez to najczęściej psuje się żołądek. Krzyk dla małego dziecka jest koniecznie potrzebny, nie powinniśmy więc mu w tem przeszkadzać, chyba że krzyczy już bardzo długo. Po 10 godzinach potrzeba dziecko przyłożyć do piersi. Dłużej zwlekać nie należy.

Jeżeli dziecko z początku niedobrze ssie, albo wcale ssać nie chce, niech się tem matka nie zniechęca, tylko wciąż co dwie godziny do piersi je przykładą. Dzieci najczęściej źle ssą wówczas, kiedy brodawki są bardzo krótkie, albo piersi bardzo twarde. Małeństwo nie ma jeszcze tyle siły, aby mleko odessać; powinna mu więc matka dopomóc, naciskając zlekka piersi. W takich razach z podawaniem smoczka, nie należy się spieszyć, bo jak się dziecko doń przyzwyczai, to już później wcale nie zechce brać piersi. W rzadkich tylko wypadkach dziecko nie może ssać wskutek tego, że wędzidełko języka ma za krótkie (czyli jak mówią zwykle, ma przyrośnięty język). Jeżeli jednak okaże się, że język jest przyrośnięty, to, potrzeba zaraz udać się po radę do lekarza, nigdy zaś samej nie podcinać wędzidełka, bo można dziecko bardzo skaleczyć.

Jeżeli pomimo przykładania do piersi, mleko się w pierwszych dniach nie pokazuje, potrzeba dziecku dać mleka krowiego, przyrządziwszy je tak, jak później będzie wskazano. Przekładaj dziecko naprzemian to do jednej, to drugiej piersi. Przez pierwsze trzy dni po porodzie karm leżąc na tym boku, do którego piersi dziecko przykładasz.

Podczas karmienia w nocy matka powinna być przez cały czas przytomna i, broń Boże, nie zasypiać, bo wtedy łatwo może małeństwo udusić. Nie powinna też pozwalać, aby dziecień podczas ssania zasypiało; a jeżeli to nastąpi, w tej chwili od piersi odjąć i do łóżeczka położyć. Wziąwszy dziecko do piersi, jedną rękę podłóż mu pod główkę, a dwoma palcami drugiej odgarniaj pierś, aby otworów nosowych dziecku nie zatykała, bo ssać, wtedy nie może. Po nakarmieniu obmyj brodawki

czystą wodą lub wódką i wytrzyj do sucha. Jak tylko zauważysz choćby najmniejsze pęknięcie na brodawce, w tej chwili udaj się do doktora po radę. Jeżeli tego zaniedbasz, może się w piersi zrobić ropień, a to jest bardzo ciężka, czasami nawet niebezpieczna choroba. Po każdym karmieniu wytrzyj usta czystym, miękkim płótnem, zmoczonym w przegotowanej wodzie. Codziennie też obejrzyj usta dziecku. Jeżeli zauważysz białe plamki nie smaruj miodem różanym, ale udaj się zaraz do prawdziwego lekarza, który złemu zaradzi szybko. Szczególniej jeżeli dziecko przy karmieniu płacze i pierś puszcza, niemożna zwlekać z udaniem się do doktora.

Bardzo wiele matek karmi dzieci, kiedy tylko one zapłaczą. Jest to niedobrze, bo płacz dziecka nie zawsze jest oznaką głodu. Częściej niż z głodu, płaczą dzieci albo wskutek zimna, albo z bólu brzucha, lub wskutek niewygodnego położenia. Lepiej więc zrobisz, gdy słysząc płacz dziecka obejrzyj je dokładnie, aby przekonać się, czy mu co niedolega, i dopiero wtedy dasz piersi, kiedy nie znajdziesz żadnej przyczyny do płaczu. Zbyt częste karmienie szkodzi dzieciom, dlatego też unikać go należy. Najlepiej w pierwszych miesiącach karmić co dwie godziny w dzień, a w nocy tylko dwa razy; później zaś co trzy lub cztery godziny w dzień, a w nocy raz jeden. Jeżeli matka zada sobie trochę trudu, i przyzwyczai małeństwo swoje do takiego porządku, to będzie później bardzo z tego rada, bo i dziecku pójdzie to na zdrowie, i sama będzie swobodniejsza. W czasie karmienia nie pij wódki, nie jedz bardzo pieprznych albo słonych rzeczy i nie pij dużo kawy. Po wielkim zmartwieniu lub gniewie nie karm zaraz dziecka a mleko odciągnij. Po nakarmieniu najlepiej dziecko na pół godziny do łóżeczka położyć.

Bardzo wiele matek już w trzecim albo czwartym miesiącu oprócz piersi daje dzieciom kaszkę, a nieco później zaczyna potrosze karmić kartoflami, chlebem i mięsem. Zły to zwyczaj. Do siódmego miesiąca nie należy oprócz piersi dawać nic; jeżeli zaś mleka w piersiach matczyńskich jest za mało, to potrzeba dzieci dopajać mlekiem krowim, tak je przyrządziwszy, jak będziemy mówili.

Jeśli matka jest bardzo słabowita i doktor zabronił jej samej karmić, wtedy, kto tylko może, niech bierze do dziecka swego mamkę. Wiek mamki i jej dziecka powinien być mniej więcej ten sam, co wiek matki i dziecięcia, które potrzebuje mamki. Mamka powinna być zupełnie zdrowa, dlatego też najlepiej, ażeby przed karmieniem obejrzał ją prawdziwy doktor. Bywały bowiem takie smutne wypadki, że zdrowa na pozór mamka miała jakąś ukrytą chorobę, którą później zarażała karmione dziecko. Dobrze byłoby również, gdyby doktor mógł widzieć i dziecko kobiety, która ma zostać mamką.

Mamka powinna wykonywać w domu wszelkie niezbyt ciężkie roboty. Przy pracy i ruchu będzie miała lepszy pokarm, niż gdyby siedziała bez zajęcia. Każdy zrozumie, że mamka ma karmić dziecko w ten sposób, jak i matka rodzona.

Jeżeli dziecko wykarmione przez mamkę wygląda czerstwo, to dowód, że pokarm jest zdrowy. Bywa jednak i tak, że chociaż mamka wygląda zdrowo i na pozór ma dobry pokarm, dziecko przez nią karmione mizernieje. Dowód to, że mleko mamki nie jest takie, jakiego potrzebuje dziecko, i wtedy należy koniecznie ją zmienić.

Karmienie piersią powinno trwać najmniej dzieśmię miesięcy albo rok. Odstawiać od piersi najlepiej w zimie. Latem podczas upałów tego nie czynić, bo wtedy dzieci łatwo dostają biegunki letniej. Odstawiać potrzeba powoli, to jest przed odstawieniem stopniowo przyzwyczajając dziecko do mleka krowiego i innych już pokarmów, i wtedy dopiero odstawić, kiedy mu już pokarmy owe nie będą szkodliwy.

Jeżeli kto niema za co utrzymać mamki, to musi karmić dziecko sztucznie, biedna jednak jest dola dzieci karmionych w ten sposób!

Stwierdzono że jeżeli ze 100 naprzykład dzieci karmionych piersią umiera 15 do 20, to ze 100 karmionych sztucznie umiera 80 do 85, a i te, co się wychowają, często nie są takie mocne i zdrowe, jak dzieci karmione piersią. Dzieje się to głównie dlatego, że przy sztucznym żywieniu potrzeba przestrzegać bardzo wielu na pozór drobnych, a jednak w istocie bardzo ważnych rzeczy, o których dużo matek wcale nie wie. Inne zaś choć o tem słyszały, jednakowoż przez niedbalstwo albo przez brak czasu nie zachowują podanych przez doktora przepisów.

Do sztucznego żywienia dzieci bierze się zawsze letnie przegotowane (Boże broń nie surowe!) mleko krowie, i to nie od jednej, ale jeśli można od kilku krow zdrowych, karmionych suchą paszą; ponieważ zaś krowie mleko jest daleko gęstsze od kobiecego, należy je więc rozcieńczyć stosowną ilością wody i dodać trochę cukru.

Na pokarm dla dziecka bierze się:

	mleka niezbieranego wody	
w 1-ym tygodniu	1 część	3 części
w 2-im do 4-go tygodnia	1	2
w 2-im miesiącu do końca 3-go	1	1
w 4-ym	2	1
w 6-ym miesiącu	3	1

Na każde 8 łyżek stołowych tej mieszany brać kavianą łyżkę cukru. Od początku 7-go miesiąca daje się dzieciom samo mleko bez wody. Gdyby jednak stolec się popsuł, to potrzeba znowu zacząć mleko rozcieńczać wodą i dawać je jeszcze przez miesiąc albo przez dwa. Nawet takie dzieci, które w 7-ym miesiącu nie znosiły samego mleka, w 9-ym miesiącu dobrze już je trawia.

Zdarzają się jednak i takie wypadki, że potrzeba dodawać do mleka nieco więcej wody, niż tutaj

wskazano. Poznać to można po stolcach. Jeżeli są one twarde i białawe, to dodaje się więcej wody; jeżeli zbyt rzadkie, więcej mleka, a wody mniej. Przy wolnych stolcach dobrze jest zamiast wody dodawać do mleka kleiku jęczmiennego, który się przyrządza w ten sposób: dla dzieci mających miesiąc lub dwa miesiące bierze się pół łyżeczki kawianej grubych krup jęczmiennych; dla trzy albo cztero-miesięcznych półtorej do dwóch łyżeczek; dla starszych dwie do trzech łyżeczek. Krupy należy rozmoczyć w zimnej wodzie, wsypać do szklanki gotującej się wody, i gotować przez 15 do 20 minut, potem przecedzić przez płótno. Kleik należy przyrządzać dwa razy dziennie. Przed podaniem dziecku mleko potrzeba zagrzzać, baczając jednak, aby nie było zbyt gorące. Powinno być tylko letnie.

Niemozna dawać dziecku od razu za dużo mleka, bo przez to popsulby się mu żołądek.

Rozmaici uczeni lekarze przekonali się, że na jednorazowe karmienie potrzeba:

dla dziecka w 1-ym tygodniu	2 do 4 łyżek stołowych
» » » 2-imi 3-im »	6 » »
» » » 4-ymi 5-ym »	7 » »
» » » 6-ym do 12-go »	8 » »
» » » 4-ym i 5-ym miesiącu »	10 » »
» » » 6-ymi i 7-ym »	12 » »
» » » 8-ym do 12-go »	14 » »

Jak często karmić, pisano już wyżej. Do karmienia dzieci potrzeba brać koniecznie mleko świeżo przegotowane. Woda do rozcieńczenia powinna być również świeżo przegotowana.

Aby mieć dla dziecka mleko zawsze przegotowane i zdrowe, najdogodniej tak się urządzić: weź 5 albo 6 czysto wymytych, z białego szkła, niedużych buteleczek; nalej do każdej z nich tyle mleka świeżo przyrządzonego z wodą i cukrem, ile potrzeba na jedno karmienie; zatkaj czystą watą, lub obwiąż szyjki papierem woskowanym; wstaw w spory garnek z zimną wodą, włożywszy na dno trochę siana, ażeby butelki nie pękały, i gotuj nie całe pół godziny. Później postaw butelki z mlekiem w zimne miejsce, a do każdego karmienia bierz zawsze świeżą butelkę. Z tej samej butelki nie karm nigdy dwa razy, bo po odetkaniu mleko się łatwo zanieczyszcza i psuje, a dziecko nakarmione niem zachorować może.

Przy sztucznem żywieniu potrzebny jest tak zwany smoczek. W handlu są smoczki dwojakie: proste, podobne do podługowatej, ku górze zwężonej czapeczki, albo też z długą rurką szklaną, oprawioną w korek, na którą nadziana jest rurka kauczukowa zakończona smoczkiem. Otóż takich ze szklaną rurką nigdy nie należy kupować, bo po pierwsze, czyścić je bardzo trudno, a powtóre, rurki szklane łatwo się tłuką, przez co nietylko smoczek się psuje, ale były nawet wypadki, że dzieci kaleczyły się stłuczoną rurką.

Smoczek powinien być trzymany w jak największej czystości. Należy więc po nakarmieniu

dziecka wymyć go w ciepłej, przegotowanej wodzie i włożyć do wody mocno osolonej, w której ma leżeć do następnego karmienia. Przed karmieniem potrzeba go oplukać w wodzie przegotowanej. Butelki, na które się smoczek nakłada, powinny być płaskie, leżące. Butelki takie bardzo łatwo się czyszczy w ten sam sposób, co i smoczki. Nigdy nie należy zostawiać dziecka ze smoczkiem w ustach.

Przy sztucznem żywieniu niemowląt najważniejszą rzeczą jest jak największa czystość. A więc skopki do dojenia krów używane należy po kilka razy wymywać gorącą wodą. Wymiona krów i ręce dójki powinny być też przed dojeniem umyte.

Jak już wspomniano, dziecko do siedmiu, a jeszcze lepiej do ośmiu miesięcy nie powinno dostawać żadnych pokarmów oprócz mleka. Dopiero gdy już jest w tym wieku, można zacząć dawać raz na dzień kaszkę na mleku ugotowaną. Kaszkę taką potrzeba gotować długo, aż się ziarna dobrze rozkleją. Powinna ona służyć tylko jako dodatek do mleka, ale nigdy nie stanowić pożywienia. Karmiąc dziecko kaszką, nie dawaj jej raz po raz, ale powoli, z przerwami po każdej łyżeczce, żeby pokarm mógł się ze śliną dobrze zmieszać. Zamiast kaszki można dawać rozgotowaną bułeczkę, albo nawet skórki od bułeczki.

W ósmym miesiącu można również dawać jaja na miękko ugotowane. Pamiętać jednak należy że nie wszystkie dzieci dobrze trawiają jaja, więc zaczynać potrzeba powoli; na pierwszy raz najlepiej dać łyżeczkę samego żółtka (białka nie dawać, bo jest mało pożywne), a jeżeli dziecko potem ma się dobrze, to można stopniowo dawać więcej. Jaja powinny być bardzo świeże, stare bowiem szkodzą.

Mięsa przed ósmym albo dziewiątym miesiącem nie dawać nigdy. Od tego czasu można dawać ale tylko świeże, nietłuste, dobrze ugotowane i drobniutko posiekane, albo, jeszcze lepiej, przez sitko przetarte. Na raz dawać niedużo (łyżeczkę od kawy) i nie samo mięso, ale rozbełtane w rosole.

Kawy małym dzieciom nie dawać wcale; herbatę tylko wtedy, kiedy dziecko ma rozwolnienie.

Wszystkie te dodatki są potrzebne tylko wówczas kiedy dziecko niedobrze znosi mleko, albo kiedy masz zamiar je odłączyć.

W końcu na jedną jeszcze rzecz potrzeba zwrócić uwagę. Wiele bardzo matek wychodząc na robotę wkłada dzieciom do ust tak zwane syski, to jest chleb albo bułkę pożytą, zmieszaną z cukrem i owiniętą w kawałek płótna zwilżonego wodą lub śliną. Nie może być nic szkodliwszego nad to; dzieci, które ssą takie syski, ciągle płaczą, mają rozwolnienie i wiatry. Pod żadnym więc pozorem robić tego nie należy.

Lepsza ostrożność, nawet i przesada, aniżeli nieogłędność i niedbalstwo.

Pamiętajcie: strzeżonego Pan Bóg strzeże!

*Dr. Franciszek Grudziński.*

# PRZEWODNIK GOSPODARCZY.

## Korzyści z Spółek mleczarskich.

Wydatki gospodarza wzrastają z dniem każdym, potrzeba więc w czasach dzisiejszych oglądać się za nowymi źródłami dochodu z gospodarstwa.

Jednym z takich źródeł dochodu powinno i może być gospodarstwo mleczne, prowadzone w umiejętny sposób.

Chcąc mieć większy, aniżeli dotychczas dochód z mleka, należy wyrabiać dobre masło, a to jest możliwem tylko przy wspólnej przeróbce mleka w mleczarniach spółkowych, jak to już praktykują gospodarze w niektórych gminach naszego kraju od lat kilku.

W Niemczech, w ostatnich latach, powstało przeszło 1.000 wielkich spółek mleczarskich, które oddają rzetelne usługi gospodarzom, w naszym zaś kraju istnieją obecnie Spółki mleczarskie dla przeróbki mleka włościańskiego w Łękach górnych, w Czernichowie, w Klimkówce, w Szywałdzie, w Maćkowej i w Krośnie.

Poniżej przytaczamy parę wymownych przykładów z Spółek mleczarskich, jakie u nas powstać mogą i winny w każdej gminie.

W miejscowości M., w Niemczech, w pierwszym roku po założeniu Spółki dostarczyło 77 członków 235.194 litrów mleka, z którego wyrobiono 18.812 funtów masła. Za masło po sprzedaniu otrzymano 11.000 złotych. Gdyby wyrabiano z tych 235.194 litrów mleka masło z kwaśnej śmietany sposobem domowym, to otrzymanoby najwyżej 14.111 funtów; masło zaś takie po sprzedaniu przyniosłoby w tej miejscowości zaledwie 6 600 złotych, to jest o 4.600 złotych mniej aniżeli przy wspólnym wyrobie masła śmietankowego. Nieprawdaż, iż 11.000 złotych to ładna kwota, która wpłynęła do kieszeni 77 gospodarzy, posiadających razem 237 krów... Jeden z gospodarzy, należący do powyższej Spółki, dostarczył od 2 swoich krów, następujące ilości mleka:

w maju	132 litrów
„ czerwcu	209 „
„ lipcu	307 „

Do przeniesienia 648 litrów

Z przeniesienia	648 litrów
w sierpniu	278 „
„ wrześniu	277 „
„ październiku	156 „
„ listopadzie	276 „
„ grudniu	334 „
„ styczniu	357 „
„ lutym	302 „
„ marcu	269 „
„ kwietniu	179 „
razem	3.076 litrów

za te zaś 3.076 litrów otrzymał 92 złotych 28 krajcarów i 2.460 litrów mleka zbieranego.

Zobaczmy co mogłaby mieć gospodyni z tych 3.076 litrów mleka, gdyby wyrabiała masło zwykłym sposobem z kwaśnej śmietany. Z 3.076 litrów mleka wyrobiłaby najwyżej 90 kilogramów masła, za które wzięłaby 60 złotych, a więc o 32 złotych mniej aniżeli wypłaciła Spółka, nadto ileż miałyby kłopotu i trudu, zanim masło to zostałoby zrobione i sprzedane?! Nieraz kot i inny jaki gość nieproszony zakradnie się do śmietany; niekiedy znów rozbijają się garnki z śmietany; czasem masło „zrobić się nie chce“ i tym podobnie.

W gminie R. dostarczało 21 gospodarzy codziennie 370 litrów mleka do mleczarni, z mleka zaś otrzymywano 15 kilogramów masła, za które wpływało 15 złotych dziennie, czyli 5.475 złotych rocznie.

W Łękach górnych, w powiecie pilźnieńskim, za staraniem ks. Władysława Naturskiego związali gospodarze w roku 1896 Spółkę mleczarską. Od dnia 16. maja do dnia 30. listopada roku 1896 przerobiono 92.716 litrów mleka. Uzyskano masła 3.703 kilogramów 75 dekagramów. Na 1 kilogram masła potrzeba było 25 litrów mleka. Za tłuszcz w mleku wypłacono członkom Spółki 2.781 złotych 48 krajcarów i oddano im do użytku domowego około 80.000 litrów mleka zbieranego. Gdyby gospodarze w Łękach wyrabiali masło w domu, otrzymaliby za tłuszcz z mleka o połowę mniej, aniżeli im Spółka wypłaciła, czyli ko-



rzyść, jaką osiągnęli przez dostawę mleka do mleczarni wyniosła za 6 $\frac{1}{2}$  miesiąca 1.350 złotych! Zważywszy zaś, że brali większe na raz kwoty, któremi mogli opędzić znaczniejsze wydatki w gospodarstwie, była dla nich mleczarnia ta prawdziwym dobrodziejstwem! Pieniądze za mleko składały się im przez miesiąc w mleczarni jak w Kasie oszczędności, a po miesiącu brali od razu pokąźną kwotę, którą zaspakajali co najpilniejsze potrzeby...

Słowa nasze poprze wymowniej przykład poniższy.

W sierpniu roku 1896 pobrali za śmietankę włościanie w Łękach następujące kwoty:

Jan Chowański 9 złotych 42 krajcarów, Jędrzej Tragarz 22 złotych 20 krajcarów, Bartłomiej Tragarz 17 złotych 55 krajcarów, Stanisław Podraza 6 złotych 84 krajcarów, Wojciech Kiełbasa 8 złotych 70 krajcarów, Anna Kiełbasa 3 złotych 27 krajcarów, Franciszek Podraza 10 złotych 5 krajcarów, Walenty Modelski 5 złotych 76 krajcarów, Bartłomiej Smoleń 17 złotych 22 krajcarów, Katarzyna Flakus 3 złotych 60 krajcarów, Marya Handzel 6 złotych 96 krajcarów, Józef Ziemia 22 złotych 17 krajcarów, Stanisław Augustyn 7 złotych 74 krajcarów, Tomasz Tragarz 5 złotych 61 krajcarów, Marya Kula 6 złotych 93 krajcarów, Bartłomiej Matuga 8 złotych 94 krajcarów, Anna Kasprzyk 3 złotych 84 krajcarów, Walenty Miciek 3 złotych 99 krajcarów, Jędrzej Handzel 3 złotych 57 krajcarów, Marya Modelska 4 złotych 23 krajcarów, Józef Kula 17 złotych 76 krajcarów, Jan Holewa 10 złotych 24 krajcarów, Jan Baran 3 złotych 21 krajcarów, Jan Augustyn 7 złotych 17 krajcarów, Jan Sokół 3 złotych 57 krajcarów, Anna Miczek 3 złotych 54 krajcarów, Jan Kudroń 4 złote 47 krajcarów, Jan Miczek 3 złote 54 krajcarów, Michał Handzel 10 złotych 20 krajcarów, Jan Tarczoń 7 złotych 47 krajcarów, Wojciech Augustyn 13 złotych 23 krajcarów, Jan Bednarz 10 złotych 68 krajcarów, Piotr Tarczoń 6 złotych 81 krajcarów, Jan Pieczanka 29 złotych 73 krajcarów, Walenty Michalski 4 złotych 32 krajcarów, Jan Kotlarz 7 złotych 80 krajcarów, Grzegorz Placek 10 zło-

tych 29 krajcarów, Jędrzej Galus 8 złotych 70 krajcarów, Tomasz Jurek 2 złote 94 krajcarów, Jan Świątek 21 złotych 42 krajcarów, Paweł Staniec 6 złotych 24 krajcarów, Katarzyna Skarbek 6 złotych 87 krajcarów, Wojciech Podraza 4 złotych 17 krajcarów, Józef Skorupa 3 złote 81 krajcarów, Zofia Gonkowska 3 złote 93 krajcarów, Jakób Hebda 5 złotych 46 krajcarów, Jan Wróbel 4 złote 92 krajcarów, Tomasz Pilznieński 5 złotych 73 krajcarów, Józef Bryg 5 złotych 58 krajcarów, Stanisław Modelski 2 złote 13 krajcarów.

W jednym przeto miesiącu 51 gospodarzy otrzymało w Łękach za śmietankę 414 złotych 62 krajcarów, a nadto mleko zbierane w stanie słodkim, a więc mające większą wartość aniżeli kwaśne.

Gdyby gospodynie w Łękach wyrabiały masło w domu dawnym sposobem, to zamiast 414 złotych 62 krajcarów mogłyby uzyskać w miesiącu sierpniu najwyżej 207 złotych, a więc o połowę mniej!

Korzyści z Spółek mleczarskich są dlatego wielkie, iż po pierwsze otrzymujemy przy użyciu maszyn do oddzielania śmietanki o  $\frac{1}{4}$  część masła więcej. Powtórę masło to ma dwa razy większą wartość aniżeli masło, które wyrobiłaby każda gospodyni w domu dawnym sposobem. Nadto mleko zbierane, które każdy dostarczający mleka świeżego do mleczarni, odbiera, ma wyższą wartość jako mleko zupełnie słodkie, a więc można użyć go do gotowania, a natomiast daleko większą ilość mleka świeżego sprzedać do mleczarni.

Założenie mleczarni, gdzie znajdują się odpowiednie po temu warunki, nie natrafia obecnie na trudności. Ministerium rolnictwa daje wszelkie potrzebne maszyny nowo powstającym Spółkom za darmo. Nadto Wydział krajowy przyznaje pożyczki 30% z funduszu przemysłowo-rolniczego.

Wszelkich wyjaśnień i pouczeń w sprawie zakładania i prowadzenia Spółek mleczarskich, udziela niżej podpisany instruktor mleczarstwa, do którego należy pisać pod adresem: Lwów, gmach sejmowy, departament III.

*Jan Biedroń.*



# TROCHĘ ŻARTÓW.

## Z fraszek Wespazjana Kochowskiego.

Mówisz doktorze: wino czyni w zdrowiu szkodę,  
A przecie, widzę, wolisz wino niżli wodę?!

Żywa zazdrość wygląda z oczu doktorowi  
Bo ledwo żyw, gdy widzi, że i ludzie zdrowi.

Mieszczka jedna, gdy w uszy święgotaniem kole  
Dworzanin tę gadkę dawa jej przy stole:  
»Pytam Pani, wyłóżcie mi tę tajemnicę,  
Gdy kawki kraczą, poczem poznawać samice?«  
Rzecz nie sprostregłszy się: »Panie komorniku,  
Głośniej wrzeszczy niż samiec, poznać ją po krzyku...«

Panna, gdy panną miewa anielską naturę;  
Szedłszy za męża, jeżową wdziewa na się skórę.

Kiedy z jednym przy stole żółto brzuchem sięde,  
Peda, że bez ogórka nic nie weźmie w gębę.  
W tem ktoś z pijanych rzecze: »Nie plec panie Górka.« —  
Chlust go w pysk. — »A toż musisz wziąć i bez ogórka.«

Gdy Ewa kądziel przedła, Adam ziemię kopał,  
Kto tam był szlachcic w ten czas, i kto komu chłopał?  
Tak Adam, gdy nam ojcem, Ewa, gdy nam macią  
Wszystcyśmy sobie równą z tych rodziców bracią.

## Mikołaj Rej i chłop.

Mikołaj Rej, arcyślawny pisarz nasz z XVI. wieku,  
przyjechawszy do Łak, wsi pewnej pod Krasnem, spotkał  
na rozdrozu chłopa.

Zaczęła się tedy taka pomiędzy nimi rozmowa:

Rej. A kto tę wieś trzyma?

Chłop. Ziemia a płoty.

Rej. A któż tu panem?

Chłop. Ten, co ma więcej pieniędzy.

Rej. A któż tu starszym?

Chłop. Jest tu baba, co jej przeszło setka lat z górą,  
to ta najstarsza.

Rej. Któż wyższym?

Chłop. Lipa najwyższa, bo ją widać nad kościołem.

Rej. Dalekoż południe?

Chłop. Nie szło tedy, panie, nie wiem tedy jak da-  
leko jest.

Rej. Chłopie! albo to z równym sobie błaznujesz?

Chłop. Zsiądźcie, jeno, panie z wozu, a zmierzyma  
się i okaże się czyśma równi lub nie.

Rej. Widzimi się weźmiesz w gębę.

Chłop. Nie wezmę, panie, bo ja nie pies; wolę  
w rękę jako człowiek.

Rej. Jakom żyw, tak sztuczny chłop jeszcze na mnie  
nie przychodzi!

## Przypowieści.

\* Im kota bardziej głaszczesz, tem bardziej wznosi  
ogon.

\* Gdzie pana kochają, tam i jego pieska głaszczą.

\* Kto na piszczałkę dał, będzie na niej grał.

\* Lepszy dziś kęś, niż jutro geś.

\* Lepszy pan To-masz, aniżeli Ja-dam.

\* Złodziej u łgarza rad stawą gospodą.

\* Kto widział niewiernego, by dotrzymał wiary, ka-  
żdy młody żyd szalbierz, jeszcze większy stary.

\* Nie każdy kasa, co na drugiego wasami potrząsa.

\* Wieleby potrzebował mieć mąki, ktoby chciał wszy-  
stkie gęby zalepić kłajstrem.

\* Za morzem wół po groszu.

\* Gdy pieniądze wiele, w koło przyjaciele; gdy pu-  
sto w kieszeni i psa nie ma w sieni.

\* Huczno, buczno, a w pięty zimno.

\* Wiadomo, że śmielsza kura na swoich śmieciach,  
niż wilk na cudzej oborze.

\* Zamieć każdy przed swym progim, a pan bur-  
mistrz pójdzie z Bogiem.

\* Już temu bieda, kto prosi żyda.

## Katechizm gospodarki.

*Pytanie.* Co to jest gospodarstwo?

*Odpowiedź.* Gospodarstwo jest to uganianie się przez  
całe dwadzieściczwarte godziny za próżniakami, niedbalcami,  
pijakami i wszelkiego rodzaju niedołączkami.

*Pytanie.* Jaki jest pierwszy obowiązek gospodarza,  
jak się obudzi?

*Odpowiedź.* Jak tylko gospodarz się obudzi, zanim  
się przeżegna i pacierz zmówi, powinien uchwycić się za  
rękę i nogę i przekonać, czy mu jej nie ukradli.

*Pytanie.* Co to jest gospodarz?

*Odpowiedź.* Jestto groch przy drodze, który każdy,  
co tylko chce urywa.

*Pytanie.* Jakie jest główne zadanie gospodarza?

*Odpowiedź.* Zadaniem gospodarza jest, aby z piasku  
bicz kręcił, a jeżeli piasku niema, aby i piasek jeszcze do  
tego bicza stworzył.

*Pytanie.* Jaki jest śmiertelny grzech gospodarza?

*Odpowiedź.* Grzechem śmiertelnym gospodarza jest:  
pieniędzy nie mieć, bez tego nie ma już dla niego odpu-  
szczenia.

*Pytanie.* Kiedy się gospodarz może uważać za szczę-  
śliwego?

*Odpowiedź.* Wtedy uważać się może za szczęśli-  
wego, kiedy tylko wyjdzie goły a przynajmniej ma całą  
skórę i nikomu nic nie winien.

## Nieco o białogłowach.

\* Chcesz li mieć co tajemnego, nie zwierzaj się żonie  
z tego!

\* Zaraz będzie między świętych wzięty, kto wypa-  
rzy niewieście wykręty.

\* Z niewiastą mało zjeść heczkę soli.

\* Kobięcie, prędejbij język zamarzył w gębie, niż  
żeby swego dopiąć nie miała.

\* Na wróble lep, Niemca na chleb, żyda na dukaty,  
naszych na magnaty, Francuza na cacko byle strojne a Ko-  
zaka na wojnę, a na zazdrość białogłową, to ład: urwi-  
szatko złapać gotowe.

\* Kobiet to zwyczaj: na pozór niby nie chce, krzy-  
czy, burczy, łaje, dąsa się, dąsa, fuka... zwyczajnie kobieta,  
a w duszy jak chmiel tyki, tak się mężczyzn chwytą.

\* Pierwsza żona od Boga, druga od ludzi, a trzecia  
od djabła.

\* Złotem te słowa napisać trzeba: snadniej stu  
mężów, niż dwie zgodzić baby.

\* Przy jednym kominie dwie gospodynie, to i nic  
nie uwarzą i oczy sobie wyparzą.

\* Stare przysłowie polskie głosi, że każda dziewczyna  
ma w sobie trzech dyabłów: głuchego, niemego i ślepego  
i że po ślubie głuchy usłyszy, niemy przemówi a ślepy  
przejrzy.

\* Kiedy pies spi, żyd przysięga, pijany się modli  
a białogłowa płacze, rzadko wierzyć można.

\* \* \*  
Pokłócił się Maciek z Jagną  
Poszedł topić się na bagno,  
I zaklął się rozsierzony,  
Że nie wróci już do żony!  
Wyglodniawszy jednak w bagnie  
Wnet spokorniał niby jagnię,

I powrócił drała! drała!  
By mu żona jeść co dała;  
Bo gdy chłop jest zgłodu słaby  
Do najgorszej wróci baby!

#### Nowoczesne przysłowia.

- \* Gdzie dyabeł nie może, tam Niemca poszle.
- \* Co nadto tego i Niemiec jeść nie chce.
- \* Grzebie się w jedzeniu, jak Niemiec w talerzu.
- \* Niemiec gada a wiatr niesie.

\* \* \*

— No i cóż Bartku? jakżeście tam skończyli u wójta z Mackiem?

— A juści wygrałem, abo co? tylo, że mi kazali trochę czekać, bo mi jeszcze na zakończenie mają dać dwa-dzieścia batów!

\* \* \*

— Czy myślisz, szanowny kolego, że ten zawikłany proces nie dałby się załatwić przez zgodę?

— Zapewne, gdyby strony nas nie przyzwały.

\* \* \*

*Adwokat.* Cóż wam sędzia powiedział?

*Chłop.* Odesłał mnie do dyabła.

*Adwokat.* A wy co na to?

*Chłop.* Przyszedłem do pana mecenasa.

*Adwokat.* Dobrzeście zrobili, bo pojutrze mamy termin.

*Chłop.* Termin?

*Adwokat.* Czy chcecie iść sami, czy mam iść za was?

*Chłop.* Chciałem sam stanąć, ale się inaczej rozmyślał.

*Adwokat.* Jakże więc?

*Chłop.* Stańcie za mnie, panie mecznasie, bo oni ta przed panem zawsze mają więcej strachu i obrzydzenia...

\* \* \*

— Wystaw sobie, Józef umarł?!

— No i cóż dziwnego, przecież nie mógł żyć przez całe życie?

\* \* \*

— Wiecie, Paweł teraz ogromny statek, taki regularny!

— A tak, codzien o czwartej po południu spija się jak bela.

\* \* \*

— Mój Walenty, a to żona wasza skarży się, że domu nie pilnujecie tylko raz w raz zagładcie do karczmy?

— Ej, proszę łaskawej pani, niech ta pani nie wierzy, ot plecie baba nie wie co, zwyczajnie głupia, jak każda kobieta.

\* \* \*

*Majster.* Cóż tak siedzisz nad tą miską, czemu nie jesz mięsa?

*Terminator.* Kiedy jeszcze za gorące!

*Majster.* No, to dmuchaj.

*Terminator.* Kiedy się boję, żebym go nie zdmuchnął!

\* \* \*

— I cóż, czy się już dziś czego nauczyłeś w szkole?

— Jak ta miałem się nauczyć, kiedy pan profesor nic nie umie i o wszystko nas pyta?

\* \* \*

— Czemu to Szymonie nie posyłacie dzieciaka do szkoły?

— A dyć nie bez co, jeno bez świnię, co ich nie ma paść komu!

— Wstydzicie się tak mówić, czyż to wam świnię milsze niż dziecko?

— Milsze, nie milsze, ale, widzi pan, przez nauki to człek żyć może, a przez okrasę to nie!

\* \* \*

— Tatuś doma?

— A są.

— Idź-no ich wywołaj.

— A kiedy oni tera nie mają czasu.

— A cóż robią?

— Biją matulę!

\* \* \*

Jedna baba spotkawszy drugą babę, taką zadała jej zagadkę:

— Jeżeli zgadniecie kumo, ile mam serów w zapasce, to wam oddam wszystkie dziewięć!

\* \* \*

— Powiadam wam kumie, słowo to wiatr!

— Oj, gdyby to była prawda, to moja kobiecina obracałaby wszystkie wiatraki na świecie!

\* \* \*

— O la Boga, Wojciechu, będzie ze mną nieszczęście, bo mi zajac przebiegł drogę!

— Eeee, co tam kumo gadacie, zajacowi gorzej będzie, bo mu bez drogi przeszła baba!

\* \* \*

*Żyd.* Słuchaj no ty, chłopie, którądy jechać do Baraniej Góry?

*Chłop.* Którędy sobie miarkujesz, ty żydzie!

*Żyd.* Ny, przez urazy, niech mi pan gospodarz pokaże drogę?

*Chłop.* A no to niech sobie pan kupiec jedzie najpierw przez grzeczność, a potem od figury na lewo.

\* \* \*

— Powiedz mi Berku, dlaczego żydzi nie chcą być rolnikami?

— Ny, proszę wielmożnego pana, jakbyśmy byli rolniki, to ktoby był żydem?

\* \* \*

— A czemu wy Moszku, ciągiem do gorzałki lejecie wodę?

— A bo mi to co szkodzi?

\* \* \*

*Ślusarz.* No, Abrahamku, ile dacie za to żelazo?

*Abraham.* Z taki małe kawałeczek, co ja będzie zrobił, na co one się zda?

*Ślusarz.* Oj, oj, można z tego zrobić klucz, można i pistolet...

*Abraham.* Pistolet? (do dzieciaków) Bachory weg, gajtże zaraz weg!

\* \* \*

#### Ogłoszenie.

Starozakonny, który kupił przed miesiącem Wole, Wólkę i Wóleczkę, chce przyjąć ekonomą za 300 złotych, oprócz tego zaś ekonom ten będzie brał 300 złotych nadzwyczajnego dodatku, jeżeli każdego razu, przyjeżdżającego co tydzień ze Lwowa dziedzica Woli, Wólki i Wóleccki spotka na ganku, otworzy karete i wysiadającego powita z użnieniem słowami: »witamy naszego Jaśnie Wielmożnego Pana Dziedzica Dobrodzieja«.



# PRZEPISY POCZTOWE.

## I. Poczta listowa.

### 1) Poczta listowa w obrębie monarchii:

**Adres** ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych, znanych ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innymi wspólną, dopisać powiat lub prowincję.

Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

**Opłata** (frankowanie) listów skutecznia się nalepieniem marki na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry, i wynosi w obrębie monarchii za listy zwykłe do 20 gramów 5 ct.; nad 20 do 250 gramów 10 ct. — Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Można także używać kopert rządowych z nadrukowaną marką po cenie 5½ ct. za sztukę. — *Marki pocztowych* dostać można na 2, 3, 5, 10, 20 i 50 ct.; *Kart korespondencyjnych* na 2, 4, 5 i 10 ct.; *Opasek pocztowych* na 2 ct.; *Listów kartowych* na 3 i 5 ct. — Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią, raz już użyte, wycięte z kopert lub z opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. — Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, przekazy, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty za dopłatą 1 ct. od sztuki.

Za *niefrankowane* listy do 20 gramów 10 ct., nad 20 do 250 gramów 15 ct.

Za *listy miejscowe (Locobriefe)* wynosi opłata do 20 gramów 3 ct.; — nad 20 do 250 gramów 6 ct. — Nieopłacony list płaci adresat o 3 ct. więcej.

Za *listy urzędowe niefrankowane*, płaci adresat porto zwyczajne. — Korespondencye urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: „*rzecz urzędowa w własnym*“ — lub — „*w poręczonym zakresie działania*“.

**Listy**, tudzież wszystkie posyłki nadawane do transportu pocztą listową, **można rekomendować** (polecać, — nadawać za recepisem). *Należytość rekomendacyjną* za posyłki miejscowe 5 ct., za każde inne 10 ct., uiszcza nadawca markami po stronie pieczęci. — Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnym podaniem, wolnym od stempla i portoryum, o odszkodowanie w kwocie 20 zł. — Pokwitowanie odbioru odszkodowania należy ostemplować.

**Listy za umyślnym posłańcem (Express-Briefe)** tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu: „*Przez umyślnego posłańca*“ (*durch Expressen uz bestellen*). Oznaczyć można godzinę, o której list

ma być doręczony. Po stronie pieczęci podać *dokładny* adres nadawcy. — Takse 15 ct., prócz portoryum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowymi na kopercie do stacyi pocztowej, tudzież po 50 ct. za każde 7½ kilometrów (1 milę austr.) odległości po za stacyę pocztową.

**Recepis zwrotny**\*) opłaca nadawca: od posyłek miejscowych 5 ct., od zamiejscowych 10 ct.

**Karta korespondencyjna** kosztuje do wszystkich miejsc austriacko-węgierskiej monarchii, i do Niemiec 2 ct. — Do tych kart wolno w obrębie monarchii dołączać próbki towarów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość za 500 gramów wynosi 5 ct.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchii adres odbiorcy można naklejać (przy rozszelaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencyi nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak również strona adresu tensam tekst zawierać musi, jak karty urzędowe.

**Listy kartowe** miejscowe 3 ct., zamiejscowe 5 ct.

**Druki** (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **Próbki bez wartości\*\*)** tylko do wagi 250 gramów, wysyłane **pod opaską\*\*\*)**, lub w otwartej kopercie tak, że treść widziana być może, musi *opłacić nadawca*, do: 50 gramów 2 ct., nad 50 do 150 gramów 3 ct., od 150 do 250 gramów 5 ct., nad 250 do 500 gramów 10 ct., nad 500 do 1000 gramów (1 kilogram) 15 ct. — Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencyi oprócz dołączonego rachunku. — Do korekt drukarskich dołączyć można rękopism, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

**Próbki towarów** w monarchii austr. i do Niemiec wysyłane w torebkach (woreczkach papierowych lub innych) nie mogą przekraczać wagi 250 gramów i *muszą być nadane franko* 5 ct. Na torebkach należy umieścić dopisek: „*Wzory*“ lub „*próbki bez wartości*“. Korespondencyi żadnej dołączać nie wolno.

**Gazety** wysyłane z redakcyj, opłaca się gazetową marką na 1 ct.; wysyłane od osób prywatnych pod opaską, opłaca się *jak druki*. Dodatki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty itd.), jeśli wraz z gazetą nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się po pół centa za egzemplarz.

\*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety. Egzemplarz książki nadawczej 4to 50 ct., 8vo 20 ct.

\*\*) Druki i Próbki mogą być razem nadane, za opłatą 5 ct., jeśli nie ważą więcej jak 250 gramów.

\*\*) 5 sztuk markowanych opasek kosztują 11 ct. — Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. — Posyłki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać „per Express“.

**Ptaki, króliki, pszczoły, pijawki, drób itp.** (żyjące zwierzęta). Przy przesyłkach w kraju, do Węgier i Niemiec, musi być na adresie przesyłkowym jakoteż na samej posyłce uwidocznione, jakie ma nastąpić zarządzenie na wypadek, gdyby przesyłka w należyłym czasie nie została przez adresata podjęta:

- 1) jeżeli niepodjęte — *natychmiast zwrócić,*
- 2) " " " *sprzedać,*
- 3) " " " *telegraficznie zawiadomić na mój koszt.*

Pszczoły wysyła się w skrzynkach nie większych jak 14 ctm. długich, 7 ctm. szerokich, a 5 ctm. wysokich, opatrzonych siatką drucianą i nie przekraczających 250 gramów wagi, za opłatą 5 ct.

**Przekazy** [patrz osobny tytuł *Przekazy* (asynaty) itd.].

**Reklamacya** każdej posyłki za okazaniem receptu nadawczego, kosztuje 10 ct. — Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono receptu zwrotnego. — *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy.

**Za dostawienie do domu** listów, kart korespondencyjnych, druków, próbek, przekazów, kwitów na powziętek, receptisów zwrotnych i reklamacyj, w miejscach gdzie nie ma listonoszów lub urzędu pocztowego, płaci się 1 ct. za sztukę; za numer gazety  $\frac{1}{2}$  ct.; za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą do 5 zł. 3 ct., wyżej 5 zł. 5 ct. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznnić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

**Fachowe** (należytość za osobną przedziałkę) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 1 zł. miesięcznie, i opłaca się za miesiąc zgóry. Pocztmistrzom prywatnym płaci się za to 50 ct. miesięcznie zgóry. — Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą pocztowi posłańcy, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nie płaci się fachowego.

Listy „*Poste restante*“ nie odebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

**2) W komunikacji z Bośnią i Hercegowiną:** Listy frankowane do 15 gramów 5 ct., niefrankowane 10 ct. — Listy kartowe 5 ct. — Korespondencyjne karty 2 ct., z zwrotną kartą 4 ct. — Druki i Próbki za 50 gramów 2 ct. — Najwyższa dopuszczalna waga posyłek jak w obrębie monarchii. — Rekomendowanie i Receptis zwrotny po 10 ct., oprócz portoryum. — Posyłki ekspresowe tylko do stacyj pocztowych.

**3) W komunikacji z Sandschak Novi-Bazar:** Listy frankowane do 15 gramów 10 ct., niefrankowane 20 ct. — Korespondencyjne karty 5 ct., z zwrotną odpowiedzią 10 ct. — Druki i Próbki za 50 gramów 3 ct. — Posyłki ekspresowe nie-dopuszczalne.

**4) W komunikacji z Austrii do Niemiec:** Listy do 15 gramów 5 ct., do 250 gramów 10 ct.; niefrankowane o 5 ct. więcej. — Zresztą wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austriackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

**5) Taryfa na listy, druki i próbki towarów,** obowiązująca w obrębie monarchii austriacko-węgierskiej, tudzież w Niemczech i w państwach należących do ogólnego związku pocztowego (Weltpostverein).

Nazwa kraju	Listy		Druki, próbki i dokumenta +	Rekomendowanie	Pocztowa awaryjna
	zawaga gram. w przesyłce	opłata w centów			
Austria-Węgry i Liechtenstein	do 20g	5	Druki + 50	2	
	nad 20		150	3	
	do 250 gram.	10	250	5	
		2	500	10	10 10
w samym miejscu nadania	do 20g	3	Próbki do 250g	5	
	do 250g	6			5 5
Alger (przez Francję)	15	10	50	3	10 10
Bośnia i Hercegowina	20	5	50	2	10 10
Sandzak Nowibazar <sup>1)</sup>	15	10	50	3	10 10
Belgia	15	10	50	3	10 10
Bułgaria	15	10	50	3	10 10
Czarnogóra	15	7	50	2	10 10
Dania z Islandją	15	10	50	3	10 10
Francja z Algerem i Monaco	15	10	50	3	10 10
Grecja	15	10	50	3	10 10
Hiszpania	15	10	50	3	10 10
Kanada	15	10	50	3	10 10
Luxemburg	15	10	50	3	10 10
Mexyk	15	20	50	6	10 10
Niderlandy (Holandia)	15	10	50	3	10 10
Niemcy z Alzacyą i Lotarynią	15	5	Druki + 50	2	
	nad 15		100	3	
	do 250 gram.	10	250	5	
		2	500	10	10 10
Rumunia	15	10	1000	15	
			Próbki do 250g	5	
Rosja i królestwo Polskie	15	10	50	3	10 10
Serbia	15	7	50	2	10 10
Szwajcaria	15	10	50	3	10 10
Turcja <sup>2)</sup>	15	10	50	3	10 10
Venezuela przez Anglię, Hamburg lub Francję	15	20	50	6	10 10
Wielka Brytania (Anglia, Szkocja, Irlandia, Cypr)	15	10	50	3	10 10
Włochy i San Marino (rzeszpospolita)	15	10	50	3	10 10
Zjednoczone Stany północ. Ameryki <sup>3)</sup>	15	10	50	3	10 10

+ Do wszystkich państw europejskich z wyjątkiem Austro-Węgier, Niemiec, Bośni i Hercegowiny, można za taksą na druki, także dokumenta (akta procesowe, urzędowe pisma, rachunki, police, muzyczne partytury) wysłać.

<sup>1)</sup> W miastach tureckich austr. urzędy pocztowe: Adryanopol, Dardanele, Dede-Agatsch, Durazo, Galipoli, Janina, Kawalla, Kandya, Kanea, Konstantynopol, Lagos, Prevesa, Santi-Quaranta, Retimo, Salonika, S. Giovanni di Medua, Valona, Vathi.

W Turcyi Azyatyckiej austr. urzędy pocztowe: Beirut, Caipha, Jaffa, Jerusalem, Ineboli, Kerasunde, Leros, Metelin, Rhodus, Samsun, Smyrna, Tenedos, Trapezunt, Tschesme (Scio).

<sup>2)</sup> Alabama, Arizona, Arkansas, California, Carolina (półn. i połud.), Colorado, Columbia, Connecticut, Dacota, Delaware, Florida, Georgia, Joloba, Illinois, Indiana, Jefferson, Jowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Nebraska, Nevada, New-Hampshire, New-Jersey, New-Mexico, New-York, Ohio, Oregon, Pennsylvania, Rhode-Island, Tennessee, Texas, Utah, Vermont, Virginia (wschod. i zach.) Washington, Wisconsin.

## Przekazy (asygnaty) pocztowe.

1) W obrębie monarchii austriacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe i telegraficznie tylko do kwoty 500 zł. we wszystkich urzędach pocztowych nadawać a względnie odbierać. Przekazy nadawać można także do adresatów zamieszkałych w miejscu nadania. Blankiet przekazowy kosztuje pół centa.

Należność za przesłanie kwot przekazem pocztowym wynosi od 1. lipca 1892. a to: do 10 złr. 5 ct.; od 10 złr. do 50 złr. 10 ct.; od 50 do 150 złr. 20 ct.; od 150 złr. do 300 złr. 30 ct.; a od 300 złr. do 500 złr. 50 ct. — Należności uiszczą się nalepieniem odpowiednich marek pocztowych na przekazie. — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane pieniądze dostaje się kwit nadawczy. Przy nadaniu żądać można (za opłatą 10 ct.) receptu zwrotnego lub potwierdzenia uskutecznionej wypłaty. Najdalej do 30 dni od dnia doręczenia przekazu, zgłosić się należy na pocztę po wypłatę; po upływie tego czasu przekazana kwota przepada i dopiero za osobnem podaniem na stemplu 50 ct. do dyrekcyi poczt i telegrafów, wypłaconą być może. Poczta wypłaca przekazaną sumę tylko za zwrotem przekazu podpisanego przez odbiorcę; we większych miastach uskutecznią zarząd pocztowy wypłatę prywatnych przekazów za pośrednictwem listonoszów w domu adresata — zaś większe i *poste restante* w c. k. urzędzie. Przekaz *poste restante* podjąć należy w ciągu dwóch miesięcy. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są nieważne*; blankietów takich poczty nie przyjmują. — Posyłki ekspresowe opłaca się tak samo jak listy.

2) W komunikacji z Bośnią, Hercegowiną i Novi-Bazar można przekazywać najwyżej 500 zł — Za posyłkę do 20 zł. należność 10 ct., wzrastająca za każde dalsze 10 zł. o 5 ct.

3) W komunikacji z Niemcami, Helgolandem, Luxemburgiem, Turcją i Egipsem, za posyłkę do 20 zł. należność 10 ct., a za każde dalsze 10 zł. o 5 ct. wyżej; zaś w komunikacji z resztą krajami zagranicy wynosi należność przekazowa za

każdą kwotę 10 zł. — 10 centów. — Za opłatę 10 centów żądać można potwierdzenia uskutecznionej wypłaty „*Avis de payement*“. — Przekazywać można najwyżej 200 zł., a do Turcji i Egiptu 500 zł.; przekazy z warunkiem doręczenia *expres* mogą być nadane tylko do Belgii, Chili, Niemiec, Włoch, Japonii, Luxemburga, Niderlandów i Szwajcaryi.

4) Przekazy pieniężne drogą telegraficzną — najwyżej 500 zł. — w obrębie monarchii austr. i w krajach okupowanych (Bośnia i Hercegowina) nadawać należy w urzędach pocztowych na telegraficznych blankietach przekazowych, i tylko w tym razie, jeżeli miejsce nadania i miejsce przeznaczenia połączone są drutem telegraficznym rządowym. Opłatę za przekaz telegraficzny uiszczą nadawca nalepieniem odpowiednich marek pocztowych, prócz tego należność telegraficzną: taksę za każde słowo 3 centy, dalej należność za odniesienie do telegrafu 10 ct. jeżeli telegraf nie jest w tym samym budynku gdzie poczta, tudzież należność posłańczą 15 ct. w miejscu siedziby urzędu pocztowego, albo przez umyślnego posłańca do miejsca przeznaczenia po 50 ct. za każde  $7\frac{1}{2}$  kilometra (1 milę austr.). Przy przekazach *poste restante* odpada 15 centów za posłańca. — Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy.

Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane, a to: do Belgii, Bulgaryi, Danii, Egiptu, Francji, Helgolandy, Japonii, Luxemburga, Niemiec, Niderlandów, Norwegii, Rumunii, Szwajcaryi i Włoch.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granicę, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenie odbioru, jak również i potwierdzenie wypłaty uskutecznionej „*Avis de payement*“.

## II. Poczta wozowa

przyjmuje i ekspeduje posyłki listów z pieniędzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1) Listy pieniężne zawierające banknoty austriackie wyżej 500 zł., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na pocztę) za opłatą  $1\frac{1}{2}$  taksy wartościowej, przy czem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy wartościowe nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrznej listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie  $\frac{1}{2}$  ct. za sztukę, pieczętowanych dwoma pieczęciami, podczas gdy inne, jęczyczkowe, wymagają 5 pieczęci.

2) Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatrącenia posyłki, urząd pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość, zaś za zatracone posyłki bez podanej wartości, za każde  $\frac{1}{2}$  kilograma wagi 1 zł. 50 ct. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, zwyż 50 gramów, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 grm., dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 6 ct.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 3 deklaracje słowe. Adres i deklaracje za granicę pisać polskimi literami. — Za jednym

listem frachtowym można nadawać 3 pakiety do jednego i tego samego adresata. — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilogramów wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 15 ct., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 30 ct. —

Opłata pakietów przekraczających wagę 5 kilogramów, wzrasta w miarę wagi i odległości. — Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogramów wagi, dolicza się dodatek 6 ct., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości (do 50 zł.: 3 ct., nad 50 zł.: 6 ct., itd.).

3) Posyłki za granicę (oprócz Niemiec) (*Collis postaux, Postpakete*) muszą być przy nadaniu opłacone, a wysyłka tych pakietów z podaną wartością jest do 3 kilogramów, zaś bez podanej wartości do 5 kilogramów ograniczoną. Do posyłki dołączyć należy specjalny list frachtowy, po 6 ct. za sztukę, i wymaganą ilość deklaracji słowych.

4) Posyłki za pobraniem należności w obrębie monarchii do 500 zł. z dołączeniem listu zaliczkowego z kwitem na powziętek (list na innym papierze

po 6 ct. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizję zaliczkową, a mianowicie: do sumy 10 zł. 6 ct., nad 10—50 zł. za każde 5 zł.: 3 ct., nad 50 zł. za każde 5 zł.: 2 ct.

W komunikacji z Bośnią, Hercegowiną i Novi-Bazar posyłki za pobraniem należności do 500 zł. polegają na tych samych warunkach jak w obrębie monarchii.

W komunikacji z zagranicą posyłki dopuszczalne są do Niemiec, Helgolandu, Luxemburgu, Belgii, Francji, Anglii, Egiptu, Holandii, Norwegii, Włoch, Szwajcarii i Północnej Ameryki, do wysokości 200 zł. (400 mark lub 500 franków); do Danii i Szwecji do wysokości 75 zł. — Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizję zaliczkową 6 ct. do 3 zł. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 3 zł. po 2 ct. prowizji za każdego guldena. — Na posyłkę za pobraniem, dostaje nadawca *recepis nadawczy*. — *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet *«poste restante»*) należy do 7 dni wykupić, a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

## Taryfa posyłek pocztą wozową w monarchii austriacko-węgierskiej i Niemczech.

1 mila geograficzna = 7.42 kilometr. — 1 mila austriacka = 7.58 kilometr. — w okrągłym rachunku 1 mila geograficzna równa się 1 mili austriackiej (nie uwzględniając ułamka).

A) Taksa na listy z pieniędzmi				B) Taksa za wagę listów z pieniędzmi i pakietów							C) Taksa od wartości					
do wagi 250 gramów, w której taksa za wagę (do 10 mil 12 ct., nad 10 mil 24 ct.) i taksa od wartości, już są razem zliczone, — bez różnic, czy listy nadano do przeliczenia lub zamknięte.				przy których gdy wartość jest podana, opłaca się taką od wartości.							a) za przesyłki do 50 zł.: 3 ct. b) za przesyłki nad 50 zł. 6 ct. z doliczeniem portoryum za wagę).					
W złotych wal. austr.	W markach niemiec.	Zamknięte		Otwarte do przeliczenia		Waga w kilogr. włącznie do	I. strefa do 10 mil geogr.	II. strefa nad 10 do 20 mil geogr.	III. strefa nad 20 do 50 mil geogr.	IV. strefa nad 50 do 100 mil geogr.	V. strefa nad 100 do 150 mil geogr.	VI. strefa nad 150 mil geogr.	Wartość włącz. do zł.	Porto za każdą odległość zł. ct.	Wartość włącznie do zł.	Porto za każdą odległość zł. ct.
		I strefa do 10 mil geogr.	II—VI strefy nad 10 mil geogr.	I strefa do 10 mil geogr.	II—VI strefy nad 10 mil geogr.											
włącznie				zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
Tylko dla monarchii austriacko-węgierskiej				Tylko dla monarchii austr.-węgierskiej												
† 50   —   —   15   —   27																
Dla monarchii austr.-węgierskiej i Niemiec																
150	300	18	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3450	—	69	—
300	600	18	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3600	—	72	—
450	900	21	33	—	26	—	38	—	—	—	—	—	3750	—	75	—
600	1200	24	36	—	30	—	42	—	—	—	—	—	3900	—	78	—
750	1500	27	39	—	35	—	47	—	—	—	—	—	4050	—	81	—
900	1800	30	42	—	39	—	51	—	—	—	—	—	4200	—	84	—
1050	2100	33	45	—	44	—	56	1	2	120	150	—	4350	—	87	—
1200	2400	36	48	—	48	—	60	1	2	126	150	—	4500	—	90	—
1350	2700	39	51	—	53	—	65	1	2	126	150	—	4650	—	93	—
1500	3000	42	54	—	57	—	69	1	2	126	150	—	4800	—	96	—
1650	3300	45	57	—	62	—	74	1	2	126	150	—	4950	—	99	—
1800	3600	48	60	—	66	—	78	1	2	126	150	—	5100	1	2	—
1950	3900	51	63	—	71	—	83	1	2	126	150	—	5250	1	5	—
2100	4200	54	66	—	75	—	87	1	2	126	150	—	5400	1	8	—
itd. za każde	więcej	więcej	więcej	więcej	więcej								5550	1	11	—
150	300	3 ct.	3 ct.	4 1/2	4 1/2								5700	1	14	—
													5850	1	17	—
													6000	1	20	—
													6150	1	23	—
													6300	1	26	—
													6450	1	29	—
													6600	1	32	—
													6750	1	35	—

† Najniższa taksa za wagę t. j. taksa do 500 gr. włącznie, jako też taksa od wartości do 50 zł. nie ma zastosowania przy posyłkach do Niemiec lub przez kraje niemieckie dalej idących (transito); dla tych bowiem posyłek jest podstawą najniższej taksy waga aż do 5 kilogramów włącznie, a dla listów, od sumy 150 zł. — Jako najniższą takse za pakiety przewożone przez Niemcy (transito) płaci się 50 ct.

# Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych.

	zł. ct.		zł. ct.
Absentacyjne prośby, jako podania, od ark.	— 50	Cessye bezpłatne, od każdego arkusza . . . . .	— 50
Absolutorya na studia . . . . .	— 50	— płatne: a) giro na wekslach, należących do skali I., wolne są od stempla, nawet gdy służą jako allegaty;	
Adjutum, prośby o adjutum, od pierwsz. ark.	— 50	— b) cessye na przekazach kupieckich . . . . .	— 05
Adnotacye odmownych rezolucyj, od arkusza	— 36	— c) cessye innych pretensyj dłużniczych, podług wartości spłaty i skali II;	
Adoptacye, prośby o potwierdzenie adoptacyi	— 36	— d) cessye wszelkich innych praw, które się nie rozciągają na pretensye dłużne, tak jak ugody kupna i sprzedaży (skala III).	
Adoptacyjne dokumenta, o ile dotyczą ogólnych praw, między przybranymi rodzicami a dziećmi, od arkusza . . . . .	— 50	— prócz tego zaś pomiędzy małżonkami nierozwiedzionymi, rodzicami i dziećmi, podług wartości 1½%, we wszelkich innych wypadkach podług wartości 10%.	
— o ile przez nie orzekane bywa odstąpienie majątku, ob. Przeniesienie majątku.		Cytacyjne edykta w prawno-cywilnem postępowaniu są wolne od opłaty. Prośby o wydanie takich edyktów, od pierwsz. arkusza . . . . .	1 —
Adwitalne (dożywotne) układy między małżonkami, od pierwszego arkusza . . . . .	1 —	Darowizny A) Dokumenta darowizny:	
od dalszych po . . . . .	— 50	a) między żyjącymi, podlegają podwójnej opłacie stemplowej, od arkusza . . . . .	— 50
Alimentacyjne podania do władz publicznych, od arkusza . . . . .	— 50	b) na wypadek śmierci, od pierwszego arkusza od dalszych po . . . . .	1 — — 50
Alimentacye, skargi względem ojcowstwa . . . . .	— 12	B) Interes prawny:	
Allegaty, do podań i protokołów podlegających ostemplowaniu, od arkusza . . . . .	— 15	a) Darowizny ruchomych dokumentu, jeśli się nie wystawia prawnego dokumentu, wolne od stempla;	
— w sprawach spornych do 50 zł. . . . .	— 10	b) wszystkie inne darowizny, jak datki alimentacyjne, zrzeczenie się praw na rzecz drugiego, lub odstąpienia; przyznanie bezpłatnego użytku, lub innych bezpłatnych serwitutów (służebnictw) — podlegają opłacie procentowej od wartości darowanej rzeczy, a to:	
Uwolnione są od stempla allegaty następujące: a) Książki, broszury i manuskrypta przygotowane do druku, o ile nie są pismami dowodowymi; b) wszystkie krajowe i zagraniczne publiczne papiery kredytowe, kupony i t. p.; c) świadectwa ubóstwa; d) dodane na dokumentach urzędowe potwierdzenia.		I. między małżonkami nierozwiedzionymi; między narzeczonymi pod warunkiem przyszłego małżeństwa; między rodzicami a ślubnymi lub nieślubnymi dziećmi i ich potomstwem; między teściami a zięciami; między ojczymami a pasierbami; między przybranymi rodzicami a przybranymi dziećmi, 1½% wartości i dodatek.	
Amortyzacye dokumentów, o ile pociągają za sobą sądowy edykt, od pierwszego arkusza od dalszych po . . . . .	1 — — 50	II. między innymi krewnymi, aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryjecznego 5% wartości, w wszystkich innych wypadkach 10% i dodatek 25%.	
Apelacyjne powołania:		Dekrety dla urzędników prywatnych i gminnych: podług skali III.	
1. przeciw wyrokom w sprawach, których sporny przedmiot nie przekracza 50 zł., od pierwszego arkusza . . . . .	1 —	Dekrety uzdolnienia, wydawane przez władze w celu uzyskania posady lub publicznego zatrudnienia, od pierwszego arkusza . . . . .	1 —
2. przeciw wyrokom w sprawach spornych, których przedmiot ma wartość od 50 do 200 zł., tudzież w skargach o pierwszeństwo itp., od pierwszego arkusza . . . . .	2 50	Depozyty: A) sądowe, wolne od stempla. Inne depozyty są wolne:	
3. przeciw likwidacyjnym wyrokom przy konkursach, od arkusza . . . . .	1 25	a) jeżeli złożone zostały do przechowania dla składającego lub kogo innego;	
4. przeciw wyrokom w sprawie karnej o wartość od 200 — 800 zł., od jednego arkusza . . . . .	5 —	b) jeżeli jednak depozyt złożony został jako spłata, którą składający uiszcza w własnem lub cudzem imieniu temu, dla kogo deponowany przedmiot ma być przechowany, opłaca się należytość stemplowa od wartości podług skali II.	
5. wszystkie inne od jednego arkusza . . . . .	10 —	B) Depozytowe kwity, jeśli od wartości podług skali II. nie jest mniejsza kwota, od arkusza . . . . .	— 50
dalsze arkusze przy apelacyjnych powołaniach wszelkiego rodzaju . . . . .	— 50	C) Podania o przyjęcie depozytu:	
Asygnacye, obacz Przekazy.		a) w sądowem postępowaniu, od arkusza . . . . .	— 36
Awizacye sądowe, od arkusza . . . . .	— 50	b) zresztą od arkusza . . . . .	— 50
— niesądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla.		D) Ekstrakty i potwierdzenia z depozytowych rejestrów, od arkusza . . . . .	1 —
Beneficya, prośby do władz publicznych o nadanie beneficjów, od pierwszego arkusza . . . . .	1 —		
od dalszych arkuszy po . . . . .	— 50		
Bilany . . . . .	— 5		
Cedułki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są uwolnione.			
Certyfikaty przynależności dla sług, czeladzi, terminatorów i zarobników . . . . .	— 15		
— dla innych osób . . . . .	— 50		
Podania o nie, wolne są od stempla.			
Certyfikaty cen targowych . . . . .	— 50		



	zł.	ct.		zł.	ct.
Dokumenty adoptacyi, t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza . . . . .	50	—	Karty legitymacyjne od sztuki . . . . .	1	—
— kaucyi, postanowienia lub poświęcenia na pewny cel, podług wartości, skala II.	—	—	— każde, przeniesienie na tychże . . . . .	—	50
Duplikaty podań, doręczane w dwóch lub więcej odpisach, podlegają stempłowi:			— przynależności a) dla sług, czeladzi, terminatorów i wyrobników . . . . .	—	15
a) w sądowych sprawach od arkusza . . . . .	36	—	b) dla innych osób . . . . .	1	—
b) w innych razach, od arkusza . . . . .	50	—	Kodycyle, tak jak testamenty, od każdego ark.	1	—
c) jeżeli dla głównego podania przypisaną jest mniejsza należność, połowa tej należności.	—	—	Kompromisarskie (polubowne) wyroki, jeżeli przedmiot sporny nie przekracza 50 zł. . . . .	—	50
— urzędowych załatwień w ogólności, od każdego arkusza . . . . .	1	—	— od 50—200 zł. . . . .	—	125
Dupliki. Prośby o nie w sprawach sądowych, od arkusza . . . . .	36	—	— wyżej 200 zł. lub jeżeli nie da się ocenić . . . . .	—	250
— w procesach cywilnych, jeżeli przedmiot nie przekracza 50 zł., od arkusza . . . . .	12	—	— układy, mocą których skłanianie się do sądu polubownego i układy z samym sędzią polubownym o sąd, od każdego arkusza . . . . .	—	50
— przy wyższych kwotach . . . . .	36	—	Konkursy (postępowania ugodne). Prośby o zarządzenie konkursu, od pierwszego ark. od każdego dalszego . . . . .	1	—
Dyplomy, a) wystawione przez władze lub gminy, od pierwszego arkusza . . . . .	1	—	Podania i protokoły przeciw masom konkursowym, jak w innych procesach; — wyroki likwidacyjne . . . . .	—	50
od każdego dalszego . . . . .	50	—	Repartyce krydalne . . . . .	—	125
b) wystawione przez inne osoby, np. Lerbryfy od każdego arkusza . . . . .	50	—	Konsensy, jako akta urzędowe, wolne od stempla; od osób prywatnych, od arkusza . . . . .	—	50
Dyscyplinarne sprawy, podania, od arkusza . . . . .	50	—	Konta kupieckie z saldem lub bez salda, jeżeli kwota dosięga 10 zł. wolne od stempla. . . . .	—	50
rekursa, od pierwszego arkusza . . . . .	1	—	— od 10 zł. do 50 zł.: 1 ct., nad 50 zł. . . . .	—	5
od każdego dalszego . . . . .	50	—	— bilansowe . . . . .	—	5
Edykty, prośby o wydanie, od pierwszego ark. od każdego dalszego po . . . . .	1	—	Jeżeli konta saldowane używają się zamiast kwitów do kas publicznych lub sądownie, od wartości podług skali II.	—	—
Ekstabilacyjne podania, nad 100 zł. od pierwszego arkusza . . . . .	150	—	Kontrakty dzierżawy, podług skali II.	—	—
od każdego dalszego . . . . .	50	—	— kupna patrz Ugody.	—	—
— niżej 100 zł. od arkusza . . . . .	75	—	Kopulacyjne świadectwa, od arkusza . . . . .	—	50
— niżej 50 zł. od arkusza . . . . .	36	—	Korespondencye handlowe i professyjne, jako takie, są wolne od opłaty stempłowej.	—	—
Ekstrakty tabularne (Wyciągi), od arkusza	1	—	Kramarskie licencye, od pierwszego wystawienia	—	50
Faktury, patrz Konta.	—	—	Prośby o nie, od pierwszego arkusza . . . . .	1	—
Fasye podatkowe, wolne od stempla.	—	—	od każdego dalszego . . . . .	—	50
Fantowania, spisy, protokoły, jeżeli wartość nie sięga po nad 50 zł., od arkusza . . . . .	12	—	Przedłużenie licencyi, za każde przedłużenie	1	—
— przy wyższych sumach . . . . .	36	—	Księgi handlowe, w następujący sposób:	—	—
Gazety, każdy numer . . . . .	1	—	a) Księga główna, conto-corrente, saldo-conto kupców, fabrykantów i przemysłowców, od każdego arkusza objętości 5.040□ ctm. . . . .	—	25
Gminy. Podania gmin w sprawach cywilno-prawnych między gminą a stroną, wolne od stempla, zresztą w regule od arkusza . . . . .	50	—	nad 5.040□ ctm. . . . .	—	50
Honorowe urzędy, podania o takowe, od pierwszego arkusza . . . . .	5	—	b) wszystkie inne księgi, z ruchu handlowego lub przemysłowego i przedsiębiorstw, z wyjątkiem książek kopiowych, od arkusza o przestrzeni 2640□ ctm. . . . .	—	5
od każdego dalszego . . . . .	50	—	od arkusza nad 2640 do 5040□ ctm. . . . .	—	10
Hypoteczne opisanie wartości, podług skali II. — certyfikaty . . . . .	1	—	od arkusza nad 5040□ ctm. . . . .	—	15
Immatrykulacye, jako świadectwa szkolne . . . . .	15	—	Kuratelowe dekrety jako akta urzędowe, wolne są od stempla. — Prośby o zarządzenie lub przedłużenie kurateli, od pierwsz. arkusza . . . . .	1	—
Intercyzy ślubne (kontrakty) podług skali II.	—	—	— rachunki jako allegaty podań, od arkusza . . . . .	—	15
Inwentarze sądowe, od arkusza . . . . .	36	—	Kwity podlegające ostemplowaniu:	—	—
— w sprawach karnych i jeżeli wartość przedmiotu sporu nie wynosi 50 zł., od arkusza . . . . .	12	—	a) Potwierdzenie uprawnionego zobowiązaniem o spełnionem zobowiązaniu; kwity sustentacyjne; kwity na rzeczy oszacowane, skala II.	—	—
— niesądowe, od arkusza . . . . .	50	—	b) Potwierdzenie, że jakaś rzecz oszacowana wskutek ugody przyjmuje się na przechowanie, użytek lub fant, od każdego ark. . . . .	—	50
Kalendarz, od sztuki . . . . .	6	—			
Karty abonamentowe, wolne, w razie użytku sądowego, podług skali II.	—	—			
— do grania, od talii z 36 sztuk . . . . .	30	—			
— ładunkowe, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki . . . . .	1	—			

	zł. ct.		zł. ct.
c) Pokwitowanie sądowych depozytów, o ile podług skali II. nie przypada mniejsza należność, od każdego arkusza . . . . .	50	Nazwiska zmiana. Podania o zmianę nazwiska, jego przeniesienie lub pozwolenie, od 1go ark. od każdego dalszego . . . . .	5 — 50
d) inne pokwitowania, które uważać należy za dokumenta prawne, o ile im nie przysłuża uwolnienie od stempla, od każdego arkusza . . . . .	50	Odpisy: a) urzędowe, t. j. niewidymowane: aa) wystawione przez Sąd, od arkusza . . . . .	36
<b>Kwity wolne od ostemplowania:</b>		bb) w sporach sądowych niżej 50 zł., od arkusza . . . . .	25
a) Pokwitowania doręczonych pism urzędowych wszelkiego rodzaju;		cc) wystawione od innych władz lub gmin . . . . .	50
b) pokwitowania zwrócenia sumy nadwyżki niedłużnej, jak np. nadwyżki ponad należność zapłaconej rządowi, publicznym zakładom lub gminom;		b) urzędownie widymowane, od arkusza . . . . .	1 —
c) pokwitowanie na zwrócenie wziętych pod sekwestr urzędowy lub ku zabezpieczeniu kasy złożonych efektów i w ogóle, z wyjątkiem sądowych depozytów, kwity na przedmioty, które tylko w przechowaniu urzędów, gmin lub publicznych zakładów były i prawnemu właścicielowi się zwracają, a w szczególności więc wadya, kaucye, dokumenta ubezpieczające, jeżeli przedmiot ubezpieczający nie był dany jako pożyczka;		c) w sporach sądowych niżej 50 zł., od ark. . . . .	50
d) kwity na wynagrodzenie kosztów, poniesionych na rachunek rządu, gminy lub publicznych zakładów przez pełnomocników, kwity na pauszalia, o ile nie dotyczą dyetów, pieniędzy na pomieszkania i t. d.;		d) wystawione przez strony same a przez Sąd lub notaryusza widymowane, od arkusza . . . . .	50
e) kwity na wynagrodzenie posług, wynikających z przepisów, np. za podwoły, kwaterunki itd.;		e) przez inne osoby prywatne widymowane, jak n. p. świadectwa, od arkusza . . . . .	50
f) kwity zapłaconej lub zwróconej taksy szkolnej;		f) Wyciągi i odpisy z krajowych protokołów pomiarowych i aktów katastralnych, wydane jako urzędowe poręczenia, od arkusza . . . . .	50
g) kwity na wynagrodzenie zastrzeżonych kontraktów szkód elementarnych;		g) Odpisy rubryk . . . . .	15
h) kwity na jałmużny;		Odstąpienia, oświadczenia odstąpienia od sporu prawnego, jeżeli przedmiot tegoż nie przenosi 50 zł., od arkusza . . . . .	12
i) kwity na kwoty lub rzeczy niżej 2 zł.;		— w innych razach, od arkusza . . . . .	36
k) kwity księży i administracji kościelnych na kwoty za msze.		Oferty, od arkusza . . . . .	50
<b>Legalizacye, t. j. potwierdzenie autentyczności dokumentów:</b>		Opuszczenie wieku ( <i>venia aetatis</i> ). Prośby o opuszczenie wieku ( <i>Altersnachtsicht</i> ), od ark. . . . .	36
a) jeśli wydają je władze lub publiczne urzędy: aa) za potwierdzenie podpisu strony . . . . .	1 —	Oszacowania, od arkusza . . . . .	50
bb) za równoczesne potwierdzenie każdego dalszego podpisu strony . . . . .	50	— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot nie przenosi wartości 50 zł., od arkusza . . . . .	12
b) jeżeli legalizują notaryusze: od podpisu jednej osoby . . . . .	50	Orzeczenia rzeczoznawców jako środek dowodowy, od arkusza . . . . .	50
od podpisu każdej dalszej osoby . . . . .	25	Paszporty, a) dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i w ogóle książki wędrownicze, od każdego wystawienia . . . . .	15
Potwierdzenia firmy handl. i podpisów na układach towarzyskich podlegają opłacie podług a)		b) dla innych osób . . . . .	1 —
<b>Lekarskie świadectwa, patrz Świadectwa.</b>		Pełnomocnictwa, jeżeli nie zapewniają wynagrodzenia, od arkusza . . . . .	50
<b>Licencye na muzykę z tańcami, patrz Podania — kramarskie, patrz Kramarskie.</b>		— do wykonywania prawa wyborczego przy reprezentacjach krajowych, gminnych itd., są wolne od stempla.	
<b>Licytacye, prośba o licytację, od pierwsz. ark. od każdego dalszego arkusza . . . . .</b>	1 — 50	Pertraktacye spadkobiercze, oświadczenia i podania, od arkusza . . . . .	36
<b>Listy ładunkowe (Frachtbrieft) od sztuki . . . . .</b>	5	— jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przenosi 25 zł., są wolne od stempla.	
<b>Losy, loterye. Wygrane na loteryi liczbowej podlegają opłacie podług skali III.; jeżeli jednak wygrana nie dosięga 2 zł., wolne są bezwarunkowo od ostemplowania. Przy losach państwowych 20%, przy prywatnych losach 15% od wygranej po odtrąceniu nominalnej wartości losu (lub stawki 5%) i dodatku 6<math>\frac{1}{2}</math>%. . . . .</b>		Plany budownicze jako dokumenta, od ark. . . . .	50
<b>Majsterskie dyplomy, patrz Dyplomy.</b>		Podania w sprawach sądowych bez sporu lub w sporach wyżej 50 zł., od arkusza . . . . .	36
<b>Małoletność. Prośby o opuszczenie małoletności, od arkusza . . . . .</b>	36	— inne od osób prywatnych do władz, urzędników itp., od arkusza . . . . .	50
<b>Metryki i wyciągi z tychże (chrstu [urodzin], zaślubin lub śmierci) od arkusza . . . . .</b>	50	Podania sądowe i protokoły, które nie zawierają prawnych dokumentów, a które mają być stemplowane 50 ct., stemplują się przy drugim i każdym dalszym ark. . . . .	36
		— jeżeli sporny przedmiot nie przenosi 50 zł. od arkusza . . . . .	12
		— przy zameldowaniu samoistnego prowadzenia wolnego przemysłu, lub o koncesję do władz: w miastach mających nad 50.000 ludności, od pierwszego arkusza . . . . .	4 —
		— w miastach o ludności 10 — 15.000, od pierwszego arkusza . . . . .	3 —

	zł.	ot.		zł.	ot.
Podania w miastach o ludności 5 — 10.000, od pierwszego arkusza	2	—	Podania o uwolnienie od taksy szkolnej lub nadanie stypendyum, jeżeli załączono świadectwo ubóstwa;		
— we wszystkich innych miejscach	1	50	— o przydzielenie urzędowego zastępcy, jeżeli załączone jest świadectwo ubóstwa;		
tudzież od każdego dalszego arkusza po	—	50	— o zwrot lub wynagrodzenie szkół, które rząd lub gmina wynagrodzić mają;		
— o pozwolenie na tańce z muzyką, na trzymanie otworem szynków, kawiarni itd. poza policyjną godzinę, na produkcje gimnastyczne i teatralne, koncerta itd. przy opłacie wstępu, od pierwszego arkusza	1	—	— w sprawach publicznych a nie prywatnych, czyli petycje do Monarchy, Rady państwa, Sejmu lub Rady gminy, o ile w nich nie chodzi o interesa jednostek, ale całych klas obywateli, państwa, kraju, lub gmin;		
od każdego dalszego	—	50	— reklamacyjne, wyborcze, lub rekrutacyjne;		
— o nadanie i zatwierdzenie stopni szlacheckich, udzielenie orderu, pozwolenie noszenia obcych dekoracyj, połączenie lub zmianę herbu, o zmianę nazwiska, o nadanie honorowych urzędów, od 1go arkusza	5	—	— do gmin, dotyczące cywilno-prawnych stosunków między gminami a podającymi.		
— o udzielenie, uznanie lub zatwierdzenie przywileju, od pierwszego arkusza	3	—	Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, podług skali II.		
— o udzielenie austr. obywatelstwa, o udzielenie prawa obywatelstwa miejskiego lub przyjęcia do gminy, od pierwszego arkusza	2	—	Polubowne sądy. Wyroki sądów polub. jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych:		
— o ogłoszenie publicznych licytacji lub o wydanie edyktów, od pierwszego arkusza	1	—	a) nie przenosi 50 zł.	—	50
od dalszych arkuszy po	—	50	b) od 50—200 zł.	1	25
— o udzielenie paszportu do przywozu i wywozu soli, tytoniu i prochu i o przywóz lub wywóz pewnych towarów, o ile na to potrzeba pozwolenia osobnego, od 1go ark.	1	—	c) nad 200 zł. lub gdy nie może być oszacowany	2	50
od każdego dalszego	—	50	Poręczenia, jeżeli zobowiązanie nie da się oszacować, od arkusza	—	50
— o pozwolenie do założenia, rozszerzenia, zamiany lub zadłużenia fideikomisu, od pierwszego arkusza	1	—	— jeżeli da się oszacować, podług skali II.		
od każdego dalszego	—	50	Potwierdzenie otrzymania (obacz Kwity).		
— o zaprotokołowanie firm lub zmianę już zaprotokołowanych, od pierwszego arkusza	10	—	Potwierdzenie szlachectwa, od arkusza	1	—
— o zaprotokołowanie ugód wspólnictwa lub składów filialnych, od pierwszego arkusza	10	—	Powołania, patrz Rekursy.		
— o zaprotokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika	5	—	Pozwolenie na małżeństwo, od osoby prywatnej, od arkusza	—	50
— o zaprotokołowanie likwidatorów	5	—	— urzędowe, wolne od stempla.		
— o zaprotokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa przez intercyzę ślubną, od pierwszego arkusza	5	—	— noszenia broni	1	—
— o intabulacje, prenotacje lub ekstabulacje od pierwszego arkusza	1	50	podanie o takowe wolne.		
od dalszych po	—	50	Pożyczkowe układy, na mocy których komu oddaje się rzecz jaka bezpożyteczna bezpłatnie do używania, od arkusza	—	50
— o dyspensę od publicznych władz i urzędów, od arkusza	36	—	Prenotacje, obacz Zaciągi.		
— małżonków w sprawach rozwodu lub orzeczenia nieważności ślubów, od arkusza	50	—	Prolongacje wekslowe uważają się za nowe weksle i opłacają się podług skali I. — Jeżeli prolongacya termin 6 lub 12, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłaca się podług skali II.		
— w drodze łaski w sprawach o przestępstwach dochodowe, od pierwszego arkusza	1	—	Prośby, obacz Podania.		
— o przypuszczenie do praktyki urzędowej. o adjutum, lub publiczną posadę, od ark.	1	—	Protesty wekslowe, podniesione przez notariusza, od arkusza	1	—
— o uzyskanie posady sługi, od arkusza	—	50	— od Sądu przy wekslach do 200 zł.	2	—
— o egzekucję	—	36	— nad 200 zł.	3	—
— jeżeli egzekwowana suma nie przenosi 50 zł. Obacz także gminy.	—	12	Protokoły, spisywane sądownie, od arkusza	—	36
Podania wolne od stempla:			— jeżeli wartość przedmiotu spornego nie przekracza 50 zł., od arkusza	—	12
— o jałmużnę lub przyjęcie do zakładów, przeznaczonych do zaopatrzenia ubogich osób;			— w sporach do 50 zł., od arkusza	—	15
			— w wszelkich innych wypadkach, od ark.	—	36
			Przynależności karty, obacz Karty.		
			Przynależność, patrz Podania.		
			Przekazy (asygnacje) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, podług skali II.; jednak nie więcej jak od arkusza	—	50
			— inne uważane jako podania	—	50
			Przeniesienie majątku: A) między żyjącymi:		
			1. Przez darowizny, patrz Darowizny.		

	zł. ct.		zł. ct.
2. Przeniesienie prawa własności lub użytkowania rzeczy nieruchomości:		<b>Skargi obacz także Zaskarżenia.</b>	
a) przez płatny interes prawny od wartości wraz z 25% podatkiem 3½% (obacz Ugody kupna);		<b>Skrypty dłużne, podług skali II.</b>	
b) przez wyrok sędziowski, patrz Wyroki i Polubowne Wyroki.		<b>Świadcstwa od władz rządowych lub urzędów,</b>	
<b>B) Z powodu śmierci:</b>		od pierwszego arkusza . . . . .	1 —
a) przeniesienie majątku z rodziców na dzieci lub ich potomstwo i odwrotnie, na zięciów i synowych, pasierbów i pasierbice i na małżonków, od wartości 1¼% wraz z dodatkiem (25%);		od każdego dalszego . . . . .	— 50
b) na osoby które stały do osób zmarłych w stosunku służbowym lub najemnym, jeżeli renta roczna majątku nie przenosi 50 zł. na całe życie lub pewną ilość lat, lub jeżeli kapitał nie wynosi więcej jak 500 zł., od wartości 1¼% dodatek 25%.		— (pozostawania przy życiu) od władz innych, od gmin, osób prywatnych (lekarские), (Lerbryfy) od arkusza . . . . .	— 50
c) na innych krewnych niżli pod a) wymienionych od wartości 5% (wraz z dodatkiem);		— pracy dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, od arkusza . . . . .	— 15
d) w innych wypadkach niż a) b) c), od wartości 10% z (dodatkiem);		— szkolne i uniwersyteckie frekwencyjne (z wyjątkiem wolnych od stempla świadectw w szkołach ludowych i normalnych), od ark.	— 15
wolne od opłat stemplowych są spuścizny, przechodzące na osoby wymienione pod B. a), jeżeli cały stan czynny bez odtrącenia długów nie przenosi 50 zł.		— jako wyciągi z ksiąg publicznych o posiadaniu i własności nieruchomości, od ark. . . . .	1 —
Jeżeli przedmiotem przeniesienia majątkowego jest własność nieruchoma, to dopłaca się jeszcze 1¼% wraz z wliczonym już w to dodatkiem.		— jako przekłady zaprzysiężonych tłumaczy, od każdego arkusza . . . . .	1 —
<b>Rachunki obacz Konta.</b>		<b>Świadcstwa uwolnione od stempla:</b>	
<b>Recepisy obacz Kwity.</b>		— ubóstwa;	
<b>Rekursy w regule, od pierwszego arkusza</b>	1 —	— moralności i majątkowe dla osób, które starają się o utrzymanie podrzutek do wychowania;	
od dalszych . . . . .	— 50	— pobytu, w celu otrzymania paszportu lub karty przynależności;	
Jednakże rekursy przeciw wyrokom w procesach:		— szczepienia ospy.	
a) jeżeli wyrok, przeciw któremu rekurs zwrócony, podlega należności stałej 1 zł., t. j. w wszystkich sporach prawnych, których przedmiot nie przenosi wartością 50 zł., od jednego arkusza . . . . .	— 50	<b>Szlacheckie dyplomy, pierwotne i odnowione,</b>	
b) rekursy w sprawach skarbowych, jeżeli należność nie przenosi 50 zł., od arkusza jeżeli 50 zł. przekracza, od arkusza . . . . .	— 15	od pierwszego arkusza . . . . .	1 —
Rekursu zapowiedzenie, o ile takowe osobno od rekursu zachodzić może, od arkusza . . . . .	— 50	od dalszych . . . . .	— 50
Rekursy w sprawach karnych i reklamacje wyborcze, rekrutacyjne itd., wolne od stempla.		<b>Tabele kwalifikacyjne, uwzględnione jako załącznik . . . . .</b>	— 15
<b>Repliky w sprawach spornych . . . . .</b>	— 30	urzędownie uwierzytelnione . . . . .	1 —
— w sporach niżej 50 zł. wartości . . . . .	— 12	<b>Testamenty, od pierwszego arkusza . . . . .</b>	1 —
<b>Rewersy, jeśli przedmiot da się oszacować, podług skali II., jeśli nie . . . . .</b>	— 50	od każdego dalszego . . . . .	— 50
<b>Rezolucje i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne są uwolnione.</b>		<b>Tłumaczenia zaprzysiężonych tłumaczy, od ark.</b>	1 —
<b>Rozwód, podanie o takowy . . . . .</b>	— 50	<b>Ugody budowy, podług skali III.</b>	
<b>Rubra czyli Rubryki, tj. odpisy rubrum podań w sporze, którego przedmiot nie przekracza wartością 50 zł., od arkusza . . . . .</b>	— 10	— kupna, dokumenta ugody kupna:	
— w innych razach, od arkusza . . . . .	— 15	a) ruchomości, od wartości podług skali III.	
<b>Saldowania, patrz Konta.</b>		b) nieruchomości od arkusza po . . . . .	— 50
<b>Sekwestracje, prośby o nie, jeżeli przedmiot sporny nie przekracza sumy 50 zł. od ark. jeżeli przekracza 50 zł. lub w sprawach niespornych, od arkusza . . . . .</b>	— 12	Ugoda kupna: jako interes prawny, podlega w przypadku lit. b) należności 3½% od wartości wraz z 25% dodatku.	
<b>Skargi wezwawcze, od arkusza . . . . .</b>	— 36	<b>Ugody spółnictwa, na mocy których dwie lub więcej osób łączy się w wspólnym celu:</b>	
jeżeli przedmiot sporu 50 zł. nie przenosi, od arkusza . . . . .	— 12	A) jeżeli nie chodzi o zysk, o połączenie trudów, od pierwszego arkusza . . . . .	2 —
		od każdego dalszego . . . . .	— 50
		B) jeżeli chodzi o zysk:	
		1. jeżeli wspólnicy tylko swe trudy łączą, od pierwszego arkusza . . . . .	5 —
		od każdego dalszego . . . . .	— 50
		2. jeżeli łączą tylko <i>we</i> rzeczy i trudy. w akcyjnych towarzystwach, zawiązanych na dłużej niż 10 lat, i w towarzystwach komandytowych, podług skali III.	
		3. wszystkie inne towarzystwa od wartości zastrzeżonych wkładów, podług skali II., jednakże nie mniej jak . . . . .	5 —
		<b>Ugody zastawu podług wysokości długu, skala II; jeżeli jednak rzecz nie może być oszacowaną, od każdego arkusza . . . . .</b>	— 50
		<b>Układy (Vergleiche), jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od każdego arkusza . . . . .</b>	— 50

	zł. ct.		zł. ct.
<b>Układy wskutek których następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam od ark.</b>	— 50	obliterowania władzy skarbowej, nim dodatek, nakładający na weksel należność podług skali II uwidoczony został, — w wypadkach zaś jeżeli weksel podaje się do Sądu, to przyklepia się uzupełniające marki stemplove na odwrotnej stronie weksłu i podaje się Sądowi do przestemplowania.	
<b>Układ sam, podług wartości 3½%. (Dodatek 25%).</b>		<b>Weksłowe nakazy płatnicze:</b>	
<b>We wszystkich innych razach, podług skali II.</b>		a) przy sumach do 50 zł. . . . .	1 —
<b>Weksle krajowe, płatne najdalej za 6 miesięcy, a zagraniczne płatne najdalej w 12 miesięcy, podług sumy, skala I.</b>		b) nad 50—200 . . . . .	2 50
<b>— inne, od sumy podług skali II.</b>		c) nad 200—800 zł. . . . .	5 —
<b>Sekunda i tertia-weksle podlegają tym samym należyciom, co prima.</b>		d) nad 800 zł. ½% wraz z 25% dodatku. . . . .	5 —
<b>Weksle należy wystawiać jedynie na rządowych ostemplowanych blankietach — władze skarbowe mogą wprowadzić na żądanie dostarczyć blankietów ostemplowanych dla poszczególnych firm, ale własnych blankietów nie zaopatrzonych rządowym znakiem stemplovym (nie marką stemplovą) używać nie można, wyjąwszy, jeżeli je przed wystawieniem weksłu, a zatem przed umieszczeniem jeszcze podpisu wystawiciela, akceptanta i żyranta, zaopatrzony w marki stemplove i do obliterowania, t. j. do umieszczenia daty i stampili rządowej, dotyczącej władzy skarbowej przedłoży. Należyci stemplove powyżej 25 zł. opłaca się bezpośrednio, co władze skarbowe na odwrotnej stronie weksłu pokwitować są obowiązane. Wszelkie pisemne prolongaty poddaje się ponownie ostemplowaniu w ten sposób, że przyklepia się markę stemplovą na odwrotnej stronie weksłu i przepisuje tak, aby słowa np. „prolongowano do. . .“ rozpoczęto pisać na marce stemplovej poniżej cyfry oznaczającej cenę marki stemplovej. Na marce tej nie wolno umieszczać ani tytułu, ani firmy, ani daty, ani podpisu.</b>		<b>Wyciągi:</b>	
<b>Weksle wystawione na dłużej, jak sześć miesięcy, lub takie, o których się wie z góry, iż przed sześciu miesiącami zrealizowane nie będą, np. wystawione wprowadzić na 1, 3 lub 6 miesięcy, ale tak, że z góry dozwolona jest spłata w 12 ratach miesięcznych, ulegają ostemplowaniu podług skali II. (jak dokumenta). Teżże skali ulegają: a) weksle z klauzulą tabularną, t. j. takie, przy których którakolwiek z podpisujących weksel osób, dozwala intabulować na rzeczy nieruchomości pretensją wekslową, — b) weksle, które w tekście swoim wyrażają, iż na zapewnienie ich dano w zastaw jaką rzecz nieruchomą, w końcu — c) weksle, które zaopatruje ktoś swoim podpisem z dodatkiem: „jako poręczyciel“. Przy tych weksłach a) b) i c), ostemplowanych podług skali II., należy niszczać ponownie należyci stemplovą podług tej skali, przy każdym żyrowaniu i kwitowaniu, co przy weksłach ostemplowanych podług skali I., wolne od stempla.</b>		a) z publicznych ksiąg krajowych (tabularnych itd.) od każdego arkusza . . . . .	1 —
<b>Jeżeli jednak weksel pierwotnie nie ulegał ostemplowaniu podług skali II., a wśród interesu przez zmianę dodatkową teże skali ulega, to należy uzupełnić należyci stemplovą do wysokości oznaczonej skalą II. Tak samo postąpić należy, jeżeli weksel się zaskarża i prosi się Sąd o zaintabulowanie pretensji wekslowej na rzeczy nieruchomości lub o zafantowanie teże nieruchomości. We wszystkich powyższych wypadkach niszcza się należyci aż do 25 zł. w ten sposób, iż na odwrotnej stronie weksłu przyklepia się marki stemplove i podaje się do</b>		b) z pism urzędowych lub urzędownie przechowywanych pism prywatnych, jeżeli je Sąd wydaje, od arkusza . . . . .	— 36
		— przez inne władze wydane . . . . .	— 50
		<b>Wyroki:</b>	
		A. Pierwszej instancji w następujących przedmiotach: jeżeli według c) nie przypada mniejsza należyci:	
		a) przy ułożeniu wiecznego milczenia . . . . .	2 50
		b) w skargach o zakłócenie posiadania . . . . .	2 50
		c) w skargach o pierwszeństwo w konkursie i przy licytacjach . . . . .	2 50
		d) przy uznaniu ważności wypowiedzenia . . . . .	2 50
		e) przy likwidacjach konkursowych . . . . .	1 25
		B. pierwszej instancji w skargach nawiasowych (Inzidenzstreite):	
		a) jeżeli wartość przedmiotu głównego sporu nie przenosi 50 zł. . . . .	1 —
		b) w wszystkich innych wypadkach . . . . .	2 50
		C. pierwszej instancji w rzeczach głównych, jeżeli przedmiot sporu da się oszacować, podług jego wartości, do 50 zł. . . . .	1 —
		nad 50—200 zł. . . . .	2 50
		nad 200—800 zł. . . . .	5 —
		D. Wyroki ostateczne, prawomocne:	
		a) jeżeli wartość przyznanego przedmiotu przenosi 800 zł., od wartości tego przyznanego przedmiotu ¼% wraz z 25% dodatkiem;	
		b) jeżeli własność lub prawo użytkowania jakiej nieruchomości o wartości więcej niż 50 zł. na podstawie tytułu prawnego, który zasada się na jakimś innym prawem rozporządzeniu niżli na sukcesji, a nie na jakim układzie lub ostatniej woli jest oparty, od wartości 3½% wraz z dodatkiem 25%;	
		c) od wyroków prawomocnych o porządku, w jakim wierzyciele masy konkursowej mają być zaspokojeni, czyli od wyroków klasyfikacyjnych, od czynnego majątku masy ¼% i 25% dodatku;	
		d) jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od wyroku bezpośrednio . . . . .	12 —
		<b>Wyroków (powody) motywa cywilno-sądowe, od arkusza . . . . .</b>	1 —
		<b>Wyroków duplikaty, od arkusza . . . . .</b>	1 —

	zł.	ct.		zł.	ct.
<b>Zaciągi:</b> A) jakiegos prawa w księgi publiczne			pierwszego arkusza . . . . .	10	—
a) jeżeli już tytuł prawny, na podstawie którego zaciąg ma nastąpić, podlega opłacie, są wolne;			Każdy dalszy arkusz po . . . . .	—	50
b) winnych razach, od wartości $\frac{1}{4}\%$ z dodat. 25%			<b>Zapowiedzenie rekursu o ile takowe oddzielnie od rekursu możliwym jest, od arkusza . . . . .</b>	—	50
<b>B) w celu nabycia innych praw rzeczonych:</b>			— w postępowaniu konkursowym i w ogóle sądowe zapowiedzenia, jeżeli przedmiot sporny		
a) jeżeli przedmiot da się oszacować i przynosi wartością 100 zł., tej wartości $\frac{1}{4}\%$ i dodatek 25%;			wartością nie przynosi 50 zł., od arkusza	—	12
b) jeżeli nie da się oszacować lub jeżeli wartość jego nie przynosi 100 zł., uwolnione od należytości.			inaczey od arkusza . . . . .	—	36
<b>Zapisy długu i obligacye podług wartości, skala II.</b>			<b>Zapowiedzi. Prośby o uwolnienie od zapowiedzi przed ślubem, od arkusza . . . . .</b>	—	50
<b>Zapisy hipoteczne, podług wartości, skala II.</b>			— Potwierdzenie zapowiedzi przedślubnych, od arkusza . . . . .	—	50
<b>Zapisy, jeżeli zahypotekowane zobowiązanie nie jest przedmiotem któryby się dał oszacować, od każdego arkusza . . . . .</b>	—	50	<b>Zaprotokołowanie firm, spółek, prokur itd. obacz Podania.</b>		
Jeżeli hipoteka zmienia się, lub jedna jej część się opuszcza, od każdego arkusza . . . . .	—	50	<b>Zaskarżenia, jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych nie przekracza wartością 50 zł., od arkusza . . . . .</b>	—	12
<b>Zapowiedzenia apelacyi: 1. przeciw wyrokom, które podlegają należytości 1 zł. 50 ct., t. j. jeżeli wartość przedmiotu spornego bez należytości pobocznych 50 zł. nie przekracza, od pierwszego arkusza . . . . .</b>	1	—	jeżeli wartość tę przekracza . . . . .	—	36
2. przeciw wyrokom o opłacie 2 zł. 50 ct., (t. j. w sporach nawiasowych, lub jeżeli przedmiot ma wartość 50 — 200 zł.), od pierwszego arkusza . . . . .	2	50	<b>Zaświadczenia, obacz Świadectwa.</b>		
3. przeciw wyrokom likwidacyjnym przy konkursach, od pierwszego arkusza . . . . .	1	25	<b>Załączniki, patrz Allegaty.</b>		
4. przeciw wyrokom o opłacie 5 zł. (t. j. jeżeli wartość sporna wynosi 200 — 800 zł.), od pierwszego arkusza . . . . .	5	—	<b>Zmiana nazwiska, patrz Nazwiska.</b>		
5. wszystkie inne zapowiedzenia apelacyi, od			<b>Zażalenia przeciw wykonawczym urządóm i osobóm urzędowym, w regule od arkusza . . . . .</b>	—	50
			— nieważności, od arkusza . . . . .	—	36
			— w sporach niżej 50 zł. od arkusza . . . . .	—	12
			Wolne od stempla są zażalenia z powodu czynności, których ukaranie leży w interesie publicznym, dalej zażalenia przeciw osobystemu zachowaniu urzędników i przeciw pocztóm, kolejom itd. o przewóz i doręczenie listów, frachtów i t. d.		

## SKALE STEMPLOWE.

<b>Skala I.</b> na weksle, asygnaty pieniężne itp. dokumenty kupieckie		Należytość z dodatkim		<b>Skala II.</b> na kwity i dokumenty prawne		Należytość z dodatkim		<b>Skala III.</b> na ugody służbowe, pożycz- kowe, i kwity na wygrane loteryjne, kontrakty kupna lub zamiany		Należytość z dodatkim	
zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
nad zł.	do zł.			nad zł.	do zł.			nad zł.	do zł.		
	75	—	5		20	—	7		10	—	7
75	150	—	10	20	40	—	13		20	—	13
150	300	—	20	40	60	—	19		20	—	19
300	450	—	30	60	100	—	32		30	—	32
450	600	—	40	100	200	—	68		50	—	68
600	750	—	50	200	300	—	94		100	—	94
750	900	—	60	300	400	1	25		150	1	25
900	1.050	—	70	400	800	2	50		200	2	50
1.050	1.200	—	80	800	1.200	3	75		400	3	75
1.200	1.350	—	90	1.200	1.600	5	—		600	5	—
1.350	1.500	1	—	1.600	2.000	6	25		800	6	25
1.500	3.000	2	—	2.000	2.400	7	50		1.000	7	50
3.000	4.500	3	—	2.400	3.200	10	—		1.200	10	—
4.500	6.000	4	—	3.200	4.000	12	50		1.600	12	50
6.000	7.500	5	—	4.000	4.800	15	—		2.000	15	—
7.500	9.000	6	—	4.800	5.600	17	50		2.400	17	50
9.000	10.500	7	—	5.600	6.400	20	—		2.800	20	—
10.500	12.000	8	—	6.400	7.200	22	50		3.200	22	50
12.000	13.500	9	—	7.200	8.000	25	—		3.600	25	—
13.500	15.000	10	—						4.000		

itd. za każde następne 1.500 zł.  
o 1 zł. więcej, licząc kwoty niżej  
1.500 zł. za pełne.

Nad 8.000 zł. każde 400 zł.  
o 1 zł. 25 ct. więcej, licząc kwoty  
niżej 400 zł. za pełne.

Nad 4.000 zł. każde dalsze 200 zł.  
o 1 zł. 25 ct. więcej, licząc kwoty niżej  
200 zł. za pełne.

Rachunki, konta, odpisy, kopie lub jakkolwiek nazwane wykazy należytości do 10 zł. nie podlegają stempłowi; od 10 zł. do 50 zł.: 1 ct., nad 50 zł. od każdego arkusza 5 ct. — Rachunki nieostemplowane podlegają karze 50-krotnej.

# Tablica procentowa.

Po 3 od 100						Po 4 od 100						Po 4½ od 100								
Ka- pitał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc		Ka- pitał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc		Ka- pitał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc	
	zl.	zl. ct.	zl.	ct.	zl.	ct.		zl.	zl. ct.	zl.	ct.	zl.	ct.		zl.	zl. ct.	zl.	ct.	zl.	ct.
1	—	3	—	1½	—	⅓	1	—	4	—	2	—	⅓	1	—	4½	—	2½	—	⅓
2	—	6	—	3	—	⅔	2	—	8	—	4	—	⅔	2	—	9	—	4¼	—	⅔
3	—	9	—	4½	—	¾	3	—	12	—	6	—	1	3	—	13½	—	6¾	—	1½
4	—	12	—	6	—	1	4	—	16	—	8	—	1⅓	4	—	18	—	9	—	1⅓
5	—	15	—	7½	—	1¼	5	—	20	—	10	—	1⅔	5	—	22½	—	11¼	—	1⅔
6	—	18	—	9	—	1½	6	—	24	—	12	—	2	6	—	27	—	13½	—	2¼
7	—	21	—	10½	—	1¾	7	—	28	—	14	—	2⅓	7	—	31½	—	15¾	—	2⅝
8	—	24	—	12	—	2	8	—	32	—	16	—	2⅔	8	—	36	—	18	—	3
9	—	27	—	13½	—	2¼	9	—	36	—	18	—	3	9	—	40½	—	20¼	—	3⅓
10	—	30	—	15	—	2½	10	—	40	—	20	—	3⅓	10	—	45	—	22½	—	3¾
20	—	60	—	30	—	5	20	—	80	—	40	—	6⅔	20	—	90	—	45	—	7½
30	—	90	—	45	—	7½	30	1	20	—	60	—	10	30	1	35	—	67½	—	11¼
40	1	20	—	60	—	10	40	1	60	—	80	—	13⅓	40	1	80	—	90	—	15
50	1	50	—	75	—	12¼	50	2	—	1	—	—	16⅔	50	2	25	1	12½	—	18¾
100	3	—	1	50	—	25	100	4	—	2	—	—	33⅓	100	4	50	2	25	—	37½
200	6	—	3	—	—	50	200	8	—	4	—	—	66⅔	200	9	—	4	50	—	75
300	9	—	4	50	—	75	300	12	—	6	—	1	—	300	13	50	6	75	1	12¼
400	12	—	6	—	1	—	400	16	—	8	—	1	33⅓	400	18	—	9	—	1	50
500	15	—	7	50	1	20	500	20	—	10	—	1	66⅔	500	22	50	11	25	1	87½
1000	30	—	15	—	2	50	1000	40	—	20	—	3	33⅓	1000	45	—	22	50	3	75
5000	150	—	75	—	12	50	5000	200	—	100	—	16	66⅔	5000	225	—	112	50	18	75
10000	300	—	150	—	25	—	10000	400	—	200	—	33	33⅓	10000	450	—	225	—	37	68

Po 5 od 100						Po 5½ od 100						Po 6 od 100								
Ka- pitał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc		Ka- pitał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc		Ka- pitał	na 1 rok		na ½ roku		na miesiąc	
	zl.	zl. ct.	zl.	ct.	zl.	ct.		zl.	zl. ct.	zl.	ct.	zl.	ct.		zl.	zl. ct.	zl.	ct.	zl.	ct.
1	—	5	—	2½	—	⅓	1	—	5½	—	2¾	—	1¼	1	—	6	—	3	—	⅓
2	—	10	—	5	—	⅔	2	—	11	—	5½	—	1½	2	—	12	—	6	—	1
3	—	15	—	7½	—	1¼	3	—	16½	—	8¼	—	1⅝	3	—	18	—	9	—	1½
4	—	20	—	10	—	1⅔	4	—	22	—	11	—	1⅝	4	—	24	—	12	—	2
5	—	25	—	12	—	2⅓	5	—	27½	—	13¾	—	2⅞	5	—	30	—	15	—	2⅓
6	—	30	—	15	—	2½	6	—	33	—	16½	—	2¾	6	—	36	—	18	—	3
7	—	35	—	17	—	2⅞	7	—	38½	—	19¼	—	3⅝	7	—	42	—	21	—	3⅓
8	—	40	—	20	—	3⅓	8	—	44	—	22	—	3⅝	8	—	48	—	24	—	4
9	—	45	—	22	—	3¾	9	—	49½	—	23¾	—	4⅞	9	—	54	—	27	—	4⅓
10	—	50	—	25	—	4⅓	10	—	55	—	27½	—	4⅞	10	—	60	—	30	—	5
20	1	—	—	50	—	8⅓	20	1	10	—	55	—	9⅞	20	1	20	—	60	—	10
30	1	50	—	75	—	12½	30	1	65	—	82½	—	13¾	30	1	80	—	90	—	15
40	2	—	1	—	—	16⅔	40	2	20	1	10	—	18⅓	40	2	40	1	20	—	20
50	2	50	1	25	—	20⅝	50	2	75	1	37½	—	22⅞	50	3	—	1	50	—	25
100	5	—	2	50	—	41⅝	100	5	50	2	75	—	45⅝	100	6	—	3	—	—	50
200	10	—	5	—	—	83⅓	200	11	—	5	50	—	91⅝	200	12	—	6	—	1	—
300	15	—	7	50	1	25	300	16	50	8	25	1	37⅞	300	18	—	9	—	1	50
400	20	—	10	—	1	66⅔	400	22	—	11	—	1	83⅓	400	24	—	12	—	2	—
500	25	—	12	50	2	8⅓	500	27	50	13	75	3	29⅝	500	30	—	15	—	2	50
1000	50	—	25	—	4	16⅔	1000	55	—	27	50	4	58⅓	1000	60	—	30	—	5	—
5000	250	—	120	—	20	83⅓	5000	275	—	137	50	22	91⅝	5000	300	—	150	—	25	—
10000	500	—	250	—	41	66⅔	10000	550	—	275	—	45	83⅓	10000	600	—	300	—	50	—

# FABRYKI PAROWE

## DACHÓWEK PATENTOWANYCH

### w Niepołomicach i Kołomyi

wyrabiają dachówki z materiału trwałego na wszelkie zmiany powietrza, już od lat ośmiu wypróbowane tak, że gwarancya za wyroby w obu fabrykach na dłuższy szereg lat bywa przyjmowaną.

Pod względem konkurencyi, za najlepsze w naszych warunkach klimatycznych okazały się **trzy rodzaje dachówek**, które od 1-go stycznia 1897 r. począwszy w każdej ilości będą na składzie aż do wyczerpania.

**Gat. I. dachówkę rowkowaną** (Rippenziegel) patentowaną na Austro-Węgry, Niemcy i Francję, **zalecamy do krycia budynków monumentalnych**; pokrycie to bowiem podwójnie zupełnie szczelnie zamyka dach, a oprócz dwóch silny h nosów, przytwierdzone jest do łąt gwoździem, przez co zabezpiecza tak dachy strome jak płaskie zupełnie od szkód przy najsilniejszych wichrach.

**Gat. II Dachówki szwajcarskie żłobione** zyskały sobie swojemi już stwierdzonemi datniami własnościami ogólne uznanie i wypierają nietylko u nas, ale i za granicą dachówki tłoczone tak zwane francuskie.

**Gat. III. Dachówki patentowane podwójnie żłobione** jedynie w naszych warunkach klimatycznych ze wszystkich dotychczas znanych form tego rodzaju odpowiednie do krycia, zamykają bowiem dach zaraz po pokryciu szczelnie nawet przeciw zawiejom śnieżnym.

**Gat. IV. Dachówki karpiołki** małego formatu do pokrycia wieżyczek wielkości 16 i 8 centymetrów w kolorze naturalnym, lub glazurowym.

**Wszystkie cztery powyżej przytoczone gatunki wyrabiamy w kolorze naturalnym**, t. j. żywoczerwonym, dalej **w kolorze czarnym**, t. j. smołowcem w ogniu napojone i **w kolorze szarym** o połysku stalowym, t. j. nawskroś w ogniu gazami dymnemi zabarwiane.

Na zamówienie wyrabiamy również **dachówki polewane** (glazurowane), następnie **cegły okładzinowe** (Verblendery) **rukki drenowe**, **cegły maszynowe**, **cegły podwójnie tłoczone** i **cegły puste**, jak niemniej **cegły kształtówki** (Façonziegel).

W celu pokrycia zapotrzebowania w kraju wobec wzmagającego się ciągle popytu za dachówkami, tego materiału znanego od wieków ze swojej trwałości, staramy się usilnie odpowiedzieć wymaganiom tak pod względem jakości wyrobu, jak niemniej pod względem ilościowym i obie fabryki razem w znacznej części pokryją zapotrzebowanie w kraju.

Każdy właściciel we własnym, dobrze zrozumianym interesie, nie pominię w razie pokrycia nowych, lub przekrycia starych budynków, tego materiału, a oprócz absolutnej pewności od ognia i trwałości prawie wiecznej, **pokrycie naszą dachówką wypada taniej nawet od pokrycia gątem i słomą**, różnice premii asekuracyjnej bowiem przy przykryciu dachówką lub słomą zamortyzuje w niewielu latach cały nakład i pokrycie to chroni najpewniej od licznie powtarzających się klęsk ogniowych.

Listy adresować należy:

**Do Zarządu fabryki dachówek  
w Niepołomicach lub Kołomyi.**



# Towarzystwo Krajowe dla Handlu i Przemysłu

Odnaczone na Wystawie lwowskiej w r. 1894 najwyższą nagrodą za  
wyroby własne Korczyńskie **ZŁOTYM MEDALEM.**

Posiada własną

## FABRYKĘ WYROBÓW LNIANYCH W KORCZYNIĘ

Składy towarów:

We Lwowie ul. Akademicka 2. — W Krakowie ul. Floryańska 26.  
W Przemyśle ul. Franciszkańska 16. — Siedziba Dyrekcji  
Towarzystwa we Lwowie ul. Akademicka 1. 2.

Poleca się wielki wybór w każdym składzie Towarzystwa :

**PŁÓCIEN, RĘCZNIKÓW, DRELICHÓW,**

**DYMEK, ŚCIEREK, CHUSTEK DO NOSA,**

**BIELIZNY STOŁOWEJ,**

**Bielizny damskiej i męskiej,**

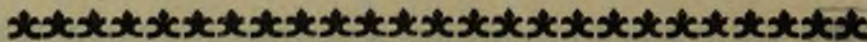
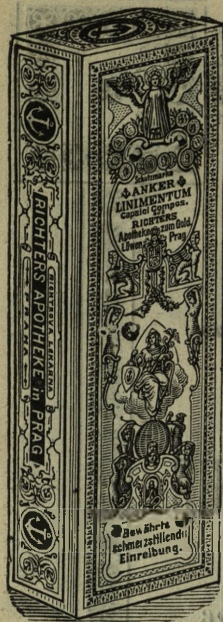
**Kołder na wełnianej wacie i materacy włosiennych**

własnego wyrobu i t. p.

**Kompletne wyprawy damskie od 200 złr.**

Na żądanie próbki z cenami franco posyła się. Towary  
niedogodne, nieodcinane wymienia się każdej chwili. Zamówienia  
na prowincję uskutecznią się odwrotną pocztą.

*Dyrekcya.*



Marka ochronna: **Kotwica.**

# LINIMENT. CAPSICI COMP.

z apteki Richtera w Pradze

jest niezawodnym doświadczonym środkiem, uśmierzającym bole, który wskutek osobliwszego przygotowania i umiejętnie dobranych materiałów nawet przez najbardziej wrażliwe osoby za jak najlepszym skutkiem do nacierania użytym być może. Ten wielorako doświadczony środek **odciążający i zapobiegający**, a szczególnie jako **uśmierzający i gojący** nacieranie. Środek ten zaleca się przedewszystkiem tym osobom, które dużo przebywają na wolnym powietrzu i wskutek częstej jego zmiany podlegają **zaziębieniu**, a mianowicie: **ekonomowie, leśnicy, myśliwi, rolnicy**, którzy przeważnie w polu pracować muszą, **rybacy, turzyści** przed i po uciążliwych wycieczkach, **żeglarze, marynarzy, wychodźcy**, wogóle **wszyscy podróżujący**, albowiem w braku pomocy lekarskiej podaje on

im w wypadkach nieszczęśliwych, niedomaganiach, a nawet w groźniejszych zasląbnięciach szybką i pewną pomoc. Tak samo **rezerwiści i landwerzyści**, powołani na ćwiczenia, mogą z pożytkiem używać tego środka domowego, ponieważ uciążliwa zazwyczaj ich służba częste za sobą pociąga **zaziębienia**; to samo odnosi się i do **górników**, którzy podlegają po uciążliwej pracy nietylko zaziębieniom, ale są i narażeni na rozmaite nieszczęśliwe wypadki, w których doświadczony ten środek domowy często nieocenione oddaje im usługi. Wielką zaletą Liniment. Capsici comp. z „kotwicą“, które słusznie jako niezawodny środek zapobiegawczy uważanym bywa, polega na jego prostym sposobie użycia. Należy raz lub kilka razy dziennie **bolące, zaziębite, osłabione lub sparaliżowane** części ciała silnie narażać, poczem następuje **przyjemne uczucie ciepła i złagodzenie cierpienia**. Dalszą wielką zaletą Liniment. Capsici comp. z „kotwicą“ jest jego niska cena 40—70 ct. lub 1 zł. za butelkę, wszystkim więc osobom bardzo przystępna, to też nikt nie powinien zaniedbywać w wypadkach zaziębnienia doświadczyć na sobie samym niezawodnych skutków tego uśmierzającego środka. Ten wyżej omówiony środek domowy jak najstaranniej przyrządzanym bywa w laboratorium podpisanej apteki i każda butelka opatrzona jest czerwoną kotwicą. Przy kupnie jednak trzeba być **bardzo ostrożnym** i nie pozwolić sobie podsunąć jakichkolwiek **falsyfikatów**. Kto więc pragnie nabyć preparat oryginalny, ten niech żąda w aptekach wyraźnie „Liniment. Capsici comp. ze znakiem „kotwicą“ z apteki Richtera w Pradze“, i niech dobrze popatrzy, czy i na opakowaniu znajduje się **wyraźnie czerwona kotwica**.

Gdzie nie ma kotwicy, tam mamy do czynienia z naśladownictwem, które stanowczo odrzucić należy. Ktoby nie mógł Richtera oryginalnego preparatu dostać na miejscu, ten niech się uda wprost do

**Richtera pod złotym lwem w Pradze.**

zwiększeniach używane bywają, zajmuje Liniment. Capsici comp., przyrządzone w laboratorium apteki F. Ad. Richtera w Pradze, pierwsze miejsce. Cena jest niska: 40 ct., 70 ct. i 1 zł. za butelkę; każdą prawdziwą oryginalną butelkę rozpoznać można po czerwonej kotwicy.

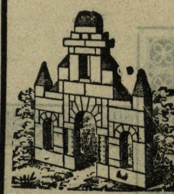
Mianowicie powinna każda matka przed kupnem produktu na gwiazdkę przeczytać uważnie nasz cennik, który na życzenie wysyłamy bezpłatnie. Wśród doskonałych **środków domowych**, które jako odciążające i uśmierzające nacieranie przy za-



Kto nie wie, co ma swoim dzieciom podarować na gwiazdkę lub imieniny ten niech zażąda ilustrowanego cennika o

Richtera kotwicznych skrzynkach budowlanych,

z umieszczonych w nim pism dziękczynnych wynika, że kotwiczne skrzynki budowlane są najlepszą zabawką i najstosowniejszym zatrudnieniem dla dzieci. Cena 40 ct., 75 ct., 1 zł. i wyżej. Przy kupnie należy być ostrożnym i nabywać tylko skrzynki z marką „kotwicą“, gdyż wszystkie inne są naśladowaniami bez wartości.



Kto chce kupić dla dzieci na gwiazdkę trwałą zabawkę, kto wspólnie z dziećmi pragnie się zabawiać, kto jednym słowem chce swoim miłusińskim sprawić **co najlepsze**, temu radzimy przejrzeć pięknie ilustrowany cennik F. Ad. Richtera & Cie, Wiedeń I.

\*\*\*\*\*  
**Rok 1898.**  
 \*\*\*\*\*

# Towarzystwo wzajemnych W KRAKOWIE.

CEL:

- Ubezpieczenie budynków i ruchomości od szkód ogniowych;
- Ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia;
- Ubezpieczenie życia człowieka we wszystkich kombinacjach.

Towarzystwo oparte jest na wzajemności, na pokrycie wydatków służą przedewszystkiem zaliczki składane przez Członków; na nieprzewidziane wydatki istnieją fundusze rezerwowe, które z końcem 1896 r. wynosiły we wszystkich trzech działach  
**zł. 4,240.280·05.**

Czystą pozostałość po zamknięciu rachunków każdego roku rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych w stosunku do opłat wnoszonych.

Według rachunków zamkniętych z końcem roku 1896 wynosiła:

czysta pozostałość w dziale ubezpieczeń od ognia zł. 722.154·19, z której wypłacono Członkom 21% zwrotu od wpłaconych zaliczek, w dziale ubezpieczeń od gradu pozostałość w kwocie zł. 100.568·24, która użyta została na pokrycie pożyczki z funduszu rezerwowego gradowego w myśl §. 40 ust. 2 statutu; czysta pozostałość w dziale ubezpieczeń na życie wynosiła zł. 57.646·03, z której przypadło Członkom z działu ubezpieczeń pośmiertnych i mieszanych 9% zwrotu, a z działu ubezpieczeń na dożycie 4% zwrotu od wpłaconych premij.

Wypłacone wynagrodzenia za klęski elementarne w czasie 36-letniego istnienia Towarzystwa wynoszą zł. 51.737.605·34 a w dziale ubezpieczeń na życie wypłacone kapitały pośmiertne, posagi i renty w czasie 27-letniego istnienia tego działu wynoszą  
**zł. 5,285.795.**

Zwrócono członkom od czasu założenia Towarzystwa w dziale ogniowym i gradowym  
**zł. 11,673·763·97, a w dziale życiowym zł. 653.832·65.**

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

# BANK HIPOTECZNY

przeniósł

## KANTOR WYMIANY oraz ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego **do frontowych lokalności w parterze.**

### ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych, tak zwane:

### DEPOZYTY SCHOWKOWE (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie** lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzajów depozytów, otrzymać można **bezpłatnie w Oddziale depozytowym.**

## GŁÓWNY SKŁAD

przy ul. Hetmańskiej l. 22, róg ul. Łukaszińskiego l. 6.

FABRYKA PAPIERU MASZYNOWEGO

# BRACI FIAŁKOWSKICH

w Bielsku-Białej

poleca wszystkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego i kolorowego po najniższych cenach fabrycznych.

ZASTĘPCA FABRYKI

**M. A P P E R M A N N**

LWÓW,

ulica Hetmańska l. 22 — róg ulicy Łukaszińskiego l. 6.

# KSIĘGARNIA WILHELMA ZUKERKANDLA

W ZŁOCZOWIE (GALICYA)

poleca własne wydawnictwa:

## 12-centowa Biblioteka powszechna

zawierająca dzieła klasyczne, popularne i naukowe, utwory dramatyczne, poezye, powieści, nowele, opowiadania, humoreski, podręczniki do nauki języków, tłumaczenia klasyków greckich i łacińskich i t. d.

Wydawnictwo Biblioteki powszechnej zostało srebrnym medalem na Powszechnej Wystawie krajowej!

Dotychczas wyszło przeszło 200 numerów.

Każdy pojedynczy numer tylko 12 ct. — Każdy tomik można osobno nabyć.

### BIBLIOTECZKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

ku rozrywce i nauce

w pięknych kolorowanych okładkach.

Dotychczas wyszło 29 tomików.

Nowości:

### Trylogia Henryka Sienkiewicza

w opracowaniu dla młodzieży:

- |                                    |             |
|------------------------------------|-------------|
| Ks. 25. Ogniem i mieczem . . . . . | cena 40 ct. |
| " 26. Potop . . . . .              | " 50 "      |
| " 27. Pan Wołodyjowski . . . . .   | " 25 "      |

### Dla teatrzyków dzieciennych:

- |  |             |
|--|-------------|
| Ks. 28. Powrót taty, ballada Adama Mickiewicza, scenizowana w obrazek ze śpiewkami . . . . . | cena 20 ct. |
| " 29. Monologi . . . . .   | " 20 "      |

Na podarki dla osób starszych: Książeczki z Biblioteki powszechnej oprawione trwale i ozdobnie po bardzo niskich cenach.

### URBAŃSKI AURELI „MIATIEŻ“

(Rok 1863).

Jedne (IV) ozdobne wydanie, pomnożone 17 nowymi utworami. Cena 1 50; w przesłicznej oprawie 2 zł.

### SKOROWIDZ POCZTOWY

wszystkich miejscowości z przysiółkami i t. d. z mapą Galicji i Bukowiny. Cena zniżona 1 zł. brosz., 1 40 opraw.

„INSERAT“ pismo poświęcone ruchowi książkowemu i szczegółowe katalogi rozsyła wszystkim zgłaszającym się darmo i oplatnie

## W. ZUKERKANDEL, KSIĘGARNIA

w Złoczowie (Galicja).

Wszystkie wyżej wymienione nakłady jak również szczegółowe katalogi są do nabycia w każdej księgarni.

## USTAWY:

gminna dla wsi, miasteczek i miast, polowa, wojskowa, drogowa wraz z budowniczą, sanitarna, o rybołówstwie, gorzelniana, nowa ustawa o postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym wraz z ustawą zaprowadzającą ordynację egzekucyjną, nowa ustawa wyborcza, nowa ustawa o interesach ratowych, nowa instrukcja sądowa w tłumaczeniu Dra Hibla.

Podręcznik praktyczny do ustaw o należnościach bezpośrednich, stemplowych i ekwiwalentowych wraz z instrukcją o formalnem traktowaniu i zarachowaniu tych należności. Cena opraw. egzemplarza zł. 1 60.

Bełza Wł. Dawni królowie tej ziemi z 39 podobiznami królów polskich. Wydanie ozdobne na welinowym papierze, oprawa zdobna w złote i kolorowe wyciski na okładkach. Cena zł. 1 20.

Piast. Patron grzecznych dzieci. Prześliczna książeczka z obrazkami kolorowanymi. Odpowiedni podarek dla naszej dziatwy. Cena 80 ct.

Kraszewski J. I. Plauta komedii pięciu parafrazy. Cena zniżona zł. 1—

Sokalski. Rys geograficzno-statystyczny. Cena zniż. 60 ct.

BELZA WŁADYSŁAW

### ABECADLNIA DLA DZIECI POLSKICH

z 24 ilustracjami Popiela w ślicznej chromolitogr. okładce. Cena 80 ct.

Sędzimir Nauka języka polskiego. Piśmienne ćwiczenia w gimnazyum. Cena 1 zł. Niezbędny podręcznik dla każdego ucznia szkół średnich.

# GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

przyjmuje

## Wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe

**po 4 $\frac{1}{2}$ % rocznie**

oraz kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe krajowe po kursie dziennym.

*Dyrekcya.*

**Tajemnice magii**, czyli wyczerpująca nauka wykonywania najpiękniejszych sztuk magicznych, tak podczas zebrań towarzyskich jak i na publicznych scenach z 92 rycinami z dodatkiem: **Wywoływanie duchów**, napisał **Dr. Mik**, stary praktyk w magii.

2 części po . . . 75 ct. = Mk. 1.25  
obie razem opr. 1 zł. 30 ct. = Mk. 2.20

**Wywoływanie duchów** osobno 25 ct. = 40 fen

**Księga duchów**. Zbiór zajmujących opowiadań o duchach, widmach, upiorach i snach tajemniczych, zebrał **Br. Piotrowski** 80 ct. = Mk. 1.50.

„**LILIE i PAPROCIE**“. Zajmujące opowiadania i wiersze różne, zebrał **Józef Chociszewski**. Jest to niejako część II. wydanej w swoim czasie książeczki: „Róże i niezapominajki“. Cena 45 ct. = 75 fen.

„**Śmiech**“, zebrał i do druku podał **Nie-głupi**. 3 części. Część I. 65 ct. = Mk. 1.—. Część II. i III. po 45 ct. = 80 fen. Wszystkie 3 cz. razem opr. 1 zł. 65 ct. = Mk. 2.80.

**Toast polski** wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju 65 ct. = Mk. 1.25, oprawne w płótno 1 zł. = Mk. 1.80.

**Polski śpiewnik**. Najbogatszy zbiór najróżnorodniejszych pieśni polskich. 2 tomy karton po 50 ctn. = 90 fen., oprawne ozdobnie w płótno po 85 ct. = Mk. 1.50.

**Biblioteka tanich książek**, zawierająca nader zajmujące powiastki, dotąd przeszło 100 tomików przeważnie po 20 ct. Ogólne cenniki na żądanie gratis i franko.

Powyższe nowe książki można nabyć wprost z nakładu

**EDW. FEITZINGERA w Cieszynie,**

jakoteż przez każdą księgarnię.

## Nasiona z ostatniego zbioru

LUCERNY, KONICZYN,  
TRAW, BURAKÓW, JARZYN,  
KWIATÓW,

wszelkich roślin pastwanych i gospodarskich

z gwarancją za siłę ich kielkowania

poleca

**GLÓWNY SKŁAD NASION**

I PIERWSZA KRAJ. PRODUKCJA

**TEOFILA ŁUCKIEGO**

w Mełnie

poczta: Strzeliska nowe.

Cennik główny posła na żądanie franco.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę  
chemiczno-kosmetyczną

# JANA IHNATOWICZA

magistra farmacyi i chemika sądowego

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25.

Sklepy własne we Lwowie, ulica Kopernika liczbą 3, ulica Halicka liczbą 11.

FILIE: w Czerniowcach, Rynek l. 2 — w Krakowie, Sukiennice l. 20,

w Przemysłu, ul. Franciszkańska l. 24.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania, na wystawie wszechświat., w Antwerpii dyplom honorowy za znakomite wyroby kosmetyczne, mydło toaletowe, perfumy etc. Juror na Wystawie lwowskiej 1894 r.

**Pudr ksiązący** przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość, i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. Pudło małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędzikiem zł. 1-50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudła po 70 ct., większe po zł. 1-20, z łabędzikiem zł. 1-60.

**Woda fiołkowa** usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygląda zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena zł. 1.

**Mydło kosmetyczne** usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena ct. 60.

**Białe i piękne ręce!** Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu **kremem roślinnym**. Słoik 80 ct.

**Kadzidło sosnowe** prócz mięśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon ct. 60, rozpylacze od ct. 24 do zł. 3.

**Antillentilia** usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność. Cena zł. 2.

**Pilopton** włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flaszki zł. 1-50.

**Walentin** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania porostu włosów pobudza. Cały flakon 3 zł., pół flakonu 1 zł. 60 ct.

**Magnolina** usuwa czerwonosć nosa i policzków. Flakon zł. 1-50.

**Orientalina** (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża skórę i konserwuje. Cena 1 zł., gabeczka 10 ct.

**Esencya miętowa do płukania ust** oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 50 ct.

**Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów** usuwa kamień i kwasy, które spowodują ból i próchnienie zębów. Pudło 30 i 60 ct.

**Woda lwowska** posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 zł. 50 ct.

**Negretina.** Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 1 zł.

**Środki do wywabiania plam:** **Odalina** wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe, 20 i 30 ct. — **Etilina** wywabia plamy z farb do podłogi, flakon 24 ct. — **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina:** materje czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie, odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakieciek 8 ct. — **Quilaja** do prania wełnianych i jedwabnych materij pakieciek 6 ct.

**Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

**Perfumy** pierwszorzędnej jakości, flakonik od 25 ct. do 2 złr.

**Mydła toaletowe i lecznicze** w różnych cenach.

**Wody kolońskie** podwójnie destylowane, flakonik od 15 ct. do 5 zł.

Poradnik higieniczno-kosmetyczny dla stałych odbiorców gratis.

Powyższa fabryka za swoje znakomite i niczem niezrównane wyroby, uzyskała ogólne uznanie tak w kraju jak i za granicą, polecamy tę czytelnikom jak najgoręcej.

# Spis wydawnictw „Macierzy polskiej“

do nabycia za pośrednictwem własnej Administracji w gmachu sejmowym

we Lwowie.

Nr. 8	<b>Dobry syn</b> , bajka z przed lat tysiąca przez Belzę (III. wydanie) . . . . .	10 ct.	Nr. 44	<b>Pieśń o ziemi naszej</b> , Pola, (II. wydanie) broszurowane . . . . .	10 ct.
" 9	<b>Jak z sobą powinni żyć małżonkowie?</b> opowiedział ks. Mazurek (II. wydanie) . . . . .	8 "	" 45	<b>O chowie inwentarza</b> , przez Dra Krużyńskiego . . . . .	16 "
" 11	<b>Domowy poradnik lekarski</b> , przez Dra Sawickiego, z rycinami (II. wyd.) . . . . .	10 "	" 46	<b>Opieka gromadzka</b> , przez Rawiczankę . . . . .	8 "
" 12	<b>Weterynaryja</b> , przez Kubickiego (II. wydanie) . . . . .	50 "	" 47	<b>O Kościuszcze i bitwie Racławickiej</b> , opowiadanie i wiersze Pieniżka i Lenartowicza, broszurowane . . . . .	10 "
" 13	<b>O pracy i własności</b> , przez Wilczyńskiego . . . . .	10 "	" 48	<b>Konie gospodarskie</b> , przez Dra Barańskiego . . . . .	10 "
" 19	<b>Antek Socha, młody wojak</b> , napisał Grajner (II. wydanie) . . . . .	14 "	" 49	<b>Lepiej później niż nigdy</b> , napisał Strowski . . . . .	16 "
" 21	<b>Żywot św. Wojciecha</b> , opisał Janowski (II. wydanie) . . . . .	8 "	" 50	<b>O Stefanie Czarnieckim</b> , napisał Czermak (II. wydanie) . . . . .	6 "
" 22	<b>Bartłomiej Osnowa</b> , czyli jak sobie radzili tkacze w Komarowie, opowiedział dla ludu wiejskiego Starkel . . . . .	14 "	" 51	<b>Uprawa roślin pastewnych</b> , I. Okopowe, napisał Szybiński . . . . .	16 "
" 23	<b>O budowie zagród włościańskich</b> , napisał Moraczewski, radca budownictwa, z 13 rycinami w tekście . . . . .	20 "	" 52	<b>Uprawa roślin pastewnych</b> , I. Zielne rośliny pastewne. Trawy koniczynowate, strączkowe. Inne rośliny pastewne, Mieszanki pastewne, napisał Szybiński . . . . .	36 "
" 24	<b>Zużytkowanie nieużytków</b> , napisał Janowski . . . . .	6 "	" 53	<b>O konstytucji Trzeciego Maja</b> , przez Finkla z 6 rycinami, broszurowane w pięknej oprawie . . . . .	20 "
" 25	<b>Życie sierotki Kasi</b> , przez Zajączkowską (II. wydanie) . . . . .	14 "	" 54	<b>Dzieje Polski</b> w 24 obrazkach, skreślił Anezyce, z 24 rycinami Popiela w oprawie płóciennej . . . . .	50 "
" 27	<b>Chrzest Litwy</b> , przez Tatomira (II. wydanie) . . . . .	8 "	" 55	<b>Pamiętniki Paska</b> , w skróceniu podał Czermak . . . . .	16 "
" 31	<b>Życie św. Brunona</b> , przez Janowskiego (II. wydanie) . . . . .	8 "	" 56	<b>O różnych dziwach świata i wynalazkach</b> , spisał Starkel . . . . .	20 "
" 32	<b>O królu polskim Kazimierzu Wielkim</b> , królem kmotków zwanym, napisał Tatomir (II. wydanie) . . . . .	8 "	" 57	<b>O odkryciu Ameryki</b> przez Kolumba, napisał Warnicki . . . . .	10 "
" 33	<b>Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica</b> i co się potem stało, opowiadanie przez Bałuckiego . . . . .	10 "	" 58	<b>Uczciwemu Bóg pomaga</b> , powiastka Rawity . . . . .	16 "
" 35	<b>Łąki i pastwiska</b> , przez autora książeczki „U nas taki zwyczaj“ . . . . .	6 "	" 59	<b>Szczęście tylko w Ojczyźnie</b> , powieść przez Łukaszkiewicza . . . . .	20 "
" 36	<b>O sławnym pisarzu Kraszewskim</b> , założycielu „Macierzy Polskiej“, opowiedział Janowski (wyd. II. z portretem) . . . . .	10 "	" 60	<b>Rady dla utrzymujących buhaje rozplodowe</b> . . . . .	10 "
" 38	<b>Św. Jan Kanty</b> , napisał Zorjan (II. wydanie) . . . . .	6 "	" 61	<b>Cudowna dziewica</b> , przez Baczyńskiego . . . . .	6 "
" 39	<b>O zakładaniu i utrzymaniu sadów</b> , napisał Kozdraś, z rycinami . . . . .	8 "	" 62	<b>Skarbiec strzechy naszej</b> , zebrał G. . . . .	50 "
" 40	<b>Pan Tadeusz</b> , Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany w pięknej płóciennej oprawie . . . . .	24 "	" 63	<b>Nauka o nawozach</b> , napisał Szybiński . . . . .	30 "
" 41	<b>O hetmanie Żółkiewskim</b> , napisał Papee (II. wydanie) . . . . .	8 "	" 64	<b>Pogadanki o hodowli ryb</b> , napisał Mielnicki . . . . .	10 "
			" 65	<b>Śpiewy historyczne Niemcewicza</b> z rysunkami Dębickiego . . . . .	50 "
			" 66	<b>Księga rzeczy polskich</b> , opracował G. broszurowane . . . . .	65 "
			" 67	<b>Pisma Karpińskiego</b> zebrał i ułożył Bruchnalski . . . . .	15 "

Książeczki powyższe są do nabycia w Administracji wydawnictw „Macierzy polskiej“, Lwów, gmach sejmowy.





Odszczególnienia.



Marka ochronna.

Antwerpia 1889. Kraków 1881. Lwów 1881 i 1894. Lipsk 1892 i 1895.  
Tryest 1887. Wiedeń 1894.

Aptéka pod srebrnym orłem

**ZYGMUNTA RUCKERA we LWOWIE.**

**WINA LECZNICZE**

oraz wyroby aptekarskie innego rodzaju

**Dra JANA RUCKERA**

aptekarza we Lwowie.

Ces. król.



uprzywił.

**FABRYKA KONSERW ZUPOWYCH DLA ARMII.**

Skład materiałów dla aptekarzy i chemików.

*Skład wszelkich wód mineralnych i przetworów zdrojowych.*

# Wina lecznicze

## aptekarza Dra Jana Ruckera.

Najnowsze doświadczenia powag lekarskich i chemików wykazały niezbicie że jednym z najważniejszych czynników do odtwarzania schorzałego organizmu są napoje alkoholiczne jak koniak i wino doborowe. Mają bowiem jako znakomity materiał do wytwarzania tłuszczów, niepoopolitą wartość odżywczą jak niemniej własności pobudzające czynności żołądka.

Wina jako środka leczniczego używano już w czasach najdawniejszych.

W drugiej połowie bieżącego stulecia zaczęto używać win doborowych w połączeniu z przeróżnymi środkami leczniczymi, a obecnie mnoga liczba przetworów takich w powszechnem już jest użyciu. Odnaczając się przyjemnym smakiem, przetwory te nieocenione mają własności. Dzięki ilości dostatecznej naturalnego wysokości znajdującego się we winie, zawierają wina lecznicze wszystkie ważne pierwiastki dotyczącego środka leczniczego w stanie rozpuszczonym, w formie dogodnej, spotęgowane działaniem wina samego, jako materiału do wytwarzania tłuszczu się nadającego jakoteż pobudzającego czynności żołądka—są nadto łatwe do konserwowania. Słusznie też otrzymały pierwszeństwo przed przetworami leczniczymi innego rodzaju przez znakomitości w kraju i zagranicą.

Nie wszystkie jednakże wina lecznicze znajdujące się w handlu odpowiadają celowi swojemu. Często bowiem nie zawierają składników działających w dostatecznej ilości, a co nader ważne, wino użyte do takich przetworów nie jest doborowej jakości i odpowiedniego składu chemicznego.

Jak wielkie zachodzą różnice co do zawartości składników głównych jak n. p. alkoholu naturalnego pojedynczych gatunków win, uwidoczna poniższe zestawienie.

I tak zawierają wysokości:

Wina francuskie . . . . .	7—12%
„ węgierskie z wyjątkiem tokańskiego . . . . .	9—12%
„ hiszpańskie . . . . .	15—20%

Wina zawierające znacznie większe ilości alkoholu nie są naturalne, lecz sztucznie wzmocnione dodatkiem wysokości zwykłego.

Niemniej ważną rzeczą jest użycie dotyczących środków leczniczych najlepszej jakości, co najjaskrawiej uwidocznia się przy winach chinowych.

Wedle zestawień sławnych chinologów pp. Delondre i Bouchardat co do zawartości głównych składników, przeróżnych kór chinowych, zawiera kilogram kory chinowej między innymi solami od 0,50 — aż do 40 gramów soli chinowej a od 4 aż do 50 gramów soli cinchoninowej.

W stosunku do ilości soli chinowej zawartej w korze dotyczącej i ceny tychże ogromną okazują różnicę. I tak płaci się kilogram kory chinowej od 1 złr. 20 do 16 złr.

Z załączonych powyżej zestawień łatwo przekonać się można, jaką uwagę i skrupulatność rozwinąć trzeba przy zakupie tak wina jak i dotyczących ingrediencji, by otrzymać preparat jednolicie działający.

Wina potrzebne do przetworów moich sprowadzane od pierwszorzędných producentów zagranicą tylko w doborowej jakości przechowuje w piwnicach moich w znacznej ilości a ingrediencje wchodzące w takowe, przyrządzone z wszelką ścisłością w laboratoryum mojem, poddawane bywają nowej metodzie wytrawiania w specjalnie na ten cel sprowadzonych aparatach: (Methode de déplacement).

Metodą tą osiąga się przetwór ze wszelkich miar odpowiedni i energicznie działający, gdyż dotyczące ingrediencje

oddają tym sposobem całą swą zawartość rozpuszczalnych składników, co głównie przy winach obłąkowych wielkiej jest doniosłości.

Śmiało też zalecić mogę preparata mojego, które poniżej podaje, jako przetwory sumiennie i umiejętnie wykończony i proszę P. T. lekarzy o łaskawe uwzględnienie i popisanie takowych w razie potrzeby.

Do każdej butelki win anoiich mieszczącej dokładnie ¼ litra, dodaną jest miareczka, zawierająca jednorazową dawkę dla dorosłych.

Uwaga: W obec ogromnej ilości naśladownictw, tak krajowych jak i zagranicznych i w obec nadzwyczajnej ilości przetworów moich, przedstawiających w rzeczywistości to, za co je podaje, zwracam uwagę P. T. Publiczności na markę ochronną apteki pod srebrnym orłem w Lwowie, oraz własnoręczny mój podpis: „Dr. Jan Rucker”, w które każda faszka jest zaopatrzona.

*Dr. Jan Rucker*



## O użyciu w szczególności WIN LECZNICZYCH

aptekarza Dra Jana Ruckera.

Malaga z chiną. — Malaga z żelazem. —  
Malaga z chiną i żelazem

aptekarza Dra JANA RUCKERA.

Blednica, niedokrewność, jak niemniej legiony chorób nerwowych, są niejako cechą naszego stulecia.

Objawy tychże chorób są nader rozmaite a pzmazczenie takowych rzeczą lekarza.

Wspomnę tu tylko tyle o działaniu środków leczniczych wchodzących w skład win moich, o ile jest to do zrozumienia rzeczy niezbędnie potrzebnem.

Co do wina z Chiną, sporządzam takowe z najdopowiedniejszej i najlepszej kory chinowej, zawierającej najwięcej składników energicznie działających, t. j. „Cortex Chinae succirubrae”, wytrawiając takową powyżej wymienioną metodą (Par déplacement.)

Ważny ten lek znany z nieocenionych swych własności leczniczych we wszelkich osłabieniach, wycieńczeniu sił, rekonwalescencji i wszelkich chorobach, podkopujących siły fizyczne, stanowi w połączeniu z odpowiednim preparatem żelazowym we wskazanych wypadkach środek leczniczy niepospolitej wartości.

Brak żelaza we krwi główną jest przyczyną wspomnianych objawów chorobliwych. Organizm bowiem ludzki wymaga do normalnego rozwoju swego nieodzownie pewnej ilości soli pożywnych, a między tymi główną rolę odgrywa żelazo.

Dowiedziona jest rzeczą, że tylko przez przysporzenie organizmowi żelaza, bądź to za pomocą pokarmów żelazo zawierających, bądź też odpowiedniego przetworu żelaznego stanowiącego zaradzić można wszelkim objawom chorobliwym z braku krwi pochodzącym.

Wielka ilość ludzi jednakże w naszym stuleciu cierpi na przeróżne choroby żołądka i z tego powodu dla osłabionego trawienia żelazo zawarte w pokarmach naszych wydzielane zostaje z organizmem bez najmniejszego dla tegoż pożytku.

Dlatego też wybór środka żelazowego nie obciążającego żołądka, a działającego zarazem zbawiennie i wzmacniająco na ustrój organizmu jest warunkiem nieodzownym, by otrzymać lek ze wszelkich miar odpowiedni.

Nie podlega bowiem wątpliwości, że choroby pochodzące z braku krwi pod wpływem racjonalnego preparatu żelazowego, znikają już po krótkim czasie, a w wypadkach zastarzałych widoczne powodują polepszenie.

Otóż sól żelazowa którą używam do win moich, jest preparatem jedynie racjonalnym, łączy się bowiem z łatwością z winem, nie udzielając temuż smaku tak nieznośnego, właściwego innym solom żelazowym, jest w wysokim stopniu rozpuszczalnym i daje się szybko przyswoić organizmowi, nie obciążając żołądka nawet przy najdłuższym użyciu.

Wina żelazowe moje go wyrobu zawierają w miarceczce dodanej do każdej butelki 2 cgr. litego żelaza.

Dawka powyższych win dla dorosłych 3 razy dziennie po jednej miarceczce, gdzie lekarz inaczej nie zarządził, dla dzieci w stosunku połowę.

Cena butelki 3 korony.

## Malaga z Kaskarą Sagradą

aptekarza Dra JANA RUCKERA.

Objęty lekospisem rakuskim nowy ten środek leczniczy okazał się nader zbawiennym dla osób cierpiących na obstypacje chroniczne i połączone z tem objawy chorobliwe, jak zaflegmienie, cierpienia wątroby, żółtaczka, hemoroidy, migrena i t. p.

Ojczyzną kaskary, (Rhamnus Purshiana, Saklak amerykański) jest północna Ameryka.

W skutek doświadczeń poczynionych przez pierwszorzędną znakomitości lecarskie w Ameryce, jak nie mniej wszystkich prawie krajów Europejskich, jak Francji, Anglii, Włoch, Niemiec i Austrii, przyjęto też wyciąg kory kaskarowej, jako środek obowiązkowy do lekospisu austriackiego.

Środki drastyczne jak: Jallapa, Aloe, Senna, Sole i legiony pigulek przeczyszczających, używanych w powyż wymienionych cierpieniach sprawiają wprawdzie ulgę chwilową, powodują jednakże po dłuższym używaniu osłabienia, a często nawet zapalenia kiszki odchodowej.

Malaga z Cascarą Sagradą natomiast, sporządzona powyżej wymienioną już metodą wytrawiania, działa bardzo łagodnie, nie sprawia żadnych boleści, powoduje po upływie 10—15 godzin wypróżnienia naturalne, a jak to stwierdzili najświetniejsi lekarze używać się daje przez czas nieograniczony bez szkady dla zdrowia.

Użyta w dawkach drobnych działa wzmacniająco na żołądek, nie ograniczając przytem wcale zwykłego trybu życia, zwiększa apetyt, a jako właściwość nader ważną cen-

no tego leku, nadmienić wypada, że dawki przy dłuższym użyciu zmniejszyć się dają, bez najmniejszej ujemy w działaniu.

I w praktyce dziecięcej stwierdzono działanie Cas-cary nader korzystne.

Dla osób wiekowych preparat ten okazał się prawie niezbędnym do pobudzenia osłabionych w tym wieku nieprawidłowych funkcji ciała stanowi więc pod tym względem lek pierwszorzędnej wartości.

Dawka dla dorosłych  $\frac{1}{2}$  do 1 miarceczki 2 razy dziennie po jedzeniu i przed udaniami się na spoczynek; należy to jednakże od indywidualności i stosownie do tego odpowiednio zmienioną być może. — Dzieciom daje się w stosunku połowę.

Cena butelki 3 korony.

## Malaga z Rabarbarum.

Wino rzewieniowe

aptekarza Dra JANA RUCKERA.

Jak ogromna ilość ludzi podlega chorobom żołądka i jelit, wiadomą jest powszechnie. Jest to niejako cechą naszego stulecia, to też kałary i kurecze żołądkowe, biegunki, niestrawność, ból głowy, brak apetytu, hemoroidy i tychże następstwa na każdym napotyka się kroku.

W najodleglejszych już czasach używano w objawach tych środki przeczyszczające i rozwalniające, a obecnie na setki naliczyćby można środków takich, jak likwory, krople, pigułki, powidełka i t. p. przetwory, które nader często zawierają leki, bądź to silnie drażniące, bądź też szkodliwe w następstwach. Do tych ostatnich mianowicie należą środki zawierające rtęć (Calomel), kolokwinty, Jalappę i inne t. p. leki drastyczne, które chwilowo wprawdzie wywierają skutek pożądaný, równocześnie atoli osłabiają żołądek i pociągają za sobą inne szkodliwe następstwa.

Nieocenionym środkiem znanym i używanym w tym celu od wieków jest korzeń rzewieniowy czyli Rabarbarum chińskie.

Chwilowo, wskutek napływu różnych innych środków mających za sobą chyba tylko cechę nowości, zaniedbano w lecznictwie nieoceniony ten środek, spostrzeżono jednakże niebawem, iż nie wiele ze środków nowoczesnych dorównać jest w stanie specyficznym własnościom korzenia rzewieniowego.

Używa się go z powodzeniem w cierpieniach żołądka i przewodu pokarmowego, jako to obstrukeyach i bolach żołądkowych, niestrawności, hemoroidach i wymiotach z upośledzonego trawienia pochodzących. Działa znakomicie na wątrobę i śledzionę i jest wyborynym środkiem w biegunkach chronicznych, katarze żołądka i kiszki, dyspepsy, kongestjach i innych dolegliwościach żołądkowych.

Najlepsze też Rabarbarum chińskie na starej i wystarzej przyrządzone Maladze wyżej wymienioną metodą wytrawiania (par déplacement) stanowi główną podstawę wina mego wyrobu, a odznaczając się smakiem przyjemnym, tworzy środek leczniczy niepospolitej wartości.

Również znakomitym i łagodnie działającym środkiem jest Malaga z Rabarbarum w dyspepsy u dzieci, u których przetwórc ten nieocenione oddaje usługi.

W dawkach małych działa Malaga z Rabarbarum wzmacniająco na żołądek i regulująco takowy znakomicie, jest więc i pod tym względem lekiem nader cennym.

Dawka dla dorosłych 2 razy dziennie po miarceczce gdzie lekarz inaczej nie zarządził, dzieciom w stosunku połowę.

Cena butelki 3 korony.

## Malaga z mlekofosforanem wapniowym

aptekarza Dr. JANA RUCKERA.

Sole wapniowe, a w szczególności fosforan wapna są nader ważnymi składnikami organizmu ludzkiego.

Znachodzą je we krwi, tkankach i kościach w bardzo znacznych ilościach. Dóść powiedzieć, że zawartość fosforanu wapna w kościach naszych dochodzi do 58%.

Fosforan wapna jest niezbędnym czynnikiem do tworzenia kości i tkanek w organizmie, stanowi też konieczną część naszych pokarmów, bez których organizm zwierzęcy zaniknąć by musiał.

Już z tego powodu koniecznym jest i pożytecznym pożywanie pewnych połączeń fosforanu wapna, a w szczególności w niektórych objawach chorobliwych, które na ogólnym upośledzeniu odżywiania całego organizmu polegają.

I tak dowiedziona jest rzeczą, że skrofuly, wyrzuty skórne, zapalenia oczu pewnego rodzaju, nader szybko po użyciu fosforanu wapna ustępują, jak niemniej użycie tegoż w rekonwalescencji, po przebytych ciężkich chorobach, anemii, katarach, suchotach i tuberkulach płucnych, nader dotąd działa, a w ostatnim wypadku jeżeli wcześniej użyte całkowite wyleczenie powoduje, zablizniają tuberkuly w zupełności.

Szczególnie dodatnio działa fosforan wapna w chorobach systemu kości, które te choroby cechuje właśnie brak soli wapniowych, jak w Rachitis (angielskiej chorobie) u dzieci i zmniejszeniu kości.

Organizm zdrowy przyswaja sobie z łatwością całą zawartość soli wapniowych w pokarmach naszych, inaczej zaś dzieje się w organizmach schorzałych, lub chorobach dziedzicznych, w których to wypadkach koniecznym jest przyswojenie pewnych ilości soli wapniowych organizmowi.

To też sól wapniowa użyta do tego przetworu jest ze wszech miar odpowiednią i tworzy w połączeniu ze starą malagą przetwór niezbędny dla dzieci rachitycznych i osób dorosłych w wypadkach wyżej wymienionych.

Dawka dla dorosłych 2-3 kieliszki dziennie. — Dzieciom w stosunku połowę.

Cena butelki 3 korony.

## Wino hiszpańskie z pepsyną

aptekarza Dra JANA RUCKERA.

Odmionnie do win poprzednio wymienionych, nie sporządzam wina pepsynowego na Maladze, lecz na białem winie hiszpańskim, a to z powodu, że Malaga w skutek zawartości znacznej ilości garbnika (Tanniny) absolutnie do tego się nie nadaje. Garbnik bowiem w połączeniu z Pepsyną, straciłby przeważną ilość tejże i uczyniłby działanie preparatu tego iluzorycznym.

Skuteczność ważnego tego leku zbyt jest znana, by się szeroko o niem rozwodzić, nadmienię tylko, że sporządzam takowy w sposób jedynie racjonalny z najlepszej Pepsyny, na starom winie hiszpańskim, tak, że i przy najdłuższym przechowaniu wino pepsynowe mego wyrobu nie traci nic ze swej skuteczności, którą to zaletą przewyższa inną wyroby tego rodzaju.

Jako lek par excellence we wielu chorobach żołądka, jako to upośledzeniem, lub osłabionem trawieniem, dyspepsyi, katarach żołądka i t. p. objawach, rozpuszcza pokarmy białkowe w zupełności; odznacza się nader przyjemnym smakiem i chętnie też spożywana. bywa nawet przez osoby najdelikatniejszego ustroja.

Niezliczone próby znakomitej lekarskich całego niemal świata, udowodniły, że posiadamy w Pepsynie czystej srodek nieocenionej wartości leczniczej. W wypadkach, gdzie żołądek w skutek osłabienia trawienia przestaje, Pepsyna jest

jedynym środkiem usuwającym tę dolegliwość w skutkach często niebezpieczną, posiada bowiem własność rozpuszczania ciała białkowych, a zatem pokarmów mięsnych, przez co ułatwia trawienie i usuwa w skutek tego wszelkie stąd pochodzące dolegliwości żołądkowe. W katarach żołądka powstałych w skutek nadużycia pokarmów i napojów alkoholicznych, w chorobach płucnych, w rekonwalescencji po długotrwałych osłabieniach i w eukromoczu świetne Pepsyna wy daje wyniki.

W wypadkach opilstwa 1-2 kieliszków wina pepsynowego racjonalnie sporządzonego przywraca wytrzeźwienie w niespełna pół godziny.

Wino pepsynowe wyrabiam z najlepszej 100% Pepsyny z Rostocku na białem winie hiszpańskim z wielką starannością i polecam go usilnie wszędzie, gdzie użycie Pepsyny jest przez lekarza wskazane.

Wystrzeżać się należy jednakże stanowczo używania wina pepsynowego przy owrzodzeniach kiszek i raku żołądkowym, gdyż w tych wyjątkowych wypadkach Pepsyna szkodliwie działa na rankami pokryte błony śluzowe.

Używa się go bezpośrednio po każdym jedzeniu po jednej miarceze dodanej do każdej butelki, zawierającej dokładnie 2 decygramy czystej Pepsyny.

Cena butelki 3 korony.

## Wino hiszpańskie z Condurango

aptekarza Dra JANA RUCKERA.

Kora Condurango mająca zastosowanie lecznicze, pochodzi z rośliny Gonolobus Condurango rosnącej w Andach, w prowincji Loxa w Ameryce.

Wedle badań Kobert'a i Vulpiusa skutecznym składnikiem kory jest substancja nazwana konduranginą obok 2 glikozydów i gatunku żywicy o równej sile działania.

Najnowszy lek ten czem raz większe zastosowanie w lecznictwie znajdujący, okazał się nader skutecznym w uporeczywych słabościach żołądka, jako to chronicznych katarach i kurezach żołądkowych, dyspepsyi, w braku apetytu u piersiowo chorych, jakoteż innych groźnych przypadłościach żołądka, jako to owrzodzeniu tegoż i przeciw rakowi.

Wino Condurango sporządzam jak i poprzednie wyżej wymienioną już metodą wytrawiania, zawiera więc wszystkie skuteczne składniki kory w całej pełni.

Dawka dla dorosłych 2 miareczki dziennie, a względnie wedle każdorazowego zlecenia lekarza.

Cena butelki 3 korony.

## Wino Condurango peptonowe

aptekarza Dra JANA RUCKERA.

Pepton wprowadzony do przewodu pokarmowego przechodzi bezpośrednio w organizm i krew bez pomocy żołądka, a więc bez poprzedniego trawienia.

Pepton jest bowiem sztucznie strawionem mięsem, lub ciałem białkowym i przetworem spożywczym takiej doniosłości, że w wypadkach ciężkich, w których pacjent mięsnych pokarmów strawić nie jest w stanie, jedyny stanowi ratunek.

Istnieje mnóstwo chorób, w których tworszenia prawidłowego soku żołądkowego jest mniej lub więcej przerwane, lub całkiem usunięte, a naturalna siła odżywcza ciała protei nowych działał przestaje.

## Wino z orzechów Kola aptekarska Dra JANA RUCKERA.

Wprowadzony do przewodu pokarmowego Pepton, odżywia chory organizm mimo wadliwej jakości soku żołądkowego, a w wypadkach ostrych ochronić jest w stanie nawet od niechybnej śmierci głodowej.

Odżywianie Peptonem wskazanem jest w cierpieniach gastrycznych, jak tyfus, ostre, jakoteż przeciągłe niezłyte żołądkowe, zanik żołądka, rak i owrzodzenia żołądka i kiszki i nieocenione w tych razach oddaje usługi.

W rozpaczliwych wypadkach, gdzie żołądek nawet mleka znieść nie może, Pepton użyty w lewatywie, utrzyma jest w stanie pacjenta przy życiu.

Służy nadto jako wyborny środek odżywczy dla rekonwalescentów i dzieci osłabionych.

Wino Condurango peptonowe mego wyrobu łączy wszelkie dodatnie strony obu swych składników, tworząc preparat ze wszech miar polecenia godny i oddaje nieocenione usługi we wszelkich objawach złego trawienia.

Uwalniając bowiem żołądek schorzałej od funkcyj trawienia, następuje temuż sposobność wypoczynku, a tem samem zupełnego wyzdrowienia.

Wino Congurango peptonowe zawiera 2%, czystego, suchego Peptonu, czyli 1/2 grama w każdej dawce.

Używać go należy wedle potrzeby, lub wskazówek lekarza 4—5 razy dziennie po kieliszku.

Cena butelki 3 korony.

## Wino Papayotynowe aptekarska Dra JANA RUCKERA.

Papayotyna jest to preparat pochodzący z rośliny rosnącej w Ameryce południowej i innych krajach podzwrotnikowych, jak na Molukkach, Antyllach i Indyach.

Drzewo Papaya dochodzi już w trzecim roku znacznej wysokości 6 1/2 metrów i rodzi obficie owoce żółte, do 7 1/2 kl. ważące o nader przyjemnym, słodkim i orzeźwiającym smaku.

Drzewo i liście duże, przepelnione są soki mlecznym, mającym własności trawiące, i tę też własność wyszukują krajowcy tak w celach leczniczych, jako też praktycznych.

Mięswo zwierząt świeżo ubitych lub starych kruszeje we wodzie w kilku minutach za dodaniem kilku kropel soku Papaya, a owinięte w liście tegoż w ciągu kilku godzin, robiąc je smaczne i łatwe do strawienia.

Na tej też cudownej własności polega użycie Papayoty w lecznictwie.

Papayotyna działa znakomicie w chorobach żołądka i przewodu pokarmowego, ułatwia trawienie pokarmów mięsnych, jakoteż w ogóle wszystkich ciał białkowych, jest zatem rośliną Papaya w wypadkach wymienionych lekiem nader cennym, w połączeniu zaś z winem zarazem podniecającym i przyjemnym napojem.

Lekarze amerykańscy, jakoteż krajowcy używają Papayę z wielkim powodzeniem jako środka wymienitego przeciw Askarydom (Robakom) i soliterowi. W najnowszych zaś czasach używa się Papayę w wypadkach dyfteryi w celu usunięcia błon i narośli w tejże powstających.

Każda dawka wina Papayotynowego zawiera 2 ctgr. czystej Papayoty 200 części mięsa trawiącej.

Dawka wedle wskazówek lekarza 1/3 — 2 kieliszków dziennie po każdym jedzeniu.

Cena butelki 4 korony.

Znana już w XVI. w stuleciu roślina „kola“ orzesznik kończystoliści, jest dla mieszkańców Afryki tak niezbędnym i cenionym środkiem spożywczym, jak dla Europejczyków kawa, herbata lub kakao.

Kola, orzesznik kończystoliści, drzewo rosnące przeważnie w zachodnich częściach Afryki, pochodzi z rośliny, „sterculia acuminata, cola acuminata“ i dochodzi wysokości 20 metrów.

Wszystkie rasy zamieszkujące obszerne terytoria podzwrotnikowe tak cenią i uwielbiają owoc ten, że uważają podarek kilku orzechów jako nadzwyczajną cześć dla obdarzonego. Używają go też przy różnych ceremoniach rodzinnych, jak zaręczynach weselach i t. d. uroczystościach, przypisują mu własności cudowne, słowem oddają mu prawie cześć boską.

Używanie koli ma podtrzymywać siły fizyczne i sprężystość mięśni, wzmacnia organizm, zaspokaja uporozywe uczucie głodu i pragnienia, przyspiesza trawienie a używających przysposabia do znośnienia największych trudów.

Mieszkańcy Afryki około przylądka Verd używają owocu koli w czasie postu. Zjadłszy trzy lub cztery, mogą obejść się czas dłuższy bez pożywienia.

Najnowsze badania znakomości i podróżników nowoczesnych jak Dujardin Baumetz, Hechel, Schlagdenhaufen, Emin Pascha, Nachtigal, Stanley i innych wykazały też dobitnie że krajowcy nie bez podstawy wielbią ten mistycyzmem otoczony owoc.

Wybitne własności koli stwierdzili lekarze angielscy i francuzcy w koloniach afrykańskich, gdzie też kola jako napój posilający i podniecający w armii francuskiej praktyczne znalazła zastosowanie.

Zbawienne własności fizjologiczne koli przypisują znakomości barwikowi obficie zawartemu w owocu koli w chemiznym połączeniu ze znaczną ilością kofeiny, teobrominy, oraz glikozydu zwanym kolanina.

Jako środek leczniczy okazał się owoc ten nader zbawiennym w osłabieniach, neurastenjach (nerwowości) migrenie, nerwowej dyspepsyi i innych chorobach przewodu pokarmowego.

Sudańczycy zadają też kolę z wielkim powodzeniem w biegunkach i innych chorobach żołądka i kiszki.

Wino kola mego wyrobu sporządzone jest wyjątkową metodą wytrawiania (par déplacement) z orzechów li tylko doborowych i zdrowych wprzód specjalnie w tym celu spreparowanych, na białym dobrym winie tak, że cała zawartość skutecznych składników tego owocu w zupełności jest wyczerpaną.

Polecam też wino kola jako środek znakomicie posilający i podniecający w osłabieniach nerwowych jak nie mniej w chorobach żołądka, i innych wypadkach przez lekarzy wskazywanych.

Używać należy wino kola stosownie do potrzeby 2—3 kieliszków dziennie.

Cena butelki 2 korony.

## Wino hiszpańskie ze Somatzą aptekarska Dra JANA RUCKERA.

Najnowszą i nader cenną zdobyczą wiedzy na polu środków spożywczych jest niesprzeczenie Somatza.

Jest to wyciąg wszystkich w mięsie naturalnym znajdujących się rozpuszczalnych ciał białkowych (t. z. Albumoz) w postaci suchego, bezwonnego proszku, mającego cenną własność szybkiego przyswajania się organizmowi.

Somatza przewyższa jako środek odżywczy, wszystkie dotąd znane ekstrakta mięsne, asymilując się bowiem szybko przesylna się bezpośrednio do odżywiania organizmu.

Liczne doświadczenia poczynione na klinikach pierwszorzędnych wykazały, że Somatoza powodując szybsze odżywianie, działa nader dodatnio w części osłabionych, a dzieci z angielską chorobą, u dziewcząt chorych na blednicę, wrenowalenscencyi i suchotach płucnych.

Nader cenną własnością Somatozy jest też nadzwyczajne podniecenie apetytu, który zawsze przy użyciu tejże stale się objawia.

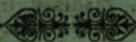
W licznych wypadkach wykazały doświadczenia poczynione na osobach podpadłych na siłach i zdrowiu ju po 8-mio dniowym użyciu Somatozy powiększenie ciężaru ciała o 2—2½ funta, przy równoczesnym widocznym pokrzepieniu sił i zdrowej czerstwej cerze.

Wino ze Somatozą mego wyrobu jest przetworem nader cennym i w smaku przyjemnym. Używam do fabrykacji tegoż najlepszego wina hiszpańskiego z dodatkiem odpowiedniej ilości koniaku franenskiego i polecam go sumiennie w wypadkach, gdzie chodzi o podwignięcie podpadłej siły i zdrowotności całego organizmu.

Każda dawka wina ze Somatozą zawiera łyżeczkę kawową czystszej Somatozy.

Dawka dla dorosłych 2—3 miareczek dziennie.

Cena za butelkę 3 kor. 60 bak



Nadto poleca apteka pod srebrnym orłem

## Zygmunta Ruckera

WE LWOWIE :

### Syrop ziołowo-słodowy Dr. Seeburgena.

Znakomity i wypróbowany środek przeciw katarom pierwszemu i krtań, kaszlowi, chrypcy i innym słabościom przewodu oddechowego.

Cena butelki 50 ct.

Ziółko Dra Seeburgena, powszechnie już znany i skuteczny środek przeciw kaszlowi, chrypcy, katarom i t. p.

Cena pudełka 20 ct.

Wodę anatersową, powszechnie używany środek do płukania ust. Jako nastój na ziołach antyseptycznych, znakomicie przyczynia się do higienicznego utrzymania jamy ustnej, dziąseł i zębów.

Cena flakonu 40 ct.

Nonthynę, jedynie racjonalną płukankę do ust, wybornie i orzeźwiająco działający preparat dotąd niezemnie przeciętny.

Mała ilość dodana do świeżej wody, wystarcza by osiągnąć skutek pożądany.

Cena flakonu 50 ct.

Kauzuczkowy plaster (Touristen-Pflaster) na nagniotki. Plaster ten nie zawiera żadnych szkodliwych, ani drażniących składników i działa szybko, pewnie i łagodnie nie sprawiając żadnego bólu.

Cena pudełka 30 ct.

**Ekstrakt orzłkowy.** Płyn ten rozpylany w pokoju służy znakomicie do odświeżania powietrza. Jest niezbędny w pokojach dziecięcych, szpitalnych i ubikacjach w których chorzy przebywają. Rozpylony w salach balowych nadaje tymże właściwy orzeźwiający zapach lasów świerkowych.

Cena flakonu 40 ct. Rozpylacz od 30 ct. wyżej.

Ziółko przeciw molem, do przechowania ubrań i futer. Skutek niezawodny.

Cena pudełka 20 ct.

**Spożytek na nagniotki w płynie.** Składniki tego środka oddziałując chemicznie na zgrubiały naskórek czynią go kruchym i nieczułym, dającym się bardzo łatwo i po krótkim czasie bez najmniejszego bólu i niebezpieczeństwa złuszczyć.

Cena flakoniku z pędzlikim 40 ct.

**Maść kaukaska na odmrożenie.** Środek ten sporządzony wedle recepty polecanej i używanej ze znakomitym skutkiem w północnej Rosyi i krajach syberyjskich, — leczy w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia.

Cena słoika 40 ct.

**Olej rybi** w dwóch gatunkach: *zółty*, jednokrotnie destylowany, nadzwyczaj dodatnio działający przeciw zaflegmieniu, ostrości krwi niedokrewności, skrofotom i t. d. *biały*, przyjemniejszy, od poprzedniego, dwukrotnie oczyszczony i destylowany.

Do nabycia w butelkach po 60 i 80 ct.

**Algofen** w całym tego słowa znaczeniu skuteczny środek przeciw bolom zębów i neuralgi.

Cena flakonu 35 ct.

**Tabaka mentolowa**, wypróbowany środek przeciw katarowi. Działając znakomicie, desinfekcyjnie i chłodząco, usuwa po bardzo krótkim przeciągu czasu zapalenie błon śluzowych nosa, czem uniemożliwiając nadmierne wydzielanie się śluzu, uwalnia chorego bardzo rychło od tej przykryj dolegliwości.

Cena pudełka 25 ct.

**Rosa płuknośol** od dwudziestu kilku lat znany i dwukrotnie o. k. przywilejem ochroniony środek, znakomicie wydłuża życie, usuwa zaważeczki, opalenia słoneczne i inne oszpecenie naskórka.

Cena flakonu i zlr. 30 ct.

**Przezek damski (Puder)** z zupełnie nieszkodliwych składników złożony, biały i różowy w pudełkach po 40 ct. Puszki do pudru po 35 ct.

**Proszek przeciw podaniu się nóg.** Posenie się nóg jest dolegliwością nader nieprzyjemną, nie tylko bowiem niekorzystnie działa na skórę, ale też wydzielając nieczysty odór, staje się dla otoczenia bardzo przykrem.

Proszek wyż wymieniony działa zarówno odwanniająco, jakoteż usuwa w najkrótszym czasie zbytek wydzielenia się potu.

**Sposób użycia:** Wymoczywszy poprzednio nogi we wodzie ciepłej, wypuje się co rana szczyptę proszku w skarpetkę, zmieniając takowe często, aż do usunięcia tej przykraj dolegliwości.

Cena kartoniku 35 ct.

**Lwowlanka, prawdziwie higieniczna mydelko toaletowe!** Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. Lwowlankę dostać można w 4 zapachach mędných; piąnowym, bżowym, konwaliowym i fiołkowym.

Ceny mydelka 35 ct. 3 mydelka w eleganckim kartonie i zł.



### Specyfik na piegi.

Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, wygłabienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, przyszybkom, trądzikom i t. p. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny! Już po użyciu jednego słoika kremu, bledną, a przy dłuższem użyciu zupełnie piegi znikają. Każdy słoik Crème Iris opatrzony jest marką ochronną „Kwiat Iriau” i podpisem „Dra Whytt’a.”  
Cena słoika 80 ct.

**Wódka francuska ze sola,** powszechnie znany środek domowy we wszelkich doległościach reumatycznych, bólu głowy, zębów i t. p. tak zewnętrznie, jak i wewnętrznie używany.

Cena flaszki opłombowanej 75 ct., pół flaszki 45 ct.

**Proszek do zębów Heidera.** Najlepszy i nieszkodliwy proszek do czyszczenia zębów, o silnym zapachu miętowym, nie ścierający emalii i nadający zębom śnieżną białosć.

Cena pudełka 30 ct.

**Olejek z łup orzechowych do farbowania włosów.** Niezrównany środek, nadający siwym włosom pierwotną ich barwę naturalną. Nie będąc barwikiem sztucznym, działa odświeżająco na włos, nadając temuż zarazem świetny połysk i miękosć.

**Sposób użycia.** Przeczesuje się włosy posiwiałe szczyteczką małą, ciemne co dnia rano, blond co drugi dzień, tak długo, aż nie nabiorą pięknej pierwotnej swej barwy.

Zużycie jednego do 2 flakonów wystarczy do osiągnięcia celu.

Cena flakonu zaopatrzonych w plombę i markę ochronną i podpisem „Dra Whytt’a” 75 ct.

Ostrzega się przed naśladownictwem!

## Wstrzykiwanie z Matico

**najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywlorowi) upływowi nasienia męskiego, nieżyłtowi kanału moczowego i upływom kabłęgym.**

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie jakie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, dające mniej więcej grzaco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe grzające działanie, wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (stryktury.)

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper angustifolium), roślinie rosnącej w Indjach, środek, który w wyciekach rzerzączki, tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany, bywa, z najlepszym skutkiem. Nawet takie wyćki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jako to: pp. Dr. Botinet, Cazenave, Cullerier, Favcot, Hardy, Sehuster, którzy głównie tego rodzaju słabości leczą, potwierdzili to w swej praktyce. Cena flaszki Matico do wstrzykiwania z przepisem użycia 40 ct.

## Kabzułki z Matico.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane, mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przeczności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico, Santale, Kopalwy i Kubeby” tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

**Użycie kabzułek:** Dziennie 4 do 6 sztuk, a to w dwóch dawkach — połowę na godzinę przed obiadem, zaś drugą połowę w 2 godziny po obiadzie.

Cena kabzułek z Matico 80 ct.

**Główny skład w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Ruokera we Lwowie.**

Apteka utrzymuje też na składzie wszelkie wstrzykawkki, suspenzory, bandaże i t. p.

Na podstawie ścisłych badań podjętych co do sposobu fabrykacji win leczniczych, wyrabianych przez aptekarza p. Dr. Jana Ruokera we Lwowie, (firma „apтека pod srebrnym orłem“ Zygmunta Ruokera we Lwowie) uchwalone przedstaw. Towarz. lek. krak. wina rzewieniowe, chinowe, z żelazem i z kondurang, jako przetwory farmaceutyczne, krajowe, polecenia godne.

Według komisjonalnego badania, przeprowadzonego przez przewodniczącego komisji przem. lek. wraz z Drem Antonim Wachtlem i Drem Józefem Wiezkowskim, tak zapas wina, jakoteż jego gatunek, dobroć i jakość używanych leków surowych, sposób fabrykacji, wreszcie urządzenie pracowni, okazały się jako zupełnie odpowiednie.

Według badań dalszych, podjętych przez prof. Dra Zazarskiego i prof. Stetngrabera, wina te sporządzone są w sposób wzorowy. (Wniosek ten Towarz. lekars. zamieniło w uchwałę na posiedzeniu w dniu 3. czerwca 1896.)

Sekretarz komisji:

Dr. Młohat Śliwiński.

## Komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

L. 662.

Do Wielmożnego Pana

**Dra Jana Ruokera,** właściciela apteki pod srebrnym orłem we Lwowie.

Po ścisłych badaniach, podjętych na prośbę Wielmożnego Pana, celem ocenienia Win leczniczych przez Wielmożnego Pana wyrabianych, Towarzystwo lekarskie krakowskie

na wniosek swej komisji przemysłowo-lekarskiej policzyło:  
Wino rzewieniowe, wino chinowe, wino z żelazem, wino  
z kondurango do rządu krajowych przetworów farmaceutycznych polecenia godnych.

Wielmożnemu Panu przytakła więc prawo ogłoszenia  
na swych powyż wymienionych wyrobach „Polecenie przez  
Towarzystwo lekarskie krakowskie, jako satkłem odpowie-  
dale przyrządzony przetwór farmaceutyczny.“

Towarzystwo lekarskie krakowskie zastrzega sobie  
prawo kontroli nad tymi wyrobami, a wykonywać je będzie  
komisja przemysłowo-lekarska Tow. lek. krak.

Kraków, dnia 21. czerwea 1896.

Prezes Tow. lek. krak. Przewodniczący kom. przem. lek.  
Dr. Józef Surzycki. Prof. Dr. Edward Korczyński.

Sekretarz kom. przem. lek.  
Dr. Młohat Śilwiński.

## Krótki wyciąg zamówień wyrobów apteki pod srebrnym orłem

### ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

L. 981. Władki p. Hłuboczek wielki 7. marca 1895.  
Upraszam za gotówkę 6 flaszek Malagi z chiną i żelazem.  
Mr. Olizarowa.

L. 760. Kraków 7. lipca 1896.  
Proszę uprzejmie o przysłanie za gotówkę pod adre-  
sem Korczyński Kamionka Wielka pod N. Sączem dla użytku  
mego syna trzech butelek wina chinowego awego wyrobu.  
Prof. Dr. Korczyński.

L. 590. Herodecka 23. kwietnia 1895.  
Upraszam o wyspedyowanie 4 flaszek Malagi z Chiną  
i żelazem.  
Wiolecki.

L. 416. Mikulśce 13. kwietnia 1896.  
Proszę o przysłanie odwrotną pocztą za zaliczką  
1 słoika „Crème Iris“ na piegi.  
J. Szemski.

L. 472. Lubaszów 25. kwietnia 1896.  
Proszę o nadesłanie odwrotną pocztą 1 flaszki Syropu  
ziołowo-słodowego Dr. Seeburgera przeciw kaszlowi.  
Andrzej Makymozak  
c. k. komisarz starszy str. sk.

L. 480. Dębica 28. kwietnia 1896.  
Upraszam o nadesłanie 3 sztuk mydełek „Lwowlanka“  
o piźmowym zapachn.  
Franciszek Pisz  
c. k. żandarm.

L. 503. Herodowice, p. Sokal 5. maja 1896.  
Proszę o łaskawe przysłanie 2 butelek Malagi z Chiną  
i żelazem, 1 pud. siótek przeciw molom etc.  
Z poważaniem  
E. Sterzowska.

L. 522. Jaśta 15. maja 1896.  
Upraszam o nadesłanie 4 słoików Creme Iris odwrotną  
pocztą.  
Albert Hillmann.

L. 543. Sambor 15. maja 1896.

Uprasza się o przysłanie za pocztowym pobraniem;  
Cztery butelki syropu ziołowo-słodowego Dr. See-  
burgera etc.

Leon Skórski  
c. k. radca dworu.

L. 572. Żydaczów 21. maja 1896.  
Upraszam uprzejmie o nadesłanie za pobraniem pocz-  
towych dwóch flaszek malagi z żelazem, flaszka po 3 korony.  
T. Skrzyżowski  
nadinżynier.

L. 576. Stuttgart, Taneher Strasse 22. maja 1896.  
Proszę o przysłanie za załączoną 1 Marką i 70 fen.  
1 słoik Creme Iris.  
W. Drabikowski.

L. 578. Koertowa, p. Doblecka 28. maja 1896.  
Upraszam uprzejmie o przysłanie 2 słoików Creme  
Iris, specyfik na piegi i 3 mydełek Lwowlanka, piźmo, bez  
i konwalja.  
Tomasz Waszkiewicz.

L. 590. Sienlawa 31. maja 1896.  
Proszę za gotówkę wysłać 3 flaszki Malagi z żelazem.  
Cecylia Ryslakiewicz.

L. 600. Sokal 31. maja 1896.  
Proszę mi za zaliczką pocztową wysłać 10 flakonów  
Syropu ziołowo-słodowego Dra Seeburgera.  
B. Lelner.

L. 679. Sokółów koło Rzeszowa 18. czerwea 1896.  
Upraszam o wysłanie mi w kartonie 3 mydełka „Lwo-  
wianki“ jedynie tylko zapachu piźmowego, 1 flakon Algofonu  
i Specyfik na nagniotki.  
Stanisław Kumliński  
c. k. kontrolor podatkowy.

L. 608. Kamień przez Rzeszów 31. maja 1896.  
Proszę o natychmiastowe wysłanie mi za pobraniem  
pocztowym 1 flakonu Olejku z łup orzechowych przeciw si-  
wiznie; również o „Crème Iris“ specyfik na piegi.  
Anna Berzędowska.

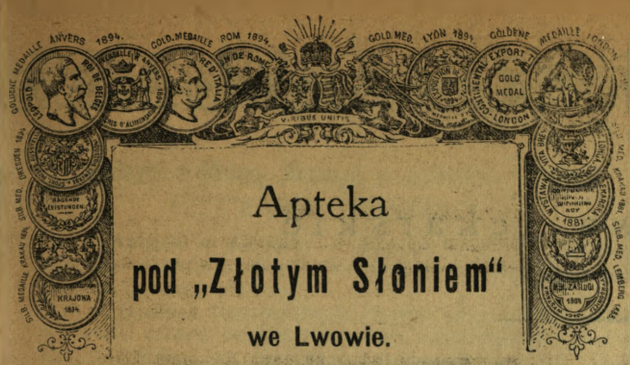
L. 200. Las Malicki p. Skalat 15. lutego 1897.  
Upraszam uprzejmie o nadesłanie za pobraniem poczto-  
wym jedną flaszkę Malagi z maskarą Sagrada.  
Włocenty Kwaśniewski  
leśniczy w dobrach Skalat.

L. 458. Przytyk, p. Brochów 10. kwietnia 1897.  
Wielmożny Panie!  
Ponieważ wino, którego już parę flaszek wzięłam, har-  
dzo dobrze działa na zdrowie mej żony, przeto proszę o przy-  
słanie jeszcze dwóch flaszek Wina z chiną i żelazem za po-  
braniem pocztowym.  
Z poważaniem  
K. Gestwicki, zarządca leśny.

L. 311. Tadenie, p. Kamienka strami. 11. marca 1897.  
Upraszam o przysłanie za pobraniem dwie butelki  
po 3 kor. Malagi z Maskarą Sagrada.  
Z poważaniem M. Bardocki.

Charlottenberg (Włocmy) 28. marca 1897.  
Proszę o 2 słoiki Creme Iris za zaliczką.  
Collina Ankebevit.





**Apteka**  
**pod „Złotym Słoniem“**  
 we Lwowie.

**Dyplomy honorowe: Monachium, Brunshwig.**  
**Złote medale: Antwerpia, Rzym, Londyn,**  
**Monachium, Lyon.**  
**Srebrne medale: Kraków, Lwów 1888 r.**  
**Lwów 1894 r., Drezno i t. d.**

# Wina lecznicze

**środki weterynaryjne i inne wyroby lecznicze**  
 aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie.

**Centralny skład wysyłkowy.**

Apteka pod „Złotym Słoniem“

## HENRYKA BLUMENFELDA

we Lwowie.

### Malaga z chiną.

Działa niezawodnie przeciw niedokrewności, cierpieniom nerwowym, febrom i osłabieniu. Jako środek leczniczy i pokrzepiający, wzbudza apetyt i wywiera najznakomitsze skutki w rekonwalescencji po chorobach wycieńczających.

Cena butelki . . . 1 zł. 50 ct.  
 Butelka podwójna . 2 „ 50 „

### Malaga z Rebarbarum.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i watrobianym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcji, hemoroidach i kongestjach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Cena butelki . . . 1 zł. 50 ct.  
 Butelka podwójna . 2 „ 50 „

### Malaga z Fosforanem wapniowym.

Wprowadza do organizmu materję potrzebną do utworzenia kości i zębów. Z nadzwyczajnym skutkiem działa przeciw wycieńczeniu kości, skrofotom chorobie angielskiej i tuberkułow, posila i odtwarza cały organizm.

Cena butelki . . . 1 zł. 50 ct.  
 Butelka podwójna . 2 „ 50 „

### Malaga z Condurango.

Wedle zdania Dra Riessa znakomity środek przeciwko cierpieniom żołądkowym i rakowi.

Cena butelki . . . 1 zł. 50 ct.  
 Butelka podwójna . 2 „ 50 „



### Malaga z żelazem.

Najlepszy środek z preparatów żelazistych przeciw niedokrewności, bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom,

Cena butelki . . . 1 zł. 50 ct.  
 Butelka podwójna . 2 „ 50 „

### Wino pepsynowe z Diastazą.

Łączy w sobie ferment żołądkowy i ślinowy, zatem najlepszy środek dla trawienia pokarmów animalnych i wegetabilnych. Działa przeciw niestrawności, w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych.

Cena butelki . . . 1 zł. 50 ct.  
 Butelka podwójna . 2 „ 50 „

### Malaga z Cascary Sagraady.

Znakomity środek rozwalniający zatem skuteczny przeciw wszelkim chorobom z obstopacjami pochodzącym.

Cena butelki . . . 1 zł. 50 ct.  
 Butelka podwójna . 2 „ 50 „

### Malaga z orzechów Kola.

Znakomity środek pokrzepiający. Po użyciu tego wina znika nawet po największych natężeniach natychmiast wszelkie znudzenie.

Cena butelki . . . 1 zł. 50 ct.  
 Butelka podwójna . 2 „ 50 „

# Świadectwa lekarskie

(w streszczeniu).

**Prof. Dr. A. Czyżewicz.** Skutki osiągnąłem bardzo zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

**Dr. W. Derblich,** c. k. starszy lekarz sztabowy I. kl. kawaler orderu Franciszka Józefa, komentant szpitali wojskowych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, które zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smaku nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite.“

**Dr. Dzikowski,** c. k. lekarz powiatowy w Podhajcach, „Miło mi wyznać, że wino Pańskie wyróżnia się korzystnie pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworów, a nadto dodatnią stroną.“

**Dr. Edward Korczyński,** profesor patologii i terapii szczegółowej i dyrektor kliniki lekarskiej w Uniw. Jagiellońskim. „Przetwory lekarskie wyrobu W Pana aptekarza Blumenfelda we Lwowie, są tak sporządzone, że w zupełności tak samo skutkować mogą, jak podobne przetwory z zagranicy sprowadzone. Można je więc śmiało polecić lekarzom do używania, zamiast podobnych przetworów zagranicznych w przypadkach, w których czynią zadość danym wskazaniom leczniczym.“

**Dr. Zygmunt Linder** radca cesarski, prymaryusz oddziału chorób ocznych „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki.“

**Dr. Kazimierz Mosing,** operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitą skutecznością w miejsce wszystkich preparatów żelaznych.“

**Dr. Ignacy Rosner,** c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak i wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy“.

**Dr. Edward Sawicki.** „Najlepszym skutkiem zapisu każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów i jak najlepiej polecić je mogę“.

**Prof. Dr. Józef Welgel** „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów i jak najlepiej polecić je mogę“.

**Dr. Oskar Widman** prymaryusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się że są bardzo skuteczne.“

**Dr. Frankfurter,** lekarz miejski w Stanisławowie, „W samej rzeczy skutkuje wino pańskie zbawieniem, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdy w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku, ani w skutkach do Pańskiego nie jest podobnym“.

**Med. Dr. R. Wilson,** lekarz miejski w Kopychynie. „Będąc na klinice profesora Madurowicza w Krakowie, przekonałem się o skutecznym bardzo działaniu Pańskiego wina z chiną i żelazem“.

**Dr. Załoziecki,** c. k. radca zdrowia i prymaryusz szpitala powszechnego w Czerniowiecach. „Wina lecznicze wyrobu fabryki pańskiej już oddawna wysoko cenione i często je w praktyce mojej z najlepszym skutkiem używałem i nie poprzestaną takowe i nadal zalecać, albowiem jednostajna i szczególnie staranna fabrykacja tychże odznacza je od podobnych wyrobów nader drogiej i mniej sumiennych francuskich fabryk.“



# O użyciu win leczniczych na Maladze

aptekarza

## Henryka Blumenfelda.

### Malaga z Chiną, Malaga z żelazem i Malaga z chiną i żelazem.

Anemia — blednica — niedokrewność, jak niemniej choroby nerwowe, neuralgie, nerwowość są niejako stałą chorobą naszego stulecia.

Objawom wspomnianych chorób jest blada, niezdrowa cera, uczucie ogólnego znużenia, brak apetytu, niestrawność żołądka, sen niespokojny, nieregularne i słabe tętno i z tychże objawów wypływające skutki działające na umysł, jako to niechęć pracy, brak sprężystości, zwątpienie we własne siły, a nareszcie melancholia i wstręt do życia.

Wedle badań najznakomitszych lekarzy, przyczynę tych objawów należy szukać w chorobliwym składzie krwi.

Od ilości kulek czerwonych w krwi się znajdujących, zawisło zdrowie ludzkie, czerstwe wyglądanie, humor, siła i energia

Pomimo smutnych następstw tej choroby, mała tylko część cierpiących szuka pomocy w racjonalnych lekach, reszta zaś pozostawia leczenie czasowi, i ub też udaje się do środków szalbierczych, na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych, w obydwóch razach dogorszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatkowi krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależą od oddziaływania żelaza, że w skutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy: w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem wyrobu Henryka Blumenfelda, aptekarza pod „Złotym Słońcem“ we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędnego powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najsukcesywniejsze ze wszystkich podobnych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 1 zł. 50 ct. Butelka podwójna 2 zł. 50 ct.

Wina te zażywać należy rano, w południe i wieczór po małym kieliszku. Pożywne i posilające potrawy przyczyniają się do kuracji. Kwasów i potraw powodujących wzdęcia, trzeba unikać.

### Świadectwa.

#### Biały Kamień.

Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwej znakomitej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym Kamieniu dwie flaszeczki Malagi z chiną i żelazem.

Z. J. Aderschläger,  
lekarz w Białym Kamieniu.

#### Bromberg (Prusy).

Proszę o jak najprędze wysłanie dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skutecznie jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będzie Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka.

Zostaje z szacunkiem  
Matylda Osiecimska.

#### Buczacz.

Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony.

Antoni Lewicki, poczmistrz.  
Budzanów.

Dałby Bóg ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek podobny w swej działalności jak Pańskie wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, jakoteż Syrup z podfosforanu wapniowo żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem a wdzięczność naszą nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodzieństwo.

Marjan Słupnicki, zarządca lasów w Budzanowie.  
Podhajce.

Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Henryk Rappe

c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu powiatowego w Podhajcach.

#### Sarajewo.

Proszę o przysłanie 2 but Malagi z chiną i żelazem i 4 butelki Malagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicji, gdzie chciałbym aby wino równocześnie ze mną przybyło, — Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowane. spodziewam się że i tym razem przybędą w nienagannej jakości.

Eng elbert Gokieri  
c. k. radca sądowy.

#### Żurawno wieś Dubrawka.

Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino to u Pana i skutki były nadzwyczajne. Tego roku poszedłem za namową drugich i wzięłem 7 flaszek nie od Pana, lecz od Pana... Lecz nie mogę odzłować tego i każdemu poleć najsumienniejsz Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie.

Z szacunkiem Konstanty Lewicki, wł. Dóbr Dubrawki.

#### Krystynopol

Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu.

Parę lat temu otrzymałem także od Wielmożnego Pana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła.

Kalinowska.

#### Borek.

Pańska Malaga z chiną bardzo dobrze mi zrobiła i dziękuję Panu bardzo.

Józef Moneta.

#### Bircza wieś Rudawka.

Preparat Pański Malaga z żelazem wywiera zbawiennie skutki na osłabienie, z powodu braku krwi i na funkcjonowanie żołądka, po użyciu trzech flaszek żona moja czuje się znacznie lepiej.

Jan Porębański.

#### Brody.

Wyżywszy jedną flaszkę Pańskiej Malagi z żelazem, doznałem znacznej ulgi w cierpieniu; proszę mi ponownie przysłać jedną flaszkę Malagi z żelazem pod adresem:

Wincenty Zbijewski.

urzędnik przy c. k. uprz. kolei Karola Ludwika w Brodach.

#### Chodorów.

Mieszkając we Lwowie, leczyłem się pańską Malagą z żelazem, i przekonałem się o znakomitości i nadszpodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczulem znaczną ulgę w nych cierpieniach. Pocużam się przeto do milego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania.

Włodzimierz Paszkowski,

dyetar. sądowy w Chodorowie.

## Drohobycz.

Jakkolwiek o skutku Pańskiej Malagi z żelazem po użyciu jednej tylko butelki nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, jednakże cieszę się że chora żona moja z przyjemnością to wino pije, i cokolwiek apetyt się polepszył; nie mogę więc zaniechać dalszego użycia tegoż środka, który być może przy dłuższym używaniu byłby i zbawienym, proszę przeto o ..

*Jan Baranowicz.*

c. k. adjukt podatkowy w Drohobyczu.

**Komarnik** Saros Komitat Węgry.

Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem, skuteczną się okazała, przeto proszę o jeszcze

*Prof. Mek. Stauroszky* w Komarniku (Węgry).

**Sądowa Wisznia.**

Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 bu telek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałam W Panu moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć gdyż miałam silną blednicę a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutko wały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z że lazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch nastę pnych zupełnie przyszedłam do zdrowia, Odkąd egz stuje ten wynalazek Pański, nie ma racyi bytu blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie.

*Wanda Stronczakowa*

żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

**Gródek** wies Bratkowice.

Preparat Pański: Malaga z żelazem okazał swoje zbawienne działania na zupełnie podupadłym zdrowiu mojej córki, która po zacyciu kilku flaszek tego, w całym tego słowa znaczeniu znakomitego leku, nietylko czuje się wzmożoną na siłach ale nawet zdrowszą niż przed cho robą. Muszę przeto za ten lek wyrazić W. Panu moje naj-serdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo, zna komite pod względem rychłej swej skuteczności, polecam

Z wysokim szacunkiem zostaje W Pana sługą

*M. Heschel*, właśc. dóbr Bratkowice, poczta Gródek.

## Malaga z Rebarbarum.

Inną wybitną cechą naszego stulecia, są choroby żo łądka i przewodu pokarmowego.

Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to katar i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcje (zatkania) niestrawność odbijanie się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne t. p. objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcja — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonym wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże, nagromadzone odchody nor malnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcja jest następstwem innej głębszej chorob, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw, w skutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn.

Obstrukcja może być także zawiąłą od indywidualnej skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj liczne takowe, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcja powtarzająca się często lub dłuższy czas trwa jąca, wprawia system nerwowy w hypochondryę, cierpiący chwytą się tedy pierwszego lepszego środka, chcąc się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiadzonym, gdyż wiele zachwalo nych i licznie zaleconych środków rowalniających, jak Eliksyry, Balsamy, Krople, Likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcje chwilowo usuwają, stają się przez swe drastycz ne działania na żołądek (jelita) i krew dla organizmu na der szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierw szego stulecia po Chrystusie, znany był Rebarbar jako zna komity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo że tenże nigdy prawie na żadnych przeciwników

nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa obecnie jednak zaniedbywany. Przyczynę tego należy temu przepisać, że panująca na każdym polu obecnie żądza nowości i medycyną owładnięta, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wchodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rebarbaru może i w tem szukać należy, że ostatnie czasy rebarbar w do drej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego re barbaru chińskiego. Malagi zaś używam tu tej samej, z któ rej preparaty „Malaga z chiną, Malaga z chiną i żelazem i Malaga z żelazem“ wyrabiam, sprowadzanej wprost z Ma lagi, która już słusznie uzasadnioną renome zyskała.

Ten preparat znalazł już, podobnie jak wszystkie moje poprzednie wroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcji — w cierpie niach żołądka, wątroby i żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongesty.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek re gulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, za dawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Sposób użycia jest zawiąły od wieku indywidualno ści; zadaje się stosownie do rodzaju choroby, od 10 kropel do ilości małego kieliszka, co godzina tak dłu do, aż skutek pożądaný nastąpi. W chorobach żołądkowych, żółciowych i wątrobianych chronicznych, rano i wieczór po dawce wielkości od 1/2 do 1 kieliszka.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50 ct.

## Swiadectwa.

**Dukla.**

Ponieważ Pańskie wino Malaga z rebarbarum po spożyciu tylko jednej butelki wyleczyło moją żonę z choroby uciążliwej, zaszłam Panu wielkie „Bóg zapłać“.

*Kazimierz Mika* leśnik.

**Przeworsk**

Proszę o przysłanie jednej flaszki Pański-j Malagi z rebarbarum za pobraniem. Poprzednio użyta flaszka tej Malagi przyniosła wielką ulgę w moich cierpieniach.

*Ksiądz Szymon Zieliński*, bernardyn w Przeworsku

**Sichów**, wies Kołobródka.

Pańska Malaga z rebarbarum wywiera rzeczywiście skutki zadziwiające. W parę dni bowiem babkę moją, sta ruszkę kobietę, postawiła na nogi. Poczuwam się przeto za lek ten wyrazić Wielm, Panu najserdeczniejsze podzię kowanie i każdemu to lekarstwo znakomite pod względem rychłej swej skuteczności polecam.

*Klemens Rogoziński*, nauczyciel w Kołobrodce.

**Strzyżów** wies Lutcza.

Spełniło się com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie nędzne mej staruszki matki podziały nadspo dziewanie. Ma sie znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodzie jowi za to zapłaci. — Leez aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną bu elkę wina pepsynowego z diastazą i o jedną butelkę Malagi z rebarbarum za po braniem pocztowem.

Z wielkiem szacunkiem

*Ks. Jakób Drzewiec i*, proboszcz w Lutczy poczta Strzyżów.

**Nisko.**

Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi poczta dwóch butelek wina Malagi z żelazem i Malagi z rebarba rum, tego cudownie pomocnego lekarstwa dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej.

*Franciszek Watzka*, emer. urzędnik sądowy.

**Sokal.**

Pańska Malaga z rebarbarum okazuje dobry skutek w mojem cierpieniu przedawnionym i wyrażam Paau „Bóg zapłać“ za tak cenny wynalazek.

*Emil Gross*

c. k. woźny sądowy.

**Nowosiółka p. Narajów.**

Od czasu używania Malagi z rebarbarum stan zdrowia mojego znacznie się polepszył i czuję się zdrowym.

*Michał Diątk.*

**Sanok.**

Po użyciu i działaniu tego znakomitego wina z rebarbarum przez moich rodziców, czuję się obowiązany wyrazić Panu serdeczne podziękowanie i prawdziwy szacunek.  
*G. Waleryan Zbigniewicz.*

## **Wino pepsynowe z diastazą.**

wyrobu aptekarza

**Henryka Blumenfelda.**

we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyć pokarmy, a szczególnie mięsne strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcje zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub z gruczołu pankreatycznego, przyczem przesyty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta niedostateczna domieszka śliny spowoduje ze pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczalne a raczej przemienione na dekstrynę i cukier

Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza Diastaza (ferment ślinny) ciała mączne, oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Wzajem już wspomniano że główną lokalną przyczyną utrudnionego trawienia jest niedostateczne wydzielanie śliny. Pepsyna posiada nie tylko własność rozpuszczania materij pożywczych, obfitych w azot, lecz nad o wywołuje inne właściwe jeszcze jej zmiany, które trawienie ułatwiają, i tak: zamienia cukier gronowy na kwas mleczny, która to własność naprowadziła p. James Gray w Glasgowie na myśl używania pepsyny przy Diabetes (cukromoczu), ażeby cukier gronowy uległszy zmianie, jako taki do organizmu dostać się nie mógł. **Własność ta pepsyny przemiany cukru na kwas mleczny jest powodem, że wina pepsynowe na słodkiem winie osadzone są nieracjonalne albowiem pepsyna w zetknięciu z cukrem wina już w samej flasce tworzy kwas mleczny przyczem rozkłada się.** O skutku zatem takich win mowy być nie może. Z tego to powodu osadzam wino pepsynowe na winie kwaśnem francuskim. Nadzwyczaj doniosłe pepsyną przy cokromoczu osiągnięte skutki zniewoliły i wielu innych lekarzy do robienia doświadczeń z tymże środkiem a ci również do pomyślnych rezultatów doszli.

Pierwsze próby z pepsyną przedsięwziął Corvisart w r. 1851 w szpitalu Beaujon pod Legraux — inne próby wspólnie z Godortem przedsięwziął i drukiem ogłosił.

Morgiardiani przedtem jeszcze, jak zresztą sam Corvisart podaje, zalecił sok żołądkowy wrony, cierpiącemu na uciążliwe trawienie.

Odląd przedsięwzięto z tym środkiem we wszystkich częściach świata liczne próby, które pomyślnym rezultatem wszędzie uwiecznione zostały, wszędzie — gdzie tylko uważano pepsynę czysto i należyście sporządzone. Wystrzegać się należy używaniu pepsyny z soków żołądkowych, przez silne wyciskanie żołądka otrzymanych, taka bowiem pepsyna zanieczyszczoną bywa grzybkami organicznymi, włóknami itp. i szkodliwie oddziaływała.

W ogólności zaleca się pepsyna w następujących formach dyspepsy:

1) Po zażywaniu lekarstw utrudniających błonę żołądkową wydzielania pepsyny, a mianowicie, podług zdania profesora Sigmunda jak sublimatu, balsamu kopajowego

i kuby. 2) przy utrudnionem trawieniu, w anemii, hysteryi i w czasie brzemiennosci. 3) dla cierpiących na chroniczny katar żołądkowy, powstały wskutek nadmiernej i obfitego użycia pokarmów, alkoholicznych napojów. Przy owrzedzeniu<sup>u</sup> kiszek i raku żołądkowym, dalej dla tych, których system nerwowy w skutek chronicznego kataru hypochondryi podlega. 4) w skrofulach i choro le angielskiej. 5) przy tuberkulach płuc i kiszek, jakoteż w chorobach nerkowych, 6) dla ludzi osłabionych i wycieńczonych (rekonwalescentów) po długotrwałych chorobach. 7) przy cukromoczu, ażeby cukier gronowy zamienić na kwas mleczny.

Pomimo znakomych rezultatów, osiągniętych w dyspepsyi przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsya pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczołów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego”. W tych wypadkach je dynie „Diastaza” — (biało tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądanę skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona zastępuje działalność śliny a skutkiem tym osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zadziwienie, że diastaza wyłącza dyspepsyę, pochodzącą przez niestrawność mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny

Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały, nawet po długim czasie 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego (solnego). Łyzka tego wina także rozpuszcza talerz kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i t. p.

Sposób użycia: Po każdym jedzeniu wypić mały kieliszek.

**Cena butelki 1 zł. 50 ct butelka podwójna 2 zł., 50 ct.**

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracjonalne sporządzone wino pepsynowe, a w szczególności na winie słodkiem osadzone, zamiast pomocy, przynosi bardzo często pogorszenie cierpienia. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

## *Świadectwa.*

**Lwów**

W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego Wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niezem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego podziękowania.

*Jan Lam, we Lwowie.*

Pan Doktor zalecił mi Wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które, wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczulem wyśmienitych skutek.

Dziś jestem zdrow; za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu, i pozostaję zawsze z wdzięcznością.

*Książ Jan Gintoft,*

dymisjowany Generał-Major z Podzaccin.

**Rudki, wieś Podhajczyki.**

Niezaprzeczenie jest Pańskie Wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy.

*Kornel Szczepański*

właściciel dóbr Podhajczyki.

**Czortków.**

Dziękuję W. Panu za przysłane mi wino pepsynowe z diastazą, które mi znaczną ulgę sprawia.

*Jan Kniczaurch, magazynier kolejowy.*

**Demblica.**

Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu, rzeczywiście spr-

wilo zbawienny skutek za co składam serdeczne podziękowanie.

*Józef Wyleżyński.*

**Mikulice** wieś Ludwikówka

Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki Wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym organizmie.

*Deputowicz, właśc. dobr.*

**Mikulice.**

Proszę przysłać dwie butelki wina z pepsyną i diastazą, która cudowne skutki działa.

*Józef Budziński, dzierżawca browaru.*

**Mikulice** wieś Myszkowice.

Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę Malagi z żelazem, i fiaskę Wina pepsynowego z Diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie.

*Ksiądz H, Kmicikiewicz, w Myszkowcach.*

**Opiny**, wieś Czerniny.

Proszę o powtórne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią posełkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto..

*Ks. Józef Godek, proboszcz w Czerninach.*

**Rohatyn.**

Od lat 6 leczą się na katar żołądkowy bezskutecznie, dopiero za poleceniem p. E. Kreinera lekarza ze Lwowa sprowadziłem od Pana Wino pepsynowe z diastazą a po użyciu już 2 fiasek czuję się prawie zupełnie zdrowym.

*Hippolit Reicheuberg.*

**Krynica.**

Działanie Pańskiego wina pepsynowego z diastazą przeszło moje najśmielsze oczekiwania i dziś jestem zupełnie wyleczony z długoletniego cierpienia żołądkowego.

*Stefan Bernacki.*

## Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostając w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie na tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należyłym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkimi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nie tylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków.

Podobnie jak krew utraci w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej skorobie), skrofulach i w suchotach, zawartych w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Skłonność do powyższych chorób jest zazwyczaj oddziedziczona, lecz w wielu wypadkach osobiście nabyta.

Przy terażniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojącym w związku miazmatycznie zanieczyszczonym powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna może nie tylko zapobiedz wybuchowi słabości lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty

Malaga z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofulach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (kon-

stytucyi). W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielanie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zablizniają się.

Dawka dzienna, stosownie do wieku, 1go do 3 młodych kieliszków.

**Cena butelki 1 zł. 50 ct., butelka podwójna 2 zł. 50 ct.**

## Swiadectwa.

**Bieniów, p. Złoczów.**

Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po zażyciu kilku butelek czuję się zupełnie zdrową.

*Stefania Skrzypek.*

**Kossów.**

Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu Wielm. Pana używałem dla mojej 14-miesięcznej córeczki i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób zdolny do zapobieżenia wszelkich chorób dzieciennych.

Niezmiernie dziękuję W.Panowi za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę..

*Kazimierz Błoński.*

c. k. wachmistrz żandarmerji w Kossowie.

**Żywiec.**

Proszę o przysłanie 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. — Wynurzam szluzne uznanie zasłużoną skuteczność środka tego.

*Antonina Rasztelnik.*

**Zdonia, p. Zakluczyn.**

Proszę o przysłanie mi 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. Przyjaciel mój wyzdrowiał li tylko przez użycie środka tego,

*Antoni Nowak.*

kamieniarz.

## Wino z Condurango.

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Condurango z rodziny Asclepiadaceae rośnie w Andach potzwrotnikowej Ameryki. W korze tego krzewu mieści się substancja skuteczna Condurangina, która podług Vulpiusa składa się ma z 2-3 glikozydów i istoty żywej. Condurango działa mocno drażniąc na nerwy periferyczne i na muszkuły, a według zdania Dra Riessa znakomicie skutkuje przeciw kahektycznemu rozwojowi raka.

Wino z Condurango aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, metodą zimnego trawienia (metode de placement) sporządzone, zawiera wszystkie skuteczne składniki kory Condurango, a surowiec sam do trawienia użyty jest znakomitej i doborowej jakości.

Licząc się z wskazówkami Dra Riessa, należy wino z Condurango podawać trzy razy dziennie po małym kieliszku.

**Cena butelki 1 zł. 50 ct., Butelka podwójna 2 zł. 50 ct.**

## Cascara sagrada.

Od dawna wiadano, że tak jagody jak i odwar kory rozmaitych gatunków szakłaku (*rhamnus*) posiadają przeczyszczające moczące własności. Od kilku lat wprowadzono w użycie do celów terapeutycznych ze szczególnym powodzeniem korę szakłaku amerykańskiego, a wyciąg tej kory zwanej korą świętą (Cascara sagrada) umieszczono nawet w nowym lekopisie austr. Ojczyzną tego krzewu są zachodnie wybrzeża Ameryki północnej szczególnie północna Kalifornia i prowincje angielskie Kolumbii.

Botanik Fryderyk Porsch pierwszy opisał go w r. 1814 i z tą nazwą ten krzew szakłakiem Porsch'a (Rhamnus Purshiana).

Wyciąg z kory cascara sagrada zalecają pierwszorzędne znakomości cywilizowanego świata. między innymi: prof. Dr. Senator w Berlinie, prof. Dr. R. Massini w Bazylei, Dr. I. Elfers, Dr. Tompsen, Dr. Lockwood, Dr. Orr, Dr. Fleicher-Horue w Londynie, Dr. Wiliam Craig w Edynburgu, Dr. Bulfalini w Siennie, Dr. I. G. Eymeri i Dr. Li-

mousin w Paryżu. Dr. I. H. Budny (Calusa California), Dr. Geo Wtwart w Nowym Jorku, Dr. Ralph D. Ary, Rio de Janeiro, przeciw upośledzonemu trawieniu i obstypacyi, także jako znakomity środek przeczyszczający, który nawet przy dłuższem używaniu bez wszelkich dolegliwości obfite wypróżnienia sprawia.

Z wyciągu kory cascara sagrada krzewu dwulet-niego gdyż kora starego jest mniej skuteczną, sporządza apteka pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie,

### Wino z cascara sagrada

i

### Czekoladki z cascara sagrada.

Wino z cascara sagrada ma smak przyjemny, działa z pewnym skutkiem w obstrukcyach i chorobach polegających na upośledzonym trawieniu, a jakkolwiek wypróżnienia nie następują tak szybko jak po zażyciu drażniących środków przeczyszczających, to przecież środek ten ma nad innymi tę znakomitą wyższość, że przy jego używaniu dyeta zachowana być nie musi, a nadto środek ten przez długi czas bez szkodliwych następstw używanym być może.

Te same własności mają też.

### Czekoladki z cascara sagrada

które ani wyglądem, ani smakiem nie różnią się zgoła od najpyszniejszych czekoladek cukierniczych, a zatem przez kobiety wrażliwe na smak jak i przez dzieci chętnie używane bywają

Sposób użycia wina: rano i na noc po małym kieliszku.

Czekoladka jedna na noc użyta zwykle rano skutek powoduje. W wypadkach, gdzie dawka ta jest niewystarczająca, używa się na czezo drugiej czekoladki.

Cena butelki wina z cascara sagrada 1 zł. 50 ct. Butelka podwójna 2 zł. 50 ct.

Pudełko zawierające 14 czekoladek z cascara sagrada 1 zł. 25 ct.

## K O L A.

Znakomitej pracy dra Henryka Boehnke-Reichego zawdzięczamy następujący szczegółowy opis własności afrykańskiego orzecha zwanego „Kola“.

Kola zastępuje mieszkańcom środkowej Afryki herbatę, kawę i kakao i jest bezsprzecznie jednym z najcenniejszych produktów roślinnych tej części świata. Do niedawna zupełnie nieznaną, został dopiero przez podróżników Heckla i Schlagdenhauffa bliżej opisany. Z ich opisów przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów:

Kolę otrzymuje się z rośliny *sterculia acuminata* (*cola acuminata*), drzewa 10—30 m. wysokiego, rosnącego na zachodnim wybrzeżu Afryki między Sierrą Leona, Congo i Dolną Gwineą. Orzech tego drzewa, noszący w języku krajowców różne nazwy, jakoto: gurn, ombone, nangué, kokhoroku, kuruah, bissy-bissy itd. jest u nich niesłychanie wysoko ceniony; wystarczy jeżeli powiemy, że za jeden orzech nierzadko otrzymać można niewolnika, zaś suchy proszek Koli nabywają niemal na wagę złota. W całym też życiu tych ludów odgrywa ten owoc nadzwyczaj poczytną rolę: wymiana

dwóch białych orzechów Koli między władcami poszczególnych szczepów oznacza symboliczne zawarcie pokoju i przyjaźni, przesłanie czerwonego orzecha ma znaczenie wypowiedzenia wojny; podobnie przesługuje się nią jako symbolem przy różnych uroczystych aktach i czynnościach, np. przy oświadczeniu się rodzicom o rękę córki, przy składaniu przysięgi etc. Słowem jest ona według wierzeń krajowców rośliną boską, która sprowadza wszelką pomyślność a odpędza nieszczęścia, choroby itd.

Tak wielkie znaczenie tej rośliny musi oczywiście być usprawiedliwione niezwykle zbawiennymi jej własnościami — i rzeczywiście bywają one jej przez Afrykańczyków przepisywane. Według nich jest Kola najznakomitszym środkiem w chorobach żołądka i wątroby, przeciw krwawej dysenterji i t. p., a nadto czyści znakomicie wodę i odświeża mięso. Używają zaś tego środka tem chętniej, ileż przy użyciu nietylko nie psuje zębów, ale owszem tak na zęby jak niemniej na podniebienie bardzo dodatnio działa.

O ile nauka potwierdzi powyższe, według wierzenia Afrykańczyków, prawie cudowne własności Koli, przesądzać trudno, natomiast musimy stwierdzić, że na podstawie licznych badań już dziś uznano Kolę za środek znakomicie działający w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, że co jest bardzo znamenitem, Kola posiada taką własność, podtrzymywania sił w organizmie, iż po jej użyciu można bez pokarmów podejmować największe wysilenia. Z tego powodu znalazła Kola zastosowanie dla armji francuskiej w afrykańskich koloniach. Własność tę Koli potwierdziły także doświadczenia czynione w Anglii, które udowodniły, że robotnik wypiwszy rano filiżankę koli, pracował cały dzień nie czując zgoła potrzeby posilania się pokarmem.

Armstrang, który badał własności koli, dowodzi, że działa ona znakomicie w wypadkach opilstwa, że nietylko łatwo przyprowadza do trzeźwości, ale nawet zdolną jest nałogowych opilców odzwyczaić od nadmiernego używania gorących napojów.

Oczywista, że najbardziej podkreślamy znaczenie koli jako środka posilającego w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, tudzież dysenterji, skuteczność zaś jej w tym kierunku udowodnił ponad wszelką wątpliwość między innymi głównie Christy.

Uzyskanie z koli tych składników, które istotną jej skuteczność stanowią, połączone jest z wielkimi trudnościami. Wszystkie te składniki zawiera otrzymany przezemnie po licznych doświadczeniach z użyciem prawdziwej starej malagi wyciąg, który też jako taki jest głównie znakomitym środkiem posilającym w chorobach wycieńczających, tudzież w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby, dysenterji itp., jakoteż w ogóle w tych chorobach, w których użycie samej koli jest wskazane. Używać należy trzy razy dziennie po małym kieliszku.

Cena większej butelki 2 zł. 50 ct. mniejszej 1 zł. 50 ct.

*Świadectwo.*

Stanisławów.

Wino Pańskie „Kola“ wyratowało wujka mego z nieuleczalnej choroby.

Mogę przeto wino to polecić każdemu.

Stanisław Brnycy Rudolf, urzędnik kolejowy.

## PHOSPHATE DE FER

### czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi a raczej brak zdrowej krwi u generacji dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencji, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. I zkadby też inaczej być mogło, kiedy nasze matki, najczęściej już jako nerwowe, niedokrewnie panny, w stan małżeński wstępują, a ojcowie dopiero po przejściu zazwyczaj dość awanturycznej młodości, o własnym domu, ustaleniu się i rodzinie myślą.

Ważny również czynnik tak u kobiet jak i mężczyzn, stan chorobliwy krwi i ustroju nerwowego powodujący, jest przesilenie umysłowe.

Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy zaopatrzyć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz wyężono pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwa tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość.

Liczne badania wykazały prawdziwość tej zależności chorób niedokrewności i nerwowości od myślenia i umysłowej pracy. I tak okazało się z licznych badań uryny, że osoby myślące i umysłowo pracujące, stosunkowo ogromną ilość fosfatów mryną wydzielają, podczas gdy ilość wydzielonych fosfatów u ludu, fizycznie pracującego, nierównie mniejsza jest. Ztąd też pochodzi, że chłop nasz, który tylko kilka razy w roku mięsem się delektuje, zdrowszy, krwistszy jest i nerwowości z imienia nawet nie zna, człowiek zaś umysłowo pracujący, pomimo tego, że prawie wyłącznie się tylko mięsem żywi, a zatem pokarm najbardziej w fosfaty i żelazo obfitujący organizmowi odprowadza, na zdrowiu zapada, że jego krew i ustrój nerwowy chorobliwie. albowiem nie potrafią pokonać zadania jakie człowiek im stawia — niestety często z konieczności — by w walce o byt i egzystencję na stanowisku się utrzymał. ściśle związane i na siebie wzajemnie oddziaływujące, są mózg, nerwy i krew, stanowią łańcuch, a organizm zupełnie podupada, jeżeli tylko jeden węzeł tego łańcucha słabnie.

Głównie jednak krew, która odtwarza i zasilą mózg, oraz nerwy, która pędem strzału przechodzi organizm nasz — tu zasilając, tam przez organizm zużyte i dla organizmu nie potrzebne wydzieliny usuwając krew musi być zdrową i zasiloną tymi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego (Połączenie w jakim żelazo w krwi się znajduje). Roztwór fosforanu żelazowego który najsumienniejszym wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy. Nie jest to środek nowy gdyż już od roku 1849 od dra Lerasa używany i Akademii umiejętności w Paryżu przedstawiony, uzyskał sławę światową. Przez nadzwyczaj niską cenę, (50 ct. flaszka) robię środek ten, dotychczas 1 złr. 20 ct. kosztujący, wszystkim, nawet uboższym klasom dostępnym. Środek

ten stosownie do postępu nauki ulepszyłem. Zżywanie jest łatwe, dowolne nie czerni zębów, wylecza szybko upływy u kobiet, niedokrewność skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak w ogóle osoby niedokrewnie.

Zżywa się 2—3 razy dziennie w dozach małego kieliszka, w pół godziny przed jedzeniem.

**Uwaga** Tylko ten roztwór fosforanu żelazowego uważać należy za mój wyrób, który na flaszce, sygnaturze i kapsli firma apteki mojej pod „Złotym Słońcem” jest zaopatrzony. Tylko za skuteczność moich wyrobów odpowiadam, nie zaś za szkodliwość podrobień.

Cena flaszki 50 ct. w. a.

### Świadectwo.

#### Rzeplińce.

Zamówione i otrzymane od Pana 2 flaszki Roztwóru fosforanu żelazowego działały nadzwyczaj dobrym skutkiem.

Sucher Sternberg.

### Pastyłki przeciw niestrawności

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastyłki te zawierają części składowe pastylek Vichy Bilin Giesshübl i innych tego rodzaju pastylek.

W lekkich formach dyspepsy, a szczególnie w niestrawnościach przejściowych, znakomite odnoszą skutki.

Użycie: Po każdorazowym jedzeniu dwie lub trzy pastylki żuć.

Cena 50 ct. w. a.

### Syrup z podfosforanu wapna

#### (Syrup d'hypophosphite de Chaux).

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagałkowa, pochłaniająca tysiące ofiar (wedle wykazu statystycznego niestety największą stosunkowo ilość w Galicyi), zachowuje się upórco przeciw wszelkim środkom a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też w niejakiem czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczona została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby, i w r. 1857 Dr. Churchill w swej rozprawie mianej w Akademii umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak w ogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano tak w szpitalach w Paryżu, jak w ogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła. Syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadyach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Użycie początkowe rano i na noc łyżkę stołową, po 8 dniach trzecią, po 14 dniach po 2 łyżki.

Kwasów wystrzegać się.

**Uwaga.** Tylko ten wyrób uważać należy za prawdziwy, który na flaszce, sygnaturze i kapsli, firma



mej apteki pod „Złotym słoniem“ we Lwowie jest zaopatrzonej.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności

Cena 1 zł. 20 ct. w. a.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie

### *Świadectwa.*

Upraszam ponownie o jedną butelkę Syropu z podfosforanu wapna za pobr. poczt., za który składam najszczerze życzenia za tak śliczny wyrób lekarstwa

*Stefan Milowicz Sokole.*

#### **Kopczyńce**

Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego działał na moje zdołałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co W.Panowi dożgonne dzięki składam.

*Tadeusz Dąbski, c. k. woźny sądowy w Kopczyńcach.*

#### **Sokołówka.**

Przysłane 3 flaszki syropu wapniowego sprawiły mej żonie znaczną ulgę na piersi.

*Józef Pohl, c. k. Postenkomendant żandarm.*

#### **Czarne p. Nieznajów,**

Srowadzone od W.Pana 6 flaszek syropu z podfosforanu wapna okazały się bardzo dobrze w mej chorobie (początek suchot).

*Paweł Jurkowski, nauczyciel.*

#### **Storozynetz.**

Po użyciu jednej flaszki syropu z podfosforanu wapna doznałam znaczną ulgę w mym cierpieniu astmatycznym.

*Aniela Diaczuk.*

### **Syrup wapniowo-żelazowy.**

wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą, stoją choroby „skrofuły i gruźlica“ (Tuberculosis). Skrofuły nazwano też gruźlicą dziecięcą, zazwyczaj występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 13 lub 15 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęściej rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak druga choroba jest najczęściej odziedziczona — obydwie w równych warunkach rozwijają się.

Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofuły i tuberkułów. Obydwie choroby też znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w Syropie wapniowo-żelazowym aptekarza Henryka Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się limfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękna i wytwarza się „Rachitis“, „Atrofia“, lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie Syrupu wapniowo-żelazowy, odtwarzający krew i kości, udzielający im utracone przez chorobę składniki.

Jakkolwiek skrofuły, choroba angielska i inne podobne cierpienia są chorobami nadzwyczaj przykrymi, przykre dla chorego i tegoż otoczenia, nierównie cięż-

szą chorobą są suchoty, gruźlica i inne tego rodzaju choroby piersiowe. Choroby te mają charakter zdradziecki. Podczas gdy skrofuły łatwo rozpoznać — choroby piersiowe ukrywają się często, pod pozorem niewinnego kataru, grypy i t. p. lekkich cierpień piersiowych. Jak najbardziej przeto zważać należy na objawy zapowiadające chorobę piersiową. Każde przeziębienie, kaszel, chrypka nie muszą być gruźlicą, ale jeżeli kaszel dłuższy czas trwa — chrypka usuwać się nie chce, a przytem gorączka i poty nocne się okazują, uważać należy to jako zatrważające objawy, a radę lekarza zasięgnąć niezbędnem będzie. Niech to posłuży do zastanowienia się, że wedle obliczeń Schmidta  $\frac{2}{7}$  części wszystkich wypadków śmierci na choroby płucowe przypadają.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielenie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew pozbawiona żelaza, nie funkcjonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu, nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności z wapienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syropu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osięgają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą — a organizm cały napełniony jest nową siłą i energią.

Syrup wapniowo-żelazowy aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, w następujących chorobach używać należy

W skrofałach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — w niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtańowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Przy używaniu Syropu tegoż, kwasów unikać należy, gdyż rozkład Syropu powodują. Dawka początkowo rano i na noc łyżkę stołową, po 8 dniach trzy, po 14 dniach 4 łyżki dziennie. Dzieci zażywają połowę. Cena 1 zł. 20 ct. w. a.

**UWAGA.** Ostrzegam przed naśladownictwami, gdyż tylko za skuteczność mojego wyrobu zaręczam za szkodliwość jednak podrobien nie odpowiadem. Na sygnaturze, flaszce i kapsli żądać należy godło mej apteki pod „Złotym słoniem“ we Lwowie. Pod metaliczną kapslę jest artystycznie wykonana niebieska kartka, na jednej stronie z napisem Blumenfeld, po drugiej stronie Lwów i godło miasta.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

### *Świadectwa.*

**Jordanów.**

W lecie r. 1886 sprowadziłem od W. Pana 4 flaszki Syropu wapniowo-żelazowego, który nader zba-

wiennie na zwątpione me zdrowie, cierpieniom piersiowem oddziałał. Czuję się przeto być obowiązany przesłać W. Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości.

*Stanisław Szustron, c. k. nadstr. skarbowy.*

#### **Kałuż.**

Składam serdeczne dzięki za otrzymaną flaszkę Syropu wapniowo-żelazowego, która bardzo dobrze działa na moje zbolate piersi.

*Antoni Felczyński.*

#### **Kołańczyce** wieś Brzyńska.

Bardzo dobrym lekarstwem jest Pański Syrup wapniowo-żelazowy i przyniósł mi rzeczywiście ulgę.

*Lachman.*

#### **Bylice.**

Najszczerzą wdzięczność czuję z uznaniem za skuteczność przez pana mi przysłanego syropu wapniowo-żelazowego, widząc tegoż zbawienne skutki.

*A. Rubenbauer, c. k. strażnik skarbowy.*

#### **Brzeżany.**

Złączam serdeczne podziękowanie za skuteczny wyrób surupu wapniowo żelazowego; którego błogich skutków doznałem już po zażyciu jednej flaszki.

*Zygmunt Nugaj,*

#### **Barysz.**

Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu działa skutecznie. „Bóg zapłać“.

*Zofia Tymińska.*

#### **Szurcwioco.**

Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu jest wysmienity na słabe serce i poty nočne.

*M. Skopowski akadem. malarz.*

## **Boyveau Roob Laffecteur czyli Sarsaparylian**

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie,

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax, przez Hiszpanów do Europy wprowadzona, a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilitycznym i żółzowym, że niesumienni fabrykańci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą teje publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z Sarsaparylą nie mają.

Obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra słowa Sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. — Jak wiadomo, rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyciewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przeczności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwym ramieniem człowieka ukryć. Ztąd też nadzwyczaj wysoka cena Sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach zakażenia — krwi, w chorobach syfilitycznych lub żółzowych, jako krew czyszczący środek.

Użycie: Rano i na noc po małym kieliszku,

**Cena 1 zł. 50 ct.**

**Uwaga.** We własnym interesie raczy każdy kupujący uważać, by na flaszcze, kielichu i kapsli firma mej apteki pod „Złotym Słoniem“ była uwidocznią. Za szkodliwość innych wyrobów nie odpowiadam, za dobroć mego preparatu zarezam. Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

### *Swiadcetwa.*

#### **Sambor.**

Sarsaparylian Pańskiego wyrobu działa zbawienne na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze.

*Antonina Błońska, żona adwokata.*

#### **Ścianka p. Potok złoty.**

Wynarzam W. Panu moje serdeczne podziękowanie za skutek Sarsaparyliana.

*Włodzimierz Danilewski.*

#### **Dzików stary.**

Po zażyciu kilku flaszek Sarsaparyliana odczuwam bardzo znaczną ulgę.

*Aleksander Wapiak.*

#### **Jaśło.**

Użyłem kilka flaszek Sarsaparyliana które mi odniosły zbawienne działanie.

*Michał Podkulszi.*

#### **Skatoschau (Szląsk).**

Sarsaparylian Pańskiego wyrobu jest rzeczywiście najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do oczyszczenia krwi.

*Ryszard Ronge.*

*Stolarz.*

## **Pastyłki pepsynowe z diastazą.**

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastyłki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych dopiero czasach wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższym użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania powoduje dyspepsyą, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racjonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności.

**Cena 1 ztr. 60 ct. w. a.**

## **Pastyłki piersiowe**

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastyłki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zabawnie oddziałujące. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach chrypcy i wszelkich kataralnych indyspozycjach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki to prawdziwym dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastyłki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek, zawierające często nic więcej jak cukier palony, lub mieszaninę cukrów z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali.

**Cena 50 ct. w. a.**

### *Swiadcetwa.*

#### **Bołszowce** wieś Bylice.

Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne.

*Jakób Jastrzębski.*

#### **Bursztyn.**

Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi wielką ulgę sprawiły, dzięki składam i proszę...

*Jan Dörr.*

#### **Chorońnica** wieś Twierdza.

Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakerskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się że preparata Pańskie są wyborne

*Szymon Lełigdowicz w Twierdza.*

#### **Kozina.**

Pamiętny znakomitych skutków, jakie pastylki piersiowe rodzinie mej odniosły, proszę o nadesłanie i t. d.

*M. Stanisław Kardas.*

#### **Raniżów.**

Pastyłki piersiowe dla śpiewaków zrobiły mi wielką ulgę i są bardzo skuteczne, za które składam dzięki.

*Wojciech Ostrowski. Organista.*

#### **Radziechów.**

Ponieważ po użyciu pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę...

*F. Ćwikliński.*

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkać przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

## Wstrzykiwanie z Matico

aptekarka HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie

**najlepszy środek przeciw rzerzące (wywiorowi), upływowi nasienia męskiego, niezłytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.**

Dotychczas podawano publiczności pod nazwę wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie, wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykeye).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indyach, środek, który w wyciekach rzerzączki, tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używaną bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekcom.

Najstańniejsi lekarze, jako pp. Dr. Botinet, Cazenaxe, Cullier, Faxcot, Hardy, Riccord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce,

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np prosek tejsze wsypany do otworzonej arteryi. tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie przy placu Krakowskim HENRYKA BLUMENFELDA

Apteka ta utrzymuje na składzie suspensory (woreczki) wstrzykawkę z gutaperki, szkła i metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawkę maciczne dla kobiet.

Cena flaszki 50 ct. w. a.

## Kabzułki z Matico.

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W tych samych chorobach co wstrzykiwanie używane, mają tę zaletę że użycie tychże nie wymaga osobnej przeczności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubeby tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 80 ct. w. a.

Z powodu dyskrecyi świadectwa nie wymieniamy.

## Środki lecznicze weterynaryjne

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

### Regeneracyjny fluid dla koni

wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Fluid regeneracyjny jest mieszaniną, złożoną szczególnie z różnych wzmacniających i drażniących środków lekarskich, stanowiących razem płyn fluidem zwany, przeznaczony przeważnie do użytku dla koni. Płyn ten polecony przez powagi znane na polu weterynaryi, wypróbowany został przez te powagi i przez fachowców i uznany jako znakomity środek dla koni.

#### Świadectwa.

Fluid regeneracyjny wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie — wielokrotnie w praktyce mojej u koni używałem i przekonałem się, że wyrób ten nie tylko nie jest gorszym od innych podobnych wyrobów, lecz takowe o wiele przewyższa. Znakomite skutki osiągnięte u koni w przypadkach reumatycznogóściowych, zapaleniach traumatycznych, w kurczach mięśni, w zgrubieniu ścięgien, osłabieniu więzadeł — przekonały mnie że jest preparat farmaceutyczny, ze wszech miar do polecenia się nadający. Równie znakomitą co do skutków jest maść przeciw grudzie wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Lwów d. 3. V. 1890

*Prof. dr. Antoni Barański*

Fluid regeneracyjny wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, zastosowałem na klinice chorób chirurgicznych c. k. szkoły weterynaryi we Lwowie u koni i innych zwierząt; w wielu wypadkach cho-

rób gościowych (reumatycznych) urazowych (traumatycznych), jakoteż w osłabieniach mięśni powstałych po uprzednich długich kulawiznach z bardzo dobrym skutkiem, a porównując przetwór ten z innymi zagranicznymi — przekonałem się, że działa na skórę bardziej drażniąco, wywołuje zatem objawy fluidom właściwe o wiele prędzej i skuteczniej — mogą więc takowy do użytku polecić.

Lwów d. 25. VII. 1890.

*Prof. S. Królikowski*

kierownik kliniki chir. c. k. szkoły weterynaryi.

Fluid regeneracyjny wyrobu p. Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie — stosowałem w mej praktyce zawsze z dobrym skutkiem u koni na rozmaite cierpienia reumatyczne, następnie w osłabieniach mięśni i ścięgien w celu wzmocnienia tychże, jak również i w tych wypadkach, w których przejściowe podrażnienie skóry było pożądaną i przenosząc wyrób ten nad inne podobne przetwory i wyroby zagraniczne.

Lwów w czerwcu 1890.

*Paweł Kretowicz*

nauczyciel w c. k. szkole weterynaryi i szkole kucia koni.

Zarząd centralny dóbr galicyjskich

**Hr. Romana Potockiego we Lwowie**

(kor. Nr. 616/XVI dnia 7 Września 1890).

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.

Na życzenie W. Pana z przyjemnością przychodzi mi poświadczyć, że Pański fluid regeneracyjny

działa znakomicie u koni przy reumatyzmach, przy osłabieniu ścięgien i w ogóle gdzie tego rodzaju środki używane bywają.

Z szacunkiem  
*Fr. Szczerbicki*

C. k. pułk dragonów **Baron Piret** Nr. 9.

c. k. weterynarz wojsk. **Benedykt Meznik.**

Do c. i k. Komendy pułku w Czerniowcach  
Czerniowce d. 12. Czerwca 1890.

Donoszę, że wyroby lekarsko-weterynaryjne aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie doręczone celem wypróbowania ich po największej części zostały spotrzebowane. Z tych wyrobów okazał się fluid regeneracyjny środkiem skutecznym; Maść na grudę bardzo dobrą a karpacki proszek dla bydła który składa się z mocno gorzkich i solnych środków lekarskich sprawia na trawienie znaczny wpływ i okazał się skutecznym u konia służbowego, który długotrwałą chorobą w stanie odżywienia mocno podupał.

Do W Pana Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie.

Lwów d. 1 lipca 1890.

O środkach lekarskich weterynaryjnych pańskiego wyrobu wypróbowanych w pułku, wydaje się Panu następujące orzeczenie.

1) Fluid regeneracyjny używany w stanie zgęszczonym wywołuje podrażnienie i lekkie zapalenie skóry z następowem tworzeniem się strupka.

Jeżeli fluid rozcieńczy się z równą ilością albo połową wody, to można tego rozczyntu fluidu używać przez dłuższy czas, a działanie na skórę, mięśnie i nerwy jest podobne — jak innych fluidów ożywiających i podniecających.

W stanie rozcieńczenia tedy odpowiada Pańskiego fluid regeneracyjny wszelkim wymogom tak w świeżych ostrych jak i przewłocznych cierpieniach.

2) Maści na grudę używano jeden raz i skutek był dobry, zauważa się jednak, że przed użyciem maści na nowo trzeba dawne resztki maści myć aby nie dopuścić do jełczenia maści.

3) Srodek podany pod nazwą »Kardacki proszek dla bydła« został użyty u 5 znanych sztuk chorych na słabe trawienie i brak apetytu i okazał się już po krótkim użyciu skutecznym, sztuki chore okazały zwiększoną chęć do jada i uzyskały wkrótce lepszy wygląd. Ponieważ konie ten proszek (1 łyżka na 1 porcyę obroku) chętnie jedzą — tedy można go nazwać dobrym i skutecznym.

**Schmidt**

c. k. nadporucznik i prow. ofic. 7 pułku Dragonów.

Poswiadczam — że p. aptekarz Henryk Blumenfeld otrzymał pozwolenie z powyższego świadectwa zrobić publiczny użytek.

**Putti** c. k. nadpor. Adjutant pułku.

(W tłumaczeniu).

C. i k. pułk furganów Nr. 3.

Dywizya furganów Nr. 11

c. i k. Szef weterynarz  
**Filip Urban**

## Świadectwo

Z apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie pobrano z powyższej c. k. dywizyi następujące środki dla koni do wypróbowania:

1) fluid regeneracyjny. 2) Proszek karpacki pożywny. 3) Maść na kopyta dla koni. 4) Maść na grudę dla koni.

Skutek powyższych środków był dobry, z którego to powodu środki te właścicielom koni jak najlepiej poleca się.

Lwów dnia 10 września 1890.

**Urban**  
szef weterynarz.

## Karpacki proszek

dla koni, bydła, owiec i innych zwierząt domowych  
wyrobu

aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie.

Wszystkich właścicieli i hodowców przeraża fakt że konie, bydło, owce lub trzoda chlewna często nie chcą przyjmować pokarmów lub okazują zmieszoną chęć do jada, wiedzą bowiem z przykrego doświadczenia, że jeżeli stan ten trwa dłużej, pociąga za sobą złe skutki i przynosi ciężkie szkody i straty. Stan ten polega najwykłej na tem, że albo gruczoly błony śluzowej przewodu pokarmowego nie wydzielają soków trawiących ani w należytem składzie ani w należytej ilości, albo też na tem, że w pewnych częściach przewodu pokarmowego — czy to w żołądku, czy w kiszce cienkiej lub grubych nagromadzają się mniejsze lub większe ilości pokarmów mniej lub więcej twardniących jak kamień i wywiązujących wiele gazów — które wywołując prócz zmniejszonej chęci do jada jeszcze inne mniej lub więcej groźne, niekiedy nawet zwierzęta zabijające wzdęcia, kolki itp. Otóż, ażeby podnieść chęć do jada, podnieść gruczoly do wydzielania soków trawiących, przyspieszyć ruch robaczkowy jelit celem wydalania nagromadzonych mniej lub więcej niestrawnych mas pokarmowych, rozpuścić masy te jeżeli są twarde, a wreszcie zmniejszyć ilość gazów — oto zasady które remi się kierowano przy złożeniu proszków karpackich i to skutki, jakie te proszki wprowadzone do organizmu, wywołują.

Składa się ten proszek, karpackim nazwany, z różnych ziół podniecających czynność gruczolów, jakoteż z różnych solnych środków lekarskich, które prócz działania na gruczoly i błonę śluzową przewodu pokarmowego albo łącząc się z gazami i zmniejszają ich ilość — albo powodują — że przez przyspieszenie ruchu robaczkowego te gazy zostają wydalane, albo wreszcie powodują rozrzedzenie niestrawnych mas pokarmowych i wydalanie takowych. A więc proszek ten złożony, działa znakomicie przy zmniejszonej chęci do jada, dla osłabionym trawieniu, przy katarach przewodu pokarmowego (żołądka i kiszki cienkiej i grubych), przy osłabieniach organizmu po ciężkich chorobach i wycieńczeniach — wzmacniając przewód pokarmowy a przez to i cały organizm, przy wzdęciach i

zapaleniach, tak że można go nazwać i środkiem żywiącym organizm zwierzęcy, i utrzymującym zdrowie zwierząt a wreszcie chroniącym organizm zwierzęcy od cięższych a niekiedy nawet groźnych i zgubnych chorób. Nadto wpływa ten proszek karpacki także szczególnie na wydzielanie mleka w większej ilości u krów, kobył etc. podniecając i mleczne gruczoły do zwiększonej czynności a wreszcie w ten sam sposób działa także na wszystkie inne gruczoły limfatyczne — albowiem działa na krew czyszcząco. Pierwsi hodowcy w kraju, jakoteż znakomitości na polu weterynaryi przyznają ogólnie powyższe własności proszku karpackiemu, albowiem okazał się przy próbach we wszystkich powyżej przytoczonych stanach skutecznym.

Prócz powyżej przytoczonych stanów chorobowych w których proszek karpacki wywołuje działanie zbawienne — zaleca się proszek karpacki jeszcze jako środek zapobiegawczy.

**U koni:** przebiw żołądom, kolce, zmniejszonej chęci do jada, zaparciom i wzdęciom — szczególnie zaś, aby konia wyglądały dobrze, gładko, zdrowo i z ogniem.

**U bydła rogatego:** przeciw wzdęciu nagłemu (cębny), krwawemu moczeniu, krwawemu gorzkiemu mleku i w ogóle przeciw innym wadom mleka tak co do jakości jak i co do ilości; podczas karmienia cieląt podawany tak krowie jak i cielęciu wpłyną korzystnie na stan zdrowia matki i na rozwój nawet słabych i wątłych cieląt.

**U owiec:** przeciw wszelkim zawadom w czynnościach przewodu pokarmowego, a to samo także działanie wywiera i u trzody chlewnej — przyspieszając w ten sposób i ułatwiając jej wytuczenie.

Cena jednego proszku karpackiego wynosi 35 ct.

#### Ś w i a d e c t w o

stwierdzające skuteczność proszku karpackiego

wyrobu

aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie.

Do Wgo pana

Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie.

Pańskiego wyrobu proszek karpacki, pożywy dla koni, bydła, owiec i trzody chlewnej — wielokrotnie używałem w mej praktyce i przekonałem się o jego znakomitym działaniu w niestrawności, katarach żołądka i kiszki, w chorobach przebiegających z wycieńczeniem sił i w rekonwalescencji w ogóle jako o środka pokrzepiającym, wzmacniającym i dodatnio działającym na mleko. Proszek ten jest mojem zdaniem lepszy od innych tego rodzaju wyrobów — co z przyjemnością stwierdzam.

Z poważaniem  
*Prof. dr. A. Barański*

# Maść na kopyta

wyrobu

aptekarza **Henryka Blumenfelda** we Lwowie.

Kopyta stanowią ochronę kończyny końskiej, która aczkolwiek twarda, bo z silnej istoty rogowej utworzona, podlega różnym szkodliwym wpływom przy użytkowaniu konia.

Od szkodliwości wynikających ze strony twardego gruntu i nierównego — po którym koń często chodzić musi, chroni go podkova.

Prócz tego jeżnakże narażone jest kopyto na inne szkodliwości, od których podkova nie chroni. A mianowicie największą szkodę rogowi kopyta przynoszą dwa czynniki, a te są, albo zbyt duża wilgoć, albo zbyt duża suchość. Z powodu wilgoci mięknie róg kopytowy i, zużywa się rychło, a nadto nabiera nieprawidłowe kształty — staje się np. szerokim i płaskim, co stanowi nie tylko wady piękności u konia, ale także powoduje nieprawidłowe chody u konia. Z powodu suchości zbyt dużej znowu staje się róg kopytowy twardym i kruchym, może pęknąć, wyłamywać się, mogą powstawać szczeliny i rozpadliny rogu kopytowego, co już nie wady piękności tylko i nieprawidłowe chody konia za sobą pociąga — ale nawet długotrwałe chromanie (kuławiznę) lub kalectwo nieuleczalne.

Tak w pierwszym jak i drugim przypadku maść na kopyta wyrobu H. Blumenfelda oddaje znakomite korzyści. Przy wilgoci bowiem (brodzeniu po wodzie i błocie) zapobiega rozmiękczeniu rogu i nie dopuszcza wilgoci do kopyta, przy wystawianiu zaś kopyt na ciągłe działanie sucha — czy to zimnego — czy gorącego zapobiega wyschnięciu rogu — pęknięciu następowemu polewy i rogu, a w ten sposób zapobiega wszystkim dalszym następowym chorobom, kopyta czy to z wilgoci, czy z wyschnięcia powstających.

Jeżeli już róg kopytowy czy to w skutek wilgoci, czy w następstwie wyschnięcia ulegnie zmianom — to i wtedy maść na kopyta H. Blumenfelda jest środkiem bardzo skutecznym — róg bowiem kopytowy, pokryty warstwą tej maści, nie jest wystawionym więcej na wpływy atmosferyczne i nawet przy mniejszych szczelinach i pęknięciach rychlej wraca do stanu prawidłowego; maść ta więc jest nie tylko środkiem zapobiegającym kopytu płaskiemu, miękkiemu czyli spruchniałemu, kruchemu i szczelinom jakoteż rozpadlinom poprzecznym i podłużnym kopyta — ale także środkiem przyczyniającym się do rozległego usunięcia powyższych stanów kopyta.

Cena 1 puszki maści na kopyta wynosi 1 zł. 20 ct.

a wystarczy na dłuższy czas do użytku.

Maść na kopyta wynalezioną przez Pana zastoso-  
wywałem w rozlicznych razach i z bardzo dobrym  
skutkiem.

Załącz w sierpniu 1890.

Zarządca stajni JW. Romana hr. Potockiego  
*Ed. Sobiraj*, koniuszy.

# Maść na grudę dla koni i bydła

aptekarsza

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Właścicielom i hodowcom koni i bydła znana jest długotrwała i bardzo trudna do usunięcia choroba — zwana grudą. Choroba ta przedstawia się jako wysypka grudowata (pęcherzykowata), na tylnej stronie obrzmiałej i zaczerwienionej pęciny, z kąd jednak może przechodzić i na boczne a nawet przednie strony pęciny u koni — u bydła zaś to jest u wołów i krów rozszerza się na całe nogi, brzuch, wymiona i tułów — tak że nawet grzbiet i kark pokrywa. Choroba trwa zwykle kilka tygodni a nawet miesięcy; pęcherzyki pękają i wydzielają posokowatą cuchnącą ciecz a potem tworzą się wrzody, lub też wrzodziejące rysy w głębokie szczeliny głęboko wnikające. Włosy na pęcinie zlepiają się i stoją najeżone (psi włos), cierpieniu towarzyszy kulenie, gorączka, wychudnienie a nawet niekiedy śmierć. Konie szpeci ta choroba znacznie i robi je do użytku niezdołnymi, u wołów zaś, a zdarza się najczęściej u wołów w stajniach opasowych, powoduje chudnienie, więc w następstwie naraża hodowców na znaczne straty.

Przyczyny tej ciężkiej choroby są różne. Z powodów wewnętrznych powstaje gruda u koni nie często — gruda ochronna (Schutzmauke), częściej postępuje gruda z powodu wilgoci, zimna i brudu i zanieczyszczenia nóg w pęcinach (Schutzmauke).

U wołów natomiast w stajniach opasowych oprócz wilgoci i zanieczyszczenia pęciny wpływa na powstanie grudy kwaśność brahy z powodu pleśni pewnej (grzybka) na kartoflach — z których brahę warzą. Na tę ciężką i przykrą a długotrwałą i zgonną w następstwach chorobę pęciny tak u koni jak i u bydła jest maść wyrobu aptekarza *Henryka Blumenfelda* we Lwowie, środkiem znakomitym. Należy przedewszystkiem postawić bydło i konie na stanowiskach suchych, należy strupy na pęcinach osuszyć i wytrzeć słomą (dowróslęm) należy — przyczem może nawet pęcina chora krwać lekko, a potem maścią na grudę smarować dwa razy na dzień (rano i wieczór) a choroba rychło ustępuje.

Ponieważ choroba ta w stajniach, gdzie wiele koni lub wołów się znajduje — opada zwykle większa

ilość sztuk — a niekiedy i wszystkie — a więc występuje epidemicznie, przeto w takich razach celem ochrony od grudy wystarcza czyste utrzymanie pęciny u zwierząt jeszcze zdrowych dwa razy dnia tą maścią, a zwierzęta na grudę nie zachorują — choć w tej samej stajni pozostaną. Należy tylko przed nowem smarowaniem maść dawniej nasmarowaną zetrzeć — pęciny potem zmyć i osuszyć i dopiero maścią smarować.

*Cena 1 puszki maści na grudę wynosi 1 zł. 20 ct.*

Uprasza się o żądanie wyraźnie maści na grudę wyrobu aptekarza *H. Blumenfelda* we Lwowie, zaopatrzonej marką ochronną jakoteż podpisem aptekarza *H. Blumenfelda* — celem uniknięcia podrobień lub naśladownictw.

*Świadcstwa.*

Maść przeciw grudzie wyrobu aptekarza *H. Blumenfelda* we Lwowie jest znakomitą tak co do składu jak i co do skutków.

Lwów dnia 3. V. 1890.

*Prof. dr. Antoni Barański.*

Do Wgo Pana *H. Blumenfelda* apt. we Lwowie.

Lwów dnia 1. lipca 1890

Maść przeciw grudzie, pańskiego wyrobu użyto u chorego na grudę konia — a skutek był dobry. Za uważy się jednak, że przed każdym następnym użyciem maści trzeba dawniejszą maść zmyć — aby uniknąć jeżenia maści.

*Schmidt* nadporucznik  
adjutant 7 pułku ułanów.

Potwierdzam, że p. *Blumenfeld* otrzymał pozwolenie zrobienia publicznego użytku z powyższego świadectwa.

*Putti* nadporucznik  
adjutant 7 pułku ułanów.

Do WP. *H. Blumenfelda* apt. we Lwowie.

Maść na grudę wynalezioną przez Pana zastosowałem w rozlicznych razach i z bardzo dobrym skutkiem.  
Łańcut w Sierpniu 1890.

Zarządca stajni *J. W. Romana* hr. Potockiego.  
*Ed. Sobiraj* koniuszy.

Wyroby I. galic. fabryki parowej chem.-technicznej

założonej w roku 1892

**HENRYKA BLUMENFELDA**

we Lwowie.

FABRYKI i SKŁADY w realności ulica Żółkiewska 1. 4.

Od dawna odczuwać się dawał w kraju brak fabryki dla wyrobów chemiczno-technicznych dla codziennych potrzeb. I tak artykuły jak: pokosty, lakiery, kredę zwykłą, kredki do pisania, kredki bilardowe, kit szklarski, kit do posadzek, kit ołowiany do dachów i do oranżeryi. Tłuszcze rozmaite: jak tłuszcz do maszyn, do skóry, farby olejne, atramenty, pasty do czyszczenia

nia metali, luster i innych przedmiotów i t. p. artykuły sprowadzono często w najlepszej jakości z zagranicy, a importerzy tychże przedmiotów zasypywali Galicyę przedmiotami tymi.

Przez założenie na szerokiej skale fabrykę, udało się powyższej firmie krajowej, nie tylko wyrógować z kraju konkurencyę zagraniczną dla niektórych przedmiotów, lecz wprowadziła towar z wielkiem powodzeniem do Węgier, Rumunii i innych krajów.

### Z licznych wyrobów naprowadzam:

**Pokost znakomity** jasny i ciemny z krajowego oleju lnianego, wysechający w 6 godzinach, o znakomitym trwałym połysku po 45 ct. za kilogram.

**Lakier bursztynowy** do podłóg w 5 odcieniach Lakier ten schnie na podłodze w przeciągu 2 godzin, pozostawiając szklisty połysk. Nadzwyczaj twarda glazura pozwala przesuwaniu mebli bez uszkodzenia lustra tego lakieru. Jeden kilogram wystarcza na pokój o powierzchni 8–10 metrów kwadrat. Cena puszeki kilowej 2 zł.

**Lakier bursztynowy** bezbarwny puszką kilową 1 zł. 20 ct. Lakier ten nadaje się szczególnie do pociągania nim mebli z drzewa miękkiego jak krzesła, stołów itp.

**Lakier kopalowy** do robót wewnętrznych k. 1 zł.

**Lakier kopalowy** do robót zewnętrznych nadzwyczaj trwały piękny połysk dający. — 1 kilo 1 zł. 80 ct.

**Lakier damarowy** głównie do białej farby a więc do drzwi, okien itd. znakomicie się nadający od 1 zł. 20 ct. do 1 zł. 80 ct.

**LAKIER ASFALTOWY** do żelaza, przy większych zamówieniach 100 kilog. 45 zł.

**Lakier japoński** czarny, Lakier do powozów, Sykatorywa, Mixtion (pokost pod pozłocenie) w najlepszych jakościach taniej jak za granicą.

**LAKIER** dla skóry. Skóra lakierem tym pociągnięta — otrzymuje śliczny połysk i nie traci na elastyczności.

**LAKIER** do skóry matowy, nadaje skórze matowy piękny połysk.

**Farby olejne gotowe do natychmiastowego użytku.** Farby te tarte na maszynach parowych, są subtelną mieszaniną rozmaitych odcieni farb, z pokostem lub żywicznymi lakierami. Farby te oddają zwłaszcza w gospodarstwie rolnym znakomite usługi, gdyż każdy oddalony od miasta a nie mający w pobliżu pokostnika załatwia sam bez wszelkiej obcej pomocy czynność pokostowania lub lakierowania bez wszelkich nauk wstępnych, tylko za pomocą farb tych już utartych i pędzla. Farby utarte wyrabia fabryka Henryka Blumenfelda we Lwowie w następujących odcieniach: Białe, żółte a to jasno, średnio i ciemno żółte, brunatne, szare, czerwone jasne i ciemne, zielone,

niebieskie, czarne itp. Na żądanie stron przyrządza fabryka farby o odcieniach z góry wskazanych lecz tylko przy zamówieniach co najmniej 100 kilo. Cena farb tartych począwszy od 45 za kilo wraz z puszką blaszaną.

**Pasty go podłogi.** (Masa do zapuszczania). Tak jak dla podłogi z drzewa miękkiego, nadaje się najlepiej lakier bursztynowy, tak znów wymaga drzewo twarde innej pasty dla wywołania połysku. W tym celu zapuszcza się podłogę albo masą woskową przez gotowanie sporządzonej lub też masy woskowej t. z. francuskiej. Pasty do podłogi we fabryce parowej Henryka Blumenfelda wyrabiane przewyższają jakością wszystkie podobne wyroby zagraniczne.

**Masa kauczukowa** do zapuszczania posadzki. Jedna puszką wystarczająca na jeden pokój cena 60 ct.

**LINOLEUM** najlepsza połyskująca masa francuska do zapuszczania posadzki i mebli puszką 80 ct.

**Wazelina** własnego wyrobu w puszkach blaszan. od 5 ct. począwszy.

**TŁUSZCZ** na skórę. Cena od 5 ct. począwszy.

**Tłuszcz do broni** (Waffenfett) Cena od 5 ct. począwszy.

**Proszki** i masa do czyszczenia szyb, metali, luster i innych przedmiotów. — **Aprętura** do skóry. — **Lak złocisty i żółty** do butów. — **Brunolina** jasna i ciemna do mebli. — **Bronz płynny.** — **Olej** do maszyn do szycia i do rowerów. **Pasta** do bielizny. — **Proszek karbolowy** do stajen. — **Kwas korbolowy** chem. czysty i surowy. — **Sól** do konserwowania mięsa. — **Esencya octowa.** — **Glinka** od plam tłustych. — **Benzyna.** — **Woda** do czyszczenia plam od owoców pochodzących. — **Papier** na muchy. — **Gelatyna** i **klej** rybi. — **Proszek perski.** — **Kamień siny** (siarkan miedzi) do białczenia pszenicy. — **Trucizna** na myszy polne. — **Cebula morska** dla szczurów. — **Naftalina** i **pastylki kamforowo-naftalinowe** przeciw molom. — **Kwas salicylowy,** **Kwas winowy** i **cytrynowy.** — **Esencye owocowe naturalne** i **soki owocowe.** — **Proszek** do pieczywa. — **Mydło** do czyszczenia. **Soda** do prania. — **Chlorkalk.** **Środki** desinfekcyjne. **Ter** drzewny i gazowy. — **Carbolineum.** **Oliwy** do maszyn: lecejska, ragouzynowa i t. d.

## DROGUERYA

## HENRYKA BLUMENFELDA

we Lwowie, ulica Żółkiewska l. 6., poleca powyższe artykuły w najlepszej jakości, tanio i załatwia wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe natychmiast.

Dyplomy honorowe: Monachium Brunshwig.

Złote medale: Antwerpia, Rzym, Londyn, Monachium, Lyon.

Srebrne medale: Kraków, Lwów 1888, Lwów 1894, Drezno i t. d.

Wyroby aptekarza

**H e n r y k a B l u m e n f e l d a** *we Lwowie.*

### **KAWA ZDROWIA**

wyrobu aptekarza H. Blumenfelda we Lwowie.

złożona z najskuteczniejszych i najcenniejszych składników głównie ze słodu.

Dla cierpiących na piersi, żołądek i niedokrewność, również też dla dzieci słabych i delikatnych jest najlepszym pokarmem. Przez pierwszorzędne powagi lekarskie dla osób nerwowych i niedokrewnych zalecana. — Cena 30 ct.

### **Gliceryna toaletowa**

nadaje pici gładkość, miękkość i białość, zapobiega zmarszkom skóry i niszczy wszelkiego rodzaju wyrzuty.

Dostać można w aptece pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 1 zł.

### **Wódka francuska ze solą**

WILL LEE.

Wewnętrznie przy nudnościach, osłabieniu, omdleniu. Zewnętrznie przy obrzmieniach, w bolu członków po naciężeniach, w bolu mięśni. — Każda butelka jest dla odróżnienia od podobnych fabrykantów zaopatrzona marką ochronną. Tylko w aptece pod „Złotym słoniem“ H. Blumenfelda we Lwowie. — Cena 55 ct.

Wyrób apteki pod „Złotym słoniem“ we Lwowie.

### **Woda do włosów Morassa**

*przeciw łupieżu*

uchyla wypadanie włosów a przyspiesza porost tychże zapobiega siwiźnie i dodaje włosom życia. Odchylając włosy naciera się skórę tą wodą, poczem wkrótce skutek nastąpi. — Cena 80 ct.

### **Sławny proszek do kaszlu**

FIAKER-PULVER

uśmierza i uchyla wkrótce po zażyciu nawet najsilniejszy kaszel. — Cena 30 ct. — Wyrabia apteka pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

### **Prawdziwy stary Cognac leczniczy**

sprowadzony wprost z Cognacu, znakomity w smaku i skuteczności, utrzymuje na składzie apteka pod „Złotym słoniem“ H. Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki półlitrowej 2 zł.

Od dawna znana Dra Warburga

### **TYNKTURA na ZIMNICĘ**

skutkująca niezawodnie przeciw febrze.

Jedynie na składzie w aptece pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Ostrzega się Publiczność przed licznymi bezwartościowymi naśladownictwami tej tynktury. — Cena 35 ct.

### **Prawdziwe stare wino MALAGA**

Najlepsze i najskuteczniejsze wino.

Sprowadza w bardzo znacznych ilościach wprost z łagi, apteka pod „Złotym słoniem“ H. Blumenfelda i tylko dla tego sprzedaje po niskiej cenie 2 zł. litrową butelkę.

### **Eau de Botot**

Woda ta wolna od wszelkich kwasów jest najwybornym środkiem do utrzymania zdrowych zębów i płukania ust. Będąc produktem roślin tonicznych i balsamicznych, wzmacnia i pokrzepia dziąsła, utrzymuje czystość zębów nadając jej białość i połysk i zapobiega psuciu zębów. — Cena 50 ct.

Jedynie dostać można w aptece pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

**Słynny paryżki proszek damski** używa się za pudru i odznacza się nadzwyczajną delikatnością i kością — Pyłki proszku tego przylegając do pici, dają jej białość, świeżość, nadto ochraniają przed wstrząsami promieni słonecznych i powietrza.

Jedyny skład w aptece pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 40 ct.

Znana od lat wielu

### **WODA RASPAII**

**przeciw bólu głowy**

przy kongestjach w migrenie, w bolu głowy pochodzących od reumatycznego lub nerwowego, ustępuje ból w chwili po zlaniu głowy tą wodą. — Cena 50 ct.

Jedynie dostać można w aptece pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

### **TRUCIZNA na MYSZY i SZCZURY**

niezawodna. — W słoikach po 25 i 50 ct.

Sakowce, p. Jezierna, 30 października 1888.

Pobrana u WP. trucizna na szczury, okazała się wymienitą, szczury znikły.

Z poważaniem

Stanisław Mileu

Od stu lat używana

### **Maść cudowna hamburgska**

stanowi dotychczas najlepszy środek przeciw wszelkiego rodzaju ranom, obrzmieniom, ropieniu, odmrożeniu i gniotkom.

Wylącznie prawdziwą tę maść dostać można jedynie w aptece pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 40 ct.

Woda anaterynowa

aptekarza

**HENRYKA BLUMENFELDA**

we Lwowie.

Uznana jako najlepszy środek do utrzymania zdrowych i pięknych zębów. — Cena 50 ct.



# KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

w KRAKOWIE, w Rynku głównym (pałac Spiski) poleca:

- Jan Babirecki.** Mapa Rzeczypospolitej Polskiej z przydaniem kart orientacyjnych trzech podziałów — Ks. Warszawskiego — Okręgu Wolnego Miasta Krakowa i dzisiejszego podziału ziem polskich. Karta ta in folio, nader starannie w 5 kolorach wykonana jest pierwszą dokładną i uwzględniającą wszystkie postępy teraźniejszej kartografii mapą Polski. Całość złożoną w formie 8-ki, zdobi okładka, opatrzona herbem Polski, t. zw. Zygmunto-wskim, wykonanym w kolorach. Cena zł. 1'20. Podklejona starannie, złożona, lub do zawieszenia zł. 1'80.
- Danielewicz Edward Dr.** Alkohol i zgnębny jego wpływ na zdrowie i życie ludzkie. Wydanie drugie poprawione, w 8-ce, str. 104, 80 ct., oprawne zł. 1'20.
- Golian Zygmunt Ks.** Kazania niedzielne i świąteczne. Wydanie drugie, poprzedzone portretem i życiorysem autora przez Ks. Z. Bartkiewicza T. J. Kraków, 1897, obszerny tom zł. 2.—.
- Irena.** Powieść z czasów Domicyana, przez autora „Bogiem a prawdą“. Wydanie drugie pomnożone. Kraków, 1897, w 8-ce str. 552 zł. 2.—. Książka ta napisana z wielką miłością dla wiary św., z niepospolitym polotem i werwą, na gorące polecenie zasługuje. Do bibliotek szkolnych, dla czytelników ludowych nadaje się bardzo.
- Dr. Józef Kallenbach, Adam Mickiewicz.** Pierwsza fachowa ocena wszystkich dzieł wieszca, a zarazem dokładna biografia, oparta na tle znanych dotąd i zupełnie nowych faktów. Owoc ten mozolnej, 10-letniej pracy prof. Kallenbacha, uznanej powagi, jako znawcy utworów Mickiewicza, wydaliśmy bardzo starannie z 4 rycinami, a by ułatwić zbyt i szerokim warstwom, naznaczyliśmy nader umiarkowaną cenę, bo 5 zł., za dwa znaczne tomy (w pięknej oprawie w półskórek 7 zł.).
- St. Koźmian.** Rzecz o roku 1863. 3 obszernie tomy, starannie wydane, w opr. zł. 4.—, broszur. zł. 3.—. Cena pojedynczego tomu zł. 1'50, w oprawie zł. 2.—.
- Kraśiński Zygmunt.** Pisma. Zaopatrzone przedmową i uporządkowane przez St. hr Tarnowskiego 4 tomy zł. 3.— w ozdobnej oprawie w 2 tomy 3'60, w 4 tomy 4'20.
- Kraszewski J. I.** Powieści historyczne, przedstawiające w formie powieściowej dzieje narodu od IX. do połowy XVIII. wieku. Nowe, tanie wydanie. Wyjdzie w 78 tomach po 40 ct.
- Książeczka do modlitwy dla mężczyzn** przez Z. B. M. świeżo wydana ściśle wedle wzorów francuskich; papier i format bardzo ozdobne; drukowana nowym mediawelem z pięknymi inicjałami; tekst polski i łaciński, aproba Księcia-Biskupa krakowskiego. Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerw. bez futer. zł. 1.—, w skórce, brzegi czerwone w futerałe 1'60, w skórce, z wyciskami na grzbiecie, brzegi złoc. w fut. 1'60, w prawdziwy szagren, z wyciskami na grzbiecie, brzegi złoc. w futerałe 2'40, twardo w prawdziwy szagren, gładka (bez wycisków), kanty spuszczone, brzegi złoczone, w fut. 2'60, w prawdziwy szagren, wafowana, z klamerką skórzaną (z paskiem), brzegi złoczone w futerałe 3.—, w celluloid, brzegi czerwone, w futerałe 3.—, w cielejącą skórkę, wafowana, z klamerką ze skórki, brzegi złoczone w futerałe 4.—, w jucht czerwony, wafowana, brzegi złoc., w futerałe 4.—.
- Mickiewicz Adam.** Dzieła. Wydanie zupełne w 4 tomach. Oprawne w 2 tomy w płótno z wyciskami zł. 2.—.
- Pamiętniki generała Murawiewa („Wieszatela“) 1863—1865** pisane w roku 1866, tłómaczone z oryginału rosyjskiego, z przedmową St. Tarnowskiego. Kraków, 1896 w 8-ce, str. 161. Z 16 rycinami w tekście wedle oryginalnych portretów lub rysunków Grottgera, Kossaka, Matejki, P. Stachewicza i Streita. Cena zł. 1'50, opr. zł. 2.—.
- Nowele konkursowe „Czasu“.** Wydanie zbiorowe w jednym tomie zł. 2'50.
- Każdą z tych nowel nabyć też można osobno, więc:
- Begrowski Ścislaw.** Szkoła Kwintyna. Opowiadanie z życia dawnych Rzymian. W 8-ce str. 30, ct. 30.
- Czaszka Tomasz.** Dora. Nowela. W 8-ce, str. 53, ct. 40.
- Grabowski Tadeusz.** Przed laty. Powieść z życia „przebranych“. W 8-ce, str. 46, ct. 30.
- Górski Konstanty Dr.** Biblioman. W 8-ce, str. 31.
- Ryśtan Józef.** Jerk. Baśń z nad brzegów północnego W 8-ce, str. 61, ct. 40.
- Miciński Tadeusz.** Nauczycielka. W 8-ce, str. 87.
- Tetmajer Kazimierz.** Książd Piotr. (Odnaczone nagrodą). W 8-ce, str. 31, ct. 30.
- Żuławski Jerzy.** Pax Dwie strofy prozą. W 8<sup>o</sup>, str. 32.
- Dwie nowele: I. Pierwszy uczeń. II. Korzeniowska Narcyzy. W 8-ce, str. 55, ct. 40.
- Pelczar Józef X. Dr., Prof. Uniw. Jag.** Zarys dziejów zrodziejstwa w kościele katolickim. Część I. (całość). Kaznodzieje greccy do IX. wieku i łac. XVI. wieku. Kraków, 1896, w 8-ce, str. 147 zł. 2.—.
- Część II. (stanowi dla siebie całość p. t. : ) Kaznodzieje polscy. Kraków, 1896, w 8-ce, str. 401 zł. 3.—.
- ranej oprawie zł. 3'60.
- Dodatek do części II. Kraków, 1897, w 8-ce, zł. 1.— w oprawie 1'60. Dodatek ten (zabroni zaborem rosyjskim) obejmuje wyjątki z przemówień znakomitszych naszych kaznodziejów, porządkie nologicznym zestawione.
- Kazania na uroczystości i święta N. Maryi Pannej. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione (1897) 2 tomy, zł. 4.—.
- Pius IX i jego pontyfikat. Wydanie nowe, przejrzane i znacznie poprawione, z rysunkiem sarkofagu Piusa IX. trzy obszernie tomy zł. 4.—.
- Rozmyślenia o życiu kapłańskim, czyli ascetyzmu. Wydanie drugie przejrzane, znacznie poprawione, 2 obszernie tomy w 8-ce, str. 423 i 496, zł. 6.—.
- Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska, najcenniejszych mistrzów duchownych, wydanie nowe, powiększone, 2 obszernie tomy, zł. 3'50.
- Schnur-Pełtowski Stanisław.** „Jeszcze Polska nie zginęła“. Historia legionów polskich. Opowieść dziejowa z 1796—1906, z 13 ilustracjami wedle oryginalnych, tudzież dwoma rysunkami Juliusza Kłobuckiego. Kraków 1897, w 8-ce, str. 228, zł. 2.—, w oprawie zł. 2'50. Po raz to pierwszy, rozpierzchnię w naszych powieściach lub w epizodycznych monografiach dzieje legionów doczekały się zbiorowej publikacji, i to w języku polskim. Jęcej pierwsze ich zaczątki na multańskich i w historyę legii włoskiej, oraz naddunajskiej, i to w smutny koniec tych bohaterkich zastępów n. w. Domingo.
- Stowacki Juliusz.** Dzieła. Wydanie zupełne w 6 tomach. W 12-ce, oprawne w płótno w 2 tomy zł. 2'80.
- St. Tarnowski.** Nasze dzieje w ostatnich 100 latach. Za 1 egzemplarz broszurowany zł. 1'50, za 1 egzemplarz kartonowy broszurowany zł. 1'70, za 1 egzemplarz w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w okładki, wykonany w 3 kolorach zł. 2'50, za 1 egzemplarz opr. w półskórek francuski lub niemiecki zł. 3'—.
- 1 egzempl. opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złoczone, herb Polski w 3 kolorach zł. 5'—.
- portoryum należy dołączyć 25 ct.
- Ustawa pensyjna z d. 14. maja 1896,** dotycząca c. i. k. urzędników państwowych, wdów i sierot, wraz z projektem wykonawczym z 22. maja 1896 i objaśnieniami Dr. Stanisława Grabscheida, c. k. inspektor podległy. Kraków 1896. Cena ct. 25, z przesyłką —28.
- Wąsikiewicz Wincenty X.** Czytanki niedzielne dla dzieci. Wydanie drugie poprawione, w 8-ce, str. 565, z ilustracjami.
- Nowości z Ameryki.
- Różne przygody Polaków pod zaborem moskiewskim w latach 1863.** Przez ks. S. M. Chicago, 50 ct.
- Ze wspomnień Sybiraka,** przez ks. S. M. Chicago, 50 ct.
- Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w latach 1863—1864.** Przez ks. S. M. Chicago 1896, 80 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

<http://rcin.org.pl>

# „NIEDZIELA“

pismo tygodniowe dla ludu, wydawane nakładem MACIERZY POLSKIEJ,

pod redakcją Tadeusza Czapelskiego.

XV. rok istnienia.

„NIEDZIELA“, wierna zawsze hasłu swojemu: „Bóg i Ojczyzna“, stojąca poza stronictwami a dbająca przedewszystkiem o rozwój oświaty i dobrobyt włościan

podaje :

1. rozumowania nad sprawami narodowymi i społecznymi, pióra znanych pisarzy ;
2. wspomnienia dziejowe ;
3. opisy wszystkich dzielnic Polski ;
4. wiadomości z dziedziny Kościoła ;
5. życiorysy mężów głośnych w przeszłości, oraz dzisiejszych najwybitniejszych działaczy ;
6. utwory naszych pieśniarzy ;
7. powieści i opowiadania najznakomitszych pisarzy ;
8. bezstronne sprawozdania z ruchu włościan w Galicyi ;
9. dokładne wiadomości z różnych dzielnic Polski ;
10. krótkie wiadomości polityczne z całego świata ;
11. sprawozdania z Rady państwa i Sejmu ;
12. ostatnie wypadki z kraju i zagranicy ;
13. podróże i wynalazki ;
14. wskazówki gospodarskie, handlowe i targowe ;
15. głosy czytelników ;
16. żarty ;
17. łamigłówki i zadania (za rozwiązanie których przyznaje się nagrody) ;
18. zapytania i odpowiedzi.

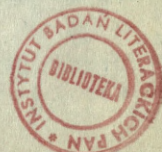
Z polecenia „Macierzy Polskiej“ utworzony został przy „Niedzieli“ dział porady prawnej, z którego we wszelkich sprawach korzystają bezpłatnie czytelnicy „Niedzieli“.

Warunki przedpłaty : półrocznie z przesyłką pocztową 1 zł., rocznie 2 zł.

Adres Redakcyi i Administracyi : Lwów, ulica Batoiego, l. 36.

P o r a d a p r a w n a .





KP. 4. 425



